

H E T E R O G L O S S I A
Studia kulturoznawczo-filologiczne

H E T E R O G L O S S I A

Studia kulturoznawczo-filologiczne

Numer 10 (2020)



Bydgoszcz 2020

RADA NAUKOWA

prof. Marine Aroshidze (Batumi Shota Rustaveli State University, Gruzja)
prof. dr hab. Adam Bezwiński (Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy)
prof. dr hab. Piotr Cap – przewodniczący (Uniwersytet Łódzki)
prof. Indira Dzagania (Sokhumi University, Gruzja)
prof. Bruce Fraser (Boston University, USA)
prof. dr hab. Nunu Geldiashvili (Jakob Gogebashvili Telavi State University, Gruzja)
prof. Raymond W. Gibbs, Jr. (University of California, Santa Cruz, USA)
prof. Christopher Hart (Lancaster University, Wielka Brytania)
prof. Bob Hodge (University of Western Sydney, Australia)
prof. Cornelia Ilie (Malmö University, Szwecja)
prof. dr hab. Joanna Jabłkowska (Uniwersytet Łódzki)
prof. Leonid Maltsev (Immanuel Kant Baltic Federal University, Rosja)
prof. dr hab. Walenty Piłat (Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie)
dr hab. Maciej Tanaś, prof. APS (Akademia Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej)
prof. Ken Turner (University of Brighton, Wielka Brytania)
prof. İlyas Üstünyer (International Black Sea University, Gruzja)
prof. dr hab. Swietłana Waulina (Immanuel Kant Baltic Federal University, Rosja)

REDAKCJA

prof. dr hab. Walenty Piłat – redaktor naczelny
dr Irena Kudlińska, prof. WSG – sekretarz redakcji

RECENZENCI ARTYKUŁÓW

dr hab. Dorota Babilas, Uniwersytet Warszawski
prof. dr hab. Mirosław Bańko, Uniwersytet Warszawski
dr hab. Gabriela Besler, Uniwersytet Śląski w Katowicach
dr hab. Krzysztof Biedrzycki, prof. UJ, Uniwersytet Jagielloński
prof. zw. dr hab. Zbigniew Chojnowski, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie
prof. dr hab. Waldemar Czachur, Uniwersytet Warszawski
prof. zw. dr hab. Piotr Fast, Uniwersytet Śląski w Katowicach
prof. zw. dr hab. Stanisław Gajda, Uniwersytet Opolski
dr phil. habil. Beata Grzeszczakowska-Pawlikowska, Uniwersytet Łódzki
prof. Bob Hodge, University of Western Sydney
dr hab. Zbigniew Kaźmierczak, Uniwersytet w Białymstoku
dr hab. Katarzyna Kuligowska, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
dr Renata Majewska, Ateneum – Szkoła Wyższa w Gdańsku
dr hab. Jacek Makowski, Uniwersytet Łódzki
prof. dr hab. Joanna Mianowska, Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy
dr hab. Tadeusz Miłkowski, Uniwersytet Warszawski
dr Natalia Mospan, Kyiv National Linguistic University
dr hab. Roman Opiłowski, prof. UW, Uniwersytet Wrocławski
dr hab. Andrzej Narloch, prof. UAM, Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu
dr hab. Joanna Puppel-Wobalis, prof. UAM, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
dr hab. Andrzej Sitariski, prof. UAM, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
dr hab. Ryszard Strzelecki, prof. UKW, Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy
dr hab. Beata Waligórska-Olejniczak, prof. UAM, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
dr hab. Piotr Złotkowski, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

KOREKTA: dr Tomasz Dalasiński

PROJEKT OKŁADKI: Marta Rosenthal-Sikora

SKŁAD: Adriana Górka

Copyright © by Wydawnictwo Uczelniane Wyższej Szkoły Gospodarki

ISSN 2084-1302

Wydawnictwo Uczelniane Wyższej Szkoły Gospodarki w Bydgoszczy

85-229 Bydgoszcz, ul. Garbary 2, tel. 52 5670047, 52 5670048 www.wsg.byd.pl, wydawnictwo@byd.pl

SPIS TREŚCI

LITERATUROZNAWSTWO	7
Olga Letka-Spychała <i>Co kryje się w umyśle seryjnego mordercy?</i> <i>Rozważania na marginesie powieści Borisa Akunina Dekorator</i>	9
Natalia Królikiewicz <i>Механизмы памяти в романе Е.Г. Водолазкина Авиатор</i>	27
Monika Zielińska-Dziubińska <i>Motywy akwatywne w powieści Zachara Prilepina Patologie</i>	37
JĘZYKOZNAWSTWO	45
Piotr Cap <i>Issues in cognitive discourse research:</i> <i>Positioning, representation, conceptualization</i>	47
Magdalena Grzybowska <i>Kształcenie nauczycieli języków specjalistycznych</i> <i>w programach studiów na kierunku filologia germańska</i>	67
Monika Kubiak <i>Nazewnictwo szlachty w Krzyżakach Henryka Sienkiewicza</i> <i>na tle polskiego systemu antroponimicznego dawnych epok</i>	81
Agnieszka Ługowska <i>The evolution of the concept of wilderness in America</i>	99
Jarosław Pacuła <i>Słownictwo związane z kradzieżą drobiu w polskim socjolekcie przestępczym</i> <i>z przełomu XIX i XX wieku</i>	115
Agnieszka Pietrzak <i>Polski kodeks karny w tłumaczeniach na język niemiecki</i> <i>– terminologia i strategie translatorskie</i>	133

Michał Sobczak <i>Skrótowce w Wielkim słowniku sportowym rosyjsko-polskim Z. Fedusa (uwagi o przekładzie i strukturze)</i>	145
Jakub Szymański <i>Wizje hiszpańskiej wojny domowej w kinie przełomu XX i XXI w.</i>	161
Magdalena Zubiel-Kasprowicz <i>Neuronalna siła narracji w kontekście przetwarzania, procesu uczenia się, pamiętania i odpamiętywania</i>	177
KULTUROZNAWSTWO	185
Anna Czajka – Cunico <i>Podmiotowość w Duchu utopii Ernsta Blocha. Powinowactwa, kontynuacje i krytyki</i>	187
Ewelina Gdaniec <i>„Internal clash of cultural identity – the case of George Bidwell”</i>	199
Zdzisław Gębołyś <i>Straty wojenne zbiorów bibliotecznych w Polsce. Dylematy etyczne widziane z państwowej perspektywy</i>	207
Jacek Lindner <i>Barok w szyldach. Historia nazewnictwa firmowego w Polsce po 1945 r.</i>	231



LITERATUROZNAWSTWO

Olga Letka - Spychała
UWM w Olsztynie

**Co kryje się w umyśle seryjnego mordercy?
Rozważania w kontekście powieści
Borisa Akunina *Dekorator***

Wprowadzenie

Dekorator (1999) to szósta książka rosyjskiego beletrysty Borisa Akunina (właśc. Grigorij Czchartiszwili) należąca do cyklu powieści o przygodach Erasta Fandorina – „urzędnika do specjalnych poruczeń”¹. Ponury *entourage*, aura tajemniczości, ciemne moskiewskie zaułki, uliczki przypominające labirynty oraz wszechobecne cmentarze tworzą niepowtarzalny mroczny klimat. Dodatkowo atmosferę grozy intensyfikuje wprowadzenie do świata przedstawionego Kuby Rozpruwacza – legendarnego mordercy prostytutek grasującego w londyńskiej dzielnicy Whitechapel. W autorskiej wizji Akunina staje się on Dekoratorem wyposażonym w niezwykle bogaty repertuar cech: „zbrodniczy immoralizm, sadyzm i bezwzględność, posępną ekstrawagancję, [...] siłę woli, do desperacji posuniętą konsekwencję [...]”², uzewnętrzniających poważne zaburzenia psychiczne. Trafność tej diagnozy potwierdzają również szokujące wyznania i przemyślenia Rozpruwacza na temat śmierci, cierpienia i piękna udokumentowane nie w formie dziennika, a w samodzielnych kompozycyjnie monologach wyodrębnionych graficznie za pomocą trzech poziomych asterysków. Słowo protagonisty zamyka wypowiedzi narratora. Jest dopowiedzeniem tego, co pozostaje poza jego wiedzą. Relacje z „tu i teraz” przenoszą czytelnika na miejsce zbrodni, gdzie leżą rozczłonkowane ciała, czuć zapach krwi, słyszeć krzyk i ostatni oddech ofiary. Pierwszoosobowa narracja pozwala przeniknąć do najciemniejszych zakamarków duszy zabójcy, poznać jego motywację i czynniki psychologiczne wpływające na kształtowanie się sadycznych zachowań. Inną jej zaletą jest możliwość bliższego przyjrzenia się językowi Rozpruwacza, bowiem stanowi narzędzie pozwalające mu na zaprezentowanie

¹ AKUNIN B., *Dekorator*, przeł. M. Buchalik, Świat Książki, Warszawa 2003, s. 5.

² DOPART B., *Romantyzm polski: pluralizm prądów i synkretyzm dzieła*, Księgarnia Akademicka, Kraków 1999, s. 190.

i indywidualnej perspektywy oglądu poszczególnych fragmentów świata i sposobu ich interpretacji.

Za główny cel niniejszego artykułu uznajemy udzielenie odpowiedzi na pytanie, które wybrzmiało w tytule artykułu: „Co kryje się w umyśle seryjnego mordercy?”. Pragniemy zaznaczyć, że nie chcemy ograniczać się jedynie do tropienia oczywistych dewiacji i irracjonalnych zachowań sygnujących przekraczanie wszelkich granic i przełamywaniem tabu. Skupimy się na wyodrębnieniu tych struktur językowych, za pomocą których Dekorator prezentuje swój światopogląd, konceptualizuje i nadaje sens otaczającemu światu. Tej szczególnej relacji łączącej język i światopogląd nadamy status „stylu umysłu” – konceptu z pogranicza językoznawstwa, literaturoznawstwa, psychologii i kognitywistyki³. W jego rozwinięciu odwołamy się do prac Rogera Fowlera, Eleny Semino oraz Kate Swindelhurst. Skorzystamy również z założeń kognitywnej teorii metafory. Szczególną uwagę poświęcimy perspektywie badawczej przyjętej przez George’a Lakoffa, Marka Johnsona, Marka Turnera oraz Zoltána Kövecsesa.

Styl umysłu

Styl umysłu (*mindstyle*)⁴ jest pojęciem rozpatrywanym w różnych kontekstach i ujęciach badawczych. Znalazło się ono w kręgu zainteresowań narratologii (R. Fowler)⁵, stylistyki (E. Semino, K. Swindelhurst, J. Culpeper, I. Bocking)⁶, studiów nad przekładem (J. Boase-Beier)⁷, poetyki i gramatyki kognitywnej (P. Stockwell, D. McIntyre, L. Nuttall)⁸. Koncept ten zaistniał w obiegu naukowym dzięki Rogerowi Fowlerowi i pierwotnie przyjął formę „kumulatywnie spójnych opcji strukturalnych nadających określony wzorzec światu przedstawionemu i tworzących wrażenie swia-

³ SEMINO E., *A Cognitive Stylistic Approach to Mindstyle in Narrative Fiction*, [w:] *Cognitive Stylistics: Language and Cognition in Text Analysis*, ed. E. Semino, J. Culpeper, John Benjamins, Amsterdam-Philadelphia 2002, s. 95.

⁴ Polski ekwiwalent anglojęzycznego terminu *mindstyle* stosuję za Elżbietą Wójcik-Leese. Zob. WÓJCIK-LEESE E., *Przekład świadomy stylistycznie*. BOASE-BEIER J., *Stylistic Approaches to Translation*, „Przekładaniec”, 2009, nr 20, s. 183.

⁵ FOWLER R., *Linguistic Criticism*, Oxford University Press, Oxford 1986; FOWLER R., *Linguistics and the Novel*, Methuen, London 1977.

⁶ SEMINO E., *Pragmatic Failure, Mind Style and Characterisation in Fiction about Autism*, „Language and Literature”, 2014, vol. 20(3), s. 141–158.; SEMINO E., *Mindstyle 25 Years on*, „Style” 2007, vol. 41(2), s. 153–173; SEMINO E., SWINDELHURST K., *Metaphor and Mind Style in Ken Kesey’s “One Flew Over the Cuckoo’s Nest”*, „Style”, 1996, vol. 30(1), s. 143–166; BOCKTING I., *Mind Style as an Interdisciplinary Approach to Characterization in Faulkner*, „Language and Literature”, 1994, vol. 3(3), s. 157–174.

⁷ BOASE-BEIER J., *Mind Style Translated*, „Style”, 2003, vol. 37(3), s. 253–265.

⁸ MCINTYRE D., *Logic, Reality, and Mind Style in Alan Bennett’s „Lady in the Van”*, „Journal of Literary Semantics”, 2005, vol. 24, s. 21–40; MCINTYRE D., *Point of View in Plays: a Cognitive Stylistic Approach to Viewpoint in Drama and Other Text-Types*, John Benjamins, Amsterdam 2006; NUTTALL L., *Mindstyle and Cognitive Grammar: Language and Worldview in Speculative Fiction*, Bloomsbury, London–New York–Oxford 2018.

topoglądu umysłu⁹. Punktem wyjścia do dalszych dociekań były dla Fowlera studia Michaela Hallidaya poświęcone utworowi Williama Goldinga *Spadkobiercy* (1955). Brytyjski językoznawca dowodził w nich, że środki językowe wykorzystywane przez Neandertalczyka o imieniu Lok świadczą o istotnych zaburzeniach poznawczych tego bohatera. Co więcej, ubogi zasób słownictwa, dominację konstrukcji tranzytywnych, tendencję do ożywiania nieożywionych obiektów uznawał za przejaw niepojmowania przez niego podstawowych pojęć oraz związków przyczynowo-skutkowych. Uwaga Fowlera (w książkach *Linguistic Criticism* [1986] i *Linguistics and the Novel* [1977]) skupiła się na bohaterach innych, bo cechujących się – tak jak Faulknerowski Benjy z powieści *Wściekłość i wrzask* – niepełnosprawnością intelektualną. Wnioski płynące z analizy języka tej postaci wymusiły na Fowlerze zmodyfikowanie poprzedniej wersji stylu umysłu: „[Styl umysłu] to światopogląd autora, narratora lub bohatera stworzony przez ideacyjną strukturę tekstu. Od tej pory będę posługiwał się tym pojęciem zamiast niezręcznego terminu punkt widzenia w planie ideologicznym: pojęcia te są ekwiwalentne”¹⁰.

Z tezą o ekwiwalentności stylu umysłu i ideologicznego punktu widzenia polemizowali m.in. Geoffrey Leech, Michael Short, Kate Swindelhurst i Elena Semino, która podjęła próbę dookreślenia tych kategorii. Światopoglądem (*worldview*) nazwała ogólne postrzeganie rzeczywistości lub aktualnego świata tekstu wyrażonych w jego języku. Ideologiczny punkt widzenia (*ideological point of view*) utożsamiała z aspektami światopoglądu o charakterze społecznym, kulturowym, religijnym oraz politycznym, które jednostka dzieli z przedstawicielami wywodzącymi się z tej samej grupy społecznej, kulturowej, religijnej, kulturowej i politycznej. Do nich odniosła przekonania o miejscu człowieka we Wszechświecie, o istocie sprawiedliwości, moralnych osądach lub postawach wobec innych członków grup etnicznych i społecznych. W stylu umysłu Semino zaakcentowała aspekty świadomości o charakterze indywidualnym lub wspólnym dla osób posiadających te same cechy mentalne (wynikające z podobnych chorób umysłowych lub etapu rozwoju intelektualnego, tak jak w przypadku dziecięcych bohaterów). Dlatego też w jego zasięgu znalazły się nawyki poznawcze, umiejętności, ograniczenia, przekonania oraz wartości¹¹.

Semino wskazywała na istotne funkcje, jakie styl umysłu pełni w tekście. Po pierwsze, ukazuje życie mentalne oraz podstawowe cechy umysłowości bohaterów, służy udramatycznieniu kolejności i struktury myśli lub przedstawia podejmowane przez nich kwestie moralne. Po drugie, prezentuje troski, uprzedzenia, punkt widzenia oraz wartości składające się na światopogląd. Ważną rolę w jego prezentowaniu odgrywają

⁹ „Cumulatively, consistent structural options, agreeing in cutting the presented world to one pattern or another, give rise to an impression of a worldview, what I shall call a »mind style«”. Zob. FOWLER R., *Linguistics and the Novel*, s. 73. Tu i dalej, o ile nie podano inaczej, przekład własny.

¹⁰ „[Mind style] is the world-view of an author, or a narrator, or character, constituted by the ideational structure of the text. From now on I shall prefer this term to the cumbersome point of view on the ideological plane [...]: the notions are equivalent”. Zob. FOWLER R., *Linguistic Criticism*, s. 156.

¹¹ SEMINO E., *A Cognitive Stylistic Approach to Mindstyle*, s. 96–99.

zjawiska językowe (leksykalne, gramatyczne, syntaktyczne)¹² występujące w obrębie wypowiedzi danego podmiotu. Wśród wyznaczników stylu umysłu poddanych głębszej analizie znalazły się: przechodniość, leksykalizacja i deleksykalizacja, struktury syntaktyczne (Halliday, Fowler). W ostatnim czasie pojawiły się także pojedyncze prace poświęcone „atrybutywnemu stylowi” w powieści *Wściekłość i wrzask* (1929) Faulknera (Bockting) czy deiksom (Semino). Nieco szerzej natomiast omówiono wyrażenia metaforyczne i ich rolę w tworzeniu stylu umysłu. Na przykład Elisabeth Black udowodniła, że Lok (*Spadkobiercy*) konceptualizuje sprawczość oraz części swego ciała właśnie za pomocą personifikacji. Elena Semino skupiła się na metaforze motyla, z którym Clegg, bohater powieści Johna Fowlesa *Kolekcjoner* (1962) utożsamia porwaną przez siebie dziewczynę Mirandę. Ta sama badaczka wyodrębniła konwencjonalne metafory pojęciowe (LUDZIE TO MASZYNY, LUDZIE TO ZWIERZĘTA, WAŻNE TO DUŻE) strukturyzujące narrację w utworze Kena Kensey’a *Lot nad kukułczym gniazdem*. Należy podkreślić, że Semino w swych badaniach nad stylem umysłu opierała się głównie na kognitywnej teorii metafory, która zostanie zarysowana w dalszej części artykułu.

Metafora pojęciowa

Metafora jest tropem charakteryzującym się różnorodnością i bogactwem ujęć. Bardzo długo była traktowana jedynie jako element dekoracyjny świadczący o erudycji jej autora. Prawdziwy zwrot w badaniach nad tym tropem nastąpił w latach 70. XX wieku, tuż po ukazaniu się pracy George’a Lakoffa i Marka Johnsona, *Metafory w naszym życiu*, w której wysunęli tezę o jej wszechobecności i uniwersalnym charakterze:

System pojęć, którymi się zwykle posługujemy, by myśleć i działać, jest w swej istocie metaforyczny. Pojęcia te nadają kształt temu, co postrzegamy, temu jak dajemy sobie radę w otaczającym nas świecie i jak odnosimy się do ludzi. W ten sposób nasz system pojęć odgrywa główną rolę w określaniu codziennej rzeczywistości¹³.

Metafory stanowią nieodłączny element języka codziennego. Są narzędziem nadającym strukturę naszemu systemowi pojęciowemu i stanowią sporą część ogólnego rozumienia świata. Ich działanie opiera się na metaforycznym rzutowaniu pomiędzy dwiema domenami: źródłową i docelową. Tę zależność ilustruje schemat X TO Y:

Metafory pojęciowe powstają na skutek systematycznego powiązania dwóch różnych domen pojęciowych, z których jedna (Y) funkcjonuje jako domena docelowa, zaś druga (X) jako domena źródłowa metaforycznego rzutowania¹⁴.

¹² FOWLER R., *Linguistics and the Novel*, s. 112.

¹³ LAKOFF G., JOHNSON M., *Metafory w naszym życiu*, przeł. i wstępem opatrzył T. P. Krzeszowski, PIW, Warszawa 2011, s. 29.

¹⁴ Cyt za: JAKEL O., *Metafory w abstrakcyjnych domenach dyskursu*, przeł. M. Banaś, B. Draj, Universitas, Kraków 2003, s. 22.

Podobnie ich funkcjonowanie przedstawił Zoltán Kövecses. Opisując relację pomiędzy elementami obu ram, posłużył się terminem metaforycznego odwzorowania, tj. zbiorem odpowiadających sobie elementów definiujących kryjącą się za nimi metaforę konceptualną¹⁵. W celu zobrazowania tej skomplikowanej zależności przywołałmy schemat odnoszący się do metafory MIŁOŚĆ TO PODRÓŻ¹⁶:

Domena źródłowa: PODRÓŻ	Domena docelowa: MIŁOŚĆ
podróźni	→ zakochani
środek umożliwiający podróż	→ związek miłosny
cel podróży	→ cel związku
przemierzony dystans	→ postępy poczynione w związku
przeszkody na drodze do celu	→ trudności napotkane w związku

Według lingwisty, wybór źródła metafory nie jest motywowany jedynie podobieństwem pomiędzy komponentami poszczególnych domen. Uważał, że w dużej mierze opiera się on na fizycznym, cielesnym doświadczeniu świata. W pewnym stopniu tłumaczy to istnienie w naszym języku metafory PRZYWIĄZANIE TO CIEPŁO oddającej poczucie bliskości i oddania. Zresztą, jak zauważa badacz, domena źródłowa CIEPŁO w zależności od stopnia jej intensyfikacji może być stosowana zarówno w odniesieniu do gniewu (np. wrzeć z wściekłości) jak i miłości (np. płonąć z miłości).

Należy podkreślić, że kognitywiści nie zajmowali się jedynie analizą metafor konwencjonalnych wywodzących się z bazy doświadczeniowej. Ich badania objęły zastosowanie metafor poetyckich w tekstach literackich. Na przykład w książce *More than Cool Reason: a Field Guide to Poetic Metaphor* (1989) George Lakoff i Mark Turner wskazali na ścisły związek pomiędzy metaforą konwencjonalną (zakotwiczoną w języku) i niekonwencjonalną. Uważali, że wyrażenia metaforyczne używane przez najznakomitszych poetów są nowatorskim zastosowaniem konwencjonalnej metafory występującej w języku codziennym. Wers pochodzący z utworu Johna Bunyana *Wędrowka pielgrzyma* (1678): „As I walked through the wilderness of the world” / „Przechodząc przez pustynię tego świata”¹⁷ został zinterpretowany jako kreatywna realizacja metafory konwencjonalnej ŻYCIE TO PODRÓŻ. Według nich takie użycie metafor jest rozszerzeniem konwencjonalnego sposobu myślenia o wybranych aspektach rzeczywistości i wyrazem twórczych możliwości poetów¹⁸.

¹⁵ KÖVECSES Z., *Język. Umysł. Kultura. Praktyczne wprowadzenie*, przeł. A. Kowalcze-Pawlik, M. Buchta, Universitas, Kraków 2011, s. 187.

¹⁶ Ibidem, s. 186.

¹⁷ BUNYAN J., *Wędrowka pielgrzyma*, przeł. J. Prower, Wydawnictwo JACK, Ustroń 2014, s. 3.

¹⁸ LAKOFF G., TURNER M., *More than Cool Reason: A Field Guide to Poetic Metaphor*, The University of Chicago Press, Chicago 1989, s. 67–72.

Rozważania George'a Lakoffa i Marka Turnera posłużyły Elenie Semino i Kate Swindelhurst za ważny punkt odniesienia w analizie metafor pojęciowych konstytuujących styl umysłu wzmiankowanych Bromdena (*Lot nad kukułczym gniazdem*) i Clegga (*Kolekcjoner*). Wybór kognitywnej opcji badawczej uzasadniły następująco:

Uważamy, że koncept stylu umysłu jest wysoce zgodny z kognitywną teorią metafory, ponieważ pozwala uchwycić całościowy wpływ konsekwentnego i idiosynkratycznego użycia metafory w całym tekście¹⁹.

W odróżnieniu od metafor konwencjonalnych wspólnych dla określonej społeczności kulturowej i językowej, metafory niekonwencjonalne odzwierciedlają system pojęciowy właściwy jej twórcom. Funkcjonują one zatem na poziomie indywidualnym, ponieważ przedstawiają idiosynkratyczne i kognitywne nawyki jednostki.

Analizując styl umysłu wymienionych wcześniej protagonistów, Semino wskazała, że metafory dominujące w wypowiedzi Bromdena – udającego głuchoniemego pacjenta szpitala psychiatrycznego – są konwencjonalne i oparte na domenie MASZYN. Natomiast wyrażenia, jakimi posługuje się Clegg, opisując Mirandę, bazują na idiosynkratycznej metaforze MOTYLA. Model MASZYNY, w ramach którego Bromden pojmuje szpital jego pacjentów i personel, opiera się na doświadczeniach z jego przeszłości (przed pójściem do wojska studiował elektronikę). Co ciekawe, w miarę rozwoju akcji ulega on stopniowemu zanikaniu, co Semino łączy z psychologicznym i mentalnym rozwojem bohatera. Przypomnijmy, że ostatecznie Bromden wyleczył się z paranoi i uciekł ze szpitala psychiatrycznego. Źródłem metafory, za pomocą której Clegg konstruuje obraz Mirandy, jest jego hobby – kolekcjonowanie motyli. W przypadku tego bohatera nie możemy mówić o ewolucji. Śmierć porwanej przez niego dziewczyny nie wpływa na zmianę jego zachowania, ponieważ rozpoczyna poszukiwania kolejnej ofiary.

Przedstawione pokrótce założenia ukazujące specyficzną korelację pomiędzy metaforą a stylem umysłu znajdują zastosowanie podczas analizy języka bohatera utworu *Dekorator*.

***Dekorator* – charakterystyka tekstu źródłowego**

Nieodzowną cechą spuścizny Borisa Akunina jest łączenie poszczególnych powieści w mniej lub bardziej obszerne cykle. Utworem, który przyniósł pisarzowi rozgłos i tym samym zapoczątkował szesnastoczęściową serię o *Przygodach Erasta Fandorina* (1998–2018) był *Azazel* (1998). Nie mniej liczebny pod tym względem jest *Bruderschaft ze śmiercią* składający się z dziesięciu utworów (2007–2011). Należy dodać, że

¹⁹ “[...] we suggest that the concept of mindstyle is highly relevant to the cognitive theory of metaphor since it can capture the cumulative effect of consistent and idiosyncratic uses of metaphor throughout a text”. Zob. SEMINO E., SWINDELHURST K., *Metaphor and Mind Style in Ken Kesey's "One Flew Over the Cuckoo's Nest"*, s. 147.

obie serie zostały przez Akunina uznane za ukończone. Dla odmiany, aktualnymi projektami literackimi, które zapewne w najbliższym czasie doczekają się kontynuacji, są *Przygody magistra* (2000–2009) oraz *Gatunki* (2005–2012).

Pisarstwo Akunina, pomimo rzeszy wiernych czytelników, nie doczekało się jednoznacznej oceny krytyków. Podczas gdy jedni uważają, że stanowi ono przykład kultury elitarnej i zasługuje na to, by znaleźć się w kanonie literatury rosyjskiej, dla innych umiejscowienie go w tym samym szeregu z utworami Aleksandra Puszkina czy Lwa Tołstoja jest nie do zaakceptowania. Warto dodać, że nie tylko kwestia „dziedzicznej” kwalifikacji dorobku Akunina wzbudza emocje. Skrywając się za orientalnym pseudonimem, oznaczającym złodzieja i rzeźmieszka, pisarz przez pięć lat rozbudzał wyobraźnię czytelników snujących coraz to wymyślniejsze teorie na temat jego tożsamości. Dla przykładu jedna z nich głosiła, że Akuninem jest rosyjski polityk Władimir Żyrinowski²⁰.

Igranie zarówno z czytelnikiem, jak również z konwencjami i tradycjami literackimi, wplatanie wątków historycznych, pierwiastków kryminalnych i okraszanie ich parodią – to cechy autorskiej strategii pisarza. Różnorodność intertekstualnych odniesień, dokładne portretowanie najważniejszych wydarzeń z okresu Rosji carskiej (koronacja Nikołaja II, wojna rosyjsko-turecka, wojna rosyjsko-japońska) wywołują trudności w określeniu genologicznej przynależności Akuninowskich utworów. Literaturoznawcy zazwyczaj wpisują je w nurt powieści historycznej, kryminału retro, historycznej beletrystyki, czy „centonu motywów, scen, replik i charakterów klasycznej literatury rosyjskiej”²¹.

Jeśli przyjrzymy się omawianemu przez nas utworowi reprodukującemu historię wiktoriańskiego mordercy z East Endu, to okaże się, że odnajdziemy w nim elementy właściwe każdemu wymienionemu gatunkowi. Jego akcja rozpoczyna się w 1889 roku w momencie, gdy w Moskwie dochodzi do bestialskiego morderstwa młodej prostytutki. Na miejsce zdarzenia zostaje wezwany Erast Fandorin mający za zadanie schwycić sprawcę i zapobiec kolejnym zdarzeniom. Sprawa nabiera rangi państwowej, ponieważ zbiega się z zapowiedzianym przyjazdem Najjaśniejszego Pana, co zmusza detektywa do pracy pod presją czasu. W rozwiązaniu zagadki pomaga mu wierny towarzysz Anisij Tulipanow, który niczym Doktor Watson stara się nadążyć za tokiem myślenia swego mentora.

Warto odnotować, iż w kreowaniu portretu i motywacji mordercy pisarz inspirował się ustaleniami rzeczywistego śledztwa prowadzonego przez Scotland Yard. Wykorzystanie wiedzy specjalistycznej w powieściach kryminalnych Bernadetta Darska tłumaczy chęcią uwiarygodnienia fabuły i uczynienia jej atrakcyjniejszą dla czytelnika.

²⁰ Szerzej o mistyfikacji Borisa Akunina: РЫКОВЦЕВА Е., ТОЛСТОЙ И., МИЛЬЧИН К., Григорий Чхартишвили – лучший обманщик, чем Владислав Сурков, <https://www.svoboda.org/a/24595247.html>, (01.12.2019).

²¹ ДАНИЛКИН Л., Убит по собственному желанию, [w:] АКУНИН Б., Особые поручения, Захаров, Москва 2000, с. 314.

ka²². Wydaje się, że podobny zamysł przyświeca również Akuninowi, który ustanawia paralele pomiędzy autentycznym Kubą Rozpruwaczem a swoim literackim odbiciem. Powołuje się na ten sam *modus operandi* polegający na rozcinaniu powłok brzusznych i tworzeniu z organów wewnętrznych makabrycznych kompozycji. Ponadto precyzyjność zadawanych ciosów i zręczność, z jaką wydobywano wnętrzności, i u Akunina prowadzą do sformułowania przypuszczeń o rozległej wiedzy napastnika z zakresu anatomii człowieka. Kolejny wykorzystany przez rosyjskiego pisarza fakt dotyczy pochodzenia sprawcy brutalnych morderstw. Przypomnijmy, że ze względu na miejsce dokonywania zbrodni (najbiedniejsza dzielnica Londynu) podejrzania londyńskiej policji padły na żydowskich uchodźców, którzy w latach 80. XIX wieku przybywali z carskiej Rosji i osiedlali się w Whitechapel²³. Wreszcie w finałowej scenie powieści wybrzmiewają nazwiska prawdziwych ofiar Kuby Rozpruwacza zaliczanych do tzw. kanonicznej piątki: Elisabeth Stride, Marry Jane Kelly, Ann Nichols, Annie Chapman i Catharine Eddowes²⁴.

Wielowątkowość sprawy, przeskokki czasowe („teraz” zabójcy, „teraz” śledztwa, powroty do londyńskiej przeszłości) i wprowadzenie dystraktorów – osób odwracających uwagę od prawdziwego mordercy – sprawiają, że czytelnik gubi się w gąszczu własnych domysłów i podejrzeń. Pierwszym z fałszywych tropów podsuwanych przez Akunina jest Zacharow – lekarz sądowy słynący z cynicznej postawy wobec martwych pacjentów. To on zabiera Fandorina na towarzyskie spotkanie w gotyckiej willi oraz zdradza tajemnice śledztwa. W gronie osób podejrzanych autor *Dekoratora* umieszcza Burylina – milionera o sadystycznych skłonnościach, Iwana Stienycza – pielęgniarza w szpitalu psychiatrycznym, byłego studenta medycyny Cesarskiego Uniwersytetu Moskiewskiego oraz Jelizawietę Nieswicką – akuszerkę w szpitalu ginekologicznym. Nicią łączącą wymienione postaci jest ich przynależność do klubu sadystycznego oraz związek z medycyną, które Akunin czyni kluczem do rozwikłania zagadki.

Kim jest Dekorator?

Na tle zarysowanych osobowości wyróżnia się skromny i niezbyt eksponowany przez Akunina stróż cmentarny Pachomienko obecny podczas ekshumacji kobiet na Bożedomce. Początkowo jego kreacja nie wzbudza żadnych podejrzeń, tym bardziej że posługuje się gwarą ludową z domieszką ukraińskiego akcentu kontrastującą z poetyckim i metaforycznym językiem zabójcy. Pozorne poczciwość, religijność i dobro usypiają czujność Tulipanowa, będącego zresztą jedną z jego ofiar. By jak najdłużej

²² DARSKA B., *Nauka i śledztwo. O sposobach portretowania nauki w powieściach kryminalnych (na wybranych przykładach)*, „Teksty Drugie”, 2002, nr 6(138), s. 395.

²³ KERSHEN A. J., *The Immigrant Community in Whitechapel at the Time of the Ripper Murders*, w: *Jack the Ripper and the East End*, with an introduction by P. Ackroyd, ed. A. Werner, Chatto and Windus, London 2008, s. 65.

²⁴ ACKROYD P., *Introduction: Jack the Ripper and the East End*, w: *Jack the Ripper and the East End*, s. 11–17.

pozostać poza wszelkimi podejrzeniami, przestępca ucieka się do różnych zabiegów: od wspomnianej językowej stylizacji po przeistaczanie się w kobietę. W tym przypadku nie chodzi jedynie o przywdziewanie damskich strojów, ale o poczucie przynależności do dwu odrębnych wymiarów osobowościowych²⁵ – mowa o androgyniczności:

Jestem kobietą i mężczyzną. Jestem androgynem, doskonałym protoplastą ludzkości, dysponującym cechami obu płci. Później androgyn podzielił się na dwie połowy, męską i żeńską, i pojawili się ludzie – nieszczęśliwi, dalecy od doskonałości, beznadziejnie samotni. Jestem waszą brakującą połową. Nic mi nie przeszkodzi połączyć się z tymi spośród was, których sobie wybiorę²⁶.

Niewątpliwie nie tylko ten fakt komplikuje odczytywanie pozostawionych śladów i ustalenie tożsamości sprawcy. Akunin umiejętnie manipuluje faktami, by nie nastąpiło to zbyt wcześnie. Nie dziwi więc to, że dopiero w finale, gdy krąg podejrzanych ulega zawężeniu (Zacharow zostaje zabity, Burylin, Stenicz i Nieswicka są w areszcie), dochodzi do zdemaskowania Rozpruwacza. Okazuje się nim uznany za zmarłego przywódca koła sadystycznego – Socki. Zainscenizowany przez Fandorina proces sądowy ujawnia szczegóły z jego przeszłości i pozwala czytelnikowi poznać prawdziwe motywy działania. W czasach studenckich Socki wspólnie z Zacharowem, Burylinem, Nieswicką i Stienyczem organizował perwersyjne orgie. Gdy podczas jednej z nich dochodzi do śmierci starej prostytutki Socki zostaje skazany na więzienie wojskowe, gdzie znęcano się nad nim psychicznie (zmuszano do noszenia damskich ubrań) i fizycznie. Brutalność i bezwzględność oprawców nie doprowadziły go do załamania nerwowego. Przeciwnie, obudziły drzemiące od dawna mroczne instynkty i uaktywniły pragnienie odczuwania piękna poprzez zadawanie cierpienia.

Metafory, które kryją się w umyśle mordercy

Prezentowane przez Dekoratora-zabójcę mechanizmy zachowań i wzory postępowania kształtują styl jego umysłu, dlatego warto w tym miejscu sięgnąć do literatury fachowej, by na jej podstawie móc przyporządkować bohatera do konkretnej kategorii wielokrotnych zabójców. By to uczynić, uwzględnimy dwa podstawowe wskaźniki: stopień zorganizowania i motywy omówione szerzej w rozprawie Arkadiusza Czerwińskiego i Kacpra Gradonia *Seryjni mordercy*.

Na podstawie zgromadzonych informacji możemy stwierdzić, że Dekorator reprezentuje typ przestępcy mieszanego (niezorganizowany i zorganizowany). Symptomem jego niezorganizowania jest niestabilność geograficzna i przemierzanie odle-

²⁵ KROK D., LEWOSKA I., *Płeć psychologiczna a zadowolenie ze związku małżeńskiego*, „Family Forum”, 2016, nr 6, s. 61.

²⁶ AKUNIN B., *Dekorator*, s. 27.

głych przestrzeni. Przypomnijmy, że jego „misja” rozpoczyna się w Londynie, gdzie pracuje jako rzeźnik, kontynuuje ją na Bałkanach i kończy w Rosji. Jego zachowania są spontaniczne i podejmowane pod wpływem chwili. Głównym impulsem do działania jest wstręt w stosunku do ofiary i chęć uczynienia jej piękną (np. kobieta w ciąży, z której wycina martwy płód, mała dziewczynka z „zaropiałymi oczami” czy brudna i nachalna prostytutka). Morderca nie tylko manipuluje i ustawia zwłoki, ale odpowiednio aranżuje wycięte wnętrze. Jego zachowanie nosi w sobie również znamiona zorganizowania. Przemawiają za tym chociażby „nawarstwiające się od lat fantazje”, które opisuje w jednym ze swych monologów oraz wykorzystanie podstępów w celu uśpienia czujności ofiary i zwabienia jej w ustronne miejsce (przebieranie się za kobietę, udawanie klienta prostytutki)²⁷.

Kolejne kryterium łączy się z motywem zbrodni. Morderca kierował się ideą piękną, odkrycie której, jak sam stwierdził, zawdzięczał Bogu: „To przecież On otworzył moje oczy. On nauczył mnie dostrzegać i rozumieć prawdziwe piękno. Nauczył je odkrywać i ukazywać światu. A odkryć to jak stworzyć”²⁸. Tym bardziej znamieny wydaje się być czas akcji. Do zabójstwa dochodzi w okresie Wielkiego Postu tuż przed świętem Zmartwychwstania Pańskiego. Okres ten ma dla mordercy symboliczne znaczenie. Z jednej strony wyznacza rocznicę Iluminacji tj. dokonania pierwszego zabójstwa, z drugiej – jest czasem powstrzymania się od popełniania okrutnych czynów. Zabijanie po zakończeniu postu jest traktowane przez niego jako uczta wielkanocna. Częste przywoływanie Boga, przekonanie o jego aprobachie dla wynaturzonych czynów i wiara w dostąpienie zbawienia pokrywają się z sylwetką zabójcy – „wizjonera” wierzącego, że konsekwentna eliminacja pewnych grup społecznych (osoby neurodźwiwe) jest jego posłannictwem i zapewni mu miejsce w niebie²⁹.

Zarówno zdefiniowany przez nas motyw zbrodni, mówienie o Stwórcy i do Stwórcy, jak i sposób argumentacji postępowania pozwala stwierdzić, że Dekorator używa języka religijnego. Jednakże chcielibyśmy zaznaczyć, iż nie mamy na myśli jego sakralnego wariantu, tylko taki, który w rozumieniu Małgorzaty Nowak jest „środkiem komunikacji w życiu religijnym [...] obejmującym zarówno język traktowany jako składnik religijnych aktów i zachowań, jak i język zawierający wypowiedzi o Bogu i postawie człowieka w stosunku do niego [...]”³⁰. Styl narracji jest przez to nacechowany emocjonalnością, zwłaszcza wtedy, gdy myśl o pięknie zbiega się z myślą o Stwórcy. O jej emotywności świadczy także dominacja pierwszoosobowych konstrukcji. I choć jest ona naturalna w kontekście wyboru formy narracji (monologu), to uwagę przykuwa powtarzalność formuły „(ja) jestem”. Sposób postrzegania samego siebie ujęliśmy w schemat następujących metafor:

²⁷ CZERWIŃSKI A., GRADOŃ K., *Seryjni mordercy*, Muza, Warszawa 2000, s. 49–58.

²⁸ AKUNIN B., *Dekorator*, s. 6.

²⁹ CZERWIŃSKI A., GRADOŃ K., *Seryjni mordercy*, s. 66.

³⁰ NOWAK M., *Świadectwo religijne. Gatunek – język – styl*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2005, s. 85.

Jestem ogrodnikiem = JA TO OGRODNIK
Jestem dekoratorem = JA TO DEKORATOR
Jestem artystą = JA TO ARTYSTA
Jestem czeladnikiem Stwórcy = JA TO CZELADNIK STWÓRCY
Jestem wilkołakiem = JA TO WILKOŁAK
Jestem dzisiaj kobietą = JA TO KOBIETA
Jestem kobietą i mężczyzną = JA TO KOBIETA I MĘŻCZYŻNA
Jestem androgynem = JA TO ANDROGYN
Jestem waszą brakującą połową = JA TO BRAKUJĄCA POŁOWA
Jestem wariatem = JA TO WARIAT
Jestem wirtuozem mimikry = JA TO WIRTUOZ MIMIKRY
Przecież nie jestem bogiem. Jestem tylko człowiekiem = JA TO NIE BÓG;
JA TO CZŁOWIEK

Różnorodność odgrywanych ról może tu wskazywać na silną potrzebę odnalezienia swej tożsamości, ale również może być próbą zaznaczenia swego miejsca w układzie JA-OFIARA; JA-BÓG; JA-ŚWIAT ZEWNĘTRZNY. W imaginariu bohatera on sam funkcjonuje jako artysta, wirtuoz, ogrodnik, czeladnik, a więc osoba bezpośrednio związana ze sztuką i jej tworzeniem³¹. Poszczególne obrazy są tak silnie zakorzenione w wyobrażeniach bohatera, że nie pozwalają mu na racjonalny osąd własnej osoby i postępowania. Nie pojmuje tego, że zadawanie śmierci jest równoznaczne z pozbawianiem życia, a zatem jest bliższe destrukcji, a nie kreacji. Z premedytacją przesuwa granice etyczne, szokuje brutalnością, ingeruje w cielesność czyniąc zeń „obiekt artystycznego przetworzenia”³². Jego chory umysł na swój sposób interpretuje typowe obiekty, zjawiska i sytuacje, co doskonale ilustruje poniższy cytat:

A choćby taki kwiatek... Jego prawdziwe piękno odkrywa się nie na łące czy klombie, o nie! Róża zachwyca przypięta do gorsetu, goździk w butonierce, fiołek we włosach dziewczyny. Chwila tryumfu nadchodzi, kiedy kwiatek został już ścięty; jego prawdziwe życie nierozzerwalnie wiąże się ze śmiercią. Podobnie jest z ciałem człowieka. Dopóki żyje, nie może w pełni ukazać zachwycających subtelności swojej budowy. Pomagam mu zatryumfować. Jestem ogrodnikiem. Nie, nie ogrodnikiem – ogrodnik tylko ścina kwiaty, ja tworzę z organów ciała wstrząsającą piękną kompozycję, powabną dekorację. W Anglii wchodzi w modę nieznanym dotychczas zawód – dekorator, specjalista ozdabiający domy, witryny i świąteczne ulice.

Nie jestem ogrodnikiem; jestem dekoratorem³³.

Nazwanie siebie dekoratorem aktywizuje metaforę DEKORATOR TO ZABÓJCA, stanowiącą sztywną ramę obudowującą historię przedstawioną w utworze. Co więcej,

³¹ O koncepcji artysty w fantastyce grozy pisała Ksenia Olkusz w artykule „Śmierć w imię sztuki, czyli w jaki sposób literatura popularna uczyniła Kubę Rozpruwacza. Rozważania na marginesie powieści Michaela White’a „Sztuka śmierci””, „Acta Neophilologica”, 2015, nr 47, s. 73–84.

³² OLKUSZ K., Śmierć w imię sztuki, czyli w jaki sposób literatura popularna uczyniła Kubę Rozpruwacza. Rozważania na marginesie powieści Michaela White’a „Sztuka śmierci””, s. 74.

³³ AKUNIN B., *Dekorator*, s. 7.

w przeciwieństwie do modelu interpretacyjnego ZABÓJCA, model DEKORATOR jest elementem pierwszoplanowym, wyspecyfikowanym już w tytule książki, co z góry narzuca czytelnikowi perspektywę interpretacyjną danej postaci. W całej powieści to określenie pojawia się 36 razy, jednakże w ostatnim rozdziale obserwujemy wzrost częstotliwości jego użycia. Tym razem to narrator ogniskuje swą uwagę tylko na osobie Dekoratora i dokładnie relacjonuje wykonywane przez niego czynności:

- (1) Przez świąteczną Moskwę mknie Dekorator, wśród radosnego bicia cerkiewnych dzwonów, wśród salutów armatnich.
- (2) Dusza Dekoratora jest jasna i spokojna.
- (3) Dekorator podnosi woalkę, rozgląda się i daje nura w żelazną furtkę.
- (4) Szczęka zamek, skrzypią zawiasy i Dekorator wślizguje się do ciemnego przedpokoju.
- (5) Dekorator szybko przemierza ciemne pokoje.
- (6) Dekorator działa w najwyższym natchnieniu.
- (7) Dekorator idzie do przedpokoju, staje przy oknie i czeka. Jego duszę przepelniają radosny przedsmak i nabożny zachwyt³⁴.

Rama DEKORATOR w miarę rozwoju akcji i prezentowania przez protagonistę swego punktu widzenia jest konsekwentnie rozbudowywana o nowe komponenty. Jej zestawienie z domeną ZABÓJCY umożliwia sformułowanie ciągu metaforycznych odwzorowań i współzależności:

Domena źródłowa	Domena docelowa
ZABÓJCA	DEKORATOR
zadawanie śmierci	→ akt twórczy
rytualizacja (depersonalizowanie ofiary)	→ proces dekorowanie
organy wewnętrzne	→ elementy dekoracji
kompozycje z organów wewnętrznych	→ kompozycje artystyczne

O ile w indywidualnej interpretacji Dekoratora ZADAWANIE ŚMIERCI jest utożsamiane z aktem twórczym, o tyle RYTUALIZACJA i depersonalizowanie ofiar są odczytywane w kategoriach PROCESU DEKOROWANIA, a ściślej – upiększania brzydkiego człowieka. Organy wewnętrzne, czy też jak je określa Dekorator trofea, stają się rekwizytami podporządkowanymi woli i wizji artysty dążącego do stworzenia idealnej kompozycji (ORGANY WEWNĘTRZNE TO ELEMENTY DEKORACJI). Taki zamiar towarzyszy oprawcy podczas wizyty w domu Fandorina, podczas której planuje zabić Angelinę. W jego zamyśle organy wewnętrzne kobiety mają stać się elementem wystroju stołu: „Tak, będzie pięknie. O, w kredensie stoi miśnieński serwis. Można rozstawić porcelanowe talerze na brzegu stołu, w koło, *i poukładać na nich wszystkie pozyskane skarby*. To będzie kompozycja najlepsza ze wszystkich”³⁵.

³⁴ Ibidem, s. 90.

³⁵ Ibidem, s. 91.

Gdy uważniej przyjrzymy się językowi Dekoratora, to dostrzeżemy w nim śladową, ale istotną obecność anglojęzycznych wstawek. W odróżnieniu od wyrażen *hide and seek* czy *I hide and I seek* nawiązujących do zabawy w chowanego i ukazujących lekceważący stosunek do tropiących go detektywów, inną wymowę posiada tu przywołanie wypowiedzi *Hamleta* Williama Sheakespeare'a zacytowanej w tekście Akunina w języku oryginału³⁶. Rozpoczyna ona pierwszy monolog protagonisty i tym samym daje asumpt do głębszych rozważań nad kondycją ludzką. W tym charakterystycznym dwugłosie ujawniają się dwa przeciwstawne stanowiska. O ile Hamlet nazywa człowieka arcytypem, ozdobą i zaszczytem, i akcentuje prymat rozumu i wielkich czynów, o tyle w ujęciu Dekoratora zarówno jego sfera duchowa, jak i zdolności zostają całkowicie pominięte. Na pierwszy plan wysuwają się ciało i cielesność stanowiące według niego kwintesencję ludzkiego jestestwa. Metafora CZŁOWIEK TO CIAŁO, będąca uszczegółowieniem frazy „Człowiek nie jest czynem, jest ciałem”, pokazuje zmedykalizowanie umysłu bohatera postrzegającego człowieka przez pryzmat biologiczno-fizjologicznych uwarunkowań.

Tym, co szczególnie wzbudza zachwyty bohatera, jest „wewnętrznie uporządkowana konstrukcja” ludzkiej *somy*. W jego odczuciu, nawet kwiaty uchodzące za uosobienie piękna i niewinności są jej pozbawione, przez co stają się prymitywne i pospolite. W odróżnieniu od roślin, to organy wewnętrzne, ich kształt i barwa są źródłem głębokich doznań estetycznych. Poetyzacja ich obrazu odbywa się poprzez nagromadzenie przymiotników i rzeczowników odprzymiotnikowych: „purpura prężnych mięśni”, „elastyczność jedwabistej skóry”, „srebrzysta perłowość żołądka”, „wdzięczny zwój jelit” czy „tajemnicza asymetria wątroby”. Podobną technikę zresztą wykorzystuje w opisie odcieni krwi przyrównując je do „radosnego szkarłatu kipiącego w arteriach”, „królewskiego burgundu płynącego żyłami” czy „subtelnej siności naczyń kapilarnych”.

CIAŁO jako CAŁOŚĆ stanowi obiekt innych, równie wstrząsających wyobrażeń. Pomimo wcześniejszych zarzutów o brak oryginalności, Dekorator konsekwentnie posługuje się specyficzną analogią pomiędzy MARTWYM CIAŁEM KOBIETY i ZERWANYM KWIATEM. Powraca ona w jego wypowiedzi o Angelinie, której uroda i szlachetność idealnie wpisują się w ustalony przez psychopatę kanon piękna: „Piękna kobieta. Pewnie nie stałaby się piękniejsza nawet na stole, *zalana własnymi sokami, z rozwiniętymi płatkami ciała*”³⁷. Wspomniana metafora jest realizowana poprzez wyszczególnienie dwu prototypowych aspektów domeny źródłowej. Soki kwiatu wydzielane tuż po jego zerwaniu ewokują skojarzenia z krwią wypływającą z wnętrzości bohaterki. Płatki uruchamiają asocjacje z rozciętymi przez mordercę powłokami jej

³⁶ „Jak doskonałym tworem jest człowiek! Jak wielkim przez rozum! Jak niewyczerpanym w swych zdolnościach! Jak szlachetnym postawą i w poruszeniach! Czynnami podobnym do anioła, pojętnością zbliżonym do bóstwa! Ozdobą on i zaszczytem świata. Arcytypem wszech jestestw! A przecież czymże jest dla mnie ta kwintesencja prochu? Synowie ziemi nie pociągają mnie ani jej córki, jakkolwiek, sądząc po waszym uśmiechu, zdajecie się to przypuszczać”. Zob. SHAKESPEARE W., *Hamlet*, przeł. J. Paszkowski, PIW, Warszawa 1986, s. 46.

³⁷ AKUNIN B., *Dekorator*, s. 92.

skóry. Aluzja do okresu kwitnienia symbolizującego osiągnięcie pełni rozwoju, w sugestywny sposób przekazuje myśl mordercy o tym, że dekoracyjne zabiegi mają pomóc „rozkwitnąć” kobiecemu ciału. W refleksji nad nim wybrzmiewa również wcześniejsza myśl o jego doniosłej roli w akcie tworzenia. Została ona wyartykułowana w poniższym fragmencie: „Funkcją ciała kobiety nie jest tępa praca i niszczenie, tylko *tworzenie i piastowanie*. Sprężysta macica przypomina *drogocenną muszlę perłowca*. Tak, to jest myśli! Muszę kiedyś otworzyć zapłodnione łono i odnaleźć w nim dojrzejącą *perłę*”³⁸.

Podkreśleniu znaczenia funkcji prokreacyjnej służy metaforyczna interpretacja schematu wyobrazeniowego MACICY jako MUSZLI PERŁOWCA. Fizyczne podobieństwo obu obiektów oraz ich przeznaczenie stanowią źródło takiego zestawienia. Macica odpowiadająca u ssaków za rozwój płodu, u mięczaków jest wewnętrzną, przylegającą do ich ciała warstwą muszli, w której powstaje perła. Obrazy masy perłowej i perły znakomicie wkomponowują się w ogólny schemat DEKORACJI i DEKOROWANIA, ponieważ dzięki zdolności odbijania światła (iryzacja) rekwizyty te są używane w jubilerstwie do wyrobu i wykładania przedmiotów ozdobnych³⁹.

Wrażliwość na piękno kobiecego ciała wywołuje u Dekoratora nadwrażliwość na jego brzydotę (nie tylko fizyczną). Tłumaczy to poniekąd wybór ofiar, którymi padają nie tylko prostytutki, ale również kobiety z defektami urody. W przypadku tych pierwszych nie tylko niedoskonałość fizyczna, ale i rodzaj wykonywanej profesji napawają go emocjami graniczącymi ze wstrętem, gniewem i współczuciem. Wypowiedziane przez niego zdanie: „Jak mogą tak bezcześcić dar boży – swoje ciała” konkretyzuje metaforę: CIAŁO TO DAR BOŻY. Szczególnie ważnym dla jej odczytania jest czasownik „bezcześcić”, ukazujący je jako przedmiot kultu dający Dekoratorowi złudne poczucie obcowania z *sacrum*.

CIAŁO w ujęciu protagonisty zostaje ukazane także za pomocą konwencjonalnych schematów zakorzenionych w fizycznym doświadczeniu świata. Jednym z takich uniwersalnych modeli jest POJEMNIK semantycznie łączący się z czynnością przechowywania. Jak zauważył Kövecses składa się on z takich elementów strukturalnych, jak: „wnętrze”, „kontur” i „zewnątrze”⁴⁰. Co ciekawe, w myśleniu i mówieniu Rozpruwacza o CIELE-POJEMNIKU nie odnotowujemy wyrażen opisujących jego kształt. Całą uwagę bohatera pochłania „wnętrze” i znajdujące się w nim organy oraz dusza: „*Otwieram splugawioną powłokę ciała. Dusza umiłowanej siostry ulatuje, a ja zamierzam w zachwycie nad doskonałością boskiego mechanizmu*”⁴¹.

Za pomocą czasowników „otwierać”, „ulatywać” bohater profiluje fasyty POJEMNIKA związane z zamknięciem, szczelnością, ograniczeniem przestrzeni oraz zniewoleniem. Wyrażenie „splugawiona powłoka ciała” wyraźnie odnosi się do „zewnątrza”

³⁸ Ibidem, s. 5.

³⁹ ŻABA J., *Ilustrowana encyklopedia skał i minerałów*, Videograf, Chorzów 2006, s. 284–285.

⁴⁰ KÖVECSES Z., *Język. Umysł. Kultura. Praktyczne wprowadzenie*, s. 307–308.

⁴¹ AKUNIN B., *Dekorator*, s. 7.

i utrwała negatywny obraz ciała jako brudnej, naznaczonej grzechem zewnętrznej warstwy pokrywającej człowieka. Z czasem zasięg domeny docelowej POJEMNIK zostaje rozszerzony o inne implikacje, przez co domena źródłowa CIAŁA zyskuje nowe atrybuty. Jej ewolucja jest widoczna w wyznaniu opisującym stan psychiczny bohatera podczas pobytu w więzieniu: „Żeby nie oszaleć, przypomiąłem sobie wykłady z anatomii i kreśliłem na udeptanej ziemi szczegóły budowy *ludzkiego organizmu*. Wszystko w nim było rozumne, harmonijne, piękne. *Mieszkało w nim Piękno, mieszkał Bóg*”⁴². Orzeczenie „mieszkać” wprowadza kolejną, bardzo istotną interpretację ludzkiego organizmu funkcjonującego jako DOM dla piękna i Boga.

Zaburzenia psychiczne, traumatyczne doświadczenia, a przede wszystkim postrzeganie siebie jako artysty doprowadziły do przewartościowania kategorii estetycznych i jednoczesnego przekroczenia granic społecznego tabu. Wymowne jest to, że bohater nie dostrzega piękna w CIELE-CAŁOŚCI, jego „żywej tkance” i „bijącym sercu”. Fascynują go za to rozczłonkowane zwłoki i poszczególne jego fragmenty. Pozwala to na zrekonstruowanie niekonwencjonalnej metafory MARTWY CZŁOWIEK TO PIĘKNO, lub, odnosząc się do wcześniejszej konceptualizacji człowieka jako ciała, MARTWE CZĘŚCI CIAŁA TO PIĘKNO. Oddziaływanie idei uczynienia brzydkich pięknymi na umysł Dekoratora jest tak ogromne, że przeradza się w obsesję. Myśl o nim determinuje jego zachowanie i staje się głównym kryterium selekcji potencjalnych ofiar:

A. Kontekst: opis prostytutki

- (1) [...] nagle zapragnąłem zmienić ten koszmar w *Piękno*, ujrzeć prawdziwą istotę tego stworzenia, tak *na zewnątrz* podłego⁴³.
- (2) Widzę *Piękno* pod zawszonymi łąchami, *pod skorupą* niemytego ciała, pod świrzbem i krostami⁴⁴.

B. Kontekst: opis Angeliny

- (3) Szkoda, oczywiście, ale tak czy inaczej nie uzyskałbym już wspanialszego kontrastu między *zewnątrzną szpetotą a wewnętrznym Pięknem*⁴⁵.

C. Kontekst: opis Fandorina

- (4) Jego nie muszę *otwierać na świat* – *na zewnątrz* jest niemal tak samo piękny jak w środku⁴⁶.
- (5) Trzeba tylko *ukazać światu* jej prawdziwe Piękno⁴⁷.

Zabójca kategoryzuje ludzi operując prototypowym schematem SKALI (PLUS/MINUS) wyrażonej poprzez opozycję ładny-brzydki. Jej dodatnią wartość reprezentują Fandorin i Angelina, których zewnętrzna atrakcyjność (piękno z ciała) harmonizuje z wewnętrzną szlachetnością i dobrocią (piękno z duszy). Ujemną tworzą

⁴² Ibidem, s. 101.

⁴³ Ibidem, s. 102.

⁴⁴ Ibidem, s. 26.

⁴⁵ Ibidem, s. 74.

⁴⁶ Ibidem, s. 89.

⁴⁷ Ibidem, s. 37.

obrazy prostytutek „wypełnione” leksemami: „zawszone”, „ze świerzbem”, „z krostami”, „brudne”. Uwydatnianie odrażającej fizjonomii kobiet unaocznia ich zło moralne oraz grzechy jakich się dopuściły. Morderca, dokonując wartościowania, opiera się na przestrzennych schematach wyobrażeniowych: ZEWNĄTRZ-WEWNĄTRZ. To, co zewnętrzne, jest przez niego aksjologizowane negatywnie – to, co wewnętrzne, pozytywnie. W jego niekonwencjonalnym myśleniu o istocie piękna ujawnia się prężne pragnienie jego manifestowania („otwierać na świat”, „ukazać światu”, „ujrzeć prawdziwą istotę”), co pozwala na postrzeganie go w kategorii UKRYTEGO OBIEKTU. Jego wyeksponowanie pozwala zabójcy nie tylko zaspokoić swe mordercze rządze, ale również osiągnąć apogeum ekspresji artystycznej.

Podsumowanie

W niniejszym artykule podjęliśmy próbę wyekscerpowania i opisu regularnie występujących struktur językowych, za pomocą których budowany jest światopogląd Akuninowskiego Kuby Rozpruwacza. Innymi słowy, dążyliśmy do udzielenia odpowiedzi na pytanie „Co kryje się w umyśle seryjnego mordercy?”. W tym celu odwołaliśmy się do pojęcia stylu umysłu występującego zarówno w badaniach nad narratologią, jak i poetyką kognitywną. Za materiał analityczny posłużyły nam monologi Kuby Rozpruwacza, w których dokładnie rejestruje przebieg wydarzeń, ujawnia swe intencje oraz stany emocjonalne „przed i po” dokonaniu zabójstw (faza przedkryminalna i postkryminalna).

Ustaliliśmy, że w jego umyśle kryją się metafory odzwierciedlające sposób percypowania i odczuwania rozmaitych aspektów rzeczywistości i ułatwiające mu ich nazywanie oraz rozumienie. Pełnią one funkcję konstytutywną, ponieważ strukturyzują, oddziałują oraz kreują sposób myślenia bohatera o takich kategoriach jak: ZABÓJCA, ZABÓJSTWO, CZŁOWIEK, ROZCZŁONKOWANE/MARTWE CIAŁO, ORGANY WEWNĘTRZNE, PIĘKNO. Poddając je metaforycznym rozszerzeniom, Rozpruwacz tworzy własną siatkę skojarzeń i odpowiedniości. Rozumienie tych schematów przez protagonistę znacznie odbiega od ich autentycznego obrazu, co wskazuje na trwałą niezdolność do trafnego spostrzegania i pojmowania własnego postępowania i jego konsekwencji. Akunin wykreował więc postać, która, tak jak jego prototyp, jest osobowością „pękniętą”, społeczną, skłoną do patologicznych i wynaturzonych zachowań, dla której granica pomiędzy dobrem a złem, pięknem a brzydotą uległa całkowitemu zatarciu.

BIBLIOGRAFIA

- ACKROYD P., *Introduction: Jack the Ripper and the East End*, [w:] *Jack the Ripper and the East End*, with an introduction by P. Ackroyd, ed. Werner A, London, Chatto and Windus, 2012.
- AKUNIN B., *Dekorator*, przeł. M. Buchalik, Warszawa, Świat Książki, 2003.
- BOASE-BEIER J., *Mind Style Translated*, „Style” 2003, vol. 37(3), s. 253–265.

- BOCKTING I., *Mind Style as an Interdisciplinary Approach to Characterization in Faulkner*, "Language and Literature" 1994, vol. 3 (3), s. 157–174.
- BUNYAN J., *Wędrownica pielgrzymka*, przeł. J. Prower, Ustroń, Wydawnictwo JACK, 2014.
- CZERWIŃSKI A., GRADONŃ K., *Seryjni zabójcy*, Warszawa, Muza, 2000.
- ДАНИЛКИН Л., Убит по собственному желанию [w:] АКУНИН Б., *Особые поручения*, Москва, Захаров, 2000.
- DARSKA B., *Nauka i śledztwo. O sposobach portretowania nauki w powieściach kryminalnych (na wybranych przykładach)*, „Teksty Drugie” 2002, nr 6 (138).
- DOPART B., *Romantyzm polski: pluralizm prądów i synkretyzm dzieła*, Kraków, Księgarnia Akademicka, 1999.
- FOWLER R., *Linguistics and the Novel*, London, Methuen, 1977.
- FOWLER R., *Linguistic Criticism*, Oxford, Oxford University Press, 1986.
- JAKEL O., *Metafory w abstrakcyjnych domenach dyskursu*, przeł. M. Banaś, B. Drag, Kraków, Universitas, 2003.
- KRESHEN A. J., *The Immigrant Community in Whitechapel at the Time of the Ripper Murders*, [in:] *Jack the Ripper and the East End*, with an introduction by P. Ackroyd, ed. Werner A., London, Chatto and Windus, 2012.
- KÖVECSES Z., *Język. Umysł. Kultura. Praktyczne wprowadzenie*, przeł. A. Kowalcze-Pawlik, M. Buchta, Kraków, Universitas, 2011.
- KROK D., LEWOSKA I., *Płeć psychologiczna a zadowolenie ze związku małżeńskiego*, „Family Forum” 2016, nr 6.
- LAKOFF G., TURNER M., *More than Cool Reason: A Field Guide To Poetic Metaphor*, Chicago, The University of Chicago Press, 1989.
- LAKOFF G., JOHNSON M., *Metafory w naszym życiu*, przeł. i wstępem opatrzył T. P. Krzeszowski, Warszawa, PIW, 2011.
- MCINTYRE D., *Logic, Reality, and Mind Style In Alan Bennett's „Lady in the Van”*, „Journal of Literary Semantics” 2005, vol. 24, s. 21–40.
- MCINTYRE D., *Point of view in plays: a Cognitive Stylistic Approach to Viewpoint in Drama and Other Text-types*, Amsterdam, John Benjamins, 2006.
- NOWAK M., *Świadectwo religijne. Gatunek – język – styl*, Lublin, Wydawnictwo KUL, 2005.
- NUTTALL L., *Mindstyle and Cognitive Grammar: Language and Worldview in Speculative Fiction*, London–New York–Oxford, Bloomsbury, 2018.
- OLKUSZ K., „Śmierć w imię sztuki, czyli w jaki sposób literatura popularna uczyniła Kubę Rozpruwacza. Rozważania na marginesie powieści Michaela White'a „Sztuka śmierci””, „Acta Philologica” 2015, nr 47, s. 73–84.
- РЫКОВЦЕВА Е., ТОЛСТОЙ И., МИЛЬЧИН К., Григорий Чхартишвили – лучший обманщик, чем Владислав Сурков, <https://www.svoboda.org/a/24595247.html> (01.12.2019).
- SEMINO E., SWINDELHURST K., *Metaphor and Mind Style in Ken Kesey's „One Flew Over the Cuckoo's Nest”*, “Style” 1996, vol. 30(1), s. 143–166.
- SEMINO E., *A Cognitive Stylistic Approach to Mindstyle in Narrative Fiction*, [w:] *Cognitive Stylistics: Language and Cognition in Text Analysis*, ed. Semino E., Culpeper J., Amsterdam–Philadelphia, 2002, s. 95–122.

-
- SEMINO E., *Mindstyle 25 Years on*, "Style" 2007, vol. 41(2), s. 153–173.
- SEMINO E., *Pragmatic Failure, Mind Style and Characterisation in Fiction about Autism*, "Language and Literature" 2014, vol. 20(3), s. 141–158.
- SHAKESPEARE W., *Hamlet*, przeł. J. Paszkowski, Warszawa, PIW, 1986.
- WÓJCIK-LEESE E., *Przekład świadomy stylistycznie. Jean Boase-Beier, Stylistic Approaches to Translation*, „Przekładaniec” 2009, nr 20, s. 183–191.
- ŻABA J., *Ilustrowana encyklopedia skał i minerałów*, Chorzów, Videograf 2006.

What is Hidden in a Serial Killer’s Mind? Remarks in the Context of the Novel *Decorator* by Boris Akunin

Summary: The main aim of this paper is to answer the question which appears in its title. In order to do so, I analyse the *mind style* of the eponymous character from Boris Akunin’s book *The Decorator* (1999). The notion of *mind style* coined by Roger Fowler relates to a unique correlation between certain linguistic constructions (metaphors, transitive patterns, underlexicalization) and their role in projecting particular world-views. The analysis shows that in the case of Akunin’s hero, who is inspired by the legendary Jack the Ripper, it is metaphors that serve the function of “consistent structural options”. They demonstrate how the murderer conceptualizes and interprets such concepts as MURDER, MURDERER, BODY and BEAUTY.

Keywords: mind style, conceptual metaphor, *The Decorator*, Boris Akunin, Jack the Ripper

DOI: <https://doi.org/10.34864/heteroglossia.issn.2084-1302.nr10.art1>

Natalia Królikiewicz

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Механизмы памяти в романе Е.Г. Водолазкина *Авиатор*

Терминологический статус понятия «память», будучи предметом исследования гуманитарных и естественнонаучных дисциплин (философии, филологии, психологии и др.), приобретает в современном информационном обществе междисциплинарный характер. Память, как значимое звено и в жизни отдельного человека, и всего общества в целом, притягивала многих выдающихся ученых и художников, начиная с эпохи Античности и заканчивая современностью. Однако научное представление о памяти оформилось лишь в XIX в, а усиленный интерес к названному феномену во второй половине XX в. способствовал возникновению и развитию отдельного исследовательского поля *memory studies*.

Память, обнаруживая связь и преемственность прошлого, настоящего и будущего, характеризуется как хранилище ценностей и смыслов культуры. Как отмечал академик Дмитрий Сергеевич Лихачев, «благодаря памяти прошедшее входит в настоящее, а будущее как бы предугадывается настоящим, соединенным с прошедшим. Память – преодоление времени, преодоление смерти. В этом величайшее **нравственное значение памяти**»¹.

Память представляется не только **хранилищем прошлых знаний и опыта**, связанных с категорией времени, это также своеобразная «база данных», постоянно подвергающаяся реконструированию, некому творческому переосмыслению. В концепции Юрия Михайловича Лотмана «пространство культуры может быть определено как пространство некоторой общей памяти [...] Память не является для культуры пассивным хранилищем, а составляет часть ее текстообразующего механизма»².

¹ Д.С. Лихачев, Письма о добром и прекрасном, Москва 1989, с. 160.

² Ю.М. Лотман, Избранные статьи, т. 1, Таллин 1992, с. 200-202.

Для осмысления философско-эстетических составляющих названной категории необходимым было обращение к сочинениям французских мыслителей Анри Бергсона, Поля Рикёра, Пьера Жане, Мориса Хальбвакса и др. Для проведения анализа существенными оказались представления о нарративной природе памяти, выдвинутые Рикёром, и размышления Бергсона, включающее в себя проблематику памяти. По словам Рикёра, именно память служит промежуточным звеном в соотношении времени и повествования:

С одной стороны, память – это хранительница времени: мы уверены в том, что нечто произошло до того, как мы об этом рассказываем, именно потому, что мы об этом вспоминаем. С другой стороны, память нуждается в языке как средстве выражения, в повествовании. Следовательно, память выполняет функцию свидетельства о событиях, произошедших во времени, а повествование позволяет структурировать память³.

В свою очередь, Бергсон, освободивший память от тотальной психофизиологической обусловленности, вводит «понятие память-воспоминание (*mémoire-souvenir*), означающее бескорыстное и творческое возвращение к прошлому как к неразложимой сумме уникальных событий и противопоставленное памяти-привычке»⁴. Такое теоретическое восприятие категории памяти будет сопряжено в данном исследовании с литературоведческим осмыслением этого понятия.

Исходя из многообразия литературоведческих трактовок, в пределах которых может исследоваться категория памяти (интертекстуальность, «память жанра», проблематика канона и традиции, культурная память, формы сохранения и передачи культурного опыта посредством литературы и т.д.)⁵, для данной работы особо значимым окажется, в частности, понимание (и изучение) памяти как структурообразующего механизма в поэтике романа Евгения Германовича Водолазкина *Авиатор*⁶. В связи с обозначенной целью важной представляется задача проанализировать структуру указанного произведения, определить значимость функционирования памяти и воспоминаний (в данной работе память и воспоминания отождествляются, несмотря на наличие противоположных исследовательских установок⁷) в литературном пространстве, обозначая при этом ключевые идеи текста для более глубокого его прочтения.

³ П. Рикёр, *Память, история, забвение*, Москва 2004, с. 8.

⁴ В.М. Димитриев, *Концепция памяти в прозе младшего поколения русской эмиграции (1920-1930 гг.) и роман Ф.М. Достоевского «Подросток»*, [online], Диссертация на соискание ученой степени кандидата филологических наук, Санкт-Петербург 2017, http://www.pushkinskijdom.ru/LinkClick.aspx?fileticket=3WZ_5epveVA%3D&tabid=86, [dostęp: 10.12.2019].

⁵ Там же.

⁶ Е.Г. Водолазкин, *Авиатор*, Москва 2017. Все дальнейшие ссылки приводятся по данному изданию. В скобках указаны номера страниц.

⁷ См. Ф.А. Степун, *Встречи*, Москва 1998, с. 8.

Прежде чем перейти непосредственно к реализации вышеназванной цели, следует представить автора анализируемого произведения, выдающегося литературоведа и филолога-медиевиста, чье имя известно сегодня всей читающей публике как в России, так и далеко за ее пределами. Престижные литературные премии за написанные труды (в том числе и заглавное произведение), огромное читательское признание свидетельствует не только о писательском мастерстве Водолазкина, но и о происходящих в России значительных изменениях в культуре (перемена отношения к литературе). Как убежден сам автор, «литература движется к большей глубине. Иногда ошибочно полагают, что это слово касается только пишущего. На самом деле читатель и писатель – это в значительной степени соавторы, поскольку место реализации текста – голова читателя»⁸.

Ключевое для анализируемого романа понятие «память» чрезвычайно важно и для всей философско-нравственной концепции Водолазкина. «Присутствие прошлого в настоящем», проблемы времени и памяти, по мнению критиков, относятся к сквозным мотивам всего литературного творчества автора. Исследовательский интерес ученых к произведениям «русского Умберто Эко» не ослабевает, причем упомянутые мотивы становятся причиной углубленной филологической рефлексии. Память как преодоление времени, как преодоление смерти, как основа нравственности, совести, попытка реконструкции коллективной памяти, противостояние символическому «зарастанию памяти о человеке», тема памяти о советском прошлом, тема конвертации бытия в слово (как инструмент запоминания) – это только некоторые варианты рассмотрения категории «памяти» в творчестве названного писателя.

Итак, обращаясь непосредственно к исследуемому произведению, необходимо отметить фантастический сюжет, сознательно избранный писателем, а также наличие в литературном пространстве некоего межжанрового эксперимента, что собственно, характерно для всего творчества автора Лавра⁹ (в романе присутствует лагерная, криминальная и любовная темы).

Полная утрата **памяти (амнезия)** как ведущая **фабульная линия** позволяет восстанавливать нейроны головного мозга главного героя романа *Авиатор* Иннокентия Платонова, замороженного во время проведения крионических опытов в Соловецком лагере в 1930 году и просыпающегося в 1999 году в Петербурге. Избранный автором **сюжет воплощается** в произведении именно **на основе механизма воспоминания**, при чем события появляются хаотично и непроизвольно, что свойственно, собственно, памяти в связи с ее **фрагментарностью и избирательностью**. Первые воспоминания, приходящее в голову Иннокентию, кажутся нереальными и странными: прохожие, которые ходят

⁸ Е.Г. Водолазкин, Милость выше справедливости, Интервью с П. Басинским, [online], <https://rg.ru/2018/01/11/vodolazkin-v-budushchem-literatura-budet-dvigatsia-k-bolshej-glubine.html>, [dostep: 05.01.2020].

⁹ Е.Г. Водолазкин, Лавр, Москва 2017.

без ушей в холода; безобразные скандалы; человек, получивший удар по голове колбасой¹⁰. «Моя голова. Кружится. Лежу на кровати. Где я? Шаги» (с. 11-12). Платонов, заново родившись и «чувствуя себя Адамом» (с. 22), начинает открывать мир для себя.

Такая зарисованная выше **фрагментарность**, мотивированная свойствами памяти, **структурирует**, в свою очередь, **романную форму** произведения, а определенные словесные «фразы» (как называет их Платонов в литературном пространстве), всплывающие из прошлого Иннокентия, могут трактоваться как композиционные скрепы в данном тексте: «Таких неизвестно откуда всплывших фраз у меня уже несколько. У них есть, наверное, своя история, а я произношу их как в первый раз. Чувствую себя Адамом. Или ребенком: дети часто произносят фразы, еще не зная их смысла» (с. 22).

Обрывочные (словно кадры-картинки) воспоминания главного героя выстраиваются с помощью таких скреп в художественное целое, **структурно организованное по принципу «романа-воспоминания»**¹¹. К качеству иллюстрации таких скреп можно привести следующие примеры: «в России все возможно» (с. 22), «иди бестрепетно» (с. 17); «понедельник – день тяжелый» (с. 26), «авиатор Платонов» (с. 23), «Анастасия» (с. 33), «ровесники века» (с. 46) и др.

Учитывая, однако, объем данной статьи, стоит остановиться на анализе наиболее существенной, как нам кажется, фразы-скрепы — «авиатор Платонов», соотносящейся с заглавием анализируемого текста и несущей особую смысловую нагрузку. В названии романа Авиатор, равно как и в строках эпиграфа, содержится основная тема и идея произведения, к тому же прослеживается отсылка к одноименному поэтическому произведению Александра Блока. Тема авиатора как метафоры полета тесно переплетается с образом главного героя, Иннокентия Платонова, мечтавшего стать летчиком (известный неологизм Велимира Хлебникова, до которого представителей этой профессии называли авиаторами). Интертекстуальная отсылка не только восстанавливает момент трагической гибели советского летчика во время публичных полетов на Комендантском поле в Ленинграде, занимающей центральное место в воспоминаниях Платонова, но и позволяет выявить дополнительные смысловые оттенки героя-авиатора, «того, чей обзор достаточно широк» (цитата из эпиграфа). Итак, образ «покорителя неба», способного оторваться от земли и подняться в воздух (буквально и метафорически), можно трактовать как символ человека, личности, обретшей подлинную и внутреннюю свободу. Тогда, возможность многоохватной (почти Божественной) перспективы, желание достигнуть неба в сочетании с религиозным осмыслением идеи самого полета, могут отсылать читателя к идее воскресения (что находит, например, вопло-

¹⁰ Е.Г. Водолазкин, Авиатор, Москва 2017, с. 11.

¹¹ И. Богатырева, Слепая Фемида русской истории, „Октябрь” 2016, № 12, с. 168.

шение в имени Анастасия, обозначающем «воскресшая», а также что имеет отношение к воскресшему из мертвых самому герою, о чем речь будет идти в дальнейшей части работы).

В **композиционном отношении роман «закольцован»**: слова эпиграфа, предваряющие начало текста, перекликаются с открытым финалом произведения, что, как кажется, способствует усилению акцента на мотиве человека (жизнеописателя), обладающего широким кругозором, художника, творца, «старяющегося **спасти от забвения предметы, ощущения, людей**» (с. 409) – способного в слове (дневник главного героя) запечатлеть красоту Божьего мира. Исходя из того, что стремление Платонова не ограничивается воссозданием только своего личного мира, но значительно большим – поведать о самом главном (о вечных ценностях, о высоте духа) своей еще не рожденной дочери, а значит и потомкам, то допустимым кажется возможность «прочтения» некой новой смысловой «спирали», открывающейся в открытом финале произведения.

Прибегая к характерному для массовой фантастической литературы сюжетному приему, автор, в сущности, пытается обратить внимание читателя на более серьезные философские темы, одна из которых касается проблемы времени. Водолазкин, разделяя и следуя идеям своего учителя Д.С. Лихачева¹², утверждавшего, что «время дано нам по нашей слабости, мы заперты в нем, иначе не смогли бы охватить события нашей жизни»¹³, творчески развивает эту мысль в своих литературных сочинениях. Такая художественная попытка преодолеть время проделана и в исследуемом произведении. При этом необходимо подчеркнуть, что **именно памяти отведена главенствующая роль в этом процессе** (память возвышается над временем).

Своеобразным знаком **победы памяти над временем** (и над смертью) в ткани произведения представляется **дневник** главного героя, позволяющий восстановить не только его персональную историю, прошлое, но и связать с настоящим. Монологическое начало дневника во второй части сменяется многоголосием (дневник начинают вести Настя и Гейгер), однако, ближе к финалу «автор» записей исчезает и остаются лишь пустые строки между абзацами. Такой нарративный ракурс подчеркивает сосредоточенность на особенностях сознания главного героя. Более того, построение романа-дневника и сама форма повествования побуждают Иннокентия к проведению некоего **«внутреннего диалога с самим собою»**¹⁴ в процессе многоуровневой самоидентификации героя.

¹² Д.С. Лихачев, *Воспоминания*, Санкт-Петербург 1995, с. 123.

¹³ Е.Г. Водолазкин, *Время хулиганит в моем романе*, Интервью с С. Прудниковым, [online], <http://www.vppress.ru/stories/Evgenii-Vodolazkin-Vremya-khuliganit-v-moem-romane-24474>, [dostep: 05.10.2019].

¹⁴ М.М. Бахтин, *Эстетика словесного творчества*, Москва 1979, с. 185.

Следует заметить, что память в тексте, властвуя над временем, определяется восприятием самого героя. Так, далекие пространственно-временные пласты – жизнь в Петербурге в начале и в конце века, ад Соловецкого лагеря и современные ток-шоу и корпоративы – словно бы сосуществуют друг с другом в художественном тексте. Воспоминания о прошлом перемеживаются с картинами настоящего, воспоминания Иннокентия «то приближаются, то отдаляются от него, то он смотрит на них отчетливо и ясно, то через мутное стекло»¹⁵. **Связь главного героя со временем** не проста – последовательность и хронология восстанавливаемых событий не столь существенна для Иннокентия. Слова Платонова подтверждают сказанное: «Я ведь художник – художник, а не историк. Мне не важна последовательность событий, меня волнует единственно факт их существования» (с. 199). Следовательно, главного героя интересует **«совсем другое время»**, что, по словам автора романа, заключается в следующем:

Мой герой восстанавливает историю, но нету, что состоит из могучих событий – переворотов, войн. Речь идет о том, что сопровождает «большую» историю, но исчезает безвозвратно. На эту мысль, кстати, меня когда-то натолкнул Дмитрий Сергеевич Лихачев: он жалел, что никто больше не помнит, как кричали финские молочницы на Охте. Что ни одна живая душа не помнит, как чинили торцовую мостовую. Торцы – это деревянные плашки, которые быстро выходили из строя и которые надо было все время менять. Этот стук раздавался в городе с утра до вечера. Сейчас этого нет. А это был постоянный звук Петербурга¹⁶.

Таким образом, **изображение интересующей Иннокентия «малой» истории утраченной эпохи**, состоящей из звуков, запахов, жестов, **принадлежит к одной из ключевых идей** анализируемого произведения. «Разве вы не понимаете – это единственное, что стоит упоминания? О словах можно прочесть в учебнике истории, а о звуках – нельзя. Вы знаете, что значит лишиться этих звуков в одночасье?» (с. 162). Поэтому зрительные («питье чая осенью на открытой веранде»; «цветочный узор обоев над кроватью»), обонятельные («густой и хвойный воздух»; «резкий воздух с запахами реки»), акустические («спокойный скрип половиц на дачной веранде»; «позвякивание стекол»; «скрип кровати»; «мягкий влажный звук, который издают колеса „Победы” по свежеполитой мостовой») и тактильные («старая шелушащаяся краска на подоконнике, прилипающая к коже»; «руки, тянущиеся к нагретому самовару») (с. 163, с. 365, с. 381, с. 383, 389) ощущения превалируют в извлекаемом из глубин памяти прошлом Иннокентия.

Экскурсы в **мир прошлого, состоящего «из слов, фраз, отдельных звуков и фрагментов картинок**, не всегда четких ощущений и зыбких контуров собы-

¹⁵ Г. Аросев, *Важнее настоящего* (Евгений Водолазкин, Авиатор), «Новый мир» 2017, № 7, с. 97.

¹⁶ Е.Г. Водолазкин, *Из тени в свет перелетая*, Интервью с М. Визелем, [online], <https://rg.ru/2016/04/06/evgenij-vodolazkinaviator-roman-o-drugoj-istorii.html>, [dostęp: 10.02.2020].

тий»¹⁷, это не только восстановление личного мира Платонова, но и, что может быть важнее, **представление процесса преобразования героя, его духовного становления**, осуществлению которого способствует именно память. Вышеупомянутый процесс, которому подвержен главный персонаж, будет сопряжен также с мыслью о его духовном воскресении, осуществляющемся в литературном пространстве романа.

Композиционно организуя произведение, память становится причиной переосмысления воскресшим из мертвых главным героем (физическое воскрешение Иннокентия вынесено за границы текста) совершенных им действий. Чувствуя «какую-то тяжесть, груз или осознание собственной вины»¹⁸ (несмотря на этимологическое значение имени Иннокентий – «невинный»), Платонов страдает в результате совершенного им преступления (убийство рабочего Зарецкого, донесшего на отца возлюбленной Анастасии), несмотря на первоначальные чувства правомерности своего поступка (справедливая месть). «Наказания неизвестно за что не бывает» (с. 253), а «невиновным может объявить только Господь Бог» (с. 278) – говорит главный герой, осознавая свою вину, понимая, что содеянного им – это грех.

Идея воскресения, представленная в тексте, перекликается с евангельской историей воскрешения Лазаря (участников эксперимента по заморозке в лагере называли «лазарями» – лаборатория по замораживанию и регенерации). Иннокентий свою собственную судьбу соотносит с судьбой Лазаря Четверодневного:

Зачем Бог воскресил Лазаря? Может быть, Лазарь понял что-то такое, что понять можно было, только умерев? И это понимание повлекло его опять на землю. Точнее, ему была дана милость вернуться. А может быть, на нем был тяжкий грех, исправить который можно, лишь будучи живым, — и для этого он был воскрешен? Только вряд ли у такого человека мог быть тяжкий грех (с. 382-383).

Второй шанс спасения души, истинное «изменение» (греч. *метаноия*), что, собственно, и предполагает духовное воскресение, Платонов видит в покаянии, осознавая при этом то, что искупление нераскаянного греха убийства возможно только при жизни. И не случайны в тексте строки Покаянного канона: «Откуда начну плакати окаянного моего жития деяний» (с. 353), подчеркивающие, с одной стороны то, что нераскаянность грешна, а с другой стороны, что покаяние – это трудное испытание. Так в литературном пространстве оказывается недостаточным физически «преодолеть время» (разморозиться), для истинного воскресения (и искупления греха) необходимо признаться в преступлении

¹⁷ Т.Г. Кучина, Д.Н. Ахапкина, «Конвертировать бытие в слово»: *homoscribens* в прозе Евгения Водолазкина, [online], <https://cyberleninka.ru/article/n/konvertirovat-bytie-v-slovo-homoscribens-v-proze-evgeniya-vodolazkina>, [dostup: 04.03.2020].

¹⁸ Е.Г. Водолазкин, Милость выше справедливости, ук. соч.

и покаяться. Понимая, что человек несет последствия своего греха, даже приняв покаяние, Иннокентий подытоживает: «Ведь настоящее покаяние – это возвращение к состоянию до греха, своего рода преодоление времени. А грех не исчезает, он остается как бывший грех, как – не поверите – облегчение, потому что раскаян. Он есть и уничтожен одновременно» (с. 409). Возвращение Иннокентию дара художника, что приводит к созданию исполненного трагизма портрета Зарецкого, как можно полагать, подтверждает силу покаяния как признак духовного роста человека.

Итак, категория памяти и процесс восстановления воспоминаний главного героя в анализируемом произведении, определяют не только сюжетно-композиционную структуру романа, но и обнаруживают сложный комплекс философских идей и мотивов, связанных, в частности, с осмыслением темы памяти как преодоления времени, смерти (как спасения от забвения); вопроса духовного становления личности, идеи воскресения как исцеления от греха. Такая перспектива художественного восприятия памяти в литературной ткани может наталкивать на мысль о полноте бытия, о «прорыве к переживанию некоего единства с миром, созвучности, совпадения, родства с ним»¹⁹.

BIBLIOGRAFIÂ

- Arosev G., *Važnee nastoâšego (Evgenij Vodolazkin, Aviator)*, „Novyj mir” 2017, № 7.
- Bahtin M., *Èstetika slovesnogo tvorčestva*, Moskva 1979.
- Bogatyreva I., *Slepaâ Femida russskoj istorii*, „Oktâbr” 2016, № 12.
- Dimitriev V., *Koncepciâ pamâti v proze mladšego pokoleniâ russskoj èmigracii i roman F.M. Dostoevskogo «Podrostok»*, [online], http://www.pushkinskijdom.ru/LinkClick.aspx?fileticket=3WZ_5epveVA%3D&tabid=86, [dostëp: 10.12.2019].
- Kučina T., Ahapkina D., *«Konvertirovat' bytie v slovo»: homoscribens v proze Evgeniâ Vodolazkina*, [online], <https://cyberleninka.ru/article/n/konvertirovat-bytie-v-slovo-homoscribens-v-proze-evgeniya-vodolazkina>, [dostëp: 04.03.2020].
- Lihačëv D., *Pis'ma o dobrom i prekrasnom*, Moskva 1989.
- Lihačëv D., *Vospominaniâ*, Sankt-Peterburg 1995.
- Lotman Û., *Izbrannye stat'i*, t. 1, Tallin 1992.
- Rikër P., *Pamât', istoriâ, zabvenie*, Moskva 2004.
- Stepun F., *Vstreči*, Moskva 1998.
- Toporov V., *Sud'ba i slučaj*, [w:] *Ponâtie sud'by v kontekste raznyh kul'tur: sbornik*, red. N.D. Artûnova, Moskva 1994, izd. Nauka.
- Vodolazkin E., *Aviator*, Moskva 2017. Vse ssylki privodâtsâ po dannomu izdaniû. V osnovnom tekste v skobkah ukazany nomera stranic.
- Vodolazkin E., *Iz teni v svet pereletaâ*, Interv'û s M. Vizelem, [online], <https://rg.ru/2016/04/06/evgenij-vodolazkinaviator-roman-o-drugoj-istorii.html>, [dostëp: 10.02.2020].

¹⁹ В.Н. Топоров, *Судьба и случай*, [в] *Понятие судьбы в контексте разных культур: сборник*, ред. Н.Д. Артюнова, Москва 1994, изд. Наука, с. 44.

Vodolazkin E., *Milost' vyše spravedlivosti*, Interv'û s P. Basinskim, [online], <https://rg.ru/2018/01/11/vodolazkin-v-budushchem-literatura-budet-dvigatsia-k-bolshej-glubine.html>, [dostëp: 05.01.2020].

Vodolazkin E., *Vremâ huliganit v moem romane*, Interv'û s S. Prudnikovym, [online], <http://www.vppress.ru/stories/Evgenii-Vodolazkin-Vremya-khuliganit-v-moem-romane-24474>, [dostëp: 05.10.2019].

The mechanisms of Memory in the novel by E. G. Vodolazkin *Aviator*

Summary: In this article we focus on the problem of memory realised in the artistic space of E.G. Vodolazkin's *Aviator*. The aim of the study is to analyse memory as a mechanism shaping the novel's structure. In order to reach this goal, it seems important to explore the structure of the literary text, to understand the meaning of categories of memory and memories, while searching for key ideas of the text. The analysis reveals the significance of the category of memory, emphasising not only the specificity of the novel's fictional and compositional structure, but also revealing a complex of philosophical ideas and motifs related in particular to understanding the theme of memory as overcoming time (including death) and the issue of spiritual identity formation.

Keywords: Vodolazkin, aviator, memory, memories, novel structure

DOI: <https://doi.org/10.34864/heteroglossia.issn.2084-1302.nr10.art2>

Monika Zielińska-Dziubińska
Uniwersytet Warszawski

Motywy akwaticzne w powieści Zachara Prilepina *Patologie*

Zachar Prilepin, urodzony w 1975 roku, od chwili swego debiutu powieściowego w roku 2005, którym był utwór *Patologie* (*Патологии*), jest zaliczany do grona pisarzy popularnych, cenionych w kraju i zagranicą, w Rosji wręcz kultowych. Od tego czasu prozaik ten opublikował kilka powieści, takich jak: *Sańkja* (*Санья*, 2006), *Czarna małpa* (*Черная обезьяна*, 2011), *Grzech* (*Грех*, 2011), *Klasztor* (*Обитель*, 2014), *Niektórzy nie trafią do piekła* (*Некоторые не попадут в ад*, 2019) i zbiorów opowiadań (np. *Buty pełne gorącej wódki* [*Ботинки, полные горячей водкой*, 2008], *Ósemka* [*Восьмерка*, 2011]). Prilepin jest także autorem monografii poświęconych życiu i twórczości Leonida Leonowa, Anatolija Mariengofa, Borisa Kornilowa i Siegieja Jesienina¹, podręcznika literatury współczesnej², a także redaktorem kilku antologii prozy i poezji³. Pisarz prowadzi autorski program telewizyjny na kanale NTW (*Захар Прилепин. Уроки русского*), działa społecznie⁴, przejawia aktywność jako

¹ Zob. np. Леонид Леонов: «Игра его была огромна», Москва, Молодая гвардия, 2010. Серия ЖЗЛ; Подельник эпохи: Леонид Леонов, Москва, Астрель, 2012 (w 2019 ukazało się nowe wydanie monografii, poprawione i uzupełnione); Непохожие поэты. Трагедии и судьбы большевистской эпохи: Анатолий Мариенгоф. Борис Корнилов. Владимир Луговской, Москва, Молодая гвардия, 2015. Серия ЖЗЛ; Есенин, Москва, Молодая гвардия, 2019.

² Книгочет. Пособие по новейшей литературе с лирическими и саркастическими отступлениями, Москва, Астрель, 2012.

³ Война. WAR. Антология, Москва, АСТ, 2008; Революция. Рассказы, АСТ, 2010; Десятка. Антология современной прозы, Москва, Ad marginem, 2011; «14». Проза нулевых. Антология современной женской прозы, Москва, АСТ, 2012; Поэты века, Москва, Молодая гвардия, 2015. Серия Библиотека Захара Прилепина; Я – израненная земля. Русская поэзия о весне крымской и войне донбасской, Москва, Книгозек, 2017.

⁴ W październiku 2019 na konferencji prasowej Prilepin ogłosił zamiar stworzenia nowego ruchu narodowo-patriotycznego „За Правдę” mającego na celu zbudowanie w Rosji społeczeństwa obywatelskiego. Zob. na ten temat: [online] RIA Nowosti. Захар Прилепин создал общественное движение «За Правду», [online] <https://ria.ru/20191029/1560360153.html>, [dostęp: 15.11.2019].

dziennikarz, piosenkarz (raper) i aktor filmowy⁵.

Zainteresowanie badaczy, krytyków i czytelników budzi nie tylko dorobek pisarski, wydawniczy i literaturoznawczy Prilepina, ale również poglądy i niebanalna biografia, której punktem zwrotnym było uczestnictwo w obu wojnach czeczeńskich (1996, 1999) w randze kapitana OMON. Od 2014 roku pisarz czynnie angażował się w konflikt zbrojny na Ukrainie, co może świadczyć o zmianie jego stosunku do polityki Władimira Putina, wcześniej krytykowanej, obecnie popieranej.

Doświadczenie czeczeńskie Prilepina zaowocowało wspomnianą wcześniej powieścią *Patologie*⁶. Jeśli pokusić się o próbę zdefiniowania tradycji, z jakich wywodzi się ten utwór, nieodparcie nasuwa się skojarzenie z tzw. prozą młodych lejtnantów przełomu lat 50. i 60. – Jurija Bondariewa, Grigorija Bakłanowa, Bułata Okudżawy in., nawiązujących do własnego doświadczenia frontowego, ukazujących mikrosmos wojny i mówiących o niej bez patosu. Bohaterowie powieści Prilepina (Zakała, Wrzód, Szpak, Szyja, Andriucha-Koń, Hassan, Jegor Taszewski i pozostali) niewiele jeszcze zdążyli przeżyć, bo mają zaledwie po dwadzieścia parę lat (z wyjątkiem Mni-cha). Ci młodzi ludzie nie odczuwają szczególnej nienawiści do Czeczenów („Cziczów” – jak ich nazywają), nie postrzegają ich jako wrogów zagrażających bezpieczeństwu ojczyzny, nie są ogarnięci żądzą zabijania, po prostu wykonują swoją robotę, brudną i krwawą, zabijają, bo muszą. Jednak konieczność niemal codziennego zabijania nie czyni z bohaterów *Patologii* automatów do mordowania, a wręcz zwierzęcy strach, jaki odczuwają przed akcją, pozwala im mimo wszystko pozostać ludźmi, choć wojna niewątpliwie odcisnie ślad na ich psychice, na zawsze zmieni ich życie – pod warunkiem, że uda się im je zachować.

Prilepin, co zrozumiałe, doskonale zna realia działań w Czeczenii (Władimirowi Makaninowi po opublikowaniu powieści *Asan* zarzucono ignorancję w tym zakresie, jako że pisarz nigdy nie był w Czeczenii⁷). Prilepinowskie opisy zrujnowanego miasta, zniszczonych dróg, bazarów, egzotycznych zapachów, nie mówiąc już o scenach batalistycznych, tchną wiarygodnością i autentyzmem.

W powieści, jako że jej akcja w opowieści czeczeńskiej rozgrywa się podczas działań wojennych, śmierć stopniowo, lecz nieubłagane, zbliża się do bohaterów, otacza ich i osacza, na krótko pozwala o sobie zapomnieć, by za chwilę uderzyć ze zwielokrotnioną siłą i wziąć to, co jej się należy – w walkach zginie większość kolegów Jegora Taszewskiego.

Motyw śmierci łączy pisarz z motywem wody, która, podobnie jak śmierć, jest tu wszechobecna. W Groznym i na jego peryferiach bez przerwy pada, a raczej leje

⁵ Zob.: zaharprilepin.ru (Официальный сайт). Na oficjalnej stronie pisarza są zamieszczone informacje na temat jego aktualnej działalności i zajęć. Zawiera ona także jego biografię, bibliografię, w tym przekłady, recenzje i prace naukowe poświęcone utworom.

⁶ Por. recenzje tej powieści na oficjalnej stronie pisarza: zaharprilepin.ru/ru/prensa/patologii.

⁷ Zob np. БАБИН А., *Маканин: «Асан» тему Чечни не закрыл*, [online], <https://rus.posttime-esee/128983/makanin-asan-temu-chechni-ne-zakryl>, [dostęp: 14.11.2019].

deszcz (nawet gdy ulewa na moment ustaje, w uszach narratora dźwięczy echo deszczu), wszędzie tworzą się ogromne kałuże, woda przesiąka przez mundury, spływa po ciele, chlupocze pod nogami:

W Groznym pada deszcz. Bębni po dachu gazika. Wystawiłem rękę przez okno, po ręce płynie woda, rozmywa brud. Przed nami strumienie wody. Gazik zwalnia (...).

Zamykam oczy. Ile tutaj wody. Woda płynie po szybach, po brezencie gazika, po kręgosłupie, spływa pod łopatki... pluska pod stopami. Mokra lufa, mokra ręka... Bezsilnie drżąca ręka, równe paznokcie, gdzieniegdzie poznaczone białymi rysami... Moja ręka głaszcze niebieską taśmę na magazynkach. Ktoś próbuje zapalić, ale deszcz gasi papierosa, czarny ochłap tytoniu smętnie obwisa.

Uda mi się zapalić, osłonię papierosa dłońmi. Ale zapalki są mokre. Wyrzucam je przez okno, porywa je fala spod kół (...).

Wycieraczki pracują bez przerwy, ale i tak nie nadążają z odgarnianiem wody⁸.

W kałużach pływa brudny lód. Jadą ciężarówki. Woda w kałużach rozchlapuje się na boki, a potem spływa z powrotem, pokryta brudną pianą. Niebo mży, szare, czarne, szare. Pachnie starymi, mokrymi bandażami (s. 17).

Woda wypełnia też wąwóz znajdujący się nieopodal szkoły, w której zakwaterowano oddział, by wreszcie, niczym podstępny przeciwnik, wedrzeć się do budynku i zalać pomieszczenia na parterze. Wydaje się, że również i tu pada deszcz: „Parter zalała woda. Brudna woda drży i faluje. Nieustannie sypie się do niej z sufitu tynk, wygląda to, jakby padał deszcz. Woda unosi i porusza ciała, leżące na podłodze. Mam wrażenie, że trupy płyną” (s. 278). Aura, a może cała przyroda, stara się utrudnić życie Rosjanom, jakby zawarła z Czeczenami tajne przymierze, by ciągle, w każdej sytuacji przypominać im, że są tu nieproszonymi gośćmi, a właściwie agresorami (nawet miejscowa woda, używana do przygotowywania posiłków, też jest wroga w stosunku do żołnierzy i wywołuje u nich zatrucie).

Nie sposób nie zauważyć, że im bardziej wokół bohaterów zacieśnia się krąg śmierci, Prilepin intensyfikuje spożytkowanie motywów akwaticznych – woda staje się niejako zwiastunem śmierci. Ale czy motywy akwaticzne spełniają w świecie przedstawionym powieści rolę wyłącznie negatywną? Otóż nie, pisarz bowiem w końcowych scenach pokazuje, że woda, choć brudna i pełna trupów, pomaga Jegorowi i jego nielicznym kolegom, ratuje im życie. Gdy Czeczeni atakują budynek szkoły i wdzierają się do wnętrza, a rozpaczliwe próby odparcia ataku nie przynoszą rezultatu, żołnierze decydują się na ewakuację. Ostrzeliwując się (Jegor strzela w półmrok, celując w strugi deszczu, którego atrybutami są gęstość, zmętnienie i obrzydliwy smak) i rzucając granaty, usiłują wydostać się przez okno. Jegor skacze z parapetu na leżące w wodzie ciała, czując się jak ssak, który postanowił stać się rybą. Ale woda jest nieprzyjazna, jakby nadal próbowała współdziałać ze śmiercią – zbyt płytka, by można było w niej płynąć, nie jest bezpiecznym schronieniem, ponadto gliniaste, rozmiękłe dno wąwo-

⁸ PRILEPIN Z., *Patologie*. Tłum. M. Buchalik, Wołowiec, Wydawnictwo Czarne, 2010, s. 208. Dalej strony podano w tekście, w nawiasie, po cytacie.

zu utrudnia przemieszczanie się. Wreszcie bohater przedostaje się do nieco głębszej wody, w której udaje mu się zanurkować. Pod jej powierzchnią Jegora otacza podwodna mgła (to częste w powieści określenie wody w Czeczenii), a przy próbie wynurzenia deszcz niemiłosiernie siecze w tył głowy. Przez pewien czas bohater i inni ocalali siedzą w wodzie, gdy zaś Czeczeni wystrzelują raketę, wszyscy pochylają się twarzami ku jej powierzchni, dzięki czemu przeciwnik ich nie zauważa. Kiedy Jegor z garstką kolegów wraca do odbitego z rąk wroga budynku szkoły, by zabrać swoje rzeczy przed odlotem do Rosji, mdleje, ponieważ przeżycia związane z walką, śmiercią kolegów, widokiem ich martwych ciał dryfujących w wodzie, wyczerpały go psychicznie i fizycznie.

Motywy akwaticzne Prilepin wprowadza nie tylko do powieści o wojnie, pojawiają się one także we wspomnieniach Jegora o ukochanej Daszy, przedwcześnie zmarłym ojcu (ojciec umarł, gdy chłopiec miał zaledwie sześć lat), próbującym zrekompensować synowi brak matki. Należy podkreślić, że motywy akwaticzne występują tu relatywnie rzadziej i nie mają nacechowania negatywnego, a same wspomnienia utrzymane są w tonacji lirycznej. Jako przykład może tu posłużyć retrospekcja dotycząca nocnego spaceru Jegora i Daszy po mieście, w którym przed chwilą spadł deszcz – zakochani i beztroscy niczym dzieci wbiegają do wszystkich napotkanych kałuż, co niewątpliwie świadczy o szczęściu tych dwojga młodych ludzi, szczęściu, jakie daje im miłość i – jak się wydaje – udany, choć niełatwy związek: „W nocy wracaliśmy do domu, jak zwykle wyglupiając się i pieszcząc, wciąż niepotrzebnie przechodząc z jednej strony ulicy na drugą – nadawało to sens rzadkim nocnym światłom przy pasach; uważaliśmy za swój obowiązek rozchlapywanie wszystkich kałuż na chodnikach” (s. 16).

Wspominając ojca, bohater wraca m.in. do ich corocznych wspólnych wakacji, spędzanych we wsi położonej na brzegu rzeki. Rzekę tę można nazwać rzeką dzieciństwa Jegora, jest bowiem łagodna i jasna, pulsująca „gdzieś w łonie Czarnoziemiu” (s. 34), bezpieczna nawet dla małego dziecka – tu ojciec nauczył go pływać. Rzeka hojnie obdarowuje ludzi darami, które nie wiadomo skąd przynosiły jej wody: „Czasem rzeką płynęły z nurtem jabłka; ojciec wchodził do wody i w kilka chwil je doganiał, wyłapywał i przynosił na brzeg. Jeśli brakowało mu rąk, żeby zebrać wszystkie, wyrzucał je z wody na piasek. Skąd płynęły nasze jabłka? Nie wiem...” (s. 34). Prilepin odwołuje się do porównań akwaticznych w charakterystyce pewnych zachowań ojca. Otóż ten utalentowany plastyk (jego obrazy chętnie kupowano, tym bardziej że sprzedawał je tanio, by zdobyć pieniądze na wakacje z synem) i pasjonat lektury, gdy wieczorem czytał książkę, oddychał, jakby płynął pod wodą:

Kiedy ojciec czytał, nie oddychał, jak zwykle oddychają ludzie i inne ssaki. Nabierał powietrza i jakiś czas leżał cicho, wpatrzony w książkę. Myślę, że powietrza starczało mu na jakies pół strony. Potem robił wydech, chwilę oddychał normalnie, doczytywał stronę, odwracał kartkę i znów robił wdech. Jak gdyby płynął pod wodą od strony do strony” (s. 34).

Gwoli ścisłości warto odnotować, że motyw akwacyjny pojawia się także we wspomnieniu Jegora dotyczącym wyprawy z psem Dezi na grób ojca, pochowanego na zaniedbanym wiejskim cmentarzu, dokąd trzeba dojechać podmiejskim pociągiem. Gdy bohater i Dezi wysiadają z wagonu, na peronie widać spore kałuże. Ponieważ udają się na cmentarz, można się tu dopatrzeć dyskretnie zasygnalizowanego związku motywu akwacyjnego z motywem śmierci, śmierci, która zabrała mu najbliższą osobę, a która niebawem odbierze życie jego kolegom.

Z punktu widzenia analizy motywów akwacyjnych niezwykle istotne jest w tej powieści *Posłowie*. Pisarz przewrotnie umieszcza je na początku utworu, chcąc zapewne wyeksponować znaczenie przedstawionych tu wydarzeń dla obrazu głównego bohatera i jego dalszych powojennych losów. Ów szczególny epilog zawiera opis wizji uporczywie nawiedzającej bohatera od dłuższego czasu – epizod ukazany jest w taki sposób, iż trudno powiedzieć, czy wypadek miał miejsce realnie, czy zaistniał wyłącznie w wyobraźni Jegora. Otóż, jak w każdą sobotę, wraz z adoptowanym synkiem jedzie on zbiorową taksówką („marszrutką”) przez most, by na drugim brzegu rzeki obejrzeć tanie książki na straganach rozmieszczonych w parku. Wydarzenie, jakie nastąpiło nieco później, poprzedza rozmowa ojca z synem, który, patrząc na rzekę, pyta, kiedy jej wody przepłyną (dziecko na swój sposób rozumuje logicznie – skoro rzeka płynie, kiedyś musi przepłynąć) i co się wtedy stanie. Jegor, nieprzygotowany na takie pytanie, odpowiada bez zastanowienia, że wtedy umrą. Na szczęście, rezolutny trzylatek, nierozumiejący jeszcze pojęcia czasu i śmierci, nie drąży tematu i zadowala się wyjaśnieniem, że nastąpi to nieprędko. Akcenty dramatyczne wprowadza Prilepin do sceny, jaka rozgrywa się na moście. Gdy taksówka przejeżdża przez most, kierowca nagle traci panowanie nad kierownicą, samochód uderza w barierki i spada do rzeki. Ponieważ samochód błyskawicznie tonie, woda wdiera się do jego wnętrza. Jegorowi, kurczowo ściskającemu przerażone dziecko, cudem udaje się wydostać przez otwarte wcześniej drzwi. Bohater, przytrzymując synka jedną ręką, usiłuje odbić się od „nieskończonej, martwej wody” (s. 10). Ma wrażenie, że odbija się od kosmosu, czuje, że traci siły i nie jest w stanie płynąć w górę, ponieważ woda była „twarda” (s. 11): „Každy wyrzut ramion przynosił ból, rozrywał tętnice i mięśnie, wyłamywał stawy. Ciemię pękało rozprasowane ciśnieniem, z ust płynęła szeroka strugą krew. Serce pękało przy każdym uderzeniu” (s. 11). Jegor traci nadzieję, że uratuje syna i siebie („Nie płynąłem już. To była agonia”, s. 12), tym bardziej że przy próbie złapania oddechu wypuszcza dziecko, które trzymał za kołnierz kurtki w zębach. Mimo że jego nogi „wisiały jak dwie zdechłe ryby z odbitymi wnętrzościami” (s. 12), podejmuje rozpaczliwą próbę odnalezienia synka: „Nie wiem, czym tym razem ruszałem, machałem, czym się odbijałem, jakimi kończynami, płetwami, skrzydłami” (s. 12). Przeżycia, jakich doświadcza, do złudzenia przypominają poród: „Ostatnie metry przebyłem w kompletnej ciemności, a wokół mnie zamiast wody było mięso – krwawe, ciepłe, broczące, rozgniatające mi kości czaszki, deformujące moją niedorozwiniętą, oślizłą głowę... I słyszałem niemilkący wrzask rodzącej kobiety” (s. 12).

Opis ten jednoznacznie sugeruje, że oto na świat przychodzi nowy człowiek. Tym człowiekiem jest sam bohater, który w ten symboliczny sposób rodzi się do nowego życia, życia wolnego od patologii wojny, napełnionego też nowym sensem – miłością i troską o ukochanego synka (dziecko na szczęście udało mu się odnaleźć i wyciągnąć z wody).

Zastanawiając się nad symbolicznym znaczeniem wody, Mircea Eliade stwierdza, iż „symbolizm Wód wiąże się zarówno ze śmiercią, jak i Odrodzeniem. Kontakt z wodą daje możliwość regeneracji. (...) Zarówno na poziomie kosmologii, jak i antropologii zanurzenie w wodzie wiąże się z (...) chwilowym powrotem do nieokreśloności, po którym następuje ponowne stworzenie, rodzi się nowe życie lub nowy człowiek”⁹. Warto też w tym miejscu przytoczyć słowa św. Jana Chryzostoma na temat symboliki chrztu, związanej ściśle z symboliką wód: „Wyobraża śmierć i pogrzebanie, życie i zmartwychwstanie... Gdy zanurzamy głowę w wodę, niby w grób, stary człowiek zanurzony jest i pogrzebany zupełnie. Gdy wychodzimy z wody, nagle pojawia się człowiek nowy”¹⁰. Zanurzenie w wodzie nie tylko więc oczyszcza bohatera, uwalniając od ciężaru poprzedniego życia i popełnionych w nim czynów niegodnych, lecz przede wszystkim stanowi rodzaj chrztu, bowiem jak mówi Ezechiel: „I wyleję na was wodę czystą i będziecie oczyszczeni od wszystkich nieczystości” (36,25). Ów chrzest, symbolizujący odrodzenie duchowe narratora, nie musi, lecz może, sygnalizować jego przyszłe nawrócenie, bo kiedy Jegor ponownie zanurza się w wodzie rzeki, widzi odległe światło słońca („Uniosłem głowę i zobaczyłem światło. Pewno nikomu słońce nie wydaje się tak odległe jak topielcowi”, s. 10), którego symbolika – jak wiadomo – kojarzona jest z Chrystusem – „Słońcem sprawiedliwości” (Ml 3,20). Jako że światło jest dość odległe, bohater, o ile doświadczy w swoim nowym życiu obecności Chrystusa, stanie się to nieprędko, a jego droga do wiary – jeśli na nią wstąpi – nie będzie łatwa i prosta, lecz wyboista, kręta, pełna upadków i zwątpień¹¹.

⁹ ELIADE M., *Obrazy i symbole. Szkice o symbolizmie magiczno-religijnym*. Tłum. M. i P. Rodakowie, Warszawa, Wydawnictwo KR, 1998, s. 177-178. O symbolice wody zob. też: KOPALIŃSKI W., *Słownik symboli*, Warszawa, Wiedza Powszechna, 1990, s. 475-479; FORSTNER D., *Świat symboliki chrześcijańskiej*. Tłum. i oprac. W. Zakrzewska, P. Pachciarek, R. Turzyński, Warszawa, Wydawnictwo PAX, 1990, s. 65-70; BIEDERMANN H., *Leksykon symboli*. Tłum. J. Rubinowicz, Warszawa, Wydawnictwo MUSA S.A., 2001, s. 410-413.

¹⁰ Cyt. Za: CIRLOT J. E., *Słownik symboli*. Tłum. I. Kania, Kraków, Wydawnictwo Znak, 2001, s. 456.

¹¹ Kwestia Boga interesowała Jegora już wcześniej. Oto przykład jednej z takich rozmów z Mnichem: „– Sierioza, Bóg naprawdę istnieje? – pytam.

– Tak – odpowiada bez niepotrzebnego patosu, jakbym zapytał, czy ma rodziców albo przyjaciela, albo siostrę...

– A po co? – Mnich milczy. Nie ma ochoty ze mną gadać. Pewnie często rozmawiał ze mną w myślach, próbował mnie do czegoś przekonać. I pewnie powiedział i tak dużo, że nie sensu dalej tracić na mnie czasu...

– Żeby ludzie się nie pogubili – odpowiada.

– Żywi, a martwi?

– A jak myślisz? – pyta mnie na odczepnego.

– Nie wiem... Bóg nadaje boski sens narodzinom człowieka: pojawia się stworzenie uczynione

Nie od rzeczy będzie przypomnieć, że Prilepin w tekście powieści kilkakrotnie używa porównań i metafor związanych z rybą – dotyczy to nie tylko sytuacji, gdy usiłuje odnaleźć synka w wodach rzeki, ale też scen ewakuacji z budynku szkoły atakowanej przez Czeczenów:

Wysuwam się, czuję okno ciemieniem i kręgosłupem. Wypadam, turlam się, padam, turlam się, padam (...) Z miejsca gubię automat, turlam się dalej, odpycham się nogami, ląduję na rękach, jak nieporadny ssak, któremu zachciało się być rybą... (...) dyszę, coś mi świszczy w gardle, deszcz smaga po twarzy – po tępej, ślepej, obrośniętej skrzelami i tracącej powieki twarzy” (s. 288).

„Ręka zmieniła się w kleszcze, a ja w rybę, w rybę z pustymi, białymi oczami, z białym brzuchem” (s. 294).

Użycie przez pisarza tego właśnie rzeczownika nie wydaje się dziełem przypadku. Dorothea Forstner przypomina, że św. Augustyn w *Wyznaniach* mówi o „Rybie podźwigniętej z głębin”, którą „ludzkość spożywa na ucztę nagotowanej przez Boga”. Autorka stwierdza także, iż najbardziej „znana jest oczywiście eucharystyczna symbolika ryby, zawarta przede wszystkim w dwukrotnie cudownym nakarmieniu rzeszy rybą i chlebem; o cudzie tym mówią Ewangelie, zwracając szczególną uwagę na jego, podkreślony przez samego Pana, związek z najświętszym sakramentem ołtarza; o związku tym można wnosić z następującej po cudzie nakarmienia obietnicy prawdziwego chleba życia (J 6)”¹². Ryba, jak konstatuje Władysław Kopaliński, jest symbolem nieśmiertelności, zmartwychwstania, zbawienia, wiary, ofiary Chrystusa, chrztu, eucharystii¹³.

Kilkakrotne użycie rzeczownika „ryba” sugeruje, że Prilepin doskonale zna jego znaczenia symboliczne i odwołuje się do nich w sposób przemyślany, co potwierdzałoby tezę o prawdopodobieństwie przyszłej drogi Jegora do Boga, od którego jest jeszcze daleko, ale kwestia istnienia bądź nieistnienia Boga interesowała go już w Czeczenii, a rozmowy z Mnichem na ten temat zdają się świadczyć o obecności Boga w świadomości bohatera.

Zachar Prilepin, spożytkowując w powieści *Patologie* motywy akwaticzne, przydaje im rozmaite funkcje. Z jednej strony, szczególnie w „opowieści czeczeńskiej”, woda pod postacią uporczywego deszczu stanowi zjawisko atmosferyczne, nieprzyjemne, ale normalne. Z drugiej jednak strony, gdy wokół bohaterów zacieśnia się krąg śmier-

na jego obraz i podobieństwo. A śmierci, własnej śmierci człowiek sam musi nadać sens – mówię. «A wtedy otrzyma zadośćuczynienie» – chcę dodać, ale nie dodaję. «Inaczej po co ginęliby tu nasi chłopcy» – chcę powiedzieć, ale nie mówię.

– To ma być sens? – pyta Mnich, wskazując ruchem głowy na okno. Pamiętam, że leżał tam trup. – Boski sens... – powtarza cicho Mnich. – Bardzo dużo mówisz o tym, czego nie umiesz poczuć. Kilka godzin później kładę się spać (...). Przyśniły mi się słowa. Chyba jakoś tak: «Bóg trzyma ziemię jak spragnione dziecko trzyma kubek: delikatnie i bojaźliwie, ale może też wypuścić z rąk...». Obudziłem się. – Wypuścić – powtórzyłem głośno. – Co? – spytał ktoś. – Wypuścić – odpowiedziałem” (s. 256-257)”.

¹² FORSTNER D., op. cit., s. 299.

¹³ KOPALIŃSKI W., op. cit., s. 364.

ci, woda staje się jej zwiastunem, jest równie wroga i niebezpieczna jak podstępny przeciwnik. W końcowych scenach czeczeńskich woda niejako zmienia swą konotację, ratuje życie garstce ocalałych żołnierzy, pomagając im uciec i skryć się od kul Czeczenów. Znaczenia symboliczne wody ujawniają się szczególnie wyraźnie w *Posłowi*. Woda spełnia tu rolę katharsis, w wodzie dokonuje się akt ponownych narodzin bohatera i jego chrzest, oczyszczenie z grzechów przeszłego życia. Narodziny i chrzest pozwolą jemu i jego rodzinie żyć w pokoju i miłości, a być może również w wierze i w Chrystusie, gdyż jak sam mówi: „skoro zobaczyłem już słońce, nie mogłem do niego nie wrócić” (s. 12).

BIBLIOGRAFIA

- Бабин А., *Маканин: «Асан» тему Чечни не закрыл*, [online] <https://rus.postimeeseesee/https://rus.posreemeseesee/128983/makanin-asan-temu-chechni-ne-zakryl>.
- Biedermann H., *Leksykon symboli*. Tłum. J. Rubinowicz, Warszawa, Wydawnictwo MUSA S.A., 2001.
- Cirlot J., *Słownik symboli*. Tłum. I. Kania, Kraków, Wydawnictwo Znak, 2001.
- Eliade M., *Obrazy i symbole. Szkice o symbolizmie magiczno-religijnym*. Tłum. M. i P. Rodakowie, Wydawnictwo KR, 1998.
- Forstner D., *Świat symboliki chrześcijańskiej*. Tłum. i oprac. W. Zakrzewska, P. Pachciarek, R. Turzyński, Warszawa, Wydawnictwo PAX, 1990.
- Kopaliński W., *Słownik symboli*, Warszawa, Wiedza Powszechna, 1990.
- Prilepin Z., *Patologie*. Tłum. M. Buchalik, Wołowiec, Wydawnictwo Czarne, 2010.
- RIA Nowosti. *Захар Прилепин создал общественное движение «За Правду»*, [online] <https://ria.ru/20191029/1560360153.html>.
- zaharprilepin.ru.

Aquatic motifs in Zakhar Prilepin's novel *Pathologies*

Summary: Incorporating aquatic motifs into his novel *Pathologies*, Zakhar Prilepin ascribes different functions to them. Firstly, in ‘Chechen story’, water takes the form of rain that constitutes an ordinary, thought irritating, atmospheric phenomenon. However, when the young protagonists fight under siege in Chechnya, water acquires a symbolic meaning, becoming a dire portent of death. In the final scenes, set in Chechnya, water changes its connotation and saves the survivor Russian soldier’s lives. Besides, water plays in Prilepin’s novel (*Epilogue*) the role of *catharsis*: it is the river’s water where the author is reborn and ‘baptized’ so that soul was purified of the past sins related to upbringing and care for his adoptive son.

Keywords: aquatic motifs, Prilepin, water, Chechnya, catharsis



JĘZYKOZNAWSTWO

Piotr Cap
University of Łódź

Issues in cognitive discourse research: Positioning, representation, conceptualization

1. Introduction: Cognitive Linguistics and CDA

One of the most distinctive developments in discourse research in the past 15 years or so has been the emergence of ‘cognitive-linguistic CDA’ (Hart 2018; Cap 2018a; etc.), a critical approach incorporating vast amounts of work on spatial cognition and conceptualization (Talmy 2000; Fauconnier and Turner 2002; Levinson 2003; Evans and Chilton 2010; among many others) into various interdisciplinary studies of ideologically motivated construals of meaning within different discourse domains (e.g., Cienki, Kaal and Maks 2010; Hart 2010; Dunmire 2011; Kaal 2012; Filardo Llamas 2010, 2013). The cognitive-linguistic approach to CDA provides a disciplined theoretical account of the conceptual import of linguistic choices identified as potentially ideological and affords an excellent lens on persuasive, manipulative and coercive properties of discourse, worldview and conceptualization which have hitherto been beyond the radar of CDA (Hart 2014, 2018; Hart and Kaal 2016; Hart and Cap 2014).

As noted by Hart (2018), cognitive-linguistic contributions to CDA fall, roughly, into three areas of study. First, there is image schema analysis, which explores the structuring of situations and events in image schemas, that is abstract knowledge structures reflecting patterns of embodied experience (Mandler 2004). Second, a bulk of cognitive-linguistic tools are used in metaphor analysis, a vast area where the combination of cognitive and critical methodologies is perhaps the most acknowledged, having produced multiple empirical as well as theoretical studies under several, frequently overlapping banners such as Critical Metaphor Analysis (e.g. Charteris-Black 2005; Musolff and Zinken 2009), Critical Conceptual Metaphor Theory (Koller 2014, Hart 2014), and Political Metaphor Analysis (Musolff 2016). Third, cognitive-linguistic methodologies provide successfully for the study of *Discourse Space (DS)* – a conceptual structure including/representing the ontologies and worldviews defined or presupposed by the text (Chilton 2004, 2014). In this paper I describe how the cogni-

tive-critical analysis of DS proceeds with regard to *positioning*. Positioning is a complex strategy which concerns where we situate ourselves within a DS and where other actors and actions are located relative to this position (Gavins 2007; Chilton 2014; Hart 2018). In the words of Hart:

[positioning] can be spatial, temporal, social, epistemic and axiological. It may pertain to grammatical constructions effected through a given viewing arrangement in a mental space or to larger stretches of text effected through the construction of [a worldview] inside a discourse space. Positioning strategies are realized conceptually in point-of-view shifts and deictic organization. They rely on a more general cognitive capacity for perspective-taking (Hart 2018: 82).

In the first part of the paper (Section 2) I review the cognitive models and the models of spatial cognition in particular which made the most significant contribution to positioning and discourse space research in general. Discussing Chilton's Deictic Space Theory (Chilton 2005, 2010, 2014), as well as Levinson's (2003) spatial frames of reference and Text World Theory (Werth 1999; Gavins 2007), I describe the input of cognitive-linguistic research in the account of the basic deictic architecture of Discourse Space (Chilton 2005). I particularly acknowledge the role of that research in elucidating the DS center-periphery arrangement underpinning ideological and value-based positions in discourse. At the same time, I argue that models such as Werth's and especially Chilton's DST reveal further theoretical potential which has not yet been exploited. On their current assumptions, the cognitive contribution to CDA in the area of discourse space research involves primarily issues of mental processing and conceptual organization. It thus focuses on how people establish representations and ideologically charged worldviews, rather than explaining how they *are made* to establish a worldview, in the service of speaker's goals.

In response to this deficit, the second part of the paper (Section 3) outlines a more recent model – Proximization Theory (PT) (Cap 2013, 2017) – discussing its application in state interventionist discourse (specifically, anti-terrorist discourse) and, potentially, in other discourses of the public sphere. Proximization is a discursive strategy of crisis and conflict construction, which draws on the movement dynamics of entities positioned in Discourse Space. It consists in presenting physically and temporally distant events and states of affairs (including 'distant' and therefore adversarial ideologies) as increasingly consequential to the (public/political) speaker and his or her addressee positioned in the deictic center of the DS. Negative developments are envisioned to generate negative emotions, such as fear and general anxiety, facilitating realization of social goals such as legitimization of ideological postures and the ensuing policies. Projecting the distant entities as gradually encroaching upon the center, public/political speakers seek legitimization of actions aimed to neutralize the growing impact of the negative, 'foreign', 'alien', 'antagonistic', or just plainly 'hostile' adversarial entities. Thus, Proximization Theory has its lens on not only the bipolar static location of the center-periphery entities, but also on the discursive construal of *movement* from the DS periphery to the center. Unlike the other models, it fully cap-

tures the complex ideological positioning in political/public discourse and, crucially, the dynamics of emotively charged conflict between the opposing ideologies of the DS entities.

2. Formative Models: *Representing* Worldviews in Discourse Space

The most comprehensive of the established cognitive-linguistic (CL) models of discourse and (critical) discourse study seems Chilton's (2004, 2005, 2014) Deictic Space Theory (DST), though we must not brush aside several other approaches, such as Levinson's (2003), Werth's (1999) and Gavins's (2007).

In Chilton (2004: 57) a central claim is made that in processing any discourse people 'position' other entities in their 'world' (Werth 1999; Gavins 2007) by 'positioning' these entities in relation to themselves along three axes in three dimensions, 'spatial', 'temporal', and 'modal'. This arrangement presupposes the primacy of the spatial dimension as the remaining dimensions involve conceptualizations in spatial terms. Time is conceptualized in terms of motion through space ('the time to act has arrived') and modality is conceptualized in terms of distance ('remotely possible') or as a metaphoric extension of the binary opposition between the close of the remote (see below). The origin of the three dimensions is at the deictic center, which includes the symbolic Self, i.e. *I*, *we*, etc. All other entities and processes exist relative to ontological spaces defined by their coordinates on the space (*s*), time (*t*) and modality (*m*) axes (Figure 1). This makes it possible, Chilton argues, to conceptualize the ongoing kaleidoscope of ontological configurations activated by text.

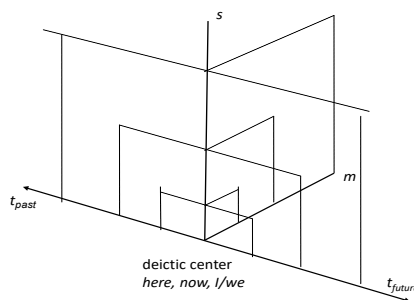


Figure 1. Dimensions of deixis (adapted from Chilton 2004: 58)

Figure 1 represents the basic interface of cognition and language shared by most of the CL models trying to account for the construal of discourse. At the heart of the account is the concept of deixis and, what follows, deictic markers. The spatial markers, such as *I/we* and *they*, 'located' on the *s* axis are the core of the linguistic representation, which is usually a representation in terms of binary oppositions extending

into all three dimensions. Typically, entities and processes construed as ‘close’ in the spatio-temporal dimension are assigned positive values within the modal dimension, while those construed as ‘distant’ are at the same time (or as a result) assigned negative values. In models other than Chilton’s, the central status of the spatial deixis is reflected at theoretical and terminological levels, where ‘US/THEM’ is more of a conceptual than solely linguistic dichotomy (cf. Text World Theory in Werth [1999], Gavins [2007] and Kaal [2012]).

How do models such as DST work for CDA? In his study of the discourse of the Kosovo war, Chilton (2004: 142) analyzes the following text, an excerpt from President Clinton’s TV address to the American nation on March 24, 1999^{1,2}:

(25) Ending this tragedy is a moral imperative. (26) It is also important to America’s national interest. (27) Take a look at this map. (28) Kosovo is a small place, but it sits on a major fault line between Europe, Asia and the Middle East, at the meeting place of Islam and both the Western and Orthodox branches of Christianity. (29) To the south are our allies, Greece and Turkey; to the north, our new democratic allies in Central Europe. (30) And all around Kosovo there are other small countries, struggling with their own economic and political challenges – countries that could be overwhelmed by a large, new wave of refugees from Kosovo. (31) All the ingredients for a major war are there: ancient grievances, struggling democracies, and in the center of it all a dictator in Serbia who has done nothing since the Cold War ended but start new wars and pour gasoline on the flames of ethnic and religious division. (32) Sarajevo, the capital of neighboring Bosnia, is where World War I began. (33) World War II and the Holocaust engulfed this region. (34) In both wars Europe was slow to recognize the dangers, and the United States waited even longer to enter the conflicts. (35) Just imagine if leaders back then had acted wisely and early enough, how many lives could have been saved, how many Americans would not have had to die. (36) We learned some of the same lessons in Bosnia just a few years ago. (37) The world did not act early enough to stop that war, either.

Chilton’s DST analysis can be summarized as follows. At the intersection point (the origin) of the three axes (see Figure 2 below; numbers refer to the sentences or [30’-31’] sentence parts responsible for a particular conceptual operation) is ‘this map’ (President Clinton is seen pointing to a visual aid). The map itself does not represent an objective reality; its task is to launch a reality space to be specified by the verbal commentary. A presupposition obtains: addressees must, in order to interpret the unfolding text as coherent, infer that (27) and the following sentences are intended to motivate (26) (that national interests are at stake) and (25) (that action is a moral imperative). On that presupposition, sentences (28), (29) and (30) can be regarded as setting up a ‘map representation’ space. This construal involves a conventional pragmatic function, by which cartographic images are taken to represent objective reality spaces (Fauconnier & Turner 2002). ‘This map’ in the studio (or ‘in’ the viewer’s area)

¹ The day the NATO intervention in Kosovo began.

² I have saved the original numbering of the sentences (25-37).

represents a conceptual space that is mutually understood as remote (viz. ‘there’ in [31]), but which the map presented ‘here’ and ‘now’ makes conceptually close. In the process of defining the map’s conceptual projection space the use of ‘could’ ([30] in ‘countries that could be overwhelmed by a large new wave of refugees from Kosovo’), prompts the viewer/addressee to launch a space at the possibility point of *m* and in the near future zone of *t*. This is *not* part of the televised map picture; it is part of the conceptual ‘picture’ produced by the discourse, which conflates the apparently remote Kosovo space and the viewer/addressee space. The resulting proximity of the Kosovo space and its negatively charged entities (as opposed to the positively charged entities [President Clinton, his audience, allies in Europe] in the deictic center) allows transition to (31), which expresses a generalized likelihood of a major military conflict and thus threat to American interests. In (31), the positioning of the (31’) embedded clause (‘... who has done nothing since the Cold War but start new wars and pour gasoline on the flames of ethnic and religious divisions’) as syntactic and intonational focus furthers this likelihood by a metaphoric phrase: the ‘flames of divisions’ (refugees fleeing from Kosovo) will cause a major ‘fire’ in the region as they ‘meet’ with (more) ‘gasoline’.

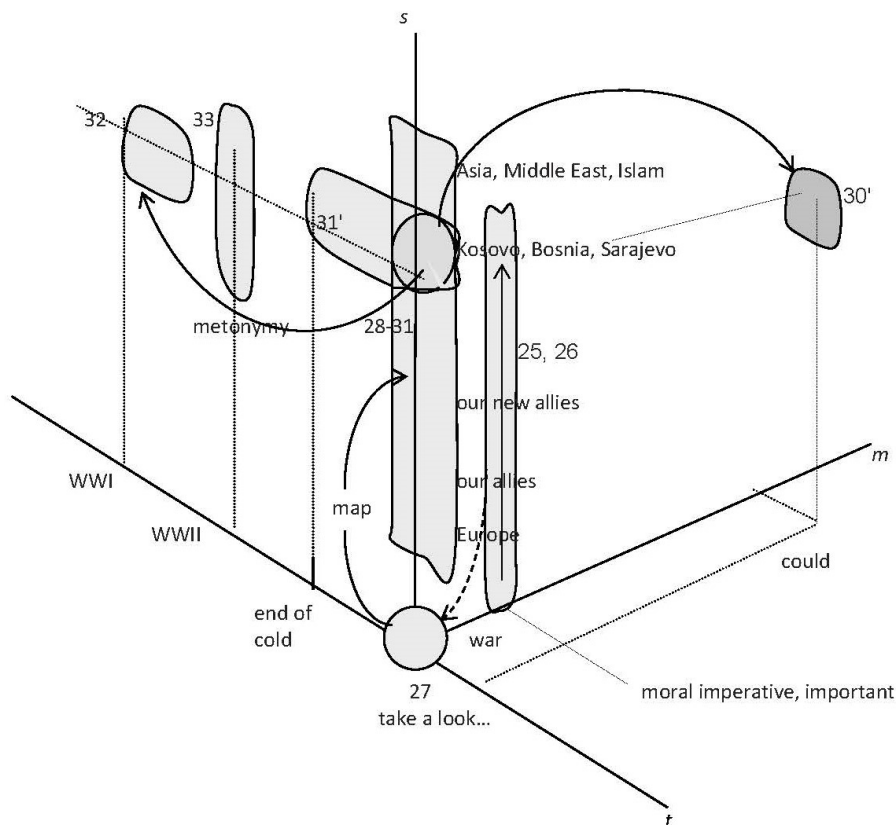


Figure 2. Events located on spatial, temporal and modal axes (adapted from Chilton 2004: 144)

On the *t* axis, the geopolitical and historical space is extended ‘backwards’, metonymically, by reference to the spatial location ‘Sarajevo’ (32). Kosovo is linked to Sarajevo, and Sarajevo is linked metonymically to World War I, and World War I to World War II and the Holocaust. The links can be considered metonymic since the relation between Kosovo, Sarajevo and WWI is one of conceptual ‘contiguity’ in a geopolitical frame which holds events progressing from the remote past toward the present. ‘Sarajevo’ is used to evoke the whole WWI frame, and ‘this region’ (33) is used in the same metonymic fashion to evoke the WWII and the Holocaust frames. These discursively linked frames constitute the groundwork for two sets of generalizations: (31) relating to the geographical space conceptualized ‘around’ Kosovo, and (34)-(35) relating to a flashback historical space conceptualized in connection with Sarajevo. These generalizations are used in turn to wrap up the entire representation ([36]-[37]) and justify its initial point (25), that is a moral imperative to act.

Altogether, generating analyses such as above, Paul Chilton’s DST provides CDA with excellent insights in the representation and positioning of entities in (political) discourse space (or ‘text world’, to use other terminologies such as Werth’s and Gavins’s). First, it recognizes the fundamental role of distance from the ‘Self’ entities (in the deictic center) in conceptualizing other entities and events in political/public discourse. Obvious as this may seem, it is a vital prerequisite for any further inquiry in linguistic ways of construing distant objects and happenings as close to the deictic center. Second, it acknowledges that the distance is *relative* and that it is *symbolically* represented through discourse. This in turn makes possible further explorations in how the symbolic representations can be evoked strategically, for pragmatic effects. Third, the DST model shows that ‘distance’ involves a number of mutually interactive dimensions, which make mental representations of entities and events arise from a combined activation of different cognitive domains such as spatial, temporal and modal.

There are at the same time some obviously unattended issues, in both DST and the related approaches grounded in the classical conception of deixis, deictic dimensions, and notably, deictic markers. As for DST and Text World Theory (Werth 1999; Gavins 2007), they can be described as models of general and relatively ‘fixed’ conceptual organization of entities in (public/political) discourse space. The aim of DST is, by Chilton’s own admission (2004), to demonstrate how people’s mental representations are positioned with respect to three cognitive dimensions; it is *not* to show – from a pragmatic standpoint – how *people are made to establish representations* that would suit the accomplishment of the discourse goals pursued by the speaker. The reason is that DST does not offer a systematic account of *quantifiable* lexico-grammatical items responsible for positioning entities and events at different (measurable) distances from the deictic center – distances that would mark the intensity of pragmatic powers of these entities/events. While it recognizes the ideological, legitimizing, coercive, etc. discourse roles of certain words and expressions, it arbitrarily assigns them a static position on one of the three axes, in fixed distance to/from the deictic center

(cf. Figure 2). Consequently, conceptual shifts from the DS periphery to the center are hardly accounted for; there is little systematic way to determine which *linguistic* items, in what numbers, and within which dimension, are the most effective in forcing a worldview on the addressee. This deficit follows from DST's (as well as TWT's) conventional arrangement of the Discourse Space which indexes entities and events by primarily nominal phrases and pronouns. At the same time, the role (as well as typology) of verbal forms, a core element in the conceptual shifts, is underappreciated as these do not belong to the standard arsenal of deictic expressions.

The above problem echoes Verhagen's (2007: 49) voice of skepticism concerning 'a substantial amount of arbitrariness' behind any classificatory systems in CL of language forms (especially deictic markers) reflecting different conceptualizations and the ultimate positioning of entities/events in Discourse Space. Werth (1999), Gavins (2007) and especially Levinson (2003) share this awareness. In his theory of spatio-temporal frames of reference, Levinson (2003) challenges the traditional Buhlerian (1934) view of deixis, on which deictic markers are considered a technical necessity for the possible interpretability of a language (Levelt 1989), rather than an instrument of strategic communication involving persuasion, legitimization and social coercion. Contesting the conception of deixis as a finite repository of 'deictic expressions', he argues for a much broader approach to deictic markers. This new approach involves bigger lexico-grammatical phrases and discourse stretches within which the 'conventional' deictic items (such as pronominals) combine with atypical indexical items (such as complex verb phrases) as the speaker constructs elaborate discourse forms to meet the changing contextual conditions. Levinson's (2003) perspective on the verbal element of the Discourse Space is productive as it helps understand how both an entity and (crucially) its *movement* become indexed and symbolically represented to establish the target vision construed by the speaker. This in turn opens up vistas for positioning analysis of expressions such as 'they have set their course to confront us and our civilization',³ which force conceptual shifts from the periphery of the Space to the center, in the service of constructing an ideologically charged worldview (entailing a specific act, e.g. a preventive action). Unfortunately, neither Levinson nor for instance Gavins (in many ways following up on Levinson in her 2007 work) attempt a formal lexico-grammatical typology of the extended deictic territory they argue for.

3. New Developments: Proximization Theory and the *Forcing* of Worldviews

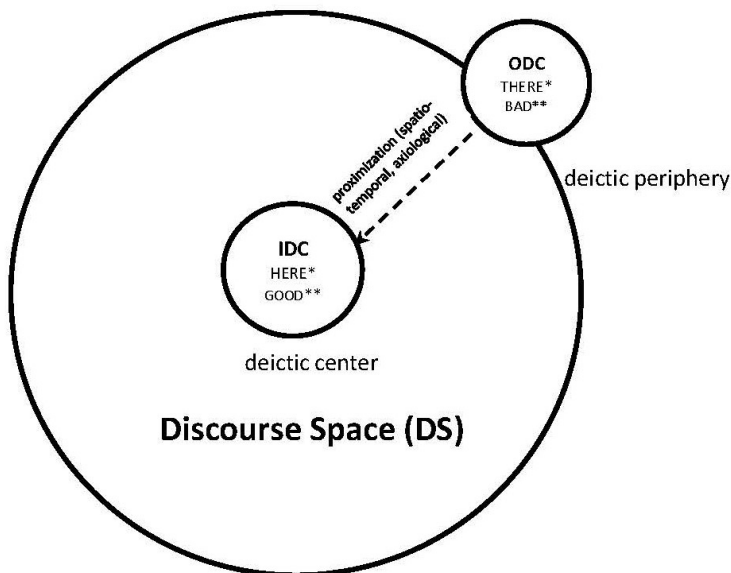
Chilton's (2004, 2005, 2014) DST, Werth's (1999) TWT and Levinson's (2003) spatio-temporal frames can be considered the most important reference models for several later works trying to revise and redefine the original account of DS positioning

³ G.W. Bush on Al-Qaeda terrorists allegedly harbored in Iraq (17 March 2003).

and conceptual shifts toward deictic center in strictly linguistic (lexical and grammatical) terms. Aiming to determine specific linguistic items construing the shifts in the service of forcing worldviews, most of these works employ the concept of ‘proximization’.

In its broadest sense, proximization is a discursive strategy of presenting physically and temporally distant events and states of affairs (including ‘distant’ adversarial ideologies) as increasingly consequential to the speaker and her addressee. The speaker constructs an appealing scenario to generate negative emotions in the addressee, such as fear and general anxiety. Projecting adversarial entities as gradually encroaching upon the speaker-addressee territory (both physical and ideological), the speaker seeks legitimization of actions and/or policies she proposes to neutralize the growing impact of the negative, ‘foreign’, ‘alien’, ‘antagonistic’, entities.

The term ‘proximization’ was first proposed by Cap to analyze coercion patterns in the US anti-terrorist rhetoric following 9/11 (Cap 2006, 2008, 2010). Since then it has been used within different discourse domains, though most commonly in studies of *state political discourses*: crisis construction and war rhetoric (Chovanec 2010), anti-migration discourse (e.g. Hart 2010), political party representation (Cienki, Kaal and Maks 2010), construction of national memory (Filardo Llamas 2010), and design of foreign policy documents (Dunmire 2011). Findings from these studies have been integrated in Proximization Theory (PT) put forward by Cap (2013). The theory follows the original concept of proximization, which is defined as a forced construal operation meant to evoke closeness of the external threat, to solicit legitimization of preventive measures. The threat comes from DS-peripheral entities, referred to as ODCs (‘outside-deictic-center’), which are conceptualized to be crossing the Space to invade the IDC (‘inside-deictic-center’) entities, the speaker and her addressee. The threat possesses a spatio-temporal as well as ideological nature, which means proximization can be considered in three aspects. ‘Spatial proximization’ is a forced construal of the DS peripheral entities encroaching *physically* upon the DS central entities (speaker, addressee). Analogously to Chilton’s DST, the spatial aspect of proximization is primary as the remaining aspects/strategies involve conceptualizations in spatial terms. ‘Temporal proximization’ is a forced construal of the envisaged conflict as not only imminent, but also momentous, historic and thus needing immediate response and unique preventive measures. Spatial and temporal proximization involve fear appeals (becoming particularly strong in reactionary political projects⁴) and typically use analogies to conflate the growing threat with an actual disastrous occurrence in the past, to endorse the current scenario. Lastly, ‘axiological proximization’ involves construal of a gathering ideological clash between the ‘home values’ of the DS central entities (IDCs) and the alien and antagonistic (ODC) values. Importantly, the ODC values are construed to reveal potential to materialize (that is, prompt a physical impact) within the IDC, the speaker’s and the addressee’s, home territory.



* center-periphery opposites in spatio-temporal proximization
 **center-periphery opposites in axiological proximization

Figure 3. Discourse Space, IDC-ODC positioning, and proximization

Proximization Theory posits, viz. Figure 3 above, that all the three aspects or strategies of proximization contribute to the *continual narrowing of the symbolic distance* between the entities/values positioned in the Discourse Space and their negative impact⁵ on the speaker and her addressee. This does not mean, however, that all the three strategies are linguistically present (to the same degree) throughout each stretch of the unfolding discourse. While any use of proximization principally subsumes all of its strategies, spatial, temporal and axiological, the degree of their actual representation is continually motivated by their effectiveness in the evolving context. Extralinguistic contextual developments may thus cause the speaker to limit the use of one strategy and compensate it by an increased use of another, in the interest of the continuity of legitimization.

Compared to approaches such as Chilton's, Werth's or Levinson's, Proximization Theory makes a new contribution at two levels, (i) cognitive-pragmatic and (ii) linguistic, or more precisely, lexico-grammatical. At the (i) cognitive-pragmatic conceptual level, the Spatial-Temporal-Axiological (STA) model of proximization revisits the ontological status and pragmatic function of deixis and deictic markers. As has been said, on classical views deixis is primarily a technical necessity for the possible interpretability of communication in the first place. Within the proximization approach

⁵ For the best legitimization of response, the speaker tends to project ODC actions as maximally consequential (i.e. threatening) to the IDC entities.

deixis goes beyond its ‘primary’ status of a formal tool for the coding of elements of context to make all communication possible. It becomes, eventually, an instrument (or a component thereof) for legitimization, persuasion and social coercion. On the proximization view, the concept of deixis is not *reduced* to a finite set of ‘deictic expressions’, but rather *expanded* to cover bigger lexico-grammatical phrases and discourse expressions which the ‘conventional’ deictic markers (e.g. pronominals) get part of as the speaker constructs complex discourse forms to meet the changing contextual conditions. As a result, the ‘component’ deictic markers partake in forced conceptual shifts. An example of the proximization approach to deixis and deictic expressions is Cap’s (2013: 109) spatial proximization framework (Table 1), which not only reflects the very constituents and the mechanism of proximization in the Discourse Space, but also plays a key role in abstracting the relevant (i.e. ‘spatial’) lexico-grammatical items. It thus allows a quantitative analysis yielding the intensity of spatial proximization (and thus the intensity with which a given worldview is forced) in a discourse timeframe.

Category	Key items
1. (Noun phrases (NPs) construed as elements of the deictic center of the DS (IDCs))	['USA', 'United States', 'America']; ['American people', 'Americans', 'our people/nation/country/society']; ['free people/nations/countries/societies/world']; ['democratic people/nations/countries/societies/world']
2. (Noun phrases (NPs) construed as elements outside the deictic center of the DS (ODCs))	['Iraq', 'Saddam Hussein', 'Saddam', 'Hussein']; ['Iraqi regime/dictatorship']; ['terrorists']; ['terrorist organizations/networks', 'Al-Qaeda']; ['extremists/radicals']; ['foreign regimes/dictatorships']
3. (Verb phrases (VPs) of motion and directionality construed as markers of movement of ODCs towards the deictic center)	['are determined/intend to seek/acquire WMD']; ['might/may/could/can use WMD against an IDC']; ['expand/grow in military capacity that could be directed against an IDC']; ['move/are moving/head/are heading/have set their course toward confrontation with an IDC']
4. (Verb phrases (VPs) of action construed as markers of impact of ODCs upon IDCs)	['destroy an IDC']; ['set aflame/burn down an IDC or IDC values']
5. (Noun phrases (NPs) denoting abstract concepts construed as anticipations of impact of ODCs upon IDCs)	['threat']; ['danger']
6. (Noun phrases (NPs) denoting abstract concepts construed as effects of impact of ODCs upon IDCs)	['catastrophe']; ['tragedy']

Table 1. Spatial proximization framework and its key lexico-grammatical items (adapted from Cap 2013: 109)

The six categories depicted in the left-hand column of Table 1 are a stable element of the spatial proximization framework. The key items provided in the right-hand column depend on the actual discourse under investigation. In Table 1, they come from the domain of anti-terrorist rhetoric, which has been widely analyzed within the proximization paradigm. Table 1 includes the most frequent of the spatial proximization items in the 2001-2010 corpus of the US presidential addresses on the US anti-terrorist policies and actions⁶. Quantifiable items appear in square brackets and include combinations of words separated by slashes with the head word. For example, the item ['free people/nations/countries/societies/world'] includes the following combinations, all of which contribute to the general count of the first category: 'free people', 'free nations', 'free countries', 'free societies', 'free world'. The italicized phrases indicate parts that allow synonymous phrases to fill in the item and thus increase its count. For example, the item ['destroy *an IDC*'] in category 4 subsumes several quantifiable variations, such as 'destroy America', 'destroy our land' or 'destroy the free and democratic world'⁷.

The framework and its 6 categories capture not only the initial arrangement of the DS in the way of the IDC-ODC static positioning (ctg. 1, 2), but also (and crucially) the shift leading to the ODC-IDC clash (3, 4) and the (anticipated) effects of the clash (5, 6). The third category, central to the design of the framework, sets 'traditional' deictic expressions such as personal pronouns to work *pragmatically* together with the other elements of the superordinate VP. As a result, the VP acquires a deictic status, in the sense that on top of conventionally denoting static DS entities (marked by pronominals), it also helps index a more challenging element of context, their movement, which establishes the target perspective construed by the speaker. Recall Bush's words, 'they [terrorists] have set their course to confront us and our civilization' (fn. 3). The person deixis ('they') combines with the verb phrase that follows into a complex deictic structure marking *both* the antagonistic entity and its movement toward home entities in the deictic center.

Emerging from the spatial proximization framework (as well as the temporal and axiological frameworks [Cap 2013]) is the (ii) lexico-grammatical contribution of the STA model. The model makes it possible to extract *quantifiable* linguistic evidence of the use of different proximization strategies within a specific timeframe. The STA model can thus also account quantitatively for – as will be shown in 3.1 – the cases where one proximization strategy is dropped in favor of another one, for contextual reasons.

⁶ The corpus contains 402 texts (601,856 words) of *speeches and remarks*, downloaded from the White House website <http://www.whitehouse.gov> in January 2011. It includes only the texts matching at least two of the three issue tags: *defense, foreign policy, homeland security*.

⁷ See Cap (2013: 108-109) for details. See also the two other frameworks, temporal (: 116) and axiological (: 122), which we do not have space to discuss here.

3.1. A case study of proximization in (state) political discourse

As has been mentioned, the main application of Proximization Theory so far has been to critical studies of state political discourse seeking legitimization of interventionist preventive measures against an external threat. In this section I give an example of this application, discussing instances of the US discourse of the war-on-terror⁸. Specifically, I outline what proximization strategies were used to legitimize the US government's decision to go to war in Iraq (March 2003), and what adjustments in the use of the strategies were made later (from November 2003) as a result of contextual changes which took place in the meantime.

3.1.1. Initiating legitimization through proximization

Below I look at parts of G.W. Bush's speech at the American Enterprise Institute, which was delivered on February 26, 2003⁹. The speech took place only three weeks before the first US and coalition troops entered Iraq on March 19, and has often been considered (Silberstein 2004) a manifesto of the Iraq war. The goal of the speech was to list direct reasons for the intervention, while also locating it in the global context of the war-on-terror declared by G.W. Bush on the night of the 9/11 attacks. The realization of this goal involved a strategic use of various lexico-grammatical forms reflecting different proximization strategies.

Providing his rationale for war, President Bush had to confront the kind of public reluctance faced by many of his White House predecessors: how to legitimize the US involvement in military action in a far-away place, among a far-away people, of whom the American people knew little (Bacevich 2010). The AEI speech is remarkable in its consistent continuity of attempts to overcome this reluctance. It amply applies spatio-temporal and axiological proximization strategies, which are performed in diligently designed pragmatic patterns drawing from more general conceptual premises for legitimization:

We are facing a crucial period in the history of our nation, and of the civilized world. (...) On a September morning, threats that had gathered for years, in secret and far away, led to murder in our country on a massive scale. As a result, we must look at security in a new way, because our country is a battlefield in the first war of the 21st century. (...) We learned a lesson: the dangers of our time must be confronted actively and forcefully, before we see them again in our skies and our cities. And we will not allow the flames of hatred and violence in the affairs of men. (...) The world has a clear interest in the spread of democratic values, because stable and free nations do not breed

⁸ Other proximization studies of the US war-on-terror appeared in Cap (2006, 2008, 2010, 2013), Dunmire (2011), Oddo (2018), among others. Recently, the model has been used in the analysis of Brexit discourse (e.g. Cap 2019; Koller et al. 2019), as well as Polish anti-immigration discourse (e.g. Cap 2018b).

⁹ The parts are quoted according to the chronology of the speech.

the ideologies of murder. (...) Saddam Hussein and his weapons of mass destruction are a direct threat to our people and to all free people. (...) My job is to protect the American people. When it comes to our security and freedom, we really don't need anybody's permission. (...) We've tried diplomacy for 12 years. It hasn't worked. Saddam Hussein hasn't disarmed, he's armed. Today the goal is to remove the Iraqi regime and to rid Iraq of weapons of mass destruction. (...) The liberation of millions is the fulfillment of America's founding promise. The objectives we've set in this war are worthy of America, worthy of all the acts of heroism and generosity that have come before.

In a nutshell, the AEI speech states that there are WMD¹⁰ in Iraq and that, given historical context and experience, ideological characteristics of the adversary as opposed to American values and national legacy, and Bush's obligations as standing US president, there is a case for legitimate military intervention. This complex picture involves historical flashbacks, as well as descriptions of the current situation, which both engage proximization strategies. These strategies operate at two interrelated levels, which can be described as 'diachronic' and 'synchronic'. At the diachronic level, Bush evokes ideological representations of the remote past, which are 'proximized' to underline the continuity and steadfastness of purpose, thus linking with and sanctioning current actions as acts of faithfulness to long-accepted principles and values. An example is the final part: 'The liberation is (...) promise. The objectives (...) have come before'. It launches a temporal analogy 'axis' which links a past reference point (the founding of America) with the present point, creating a common conceptual space for both the proximized historical 'acts of heroism' and the current and/or prospective acts construed as their natural 'follow-ups'. This kind of legitimization, performed by mostly temporal and axiological proximization (the originally past values become the 'here and now' premises for action¹¹), draws, in many ways, upon the socio-psychological predispositions of the US addressee (Dunmire 2011). On the pragmatic-lexical plane, the job of establishing the link and thus winning credibility is performed by assertoric sequences, which fall within the addressee's 'latitude of acceptance' (Jowett & O'Donnell 1992)¹². The assertions there demonstrate different degrees of acceptability, from being indisputably acceptable ('My job is (...)'); 'The liberation of millions (...)'), to being acceptable due to credibility developed progressively within a 'fact-belief series' ('We've tried diplomacy for 12 years [FACT] (...) he's armed [BELIEF]'), but none of them is inconsistent with the key predispositions of the addressee.

¹⁰ Weapons of mass destruction.

¹¹ This is a secondary variant of axiological proximization. As will be shown, axiological proximization mostly involves the adversary (ODC); antagonistic values are 'dormant' triggers for a possible ODC impact.

¹² Jowett and O'Donnell (1992) posit that the best credibility and thus legitimization effects can be expected if the speaker produces her message in line with the psychological, social, political, cultural, etc., predispositions of the addressee. However, since a full compliance is almost never possible, it is essential that a novel message is at least tentatively or partly acceptable; then, its acceptability and the speaker's credibility tend to increase over time.

At the synchronic level, historical flashbacks are not completely abandoned, but they involve proximization of *near* history and the main legitimization premise is not (continuing) ideological commitments, but the *direct physical threats* looming over the country ('a battlefield', in President Bush's words). As the threats require a swift and strong pre-emptive response, the 'default' proximization strategy operating at the synchronic level is spatial proximization, often featuring a temporal element. Its task is to raise fears of imminence of the threat, which might be 'external' and 'distant' apparently, but in fact able to materialize anytime. The lexico-grammatical carriers of the spatial proximization include such items and phrases as 'secret and far away', 'all free people', 'stable and free nations', 'Saddam Hussein and his weapons of mass destruction', etc., which force dichotomous, 'good against evil' representations of the IDCs (America, Western [free, democratic] world) and the ODCs (Saddam Hussein, Iraqi regime, terrorists), located at a relative distance from each other. **This geographical and geopolitical distance is symbolically construed as shrinking due to the changes occurring to the initial bipolar positioning of IDC and ODC entities.** On the one hand, the ODC entities are construed to cross the DS towards its deictic center and, on the other, the center (IDC) entities declare a reaction. The ODC shift is enacted by forced inference and metaphorization. The inference involves an analogy to 9/11 ('On a September morning [...]), whereby the event stage is construed as facing another physical impact, whose ('current') consequences are scrupulously described ('before we see them [flames] again in our skies and our cities'). This fear appeal is strengthened by the FIRE metaphor, which contributes the imminence and the speed of the external impact (Hart 2010).

While all spatial proximization in the text draws upon the presumed WMD presence in Iraq – and its potential availability to terrorists for acts far more destructive than the 9/11 attacks – Bush does not disregard the possibility of having to resort to an alternative rationale for war in the future. Consequently, the speech contains 'supporting' ideological premises, however tied to the principal premise. An example is the use of axiological proximization in 'The world has a clear interest in the spread of democratic values, because stable and free nations do not breed the ideologies of murder'. This ideological argument is not synonymous with Bush's proximization of remote history we have seen before, as its current line subsumes acts of the adversary rather than his/America's own acts. As such it involves a more 'typical' axiological proximization, where the initially ideological conflict turns, over time, into a physical clash. Notably, in its ideological-physical duality it forces a spectrum of speculations over whether the current threat is 'still' ideological or 'already' physical. Any result of these speculations can be effectively cancelled in a prospective discourse, because, as in the example quoted ('The world...'), they are all based on implicatures (Grice 1975).

3.1.2. Maintaining legitimization through adjustments in proximization strategies

Political legitimization pursued in temporally extensive contexts – such as the timeframe of the Iraq war – often involves redefinition of the initial legitimization premises and coercion patterns and proximization is very well suited to enact these redefinitions in discourse. This seems to endorse applicability of Proximization Theory as a dynamic cognitive-pragmatic model in CDA. The legitimization obtained in the AEI speech and, mainly, how the unfolding geopolitical context has put it to test is an illuminating case in point. Recall that although Bush has made the ‘WMD factor’ the central premise for the Iraq war, he has left half-open an ‘emergency door’ to be able to reach for an alternative rationale. Come November 2003 (the mere eight months into the Iraq war), and Bush’s pro-war rhetoric adopts (or rather has to adopt) such an emergency alternative rationale, as it becomes evident that there have never been weapons of mass destruction in Iraq, at least not in the ready-to-use product sense. The change of Bush’s stance is a swift change from strong fear appeals (forced before then by spatial proximization of the ‘direct threat’) to a more subtle ideological argument for legitimization, involving predominantly axiological proximization. The following quote from G.W. Bush’s Whitehall Palace address of November 19 is a good illustration:

By advancing freedom in the greater Middle East, we help end a cycle of dictatorship and radicalism that brings millions of people to misery and brings danger to our own people. By struggling for justice in Iraq, Burma, in Sudan, and in Zimbabwe, we give hope to suffering people and improve the chances for stability and progress. Had we failed to act, the dictator’s programs for weapons of mass destruction would continue to this day. Had we failed to act, Iraq’s torture chambers would still be filled with victims, terrified and innocent. (...) For all who love freedom and peace, the world without Saddam Hussein’s regime is a better and safer place.

The now dominant axiological proximization involves a dense concentration of ideological and value-oriented lexical items (e.g. ‘freedom’, ‘justice’, ‘stability’, ‘progress’, ‘peace’ vs. ‘dictatorship’, ‘radicalism’) as well as of items/phrases indicating the human dimension of the conflict (‘misery’, ‘suffering people’, ‘terrified victims’ vs. ‘the world’ [being] ‘a better and safer place’). All of these lexico-grammatical forms serve to build, as in the case of the AEI address, dichotomous positionings of the DS ‘home’ and ‘peripheral/adversarial’ entities (IDCs vs. ODCs), and the representation of impact upon the DS ‘home’ entities. In contrast to the AEI speech, however, all the entities (both IDCs and ODCs) are construed in abstract, rather than physical, ‘tangible’ terms, as respective lexical items are not explicitly but only inferentially attributed to concrete parties/groups. For example, compare phrases such as ‘all free people’, ‘stable and free nations’, [terrorist] ‘flames of hatred’, etc., in the AEI address, with the single-word abstract items of general reference such as ‘dictatorship’ and ‘radicalism’, in the Whitehall speech. Apparently, proximization in the Whitehall speech is essentially

a proximization of antagonistic values, and not so much of physical entities as embodiments of these values. The consequences for maintaining legitimization stance which began with the AEI address are enormous.

First, there is no longer a commitment to a material threat posed by a physical entity. Second, the relief of this commitment does not completely disqualify the original WMD premise, as the antagonistic “peripheral” values retain a capacity to materialize within the DS deictic center (viz. ‘...a cycle of dictatorship and radicalism that brings millions of people to misery and brings danger to our own people’, reiterating ‘The world has a clear interest in the spread of democratic values, because stable and free nations do not breed the ideologies of murder’ from the AEI speech). Third, as the nature of ideological principles is such that they are (considered) global or broadly shared, the socio-ideological argument helps extend the spectrum of the US (military) engagement (‘Burma’, ‘Sudan’, ‘Zimbabwe’), which in turn forces the construal of failure to detect WMD in Iraq as merely an unlucky incident amongst other (successful) operations, and not as something that could potentially ruin the US credibility. Add to these general factors the power of legitimization ploys in specific pragmalinguistic constructs (‘programs for weapons of mass destruction’¹³, the enumeration of the ‘new’ foreign fields of engagement [viz. ‘Burma’, etc., above], the always effective appeals for solidarity in compassion [viz. ‘terrified victims’ in ‘torture chambers’]) and there are reasons to conclude that the autumn 2003 change to essentially axiological discourse (subsuming axiological proximization) has helped a lot towards saving credibility and thus maintaining legitimization of not only the Iraq war, but the later anti-terrorist campaigns as well. The flexible interplay and the discursive switches between spatial and axiological proximization (both aided by temporal projections) in the early stages of the US anti-terrorist policy rhetoric have indeed made a major contribution.

4. Conclusion

As evidenced by the brief case study above, Proximization Theory (PT) is where discourse space research in conceptual positioning and CDA meet in a conspicuous fashion, paving the way for an integrated account of conflicting ideological positions in public discourse. While drawing on the essentially cognitive-linguistic approach to discourse (viz. Section 2), PT provides the CL representation of Discourse Space with a dynamic element reflecting the speaker’s awareness of the constantly evolving context. In its account of discourse dynamics, PT focuses on the strategic, ideological and goal-oriented essence of construals of the near and the remote. Most importantly, it

¹³ The nominal phrase ‘[Iraq’s] programs for WMD’ is essentially an implicature able to legitimize, in response to contextual needs, any of the following inferences: ‘Iraq possesses WMD’, ‘Iraq is developing WMD’, ‘Iraq intends to develop WMD’, ‘Iraq intended to develop WMD’, and more. The phrase was among G.W. Bush’s rhetorical favorites in later stages of the Iraq war, when the original premises for war were called into question.

focuses on how the imagining of the closeness and remoteness can be manipulated in the public sphere and bound up with fear, security and conflict. Proximization Theory is thus a critically minded revision of the classical models of Discourse Space and positioning such as Chilton's DST, Werth's TWT, or Levinson's spatio-temporal frames of reference. It is also a truly *linguistic* revision, in terms of linking specific construals to stable and recurrent sets of lexico-grammatical items.

The landscape of discourses where PT can promote implementation of cognitive linguistic methodology in critical research – in regard to positioning and beyond – seems enormous. The domains addressed in CDA in the last 30 years have been multiple: racism, xenophobia, national identity, gender identity and inequality, media discourse, discourses of national vs. international politics, and many more. This list, by no means exhaustive, gives a sense of the spectrum of discourses where proximization, as well as other cognitive-critical models, seem applicable. Since the central commitments of CDA include exploring the many ways in which ideologies and identities are reflected, (re)-enacted, negotiated, modified, reproduced, etc., in discourse, any 'doing' of CDA must involve, first of all, studying the original positioning of the different/conflicting ideologies and identities, and, in the majority of cases, studying also the 'target positioning', that is the *change* the analyst claims is taking place through the speaker's *use* of discourse. Doing CDA means thus handling issues of the conceptual arrangement of the Discourse Space (DS), and most notably, the core issue of the DS *symbolic re-arrangement*. As such, any CDA practice needs a dynamic apparatus to account for both the original and the target setup of the DS. The discourse space models, and proximization in particular, provide such an apparatus. A unique feature of the proximization STA model is its capacity to pinpoint specific, quantifiable lexico-grammatical choices responsible for strategic enactment of conceptual shifts. Anti-terrorist discourse clearly holds a lot of lexical material deployed, legitimization-wise, to force such strategic shifts. Among other domains, the most analytically relevant seem those whose discourses force the distinction between different ideologies and/or identities in a particularly clear-cut and appealing manner – to construe a conflict between 'better' and 'worse' ideologies and/or identities. This is the case with the discourses of xenophobia, racism, nationalism or social exclusion, all of which presuppose a rigid in-group vs. out-group distinction, arguing for a 'growing' threat from the out-group. Further discourse space research in these domains will not only endorse the validity of models such as PT; it will effectively foster the image of Cognitive Linguistics as an extremely rich paradigm from which to draw in the vast area of discourse studies.

REFERENCES

- Bacevich, Andrew. 2010. *Washington Rules: America's Path to Permanent War*. New York, NY: Metropolitan Books.
- Buehler, Karl. 1934. *Sprachtheorie. Die Darstellungsfunktion der Sprache*. Stuttgart: Fischer.
- Cap, Piotr. 2006. *Legitimization in Political Discourse: A Cross-disciplinary Perspective on the Modern US War Rhetoric*. Newcastle: Cambridge Scholars Press.

-
- Cap, Piotr. 2008. Towards the Proximization Model of the Analysis of Legitimization in Political Discourse. *Journal of Pragmatics* 40: 17-41.
- Cap, Piotr. 2010. Axiological Aspects of Proximization. *Journal of Pragmatics* 42: 392-407.
- Cap, Piotr. 2013. *Proximization: The Pragmatics of Symbolic Distance Crossing*. Amsterdam: John Benjamins.
- Cap, Piotr. 2017. *The Language of Fear. Communicating Threat in Public Discourse*. Basingstoke: Palgrave.
- Cap, Piotr. 2018a. Spatial Cognition. In *The Routledge Handbook of Critical Discourse Studies*, John Flowerdew and John Richardson (eds), 92-105. London: Routledge.
- Cap, Piotr. 2018b. 'We Don't Want Any Immigrants or Terrorists Here': The Linguistic Manufacturing of Xenophobia in the post-2015 Poland. *Discourse & Society* 29: 380-398.
- Cap, Piotr. 2019. 'Britain Is Full to Bursting Point!' Immigration Themes in the Brexit Discourse of the UK Independence Party". In V. Koller, S. Kopf & M. Miglbauer eds. *Discourses of Brexit*, 69-85. London: Routledge.
- Charteris-Black, Jonathan. 2005. *Politicians and Rhetoric: The Persuasive Power of Metaphor*. Basingstoke: Palgrave.
- Chilton, Paul. 2004. *Analysing Political Discourse: Theory and Practice*. London: Routledge.
- Chilton, Paul. 2005. Discourse Space Theory: Geometry, Brain and Shifting Viewpoints. *Annual Review of Cognitive Linguistics* 3: 78-116.
- Chilton, Paul. 2010. From Mind to Grammar: Coordinate Systems, Prepositions, Constructions. In *Language, Cognition and Space: The State of the Art and New Directions*, Vyvyan Evans and Paul Chilton (eds), 640-671. London: Equinox.
- Chilton, Paul. 2014. *Language, Space and Mind*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Chovanec, Jan. 2010. Legitimation through Differentiation: Discursive Construction of Jacques Le Worm Chirac as an Opponent to Military Action. In *Perspectives in Politics and Discourse*, Urszula Okulska and Piotr Cap (eds), 61-82. Amsterdam: John Benjamins.
- Cienki, Alan, Kaal, Bertie and Maks, Isa. 2010. Mapping World View in Political Texts Using Discourse Space Theory: Metaphor as an Analytical Tool. Paper presented at RaAM 8 conference, Vrije Universiteit Amsterdam.
- Dunmire, Patricia. 2011. *Projecting the Future through Political Discourse: The Case of the Bush Doctrine*. Amsterdam: John Benjamins.
- Evans, Vyvyan and Chilton, Paul (eds). 2010. *Language, Cognition and Space: The State of the Art and New Directions*. London: Equinox.
- Fauconnier, Gilles and Turner, Mark. 2002. *The Way We Think: Conceptual Blending and the Mind's Hidden Complexities*. New York, NY: Basic Books.
- Filardo Llamas, Laura. 2010. Discourse Worlds in Northern Ireland: The Legitimation of the 1998 Agreement. In *Political Discourse and Conflict Resolution. Debating Peace in Northern Ireland*, Katy Hayward and Catherine O'Donnell (eds), 62-76. London: Routledge.
- Filardo Llamas, Laura. 2013. Committed to the Ideals of 1916. The Language of Paramilitary Groups: The Case of the Irish Republican Army. *Critical Discourse Studies* 10(1): 1-17
- Filardo Llamas, Laura et al. (eds). 2015. *Time, Space and Evaluation in Ideological Discourse*. Special issue of *Critical Discourse Studies*.
- Gavins, Joanna. 2007. *Text World Theory: An Introduction*. Edinburgh: Edinburgh University Press.

- Grice, Paul. 1975. Logic and Conversation. In *Syntax and Semantics 3: Speech Acts*, Peter Cole and Jerry L. Morgan (eds), 41-58. New York, NY: Academic Press.
- Hart, Christopher. 2010. *Critical Discourse Analysis and Cognitive Science: New Perspectives on Immigration Discourse*. Basingstoke: Palgrave.
- Hart, Christopher. 2014. *Discourse, Grammar and Ideology: Functional and Cognitive Perspectives*. London: Bloomsbury.
- Hart, Christopher. 2018. Cognitive Linguistic Critical Discourse Studies. In *The Routledge Handbook of Critical Discourse Studies*, John Flowerdew and John Richardson (eds), 77-91. London: Routledge.
- Hart, Christopher and Cap, Piotr (eds). 2014. *Contemporary Critical Discourse Studies*. London: Bloomsbury.
- Jowett, Garth S. and O'Donnell, Victoria. 1992. *Propaganda and Persuasion*. Newbury Park, CA: Sage.
- Kaal, Bertie. 2012. Worldviews: The Spatial Ground of Political Reasoning in Dutch Election Manifestos. *CADAAD* 6(1): 1-22.
- Koller, Veronika. 2014. Cognitive Linguistics and Ideology. In *The Bloomsbury Companion to Cognitive Linguistics*, J. Littlemore and J. Taylor (eds), 234-252. London: Bloomsbury.
- Koller, Veronika, Susanne Kopf & M. Miglbauer (eds). 2019. *Discourses of Brexit*. London: Routledge.
- Levelt, Willem J. 1989. *Speaking: From Intention to Articulation*. Cambridge, MA: The MIT Press.
- Levinson, Stephen C. 2003. *Space in Language and Cognition: Explorations in Cognitive Diversity*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Mandler, Jean M. 2004. *The Foundations of Mind: Origins of Conceptual Thought*. Oxford: Oxford University Press.
- Musolff, Andreas. 2016. *Political Metaphor Analysis: Discourse and Scenarios*. London: Bloomsbury.
- Musolff, Andreas and J. Zinken. 2009. *Metaphor and Discourse*. Basingstoke: Palgrave.
- Oddo, John. 2018. *The Discourse of Propaganda*. University Park, PA: PSU Press.
- Silberstein, Sandra. 2004. *War of Words*. London: Routledge.
- Talmy, Leonard. 2000. *Toward a Cognitive Semantics*. Cambridge, MA: The MIT Press.
- Verhagen, Arie. 2007. Construal and Perspectivization. In *The Oxford Handbook of Cognitive Linguistics*, Dirk Geeraerts and Hubert Cuyckens (eds), 48-81. Oxford: Oxford University Press.
- Werth, Paul. 1999. *Text Worlds: Representing Conceptual Space in Discourse*. Harlow: Longman.

Issues in cognitive discourse research: Positioning, representation, conceptualization

Abstract: The present paper explores the current nexus between Cognitive Linguistics (CL) and Critical Discourse Analysis (CDA), focusing on theories of conceptual positioning, distancing and perspective-taking in discourse space. It assesses the strengths, limitations, and prospects for further operationalization of positioning as a valid methodology in CDA, and

political discourse studies in particular. In the first part, I review the cognitive models of positioning that have made the most significant contribution to CDA. Discussing Deictic Space Theory and Text World Theory, among others, I argue that these models reveal further theoretical potential which has not been exploited yet. While they offer a comprehensive and plausible account of how representations and ideologically charged worldviews are established, they fail to deliver a pragmatic explanation of how addressees *are made* to establish a worldview, in the service of speaker's goals. The second part of the paper outlines Proximization Theory, a discursive model of crisis and conflict construction in political discourse. I argue that, unlike the other models, it fully captures the complex geopolitical and ideological positioning in political discourse space, providing a viable handle on the dynamics of conflict between the opposing ideologies of the space.

Keywords: Cognitive Linguistics; Critical Discourse Analysis; positioning; discourse space; proximization

DOI: <https://doi.org/10.34864/heteroglossia.issn.2084-1302.nr10.art4>

Magda Grzybowska
Uniwersytet Łódzki

Kształcenie nauczycieli języków specjalistycznych w programach studiów na kierunku filologia germańska

1. Wprowadzenie

Dynamicznie rozwijający się sektor nowoczesnych usług biznesowych w Polsce wymaga od pracowników firm doksztalcenia się już nie tylko w zakresie niezbędnej wiedzy branżowej, ale również w kontekście znajomości języków obcych, a nawet ich odmian specjalistycznych. Rosnący popyt na tego typu usługi powoduje jednocześnie wzrost zapotrzebowania na wykwalifikowanych nauczycieli języków obcych i specjalistycznych, co stanowi również wyzwanie dla ośrodków akademickich. Spowodowało to pojawienie się tzw. trzeciej misji uczelni, która, oprócz swoich tradycyjnych zadań, obejmuje relacje z sektorem przedsiębiorstw, sektorem publicznym oraz pozarządowym, czyli otoczeniem społeczno-gospodarczym¹. Kształcenie językowe dla potrzeb zawodowych stało się coraz bardziej popularne, czego dowodem jest choćby uruchomienie od 2013 roku nowego kierunku studiów *Lingwistyka dla Biznesu*, prowadzonego przez Wydział Filologiczny oraz Wydział Zarządzania Uniwersytetu Łódzkiego, we współpracy z firmami regionu łódzkiego. Powyższe podkreśla dodatkowo *Rozporządzenie MEN w sprawie podstawy programowej kształcenia w zawodach*, w którym to języki specjalistyczne uznane zostały za obowiązkowy element kształcenia zawodowego. Jak zauważają Gajewska i Sowa², sprawia to, że żadnego typu kształcenia, w tym również kształcenia językowego, nie można oddzielać od wymogów i potrzeb rynku pracy, natomiast „języki specjalistyczne jako nieodłączny składnik komunikacji zawodowej stanowią istotny komponent treści programów

¹ Goźdz-Roszkowski S., Makowski J., „*Lingwistyka dla biznesu czy biznes dla lingwistyki?*” – rola i miejsce specjalistycznych języków obcych w programie interdyscyplinarnych studiów uniwersyteckich na przykładzie Uniwersytetu Łódzkiego. [W:] Sowa M., Mocarz-Kleindienst M., Czyżewska U. (red.), *Nauczanie języków obcych na potrzeby rynku pracy*, Wydawnictwo KUL, Lublin, 2015, s. 67-78.

² Gajewska E., Sowa M., *LSP, FOS, Fachsprache... Dydaktyka języków specjalistycznych*. Wydawnictwo Werset, Lublin, 2014.

specjalizacji zawodowych³. Dotyczy to także studentów studiów neofilologicznych, którzy mogą zdobyć zatrudnienie nie tylko jako pracownicy firm z sektora nowoczesnych usług biznesowych, ale także jako nauczyciele języka obcego.

Poniższa publikacja została poświęcona trudnościom związanym z nauczaniem niemieckiego języka specjalistycznego (m.in. bankowości, rachunkowości czy szeroko pojętego biznesu) dla pracowników firm z sektora nowoczesnych usług biznesowych. Jej głównym celem jest ukazanie wyników badania, w jakim stopniu nauczyciele jako absolwenci filologii germańskiej na uczelniach publicznych w Polsce są przygotowani w zakresie znajomości języków specjalistycznych oraz ich późniejszego nauczania, a także opracowywania programów kursów języków specjalistycznych w oparciu o potrzeby przedsiębiorstw. Pierwsza część zostanie poświęcona problematyce glottodydaktyki specjalistycznej. Następnie zostanie przedstawiony profil nauczyciela języka specjalistycznego. Ostatnią część będzie stanowiło podsumowanie przeglądu programów studiów filologii germańskiej na pięciu wybranych uczelniach publicznych w Polsce, w kontekście nauczania języków specjalistycznych oraz glottodydaktyki specjalistycznej na studiach licencjackich.

2. Glottodydaktyka a glottodydaktyka specjalistyczna

Obecny rozwój specjalizacji, współpraca międzynarodowa czy migracja pracowników przyczyniają się do coraz większego zainteresowania językami obcymi oraz ich odmianami specjalistycznymi. Ponieważ żadna wiedza specjalistyczna nie może zostać precyzyjnie przedstawiona w języku ogólnym, znajomość języków specjalistycznych oraz stan ich rozwoju określają jednocześnie poziom komunikacji profesjonalnej⁴. Kształcenie zawodowe wskazuje bez wątpienia na pragmatyczny aspekt nauczania i jest podyktowane wymogami rynku pracy, a zdobyta w ten sposób wiedza będzie wykorzystana i rozwijana wraz ze wzrostem poziomu specjalizacji. Dlatego też mogłoby się wydawać, iż ze względu na praktyczność tej wiedzy i jasny cel uczących się, prowadzenie ukierunkowanych działań powinno być dużo łatwiejsze. Problem w wypracowaniu podstaw glottodydaktyki języków specjalistycznych w ogóle pojawia się jednak już na samym początku, kiedy to należy precyzyjnie określić definicję przedmiotu badań, czyli języków specjalistycznych, ponieważ „trudno jest objąć taką różnorodność jedną uniwersalną strukturą”⁵. Jednak analogicznie do definicji języka specjalistycznego, opisu glottodydaktyki specjalistycznej można dokonać odnosząc się do glottodydaktyki ogólnej⁶. Aby wypracować odpowiednią definicję i uzyskać

³ Mocarz-Kleindienst M., *Języki specjalistyczne w programach nauczania na kierunkach slawistycznych*. [W:] Sowa M., Mocarz-Kleindienst M., Czyżewska U. (red.), *Nauczanie języków obcych na potrzeby rynku pracy*, Wydawnictwo KUL, Lublin, 2015, s. 90-97.

⁴ Grucza S., *Od lingwistyki tekstu do lingwistyki tekstu specjalistycznego*, Uniwersytet Warszawski, wydanie drugie, poprawione i uzupełnione, Warszawa, 2007.

⁵ Kubiak B., *Koncepcje nauczania języka specjalistycznego*, „Języki Obce w Szkole” 2005, nr 5, s. 19-24.

⁶ Gajewska E., Sowa M., *LSP, FOS, Fachsprache...*, s. 26-27.

przejrzystość oraz spójność pojęciową należy powołać się w tym miejscu na teorię S. Gruczy, według którego glottodydaktyka specjalistyczna stanowi „specyficzny wariant glottodydaktyki”, stąd też należałoby ją „uznać za pewien nowy, czy dodatkowy składnik glottodydaktyki w ogóle, natomiast nie jest ona jakąś inną glottodydaktyką”⁷. Pojęcie dydaktyki języków obcych oraz glottodydaktyki (ogólnej) można natomiast stosować wymiennie. Nie chodzi tu jednak tylko o nauczanie, ale również o uczenie się języków, ponieważ samo nauczanie jest ściśle związane z procesem uczenia się.

Glottodydaktyka, czy też dydaktyka języków obcych jest dyscypliną naukową, której przedmiotem badań są teorie nauczania i uczenia się, zwłaszcza języków obcych⁸. Za jej cel nadrzędny przyjmuje się zatem usprawnienie metod nauczania⁹. S. Grucza¹⁰ zwraca również uwagę na to, że w ramach glottodydaktyki cały czas poświęca się za mało uwagi językom specjalistycznym, mimo iż „wzrosła nie tylko potrzeba uczenia się i nauczania umiejętności tworzenia tekstów specjalistycznych oraz efektywnego posługiwania się nimi, lecz także potrzeba kształcenia odpowiednich nauczycieli oraz tłumaczy tekstów specjalistycznych”. Porównując glottodydaktykę z jej wariantem specjalistycznym, w zakresie zainteresowań tej drugiej znajdują się procesy komunikacyjne, które odnoszą się do specjalistycznego wycinka wiedzy i działalności zawodowej. Dzięki tym informacjom można precyzyjnie dopasować związane ze specyficznymi potrzebami ucznia treści nauczania, oparte na możliwie najbardziej rzeczywistych sytuacjach komunikacyjnych, poruszanych tematach czy stosowaniu właściwej terminologii¹¹. Oznacza to, że tworzenie programu nauczania języka specjalistycznego będzie skupiało się na uczniach i dokonywało poprzez wybór wyłącznie jednostek leksykalnych, elementów gramatyki, funkcji języka, sprawności językowych, a także tematów i zagadnień, które będą bezpośrednio związane ze specyficznymi potrzebami kursanta. Wyznaczając przedmiot zainteresowań w oparciu o oczekiwania odbiorców, otrzymuje się odpowiedź, czym jest dany język specjalistyczny i jaki będzie jego kształt¹². Istotnym czynnikiem związanym z nauczaniem języka specjalistycznego jest intensywność nauczania, ponieważ pracownicy mają zazwyczaj krótki czas na opanowanie treści, co wiąże się bezpośrednio z automatyczną eliminacją materiału irrelewantnego. Nie bez znaczenia będzie tutaj również wiek kursantów, ponieważ są to najczęściej osoby dorosłe, posiadające doświadczenie zawodowe i które opanowały dany język obcy przynajmniej na poziomie podstawowym¹³.

⁷ Tamże, s. 27.

⁸ Chłopek Z., *Metodyka nauczania języka niemieckiego. Podręcznik dla studentów germanistyki i początkujących nauczycieli*, PWN, Warszawa, 2018.

⁹ Florczak J., *Językoznawcze aspekty modeli kształtowania kompetencji języka obcego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź, 2010.

¹⁰ Grucza S., *Od lingwistyki tekstu do lingwistyki tekstu specjalistycznego...*, s. 5-6.

¹¹ Sowa M., *Nauczyciel języka czy nauczyciel zawodu – o nauczaniu języka dla potrzeb zawodowych*, [W:] Pawlak M., Derenowski M., Wolski B. (red.), *Problemy współczesnej dydaktyki języków obcych*, Wydział Artystyczno-Pedagogiczny UAM w Kaliszu, Poznań–Kalisz, 2009.

¹² Gajewska E., Sowa M., *LSP, FOS, Fachsprache...*, s. 29.

¹³ Kubiak B., *Koncepcje nauczania języka specjalistycznego...*, s. 19-24.

Reasumując, celem glottodydaktyki specjalistycznej będzie zatem kształtowanie umiejętności działania w danej dziedzinie, czyli „opis, wyjaśnienie oraz planowanie procesu akwizycji specjalistycznych umiejętności językowych”¹⁴. Mimo że na kształcenie w zakresie języków specjalistycznych otwiera się już coraz więcej uczelni, to sama glottodydaktyka specjalistyczna, która potencjalnie mogłaby się znaleźć w obszarze zainteresowań studentów, jest rzadko proponowana w programach studiów filologicznych¹⁵.

3. Nauczyciel języków specjalistycznych

Proces nauczania i uczenia się języka specjalistycznego zależy w dużej mierze od nauczyciela i przygotowanego przez niego uprzednio programu kształcenia. Jednak, jak istotnie zauważa Sowa¹⁶: „wielu aktywnych nauczycieli języków obcych, którzy nigdy nie prowadzili zajęć językowych dla potrzeb zawodowych, czuje lub może czuć obawę wobec konieczności opracowania i prowadzenia kursu dla lekarzy, inżynierów, prawników itd.” Obawy te wydają się naturalne z uwagi na to, że nauczyciel zaczyna poruszać się w obszarze, który jest mu zupełnie lub bardzo mało znany. Prowadząc kurs np. języka prawniczego, wciąż pozostaje przede wszystkim nauczycielem języka i daleko mu do kompetencji specjalisty, w tym przypadku z zakresu prawa, choć z biegiem czasu nabywa on wiedzę wystarczającą do prowadzenia takich zajęć. Podstawowym celem nauczyciela języka specjalistycznego jest jednak wyposażenie ucznia w narzędzia językowe i pozajęzykowe, które umożliwią mu działanie w środowisku zawodowym. Kurs języka specjalistycznego nie będzie zatem odpowiednikiem kształcenia w ramach danej dziedziny, a jedynie „akompaniamentem językowym”, towarzyszącym kształceniu zawodowemu¹⁷.

Podsumowując, można stwierdzić, że proces nauczania języka specjalistycznego będzie odbywał się na zasadzie transakcji barterowej, w której to nauczyciel oferuje uczniowi wiedzę z zakresu języka i kultury danego obszaru językowego, otrzymując przy tym wsparcie merytoryczne od ucznia – specjalisty. Akceptacja takiej formy wymiany wiedzy przez nauczyciela jest kluczowa dla całego procesu edukacyjnego, choć nie stanowi w nim jedynej przeszkody. Oprócz braku wiedzy specjalistycznej z danej dziedziny, wyzwaniem dla nauczyciela języka specjalistycznego jest również słaby poziom przygotowania metodycznego jeszcze na etapie akademickim. Dlatego też, aby współpraca przebiegała pomyślnie i była komfortowa dla każdej ze stron, nauczyciel musi kierować się konkretnymi kryteriami, a stworzony przez niego program nauczania ma osiągnąć jasny, uprzednio dokładnie ustalony przez odbiorcę cel. Dodatkowo, cały kurs powinien odbyć się w stosunkowo krótkim czasie, co wynika z pilnych po-

¹⁴ Grucza S. [W]: Kic-Drgas, J., *Trudności w uczeniu się terminologii specjalistycznej*, [online] „e-mentor” 2015, nr 3(60), s. 17-22, <http://dx.doi.org/10.15219/em60.1180>, [dostęp: 23.03.2020].

¹⁵ Gajewska E., Sowa M., *LSP, FOS, Fachsprache...*, s. 12.

¹⁶ Sowa M., *Nauczyciel języka czy nauczyciel zawodu...*, s. 439.

¹⁷ Sowa M., *Nauczyciel języka czy nauczyciel zawodu...*, s. 442-443.

trzeb komunikacyjnych uczącego się. Jest to podstawowa różnica w podejściu w porównaniu do kursu ogólnego, rozłożonego na kilka lat i skupiającego się na bardziej ogólnym celu. Sam proces nauczania i uczenia się jest skierowany bardziej na realizację zadań lub projektów¹⁸. Każde z tych działań powinno być poprzedzone dokładną analizą potrzeb kursantów, co jest warunkiem koniecznym do zaplanowania kursu i dostosowania go do oczekiwań odbiorców na tyle, by precyzyjnie dobrać treści do konkretnych, rzeczywistych zadań, jakie pracownicy będą musieli wykonać w trakcie swoich działań¹⁹. Niezbędne może okazać się również otworzenie na współpracę ze specjalistami z danej dziedziny i korzystanie z ich pomocy w razie wątpliwości czy trudności. Podejmując się tworzenia kursu języka specjalistycznego, należy mieć również na uwadze czynnik znacznie wydłużający przygotowywanie treści, czyli brak gotowych materiałów dydaktycznych do wykorzystania na lekcji²⁰. Ponadto należy liczyć się z tym, że dorosły, najczęściej pracujący kursant, który posiada zazwyczaj dodatkowe obowiązki, rzadko będzie poświęcał uczeniu się wystarczająco dużo czasu i wysiłku. Nauczyciel powinien być świadomy, że taki uczeń może nie odrobić pracy domowej lub być na zajęciach nieobecny. Oznacza to konieczność planowania zajęć tak, aby były one niezależnymi tematycznymi jednostkami, dzięki czemu kursant nie odczuwa straty z powodu nieobecności i związanym z tym brakiem wiedzy. Każdorazowe rozpoczęcie kursu utrwalaniem i powtarzaniem materiału z poprzednich zajęć będzie stanowiło natomiast nieocenione wsparcie nie tylko dla nieobecnych, ale również tych, którzy z różnych przyczyn nie mogli zrobić tego w domu. Ostatnim punktem jest konieczność przygotowania dodatkowych kserokopii z materiałem podstawowym z myślą o nieobecnych i tych, którzy zapomną ich ze sobą zabrać²¹. Obecnie wygodną zarówno dla kursantów, jak i nauczycieli alternatywą może być umieszczenie treści na zdalnej platformie nauczania lub przesyłania ich mailowo.

W trakcie przekazywania treści na kursie języka specjalistycznego nauczyciel powinien mieć na uwadze to, że jest to proces obarczony wieloma trudnościami nie tylko dla niego samego, ale niekiedy także dla ucznia. Kic-Drgas²² zauważa, że mogą być one spowodowane różnymi czynnikami dodatkowymi i dzieli je na trzy podstawowe kategorie: językowe, specjalistyczne oraz metodyczne. Niepowodzenia językowe mogą być związane z niewystarczającym opanowaniem ogólnego języka obcego, co będzie jeszcze bardziej dostrzegalne podczas próby posługiwania się językiem specjalistycznym. Nie bez znaczenia pozostaje także poziom opanowania języka ojczystego, co może wpływać na właściwe użycie terminologii specjalistycznej. Podstawą do poprawnego zastosowania terminologii specjalistycznej jest z kolei prawidłowe zrozumienie merytoryczne opisywanych treści, ponieważ to właśnie sto-

¹⁸ Tamże, s. 440.

¹⁹ Tamże, s. 441.

²⁰ Gajewska E., Sowa M., *LSP, FOS, Fachsprache...*, s. 104.

²¹ Komorowska H., *Metodyka nauczania języków obcych*. Fraszka Edukacyjna, Warszawa, 2005.

²² Kic-Drgas, J., *Trudności w uczeniu się terminologii specjalistycznej*, [online] „e-mentor” 2015, nr 3(60), s. 17-22, <http://dx.doi.org/10.15219/em60.1180>, [dostęp: 23.03.2020].

pień socjalizacji fachowej, czyli poziom zapoznania się z konkretną dziedziną będzie zasadniczo wpływać na posługiwanie się językiem specjalistycznym²³.

Zważając na mnogość pojawiających się trudności głównym problemem staje się kształcenie przyszłych nauczycieli języków specjalistycznych oraz przygotowanie ich do zmierzenia się z napotykanymi trudnościami już na poziomie akademickim, ponieważ, jak zauważa Kubiak²⁴, oferta kursów dokształcających czy innych możliwości uzupełniania wiedzy przez nauczycieli jest nadal niewielka.

4. Analiza wyników badań

Wzrost znaczenia języka niemieckiego oraz jego odmian specjalistycznych dla gospodarki, a szczególnie dla sektora nowoczesnych usług biznesowych, jest obecnie bezsporny. Potwierdzają to liczne publikacje²⁵ i projekty naukowe, jak np. *Językowy Barometr Łodzi*²⁶, coroczne raporty Związku Liderów Sektora Usług Biznesowych (ABSL, Association of Business Service Leaders)²⁷ oraz m.in. obserwacje fundacji Pro Progressio, zajmującej się monitorowaniem rozwoju branży outsourcingowej w Polsce:

Fundacja Pro Progressio, wnikliwie analizując potrzeby inwestorów zza Odry, już od roku 2014 komunikowała rosnące zapotrzebowanie na pracowników płynnie komunikujących się w języku niemieckim. Niestety mimo wielu kierunków filologicznych na rynku wciąż odnotowuje się deficyt kadr operujących językiem niemieckim²⁸.

Mając to na uwadze, sektor nowoczesnych usług dla biznesu powoli przestaje ograniczać się jedynie do zatrudniania pracowników i obsługiwanie przez nich różnego rodzaju procesów. Istotną rolę odgrywa tu także kształcenie kadry w zakresie posługiwania się wybranym językiem obcym, które w pewnym stopniu może wspomóc wypełnienie luki powstałej z uwagi na deficyt absolwentów kierunków filologicznych. Wychodząc naprzeciw takiemu zapotrzebowaniu, firmy zajmujące się przygotowaniem szkoleń językowych dla pracowników poszukują wykwalifikowanych nauczycieli języków obcych i ich odmian specjalistycznych.

²³ Kubiak B., *Pojęcie języka specjalistycznego*, „Języki Obce w Szkole” 2002, nr 5, s. 6-11.

²⁴ Kubiak B., *Koncepcje nauczania języka specjalistycznego...*, s. 19-24.

²⁵ Na potrzeby niniejszego opracowania zwrócono szczególną uwagę na publikacje dotyczące rozwoju sektora nowoczesnych usług biznesowych i związanym z tym nauczaniem języków obcych dla potrzeb zawodowych.

²⁶ Dokładny opis oraz wyniki badań przeprowadzonych w ramach projektu *Językowy barometr Łodzi* można znaleźć w: Makowski 2014, 2018 oraz Goźdz-Roszkowski, Makowski 2015. Obecnie prowadzone są prace nad kolejną edycją projektu.

²⁷ W kontekście wykorzystywania języka niemieckiego w firmach z sektora BPO i SSC/GBS przeanalizowane zostały dane przedstawione w raportach z lat 2017-2019. Raporty dostępne są na stronie www.absl.pl.

²⁸ Doktor W., *Niemcy stawiają na nearshoring. Skorzystają polscy dostawcy usług*. [W:] Bogacki J., *Język niemiecki jako czynnik rozwoju gospodarczego na przykładzie Opola*. Łódź, 2018.

Jak już wspomniano we wstępie, nadrzędnym celem niniejszego badania było sprawdzenie, w jakim stopniu absolwenci studiów I stopnia wybranych uczelni w Polsce na kierunku filologia germańska otrzymują przygotowanie do pracy jako nauczyciele języka obcego, ze szczególnym uwzględnieniem jego odmian specjalistycznych oraz umiejętności z zakresu glottodydaktyki specjalistycznej. Aby to osiągnąć, analizie pod kątem udziału języka specjalistycznego (jeśli tak, to jaki) oraz glottodydaktyki specjalistycznej zostały poddane programy studiów licencjackich stacjonarnych na kierunku filologia germańska na pięciu publicznych uczelniach wyższych w Polsce, tj. Uniwersytet Warszawski, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Uniwersytet Jagielloński w Krakowie, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu oraz Uniwersytet Wrocławski. Wybór wymienionych jednostek nastąpił w oparciu o listę uczelni wyłonionych w pierwszym konkursie programu Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego „Inicjatywa doskonałości – uczelnia badawcza”²⁹, a kolejność ich opisu odpowiada miejscu na liście. Przeglądu programów studiów pierwszego stopnia dokonano z uwagi na ich profil, który z założenia nastawiony jest na osiąganie kompetencji zawodowych. Wszystkie programy studiów zostały zaczerpnięte z oficjalnych stron internetowych jednostek.

Uniwersytet Warszawski³⁰

Uniwersytet Warszawski w swojej ofercie edukacyjnej proponuje w ramach przygotowania dydaktycznego kursy z puli zajęć obowiązkowych oraz fakultatywnych dla studentów ubiegających się o uzyskanie uprawnień do nauczania języka niemieckiego. Dla wszystkich studentów przewidziane są wykłady z psychopedagogiki, podstaw dydaktyki oraz glottodydaktyki, a także współczesne trendy w nauce języków obcych w formie ćwiczeń. Tym samym oprócz wymienionych zajęć student, który chciałby w przyszłości pracować jako nauczyciel, ma do zrealizowania dodatkowo ćwiczenia z psychopedagogiki i glottodydaktyki oraz seminarium z psychopedagogiki na I i II etapie edukacyjnym. Ponadto część praktyczną stanowią praktyki pedagogiczne na I i II etapie edukacyjnym. Brakuje natomiast zajęć związanych z glottodydaktyką specjalistyczną, a także zajęć z języka specjalistycznego. Wyżej opisany, intensywny profil dydaktyczny przygotowuje głównie do pracy w szkole z dziećmi.

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu³¹

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu proponuje tylko zainteresowanym nauczaniem studentom oddzielną, porównywalnie intensywną specjalizację

²⁹ Źródło: <http://www.bip.nauka.gov.pl/inicjatywa-doskonalosci-uczelnia-badawcza/wyniki-pierwszego-konkursu-w-ramach-programu-inicjatywa-doskonalosci-uczelnia-badawcza.html> [dostęp: 23.03.2020].

³⁰ Źródło: https://www.germanistyka.uw.edu.pl/wp-content/uploads/2020/03/Program-studi%C3%B3w-I-stopnia_1.10.2018-1.pdf [dostęp: 21.03.2020].

³¹ Źródło: <http://germanistyka.amu.edu.pl/pl/index.php/studia/studia-stacjonarne-mainmenu-30/ba/2417-plany-studiow> [dostęp: 21.03.2020].

nauczycielską. W jej skład wchodzi takie przedmioty jak: psychologia, pedagogika, podstawy psychologii i pedagogiki dla nauczycieli, laboratorium pedagogiczne i psychologiczne, czyli przygotowanie do praktyk w szkole podstawowej, podstawy dydaktyki języków obcych i dydaktyka języka niemieckiego. W programie przewidziane są również praktyki zawodowe w szkole podstawowej oraz ich ewaluacja. W Poznaniu oferta edukacyjna rozszerzona jest o języki specjalistyczne z dziedziny ekonomii, gospodarki, prawa, administracji, medycyny oraz techniki. Ponadto w ramach profilu translatorskiego pojawia się zarówno tłumaczenie tekstów fachowych, jak i tłumaczenie tekstów specjalistycznych. W programie studiów brakuje jednak informacji o oferowaniu zajęć z glottodydaktyki specjalistycznej.

Uniwersytet Jagielloński w Krakowie³²

W ramach przedmiotów opcjonalnych student może realizować kształcenie pedagogiczne przygotowujące do wykonywania zawodu nauczyciela języka niemieckiego jako pierwszego nauczanego przedmiotu. Dzięki tej specjalizacji studenci zyskują wiedzę z zakresu psychologii i pedagogiki dla nauczycieli, podstaw dydaktyki oraz dydaktyki języka obcego (w tym przypadku języka niemieckiego), a także odbywają praktyki. Wśród zajęć nie widnieją zajęcia z glottodydaktyki specjalistycznej.

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu³³

Studenci zainteresowani zdobyciem kwalifikacji nauczycielskich mogą wybrać zajęcia dydaktyczne w ramach dodatkowego modułu. Uczelnia nie dysponuje co prawda szeroką ofertą dydaktyczną, ale zapewnia kursy z zakresu pedagogiki oraz psychologii, a także podstaw dydaktyki. Oprócz tego studentów obowiązują praktyki pedagogiczne. Podczas analizy nie znaleziono żadnych zajęć z elementami języków specjalistycznych, jak i glottodydaktyki specjalistycznej.

Uniwersytet Wrocławski³⁴

Uniwersytet Wrocławski posiada najbardziej rozbudowany ze wszystkich przeanalizowanych program kształcenia przygotowującego do wykonywania zawodu nauczyciela. Treści programowe obejmują takie przedmioty, jak: psychologia i pedagogika dla nauczycieli, pedagogika – uczeń ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi w szkole, podstawy dydaktyki, psychologiczne i pedagogiczne podstawy edukacji

³² Źródło: http://www.ifg.filg.uj.edu.pl/documents/4530294/67179604/FG_SL_program_studiow_od_2019-2020.pdf/f36af2ed-6e42-478d-a5f4-e83328c6dbd1 [dostęp: 21.03.2020].

³³ Źródło: <https://www.human.umk.pl/student-programy-studiow-studia-stacjonarne-i-stopnia-filologia-germanska/> [dostęp: 21.03.2020].

³⁴ Źródło: <http://www.ifg.uni.wroc.pl/dydaktyka/studia-stacjonarne-i-stopnia/plany-studiow/> [dostęp: 21.03.2020].

w szkole podstawowej, praktyka opiekuńczo-wychowawcza w szkole podstawowej, metodyka nauczania języka niemieckiego w edukacji przedszkolnej i wczesnoszkolnej, kompetencje psychologiczno-pedagogiczne nauczyciela w szkole podstawowej, glottodydaktyka, metodyka nauczania języka niemieckiego w klasach IV-VIII szkoły podstawowej oraz multimedia w pracy nauczyciela języka niemieckiego w szkole podstawowej. Obowiązkowym i powtarzającym się komponentem są tutaj praktyki śródroczne i ciągłe (szkoła podstawowa). Uniwersytet Wrocławski nie ujął jednak w swojej ofercie edukacyjnej kształcenia przyszłych nauczycieli w kontekście glottodydaktyki specjalistycznej. Ponadto w zestawieniu programu nie pojawiła się ani jedna godzina z wybranego języka specjalistycznego.

Poniższa tabela podsumowuje przegląd treści programowych, w której dodatkową informację stanowią podane w nawiasach okrągłych semestry oraz wymiar godzin, w jakich realizowany jest dany przedmiot, np. (I/30) oznacza pierwszy semestr i 30 godzin zajęć z wymienionego przedmiotu.

Tabela I. Podsumowanie analizy programów studiów licencjackich na kierunku filologia germańska na wybranych uczelniach.

NAZWA JEDNOSTKI	PRZEDMIOTY KSZTAŁCENIA DYDAKTYCZNEGO	JĘZYK SPECJALISTYCZNY
<p>Uniwersytet Warszawski</p>	<p>Obowiązkowe:</p> <p>Psychopedagogika (I i II/30)</p> <p>Podstawy dydaktyki (III/30)</p> <p>Glottodydaktyka (IV/30)</p> <p>Współczesne trendy w nauce języków obcych (V/30)</p> <p>Fakultatywne:</p> <p>Psychopedagogika (I/30)</p> <p>Psychopedagogika I i II etap edukacyjny (II/60)</p> <p>Glottodydaktyka (III i IV/60)</p> <p>Praktyka psychologiczno- pedagogiczna I i II etap edukacyjny (II/30)</p> <p>Wstępna praktyka dydaktyczna I i II etap edukacyjny (III i IV/60)</p> <p>Zasadnicza praktyka dydaktyczna I i II etap edukacyjny (V i VI/60)</p>	<p>x</p>

<p>Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu</p>	<p>Psychologia (I/30) Pedagogika (I/30) Podstawy psychologii dla nauczycieli cz. 1 (II/15) Podstawy pedagogiki dla nauczycieli cz. 1 (II/15) Laboratorium pedagogiczne cz.1: Przygotowanie do praktyk w szkole podstawowej (II/10) Laboratorium psychologiczne cz.1: Przygotowanie do praktyk w szkole podstawowej (II/10) Podstawy dydaktyki języków obcych (II/30) Podstawy dydaktyki języków obcych (III/15) Dydaktyka języka niemieckiego (IV/60) Praktyka zawodowa w szkole podstawowej (IV/65) Dydaktyka języka niemieckiego (V/30) Laboratorium pedagogiczne: Ewaluacja praktyk w szkole podstawowej (V/10)</p>	<p>Ekonomia/Gospodarka (IV/30) Tłumaczenie tekstów fachowych I (V/60) Tłumaczenie tekstów fachowych II (VI/30) Prawo/Administracja (V/30) Medycyna/Technika (VI/30) Tłumaczenie tekstów specjalistycznych (VI/30)</p>
<p>Uniwersytet Jagielloński w Krakowie</p>	<p>Psychologia dla nauczycieli I, II, III (I, II i III/90) Pedagogika dla nauczycieli I, II, III (I, II i III/90) Praktyka pedagogiczna – ogólna (III/30) Podstawy dydaktyki (IV/45) Dydaktyka języka obcego (niemieckiego) (IV/30) Dydaktyka języka niemieckiego wykład + ćwiczenia (V, VI/60)</p>	<p>x</p>

<p>Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu</p>	<p>Psychologia (I, II, III/90)</p> <p>Pedagogika (I, II, III/90)</p> <p>Podstawy dydaktyki (IV/30)</p> <p>Praktyki pedagogiczne (V/30)</p>	<p>x</p>
<p>Uniwersytet Wrocławski</p>	<p>Psychologia dla nauczycieli (II/45)</p> <p>Pedagogika dla nauczycieli (III/30)</p> <p>Pedagogika - uczeń ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi w szkole (III/15)</p> <p>Podstawy dydaktyki (III/30)</p> <p>Psychologiczne podstawy edukacji w szkole podstawowej (IV/15)</p> <p>Pedagogiczne podstawy edukacji w szkole podstawowej (IV/15)</p> <p>Praktyka opiekuńczo-wychowawcza w szkole podstawowej (IV/30)</p> <p>Metodyka nauczania języka niemieckiego w edukacji przedszkolnej i wczesnoszkolnej (IV/30)</p> <p>Praktyka śródroczna (szkoła podstawowa) (IV/30)</p> <p>Praktyka ciągła (szkoła podstawowa) (IV/90)</p> <p>Kompetencje psychologiczno- pedagogiczne nauczyciela w szkole podstawowej (V/30)</p> <p>Glottodydaktyka (V/30)</p> <p>Metodyka nauczania języka niemieckiego w klasach IV-VIII szkoły podstawowej (V/30)</p> <p>Multimedia w pracy nauczyciela języka niemieckiego w szkole podstawowej (VI/30)</p>	<p>x</p>

Źródło: Opracowanie własne.

5. Podsumowanie i perspektywy

Punktem wspólnym dla wszystkich przeanalizowanych programów studiów jest fakt, że jeśli przygotowują one studentów do zawodu nauczyciela, to skupiają się wyłącznie na pracy w szkołach i z dziećmi, czy to na I, czy na II etapie edukacyjnym. Na podstawie nazw przedmiotów trudno jest również określić, czy studenci zaznajamiani są z treściami dotyczącymi andragogiki. Żadna z jednostek nie posiada w swojej ofercie edukacyjnej na etapie studiów licencjackich kształcenia w zakresie glottodydaktyki specjalistycznej. Brakuje także informacji o zajęciach wyposażających studentów w odpowiednie narzędzia niezbędne do samodzielnego przygotowania kursu języka specjalistycznego. Zaskakująco wypada również udział języków specjalistycznych w programach kształcenia, ponieważ na podstawie dokonanego przeglądu zaledwie jeden ośrodek akademicki wyposaża swoich studentów w praktyczne umiejętności posługiwania się językami specjalistycznymi. Pominięcie tego aspektu wpływa na atrakcyjność oferty kształcenia i jest zjawiskiem szczególnym, ponieważ, jak podkreśla Mocarz-Kleindienst: „języki specjalistyczne jako nieodłączny składnik komunikacji zawodowej stanowią istotny komponent treści programów specjalizacji zawodowych, przewidzianych w programach nauczania na kierunkach neofilologicznych (...)”³⁵. Wyniki przeprowadzonego przeglądu mogą stanowić wskazówki dotyczące tworzenia programów kształcenia akademickiego w odniesieniu do nauczania na potrzeby rynku pracy. Niniejsze badanie jest projektem pilotażowym, który zostanie rozszerzony na potrzeby pracy doktorskiej.

Należy tutaj podkreślić, że ze względu na mnogość języków specjalistycznych, niemożliwym jest przyswojenie wszystkich treści oraz słownictwa specjalistycznego w trakcie kursu trwającego jeden lub dwa semestry. Dlatego tak ważne jest przekazanie studentom uniwersalnych narzędzi i wskazówek, które będą stanowiły podstawę w przypadku chęci poszerzenia wiedzy w zakresie nieznanego do tej pory języka specjalistycznego. Uświadomienie im ewentualnych trudności, oswojenie ich z nimi i zasugerowanie możliwych rozwiązań znacznie ułatwiłoby start na rynku pracy oraz zminimalizowało ryzyko zniechęcenia się. Rozszerzając opisany powyżej problem, interesującym zagadnieniem badawczym byłoby zatem sprawdzenie, w jaki sposób studenci przygotowują się do roli nauczyciela języków specjalistycznych. Istotnym byłoby również poznanie motywacji nauczycieli do nauczania języków specjalistycznych, a mianowicie – na ile korzystne finansowo jest podejmowanie się opisanych trudności, podczas gdy tego typu kurs wiąże się z dużo większym nakładem pracy niż kurs z zakresu języka ogólnego.

BIBLIOGRAFIA

Bogacki J., *Język niemiecki jako czynnik rozwoju gospodarczego na przykładzie Opola*. [W:] Stawikowska-Marcinkowska A., Grzeszczakowska-Pawlikowska B. (red.), *Języki Specjalistyczne 2. Edukacja. Perspektywy. Kariera*, Łódź, 2018, s. 9-27.

³⁵ Mocarz-Kleindienst M., *Języki specjalistyczne...*, s. 91.

- Chłopek Z., *Metodyka nauczania języka niemieckiego. Podręcznik dla studentów germanistyki i początkujących nauczycieli*, PWN, Warszawa, 2018.
- Florczak J., *Językoznawcze aspekty modeli kształtowania kompetencji języka obcego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2010.
- Gajewska E., *Analiza dyskursu w glottodydaktyce specjalistycznej: kryteria doboru modeli teoretycznych dla potrzeb dydaktyki szkolnej*, „Neofilolog” 2013, nr 41, s. 21–37.
- Gajewska E., Sowa M., *LSP, FOS, Fachsprache... Dydaktyka języków specjalistycznych*. Wydawnictwo Werset, Lublin, 2014.
- Goźdz-Roszkowski S., Makowski J. „Lingwistyka dla biznesu czy biznes dla lingwistyki?” – rola i miejsce specjalistycznych języków obcych w programie interdyscyplinarnych studiów uniwersyteckich na przykładzie Uniwersytetu Łódzkiego. [W:] Sowa M., Mocarz-Kleindienst M., Czyżewska U. (red.), *Nauczanie języków obcych na potrzeby rynku pracy*, Wydawnictwo KUL, Lublin, 2015, s. 67-78.
- Grucza S. *Od lingwistyki tekstu do lingwistyki tekstu specjalistycznego*, Uniwersytet Warszawski, wydanie drugie, poprawione i uzupełnione, Warszawa, 2007.
- Kic-Drgas J., *Trudności w uczeniu się terminologii specjalistycznej*, „e-mentor” 2015, nr 3(60), s. 17–22, <http://dx.doi.org/10.15219/em60.1180>, [dostęp: 23.03.2020].
- Komorowska H., *Metodyka nauczania języków obcych*. Fraszka Edukacyjna, Warszawa, 2005.
- Kubiak B., *Pojęcie języka specjalistycznego*, „Języki Obce w Szkole” 2002, nr 5, s. 6-11.
- Kubiak B., *Koncepcje nauczania języka specjalistycznego*, „Języki Obce w Szkole” 2005, nr 5, s. 19-24.
- Makowski J., *Lodzer Sprachenbarometer 2014. Fremdsprachengebrauch vs. Fremdsprachenerwerb im Kontext des Lodzer Arbeitsmarktes*. W: Kaczmarek, Dorota; Michoń, Marcin; Makowski, Jacek; Weigt, Zenon (red.) *Didaktische und linguistische Implikationen der interkulturellen Kommunikation*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2014, s. 133-146.
- Makowski J., *Rola czynników obiektywnych w dydaktyce języków specjalistycznych na poziomie uniwersyteckim. Omówienie wyników badania ankietowego w ramach projektu »Językowy barometr Łodzi«*. W: *Komunikacja specjalistyczna 2018*, tom 15-16, s. 15-30.
- Mocarz-Kleindienst M. *Języki specjalistyczne w programach nauczania na kierunkach slawistycznych*. [W:] Sowa M., Mocarz-Kleindienst M., Czyżewska U. (red.), *Nauczanie języków obcych na potrzeby rynku pracy*, Wydawnictwo KUL, Lublin, 2015, s. 90-97.
- Sowa M. *Nauczyciel języka czy nauczyciel zawodu – o nauczaniu języka dla potrzeb zawodowych*, [W:] Pawlak M., Derenowski M., Wolski B. (red.), *Problemy współczesnej dydaktyki języków obcych*, Wydział Artystyczno-Pedagogiczny UAM w Kaliszu, Poznań–Kalisz, 2009, s. 437-445.

The education of specialised languages teachers in courses at the department of German Philology

Summary: The constantly evolving job market in Poland demands professional development from employees, which is increasingly associated with modern foreign languages or even technical language learning. This creates not only a great demand for new employees, but also a demand for well-qualified teachers who can train the company's employees in foreign and

technical languages. Therefore, not only the employers, but also the universities, face a major challenge. The aim of this article is to examine the extent to which Polish universities prepare students to teach languages for specific purposes.

Keywords: German studies, teaching, languages for specific purposes, LSP, vocational education.

DOI: <https://doi.org/10.34864/heteroglossia.issn.2084-1302.nr10.art5>

Monika Kubiak
Uniwersytet Kazimierza Wielkiego

Nazewnictwo szlachty w *Krzyżakach* Henryka Sienkiewicza na tle polskiego systemu antroponimicznego dawnych epok

Nazewnictwo osobowe pojawiło się już na początku kształtowania się cywilizacji, towarzysząc człowiekowi przez wiele wieków, rozwijając się oraz ciągle modyfikując. Językoznawcy od lat badają przemiany społeczno-ekonomiczno-gospodarcze, które wpłynęły na przekształcenie jednoklasowego systemu nazewniczego w dwuklasowy. Nadal jednak często pada pytanie: Czy autorzy dzieł, których akcja powieści toczy się w zamierzonych czasach, dostosowali nazwy osobowe swoich bohaterów do tych epok?

Celem artykułu będzie językowa analiza nazw osobowych pojawiających się w *Krzyżakach* Henryka Sienkiewicza. Badanie to da odpowiedź na postawione wcześniej pytanie.

Na początku warto wyjaśnić, czym jest nauka badająca nazewnictwo (ogólnie), a także ta analizująca nazwy osobowe (będąca tematem tego artykułu).

Onomastyka stanowi dyscyplinę językoznawczą, która zajmuje się nie tylko historią, ale również obecnym stanem nazw własnych. Stanisław Dubisz wskazuje na jej interdyscyplinarny charakter, gdyż czerpie ona z pokrewnych dziedzin, takich jak historia, antropologia, kulturoznawstwo, lingwistyka i porównuje onomastykę do historii języka¹. Aleksandra Cieślikowa, dodając jeszcze kilka innych nauk, z których korzysta onomastyka, dzieli je na językoznawcze (dialektologia, historia języka, językoznawstwo współczesne) oraz pokrewne (etnografia, archeologia, socjologia, historia osadnictwa i psychologia)².

¹ Dubisz S., *Język-historia-kultura (wykłady, studia, analizy)*, Warszawa, Wydawnictwo Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, 2002, s. 92-93.

² Cieślikowa A., *Teorie onomastyczne* [W:] Rzetelska-Feleszko E., Cieślikowa A. (red.), *Słowiańska onomastyka. Encyklopedia*. T. 1, Kraków, Towarzystwo Naukowe Warszawskie, 2002, s. 28.

Nazwa jednej z czołowych dziedzin językoznawczych pochodzi od greckiego wyrazu *onoma* ‘imię’, a w skład jej wchodzi:

- a) antroponomastyka/antroponimia (grec. *anthropos* ‘człowiek’) zajmująca się nazwami osobowymi, takimi jak: imię, nazwisko, przezwisko, przydomek;
- b) toponomastyka/toponimia (grec. *topos* ‘miejsce’) – nauka o miejscach, które są niezamieszkałe oraz zamieszkałe; dzieli się je na: toponimy (nazwy miejscowe), hydronimy (grec. *hydōr* ‘woda’ – nazwy rzeczne), oronimy – (grec. *oros* ‘góra’ – nazwy górskie), mikrotoponimy – (grec. *mikros* ‘mały’ – nazwy terenowe, czyli nazwy ulic, przedmieść, pól, placów, łąk, ogrodów i lasów);
- c) etnonimia – (grec. *ethnos* ‘lud’) skupia się na badaniu nazw plemion;
- d) choronimia – (grec. *choros* ‘kraj’) analizująca nazwy części świata, krajów, państw oraz obszarów;
- e) zoonimia – (grec. *zōo* ‘zwierzę’) będąca nauką o nazwaniach zwierząt;
- f) astronomastyka – (łac. *aster* ‘gwiazda’) zajmuje się nazwami gwiazd oraz planet³.

Onomastyka literacka, dawniej określana jako nazewnictwo stylistyczne, wchodzi w skład onomastyki, a jej zadaniem jest analiza i interpretacja nazw własnych, które występują w dziełach literackich, a także wskazanie, jakie związki zachodzą między wybranymi nurtami stylistycznymi⁴. Kazimierz Rymut⁵, próbując przedstawić funkcję nazw, zwraca uwagę na to, iż są zależne nie tylko od gatunku tekstu (na przykład w książce podróżniczej nazwy własne pomagają w lokalizacji miejsca), lecz także czasu, w którym dane dzieło powstało oraz jego celu⁶, na przykład u Adama Mickiewicza w *Księdze narodu i pielgrzymstwa polskiego* postacie mają imiona osób ze *Starego oraz Nowego Testamentu*.

Podstawę terminu *antroponimia* stanowią dwa greckie słowa *anthropos* ‘człowiek’ i *onoma* ‘nazwa’. Ten dział onomastyki zajmuje się nazwami osobowymi, czyli antroponimami. Imiona, nazwiska, przydomki czy pseudonimy zaliczane są do znaków

³ Rospond S., *Mówią nazwy*, Warszawa, Wydawnictwo Szkolne i Pedagogiczne, 1976, s. 12-15.

⁴ Sarnowska-Giefling I., *Onomastyka literacka dziś – przełomy czy kontynuacje* [W:] Cieślakowa A., Czopek-Kopciuch B., Skowronek K. (red.), *Nowe nazwy własne – nowe tendencje badawcze*, Kraków, Wydawnictwo PANDIT, 2007, s. 359.

⁵ Odmienny, niż Rymut, sposób ujęcia nazw własnych w literaturze ukazał Aleksander Wilkoń. Badacz wyodrębnił następujące funkcje: a) lokalizacyjną – zajmującą się określeniem, w jakim miejscu i czasie rozgrywa się akcja utworu; b) aluzyjną – skupiającą się na tym, co zostało ukryte i której zadaniem jest rozszyfrowanie aluzji do konkretnych toponimów czy antroponimów; c) socjologiczną – wskazującą przynależność narodową, społeczną oraz środowiskową bohatera literackiego; d) ekspresywną – zajmującą się użyciem nazw własnych jako znaków, które wyrażają emocje zarówno autora, jak i jego bohaterów; e) treściową – przedstawiającą miejsce akcji oraz postacie literackie zgodnie z dosłownym bądź metaforycznym znaczeniem nazwy. Za: Kosyl C., *Nazwy własne w literaturze pięknej* [W:] Rzetelska-Feleszko E. (red.), *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*, Warszawa, Wydawnictwo Instytutu Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk, 1997, s. 363-368.

⁶ Rymut K., *Onomastyka literacka a inne dziedziny badań nazewniczych* [W:] Bioliński M. (red.), *Onomastyka literacka*, Olsztyn, Wydawnictwo Naukowe. Wyższej Szkoły Pedagogicznej, 1993, s. 15-16.

o charakterze indywidualizującym, a desygnatami tego nazewnictwa są konkretne osoby obecne w realnym świecie pozajęzykowym. Antroponimy pełnią dwie funkcje: a) identyfikacyjną, która uwzględnia nazwy osobowe; b) dyferencyjną, która je wyodrębnia. Można wymienić cztery rodzaje antroponimów:

- a) prymarne – tak zwane bezprzyrostkowe, gdzie nazwa osobowa jest równa wyrazowi pospolitemu, na przykład *Bróg* czy *Drab*;
- b) sekundarne – przyrostkowe, pochodne, utworzone za pomocą morfemów: *-ek*, *-ik*, *-ak*, *-ic*, *-icz*, *-owic*, *-owicz*, *-ski*, na przykład *Adamek*, *Adamik*, *Adamiak*, *Wistowic*, *Wistowicz*, *Tarnowski*;
- c) hybrydalne – z podstawą polskiego pochodzenia, zaś przyrostkiem obcego bądź na odwrót, na przykład niemiecki *Głog-er*;
- d) złożone – utworzone z dwóch członów połączonych razem, na przykład *Pędziwiatr* czy *Moczygęba*⁷.

Sfera znaczeniowa tych antroponimów, w przypadku imion i nazwisk, jest zbliżona do zera, zaś w odniesieniu do przezwisk czy pseudonimów – utrzymuje się ona w mniejszym lub większym stopniu.

Termin *nazwisko*, stanowiący podstawę prezentowanej w artykule analizy, jest dość młody, wykorzystywany przede wszystkim przez system prawny i językoznawstwo. Zaś sam wyraz *nazwisko* ma kilkuwiekową genezę. Początkowo obok imienia chrześcijańskiego stał cognomen (przydomek), na przykład w 1288 roku widnieje zapis *Bonodani filius Petrus cognomine Zarbinowicz* bądź przezwisko imienne (zapis z 1250 roku) – wykorzystywane zamiast przydomka, na przykład *Janiconem cognomine Bartconem*. O rozwoju tych drugich nazwań, będących analogicznymi do współczesnych nazwisk świadczą między innymi XVI-wieczne teksty, w których pojawia się formuła *nomen et cognomen*. Wyraz *nazwisko* po raz pierwszy w języku polskim pojawia się w XVI wieku, zaś dopiero w XVII wieku zostaje wykorzystany jako drugie nazwanie, stojące obok imienia, na przykład w rękopisie autorstwa Walerego Trepki⁸.

W słownikach języka polskiego Grzegorza Knapiusza (1621 rok), Michała Abrahama Troca (od 1774 do 1777 rok) i Samuela Lindego (od 1807 do 1814) nie ma jednoznacznego wyjaśnienia terminu *nazwisko* – pierwszy przedstawia je jako ‘nazwisko wszystkich rzeczy, nazwiska własne vel imiona, przezwiska’; drugi definiuje jako ‘nazwiska rzek, miast, ryb, drzew, nazwiska oraz imiona własne’; natomiast ostatni określa jako ‘jakiegokolwiek rzeczy imię czy przezwisko’⁹. Dopiero w tak zwanym słowniku wileńskim (autorstwa Orgelbranda), poza rozmaitymi wytłumaczeniami tego hasła ‘nazwanie, imię, przezwisko’, pojawia się – ‘nazwa rodziny’. Słownik warszawski

⁷ Rospond S., dz. cyt., s. 98-99.

⁸ Bubak J., *Proces kształtowania się polskiego nazwiska mieszczańskiego i chłopskiego*, Kraków, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 1986, s. 7-8.

⁹ Rymut K., *Szkice onomastyczne i historycznojęzykowe*, Kraków, Wydawnictwo Instytutu Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk, 2003, s. 82-83.

(napisany przez Karłowicza, Kryńskiego, Niedźwiedzkiego) definiuje nazwisko jako ‘nazwę, miano, imię, wyraz, termin’, ‘imiona własne będące wspólne dla jednej rodziny, które dzieci dziedziczą od ojca, a żona przejmuje od męża’¹⁰. Ostateczna definicja *nazwiska* ukształtowała się dopiero w XIX/XX i została zapisana w słowniku Witolda Doroszewskiego – do definicji zawartej w słowniku warszawskim dodano określenie *nazwa rodowa*¹¹.

Analiza polskich nazwisk w *Krzyżakach* Henryka Sienkiewicza

Henryk Sienkiewicz, zarówno w „*Krzyżakach*”, „*Trylogii*”, jak i nowelach, kreując bohaterów poprzez nadanie im nazw własnych, umiejscawia swoje utwory w konkretnym czasie oraz przestrzeni. Pisarz, konstruując postacie literackie udowodniał, iż są one prymarnym elementem tekstu, choć nieraz, zwłaszcza w przypadku „*Trylogii*”, zarzucano mu przesadę w budowaniu ich portretów psychologicznych i wyraźnego podziału na dobrych, czyli swoich oraz złych, czyli innych¹².

Analiza dzieła literackiego pozwala na określenie pochodzenia antroponimów czy toponimów, a także daje możliwość wykazania źródeł, z których zostały one zaczerpnięte przez autora bądź omówienia ich budowy słowotwórczej czy semantyki (jeśli jest to niezbędne w przypadku analizy nazw osobowych, aby wskazać cechy dawnego systemu antroponimicznego)¹³. W utworach Sienkiewicza pojawiają się bohaterowie z różnych warstw społecznych: od chłopów przez mieszczan po szlachtę. Autor sam wyznał: „przeczytałem mnóstwo źródeł historycznych, tak że nawet jednego nazwiska nie zaczerpnąłem z fantazji”¹⁴.

„*Krzyżacy*” są powieścią, która najbardziej wpisuje się w nurt realistyczny, nazwy własne wszystkich postaci bowiem można określić jako realistyczne lub rzeczywiste, będące typowymi dla nazewnictwa osobowego między XII a XV wiekiem. Pod względem gatunkowym to powieść historyczna – definiowana jako „obraz życia ludzi opisywanych czasów, gdzie historia i wydarzenia historyczne mają tworzyć jedynie ramy tego życia”.

¹⁰ Natomiast Adam Mickiewicz, zdaniem redaktorów słownika tego wieszca, definiował nazwisko jako ‘nazwę własną, która nie odnosi się tylko do osób, ale też miejsc’, ‘imiona pospolite’. Za: Taszycki W., *Polskie nazwy własne*, Kraków, Wydawnictwo Gebethner i Wolff, 1924, s. 84.

¹¹ Bubak J., dz. cyt., s. 9.

¹² Dąbrowska A., *Kreacje Kozaków i Tatarów w „Trylogii” Henryka Sienkiewicza* [W:] Pająkowska-Kensik M., Paluszak-Bronka A., Kołatka K. (red.), *Język, wielokulturowość, tożsamość*, Bydgoszcz, Bydgoskie Towarzystwo Naukowe, 2013, s. 88-89.

¹³ Kurzowa Z., *Uwagi o nazwach bohaterów „Trylogii” Sienkiewicza* [W:] Taszycki W. (red.), *Symbolae philologicae in honorem*, Wrocław, Wydawnictwo Ossolineum, 1968, s. 182-192.

¹⁴ Krzyżanowski J., *Henryk Sienkiewicz: kalendarz życia i twórczości*, Warszawa, Państwowy Instytut Wydawniczy, 1956, s. 104.

Sienkiewicz przed rozpoczęciem pisania „Krzyżaków” wiele czasu poświęcił na zbieranie materiałów historycznych, niezbędnych do stworzenia tła historycznego, choć – jak sam przyznał – wiele trudności sprawiło mu dotarcie do informacji przedstawiających sposób panowania Jadwigi oraz Jagiełły¹⁵. Z książki Karola Szajnochy przeniósł do swojej powieści między innymi wygląd dworaków, niektóre imiona (w tym *Jagienka*) oraz sposób tworzenia hipokorystyków od tych antroponimów, wiadomości o kulcie piękna, muzyce czy pieśniach, podtrzymywanie kultu rycerza (w tym sposób zachowania się czy ubiór); terminologię charakterystyczną dla tego czasu, opisy walki zbrojnej czy obrony zamku. Od Jana Długosza zaczerpnął na przykład informacje o zniszczeniu Sieradza bądź o turniejach rycerskich, które odbywały się w Krakowie czy Toruniu. Pisarz korzystał z wielu różnych źródeł historycznych, typowych dla tej epoki literackiej – często modyfikował je na potrzeby utworu, na przykład u Długosza (w jego kronikach) pojawiają się nazwiska trzech polskich rycerzy oraz jednego czeskiego, którzy mieli stanąć do walki z Francuzami, zaś u Sienkiewicza – czterech Polaków¹⁶.

Akcja powieści „Krzyżacy” rozpoczyna się w 1399 roku, a kończy w 1410 roku – najważniejszym wydarzeniem historycznym, które zostało przedstawione w tym utworze, czyli bitwą pod Grunwaldem, zamykającą akcję. Bitwa ta miała służyć ukazaniu narodowej chwały i stała się przyczynkiem do rozbudowania wątku historycznego o powstanie unii polsko-litewskiej. Ponadto w utworze zostają ukazane dzieje Zakonu Krzyżackiego, powstałego w XII wieku, który przybył do Polski dzięki Konradowi Mazowieckiemu w 1224 roku. Krzyżacy otrzymali od księcia mazowieckiego pod dzierzawę Chełmno w zamian za pomoc w nawróceniu pogan nękających kraj (Prusów oraz Jaćwingów). Z czasem Zakon zaczął przejmować coraz więcej polskich ziem, dążąc w swych podbojach do zajęcia Litwy, co mu się udało, ponieważ w tym czasie Władysław Jagiełło przyjął chrzest, tworząc unię polsko-litewską (tło historyczne zdarzeń). Po śmierci mistrza krzyżackiego Konrada von Jungingena w 1397 roku, władzę nad zakonem przejął Ulrich von Jungingen, który doprowadził do bitwy 15 lipca 1410 roku. Warto wspomnieć, że Sienkiewicz bardzo dokładnie odtworzył szereg zdarzeń, które miały miejsce od roku 1399 do bitwy pod Grunwaldem – zostają tutaj przedstawione między innymi: śmierć królowej Jadwigi, która w czasie rozpoczęcia akcji utworu zmarła przy porodzie czy powstanie z 1401 roku na Żmudzi – brali w nim udział główni bohaterowie utworu (Maćko ze Zbyszkiem). Miejsca, w których rozgrywa się akcja, są w większości autentyczne – to tereny Królestwa Polskiego (na przykład Kraków, Płock, Tyniec, Sieradz, Ciechanów) oraz ziemie Zakonu Krzyżackiego (Szczytno i Malbork). W „Krzyżakach” występują również miejsca fikcyjne, stworzone przez

¹⁵ Pisarz korzystał między innymi z *Jadwigi i Jagiełły* K. Szajnochy, *Roczników czyli kronik sławnego królestwa polskiego* J. Długosza, *Historii narodu polskiego* A. Naruszewicza, *Zamku krzyżackiego w Malborku dziś a przed pięciuset laty* M. Moraczewskiego. Za: Kuczyński S., *Rzeczywistość historyczna w „Krzyżakach” Henryka Sienkiewicza*, Warszawa, Państwowy Instytut Wydawniczy, 1967, s. 32-34.

¹⁶ Tamże, s. 29-36.

autora na potrzeby powieści, są to: Spychów, Bogdaniec, Zgorzelice – od nich powstały nazwy osobowe postaci.

Najwięcej uwagi w utworze zostało poświęcone bohaterom literackim, zarówno tym historycznym, jak i fikcyjnym, również realnym grupom społecznym oraz narodom, ponieważ poprzez ich losy ukazywało się życie w średniowiecznej Polsce¹⁷.

Zanim zostanie dokonana analiza antroponimów w „Krzyżakach”, krótko scharakteryzowany będzie stan szlachecki. Należy podkreślić, iż w procesie tworzenia się nazwisk szlachty, mieszczaństwa oraz chłopów w okresie między XII a XV wiekiem. kluczową rolę odegrały zjawiska takie, jak:

- a) dziedziczenie nazwisk przez trzy następne pokolenia tego samego rodu, w tym także posiadanie tego samego, drugiego po imieniu, antroponimu przez ojca, matkę oraz ich dzieci¹⁸;
- b) występowanie tej samej nazwy osobowej wśród jednej generacji, czyli braci czy sióstr oraz rodu;
- c) przejmowanie przez żonę nazwiska od męża¹⁹;
- d) posiadanie jednego nazwania przez dalszych krewnych²⁰.

W stanie szlacheckim między XII a XIV wiekiem doszło do powolnego zatarcia się granic między możnowładcami i rycerstwem – przywileje wyrównały się, upowszechniły ideały oraz obyczaje, takie jak turnieje rycerskie, kodeks honoru rycerza czy pasowanie na rycerza. Mimo tego rozwoju stan ten nie był jednolity – dzielił się na kilka warstw, różniących się od siebie zwłaszcza pod względem materialnym. Do najwyższej warstwy należało możnowładztwo, będące kulturalno-społeczną i ekonomiczną elitą, niżej była usytuowana szlachta bogata – jej przedstawiciele posiadali po kilka wsi. Średnia warstwa była najliczniejsza, a jej reprezentanci mieli tylko jedną wieś pod swoim nadzorem, zaś najniższa – tak zwana szlachta zagrodowa – dysponowała tylko łanami we wsiach (własnoręcznie je uprawiała, a także płaciła podatki, od których były zwolnione wyższe warstwy). Tę grupę społeczną, niezależnie od tak dużego rozwarstwienia, obowiązywały te same prawa, ponieważ stanowili oni wspólnotę braterską, niepodlegającą hierarchizacji. Od XIV wieku szlachta zaczęła zmagać się z bezprawnymi próbami zmiany stanu (zwykle przez mieszczaństwo) na

¹⁷ Tamże, s. 56-58.

¹⁸ Nazwiska córek tworzone poprzez dodanie do nazwiska ojca sufiksu -ówna bądź -anka, zgodnie z zasadą: -ówna do nazwiska zakończonego spółgłoską (poza -g), np. *Dudek* > *Dudk-ówna* lub samogłoską -e/ -o, na przykład *Stańko* > *Stańk-ówna*, natomiast -anka – -a, -g, -ga, -ge, -go, na przykład *Piętka* > *Piętacz-anka*. Za: Grzenia J., *Nazwiska córek* [online] 2002-02-14, <http://sjp.pwn.pl/poradnia/haslo/nazwiska-corek;782.html> [dostęp 7.03.2020].

¹⁹ Nazwiska żon były zakończone sufiksem -owa lub -ina (rzadziej na -ka -ica -icha) – antroponimy te tworzone zgodnie z regułami: -owa dodawano do nazwiska męża zakończonego na spółgłoskę, na przykład *Słysz* > *Słysz-owa*, zaś -inal/-yna – na samogłoskę w wygłosie, na przykład *Białucha* > *Białusz-yna*. Za: Kaleta Z., *Historia nazwisk polskich*, Warszawa, Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy, 2007, s. 342-343.

²⁰ Tamże, s. 312.

wyższy. Takie osoby mogły przyjąć ten stan, jeśli przynależność tę potwierdzało minimum sześciu szlachciców pochodzących z jednego rodu z Małopolski bądź dwóch z Wielkopolski – otrzymanie takiego poświadczenia przez bogatych mieszkańców nie było trudne, płacili bowiem najbiedniejszym szlachcicom za przyjęcie do swojego rodu i herbu. Natomiast między XIV a XV wiekiem popularne stało się zawieranie małżeństw szlachciców z mieszczańkami i przesiedlanie się tych par do miast oraz związki między szlachtą zagrodową a majątnymi chłopami, przy jednoczesnej walce najwyższej grupy społecznej o zachowanie odrębności i niewpuszczanie do swojego kręgu osób innego pochodzenia²¹.

W tym okresie szlachcice wywalczyli sobie najwyższe stanowiska kościelne oraz świeckie, pozbawiając jednocześnie mieszczan możliwości rządzenia Polską, praw politycznych oraz nakazów, pozwalających na kupowanie własności ziemskich. W odniesieniu do stanu szlacheckiego można mówić o czterech typach nazwisk, które występowały między XII a XV wiekiem, mianowicie odmiejscowe (*Mathia de Scala* [1364 r.]), *Domina Jarochowska, relicta [Janussi de Jarochowo]* [1398 r.]), odapelatywne (*Comite Ianussone filio Bogumili cogomine Menca [Męka]* [1250 r.]), odimienne (*Stosze – presentibus honorabilibus viris, dominis Raumvoldo, Heydenrico et Peczone, fratribus dictis Sthosche* [1354 r.]) i odetniczne (brak zapisów)²².

Nazwiska odmiejscowe

W utworze można spotkać przede wszystkim nazwiska odmiejscowe w formie analitycznej. Te nazwy osobowe posiadają obok imienia polski przyimek z toponimem²³. Wśród imion charakterystyczną grupę tworzą te zakończone sufiksem *-ko*, możliwe, iż Sienkiewicz ten wzór zaczerpnął z zapisów postaci historycznych, żyjących w tamtym czasie. Przyrostek ten bowiem jest analogiczny do zdrabniającego sufiksu męskiego *-ek* i charakterystyczny dla języków wschodnio- oraz południowosłowiańskich. Oznacza to, iż wariant polskiego imienia z morfem *-ko* prawdopodobnie przeszedł na grunt polski z języka litewskiego, ukraińskiego bądź białoruskiego i do XVI wieku można go było spotkać jedynie w zapisach²⁴.

Przykłady nazwisk odmiejscowych w formie analitycznej, które realizują wzór – imię z sufiksem *-ko* + przyimek + nazwa miejscowości:

²¹ Tamże, s. 32-33.

²² Tamże, s. 33.

²³ Nazwy miejscowe, inaczej nazwy miejscowości, odnoszą się do nazewnictwa wsi oraz miast, a czasami używany termin ojkonimy, czyli nazwy osad, które są zamieszkałe – dotyczy większej ilości obiektów, takich jak, między innymi: leśniczówki, młyny czy przysiółki. Za: Rzetelska-Feleszko E., *Perspektywy badawcze onomastyki literackiej* [W:] Biolik M. (red.), *Onomastyka literacka*, Olsztyn, Wydawnictwo Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej, 1993, s. 404.

²⁴ Kurzowa Z., dz. cyt., s. 189-192.

- a) postacie fikcyjne: *Jaśko ze Zdakowa* („Krzyżacy”²⁵, 8)²⁶, *Dobko z Oleśnicy* („Krzyżacy”, 11), *Jaśko z Naszan/Jaśko Naszan*²⁷ („Krzyżacy”, 11), *Skarbko z Góry* („Krzyżacy”, 38), *Staszko z Charbimowic* („Krzyżacy”, 58), *Janko z Tulczy* („Krzyżacy”, 89), *Jaśko z Lazewic* („Krzyżacy”, 104), *Jaśko z Dąbrowy* („Krzyżacy”, 104), *Pietrko z Miłosławia* („Krzyżacy”, 104), *Maćko z Turobojów* („Krzyżacy”, 175), *Jaśko z Jagielnicy* („Krzyżacy”, 280), *Jaśko z Zabierza* („Krzyżacy”, 451), *Jaśko z Kretkowa* („Krzyżacy”, 454), *Sienko z Pohosta* („Krzyżacy”, 532), *Zbyszko z Oleśnicy* („Krzyżacy”, 532), *Jaśko z Tarnowa* („Krzyżacy”, 540). Wyjątek stanowi tutaj *Jaśko Mążyk z Dąbrowy* („Krzyżacy”, 531), gdzie do odmiejscowej formy analitycznej dodano jeszcze jedno określenie – *Mążyk* – pochodzące prawdopodobnie od wyrazu *mąż* ‘mężczyzna czy małżonek’²⁸, które może stanowić przezwisko. Ponadto taki sposób poszerzania nazwisk odmiejscowych o dodatkowe formy, między innymi odapelatywne, patronimiczne czy odimienne pod koniec wieku XV przedstawił w swoim opracowaniu Jan Bubak²⁹ – oznacza to, iż Sienkiewicz odtworzył ten proces, lecz jego poświadczenie pojawia się nieco później niż czas akcji tej powieści. Zaś w przypadku *Maćka z Bogdańca herbu Tępa Podkowa zawołania Grady* („Krzyżacy”, 6) i *Zbyszka z Bogdańca herbu Tępa Podkowa zawołania Grady* („Krzyżacy”, 6) obok imienia z odmiejscową formą analityczną pojawiają się dwie nazwy heraldyczne, mianowicie herb Tępa Podkowa oraz zawołanie *Grady*. Można także wspomnieć, iż na przykładzie *Maćka* oraz *Zbyszka* (łąającego ich pokrewieństwa) ukazano jedno ze zjawisk, które odegrało znaczącą rolę w rozwijaniu się nazwisk, czyli proces posiadania jednego nazwania przez rodzinę, w tym dalszych krewnych (w tym przypadku dotyczy to nie tylko nazwiska odmiejscowego, ale też dwóch nazw heraldycznych, również typowych dla epoki średniowiecza).
- b) postacie historyczne: *Jaśko/Jan z Oleśnicy* („Krzyżacy”, 6), *Spytko z Melsztyna* („Krzyżacy”, 49). Nazwanie dwóch bohaterów utworu *Paszko Złodzieja z Biskupic* („Krzyżacy”, 11) oraz *Jaśka Topór*³⁰ z *Tęczyna [kasztelan krakowski, syn Jędrzeja z Tęczyna, wojewody krakowskiego i sandomierskiego]* („Krzyżacy”, 50) poszerzono – obok ich imion z odmiejscowymi formami analitycznymi znajdują się apelatywy, prawdopodobnie przezwiska *Złodziej* od *złodziej*³¹ ‘osoba, która czyni źle’, *Topór* od *topór*³² ‘rodzaj siekiery’.

²⁵ Sienkiewicz H., *Krzyżacy (wydanie z opracowaniem)*, Kraków, Wydawnictwo Greg, 2009.

²⁶ Dla czytelności zapisu, stronę, na której dane nazwisko występuje zostanie podana w nawiasie.

²⁷ Potrójny zapis w utworze (raz jako nazwisko odimienne).

²⁸ Długosz-Kurczabowa K., *Wielki słownik etymologiczno-historyczny języka polskiego*, Warszawa, Polskie Wydawnictwo Naukowe, 2008, s. 412.

²⁹ Bubak J., dz. cyt., s. 135-145.

³⁰ Nazwa osobowa *Topór* mogła również spełniać funkcję nazwy heraldycznej.

³¹ Długosz-Kurczabowa K., dz. cyt., s. 746.

³² Tamże, s. 638.

Przykłady nazwisk odmiejscowych w formie analitycznej, które realizują wzór – imię (pełne bądź jego hipokorystyk) + przyimek + nazwa miejscowości:

- a) postaci fikcyjne: *Jan z Włoszczowy* („Krzyżacy”, 8), *Mikołaj z Waszmunta* („Krzyżacy”, 8), *Jaros z Czechowa* („Krzyżacy”, 8), *Andrzej z Brochocic* („Krzyżacy”, 11), *Jurand ze Szychowa* („Krzyżacy”, 16), *Mikołaj z Długolasu* („Krzyżacy”, 17), *Krystyn z Jarząbkowa* („Krzyżacy”, 34), *Wojciech z Jagłowa* („Krzyżacy”, 49), *Jaksa z Targowiska* („Krzyżacy”, 58), *Krzon z Kozichgłów* („Krzyżacy”, 58), *Zygmunt z Bobowy* („Krzyżacy”, 58), *Bartosz z Wodzinka* („Krzyżacy”, 58), *Lis z Targowiska* („Krzyżacy”, 68), *Zych ze Zgorzelic* („Krzyżacy”, 103), *Warsz z Michowa* („Krzyżacy”, 104), *Wilk z Brzozowej* („Krzyżacy”, 106), *Cztan z Rogowa* („Krzyżacy”, 119), *Mikołaj z Elbląga* („Krzyżacy”, 162), *Jędrzek z Kropiwnicy* („Krzyżacy”, 170), *Krzychu z Jarząbkowa* („Krzyżacy”, 174), *Jakub z Kompostelli* („Krzyżacy”, 180), *Mrokota z Mocarzewa* („Krzyżacy”, 185), *Jakub z Kurdwanowa* („Krzyżacy”, 214), *Zygfryd z Insburka* („Krzyżacy”, 270), *Mikołaj ze Rzeniewa* („Krzyżacy”, 367), *Jan z Aragonii* („Krzyżacy”, 441), *Stach z Charbimowic* („Krzyżacy”, 456), *Pakosz z Sulisławic* („Krzyżacy”, 507), *Mikołaj z Michałowic* („Krzyżacy”, 521), *Krzon z Ostrowa* („Krzyżacy”, 528), *Bartosz z Kłobucka* („Krzyżacy”, 530), *Czajka z Nowego Dworu* („Krzyżacy”, 532), *Mikołaj z Morawicy* („Krzyżacy”, 532), *Domarat z Kobylan* („Krzyżacy”, 540), *Jędrzej z Brochocic* („Krzyżacy”, 540), *Powała z Wyhucza* („Krzyżacy”, 540), *Mściśław ze Skrzywna* („Krzyżacy”, 540). Osobliwość stanowi tutaj nazwanie *Piotr Oksza z Włostowa* („Krzyżacy”, 530), w którym obok imienia z odmiejscową formą analityczną widnieje dodatkowe określenie, w tym przypadku będące prawdopodobnie przezwiskiem, *Oksza* – równe staropolskiemu wyrazowi *oksza*³³ ‘siekiera’.
- b) postaci historyczne: *Mikołaj z Moskorzowa* („Krzyżacy”, 6), *Jakub z Kobylan* („Krzyżacy”, 11), *Krystyn z Ostrowa* („Krzyżacy”, 11), *Jan z Tolomei* („Krzyżacy”, 28), *Piotr z Alwastra* („Krzyżacy”, 31), *Maciej z Linköping* („Krzyżacy”, 31), *Zyndram z Maszkowic* („Krzyżacy”, 38), *Domarat z Kobylan* („Krzyżacy”, 58), *Wincenty z Szamotuł* („Krzyżacy”, 162), *Jakub z Koniecpola* („Krzyżacy”, 520), *Krystyn z Ostrowa* („Krzyżacy”, 521), *Zbigniew z Brzezia* („Krzyżacy”, 521), *Sędziwój z Ostroroga* („Krzyżacy”, 521). Nieco odmiennie określani są inni bohaterowie historyczni: *Marcin z Wrocimowi herbu Półkoza* („Krzyżacy”, 58) – do imienia z odmiejscową formą analityczną dodano nazwę heraldyczną *Półkoza*; *Zawisza Czarny z Garbowa* („Krzyżacy”, 58) – dołączono drugie nazwanie (przezvisko) *Czarny* równe wyrazowi pospolitemu *czarny*³⁴ ‘ciemny, nieoświecony, mroczny; o barwie węgla lub sadzy’; a także *Florian Jelitczyk*³⁵

³³ Brückner A., *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa, Wydawnictwo Wiedza Powszechna, 1989, s. 378.

³⁴ Boryś W, dz. cyt., s. 90.

³⁵ Drugi antroponim mógł powstać od apelatywu *jelito* ‘odcinek przewodu pokarmowego, znajdujący się w jamie brzusznej’. Za: *Popularny słownik języka polskiego* PWN, Sobol E. (red.), Warszawa, Polskie Wydawnictwo Naukowe, 2001, s. 297 lub pełnić funkcję nazwy heraldycznej.

z *Korytnicy* („Krzyżacy”, 521), *Jan Farurej*³⁶ z *Garbowa* („Krzyżacy”, 58) czy *Mikołaj Powała*³⁷ z *Taczewa* („Krzyżacy”, 11), gdzie obok imienia z nazwiskiem odmiejscowym pojawia się trzecie określenie.

Oprócz nazwisk polskich w postaci przyimka z nazwą miejscowości, w „Krzyżakach” pojawiają się również nazwiska obcego pochodzenia, dla postaci innych narodowości:

- a) fikcyjne niemieckiego pochodzenia: *Kuno von Lichtenstein* („Krzyżacy”, 37), *Ulryk de Elner* („Krzyżacy”, 173), *Arnold von Baden* („Krzyżacy”, 392), *Wolfgang von Baden* („Krzyżacy”, 415), *Frydrych von Wenden* („Krzyżacy”, 451), *Jan von Schönfeld* („Krzyżacy”, 451), *Wilhelm von Helfenstein* („Krzyżacy”, 463), *Warner von Tettingen* („Krzyżacy”, 464);
- b) fikcyjne francuskiego pochodzenia: *Fulko de Lorche* („Krzyżacy”, 169), *Hugo de Danveld* („Krzyżacy”, 179), *Zygfryd de Löwe* („Krzyżacy”, 179);
- c) historyczne niemieckiego pochodzenia: *Konrad von Jungingen* („Krzyżacy”, 12), *Ulrich von Jungingen* („Krzyżacy”, 12), *Markwart von Salzbach* („Krzyżacy”, 196). Występowanie analitycznych nazwisk odmiejscowych wśród bohaterów obcego pochodzenia (historycznych i fikcyjnych) wskazuje na fakt, iż ten typ nazwań był również popularny w innych krajach europejskich.

Kolejną grupę stanowią przykłady nazwisk odmiejscowych syntetycznych, które realizują wzór: imię + przymiotnik od nazwy miejscowości z sufiksem *-ski* bądź *-cki*:

- a) postaci fikcyjne: *Piotr Mediolański* („Krzyżacy”, 531). Odstępstwo stanowią tutaj bohaterowie, którzy zostali wymienieni bez imienia: *Szczepiecki*³⁸ („Krzyżacy”, 104), *Oderski*³⁹ („Krzyżacy”, 104);
- b) postaci historyczne posiadają przydomki utworzone od nazw miejscowości, księstwa lub hrabstwa, którym rządzili: *Wacław IV Luksemburski* („Krzyżacy”, 9), *Zygmunt Luksemburski* („Krzyżacy”, 47), *Jan Luksemburski* („Krzyżacy”, 306), *Przemysław/Przemko Oświęcimski* („Krzyżacy”, 313), *Jan/Jaśko II Raciborski* („Krzyżacy”, 314). Wyjątek stanowi tutaj nazwanie *Władysława II Opolczyk* („Krzyżacy”, 102), którego przydomek zakończony jest sufiksem *-czyk*. Można również wskazać nazwiska kobiet w formie analitycznej: imię (w pełnej bądź hipokorystycznej postaci) + przyimek + nazwa miejscowości; postaci fikcyjne: *Ofka z Jarząbkowa* („Krzyżacy”, 47), *Kachna ze Spalenicy* („Krzyżacy”, 87), *Jagienka z Mocarzewa* („Krzyżacy”, 87), *Agnieszka z Długolasu* („Krzyżacy”, 87).

³⁶ Nie jest możliwe jednoznaczne określenie pochodzenia tego antroponimu.

³⁷ Drugie określenie mogło zostać utworzone od wyrazu pospolitego *powała* ‘pułap, drewniany strop’. Za: Tamże, s. 739.

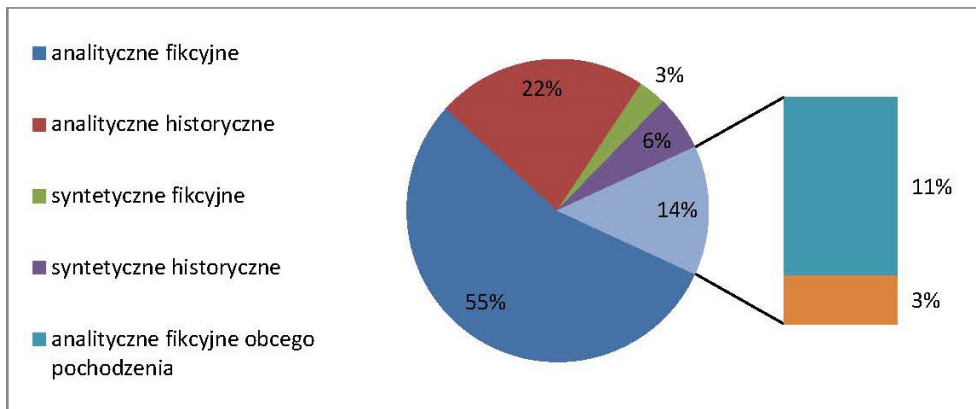
³⁸ Nazwisko mogło zostać utworzone od miejscowości *Szczepice* [powiat szubiński]. Za: *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, T. XI, Chlebowski B., Warszawa, Nowy Świat, 1890, s. 845.

³⁹ Nazwisko to prawdopodobnie powstało od miasta *Odry* [powiat opawski]. Za: *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, T. VII, Chlebowski B., Warszawa, Nowy Świat, 1886, s. 391.

448). Przykładem odmiejscowego nazwiska kobiecego w syntetycznej formie, zakończonego sufiksem *-ska*, jest postać historyczna – *Anna Cylejska*⁴⁰, która swoje nazwanie odziedziczyła po ojcu – *Wilhelmie von Cilli* („*Krzyżacy*”, 488). W tym przypadku nazwisko to może być również patronimiczne, gdyż zostało ono utworzone od nazwiska ojca, zamienione z analitycznego na syntetyczne, a także spolonizowane. Warto tutaj zaznaczyć, iż nazwiska kobiet (zgodnie z rozwojem polskich nazwisk) zakończone sufiksem *-ska* powstały analogicznie do męskich nazwisk zakończonych na *-ski*, z tą różnicą, że żeńska forma tego antroponimu nie miała dodatkowego określenia, które pozwoliłoby na identyfikację, czy jest jego żoną czy córką⁴¹.

Poniżej zostanie ukazany wykres obrazujący dominację nazwisk odmiejscowych analitycznych nad syntetycznymi, zarówno wśród postaci fikcyjnych, jak i historycznych, przedstawionych w „*Krzyżakach*”. W związku z tym, że niektórzy bohaterowie noszą to samo nazwisko, to było ono brane pod uwagę tylko raz.

Wykres 1. Nazwiska męskie w „*Krzyżakach*”

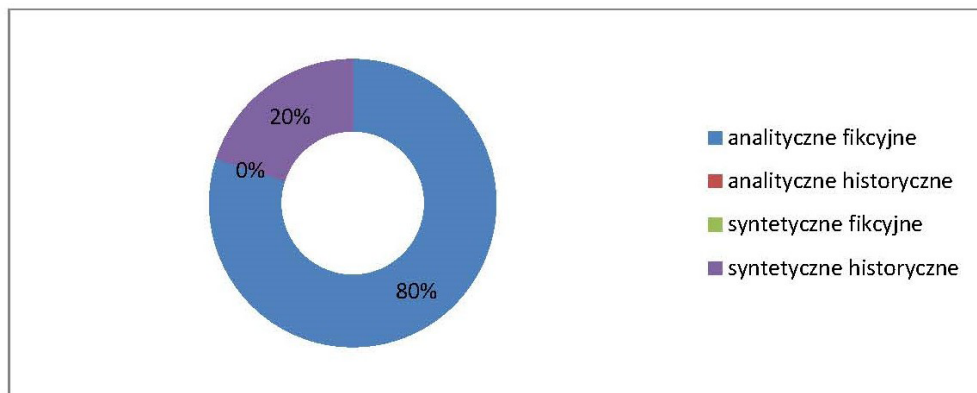


Źródło: opracowanie własne

⁴⁰ Wdowiszewski Z., *Genealogia Jagiellonów i Domu Wazów w Polsce*, Kraków, Wydawnictwo AVA-LON, 2005, s. 66-67.

⁴¹ Można to było stwierdzić jedynie poprzez dodatkowe wyrażenia *uxor*, *consors* ‘żona’ lub *vidua*, *relict* ‘wdowa’. Za: Kaleta Z., dz. cyt., s. 344-345.

Wykres 2. Nazwiska kobiet w „Krzyżakach”



Źródło: opracowanie własne

Na podstawie wykresów można stwierdzić, iż Sienkiewicz nie tylko szczegółowo zapoznał się z faktami historycznymi, ale również z systemem nazewniczym w tamtym wieku, wybierając jako określenia dla większości szlachciców nazwiska odmiejscowe analityczne.

Nazwiska odapelatywne

Pisarz nie wykorzystał w nazwaniach swoich postaci należących do stanu szlacheckiego zbyt wielu nazwisk odapelatywnych. Te, które zostały wymienione w utworze, odnoszą się zarówno do bohaterów historycznych, jak i fikcyjnych. Nie zawsze jednoznacznie można stwierdzić (na podstawie antroponimów) pochodzenie osób (inaczej było w przypadku nazwisk odmiejscowych, które występowały w tym czasie tylko wśród szlachty). Jedynie po zapoznaniu się z życiorysem bohatera ukazany w utworze możliwe jest określenie, z jakiego stanu się wywodzi. Żadna z postaci kobiecych nie nosi nazwiska odapelatywnego.

Grupa męskich nazwisk odapelatywnych, które realizują wzór: imię (pełne bądź ich hipokorystyki) + nazwisko odapelatywne równe nazwie pospolitej:

- a) postaci fikcyjne (imię pełne + apelatyw):
 - *Wisław Piękny* [z rodu *Popiela*] („Krzyżacy”, 27) – od wyrazu pospolitego (przymiotnik rodzaju męskiego) *piękny*⁴² ‘bardzo ładny’;
 - *Filip Śmiały* (książe) („Krzyżacy”, 43) – od apelatywu (przymiotnik r. męski) *śmiały*⁴³ ‘nieustraszony, odważny, mężny’;

⁴² Boryś W., dz. cyt., s. 433.

⁴³ Tamże, s. 617.

- *Mikołaj Kielbasa* (rycerz) („Krzyżacy”, 544) – od wyrazu *kielbasa*⁴⁴ (rzeczownik r. żeński) ‘wyrób wędliniarski’;
 - *Jan Nałęcz*⁴⁵ (rycerz) („Krzyżacy”, 11) – od *nałęcz*⁴⁶ (rzeczownik r. żeński) ‘obowiązek’.
- b) postaci fikcyjne (imię z przyrostkiem *-ko* + apelatyw):
- *Staszko Ciołek* [*syn wojewody Andrzeja*] („Krzyżacy”, 43) – od apelatywu *ciołek*⁴⁷ (rzeczownik r. męski) ‘młody byk; człowiek tępy, głupi’;
 - *Tomko Łagoda* (rycerz) („Krzyżacy”, 104) – od wyrazu pospolitego *łagoda*⁴⁸ (rzeczownik r. żeński) ‘łagodzić gniew czy ból; słabość; wygoda’.
- c) postaci historyczne (obcego pochodzenia):
- *Tymur Chromy*⁴⁹ [*chan Złotej Ordy*] („Krzyżacy”, 48) – jego drugie określenie jest równe apelatywowi *chromy*⁵⁰ (rzeczownik r. męski) (mogło stanowić początkowo przezwisko, a później przydomek władcy) ‘człowiek utykający na nogę, ułomny, kulawy’ i powstało od cechy zewnętrznej tej osoby, ponieważ w wyniku jednego ze starć z wrogą armią został zraniony w biodro⁵¹.

Można również wskazać przykład męskich nazwisk odapelatywnych (derywowanych), które realizują wzór: imię z sufiksem *-ko* + nazwisko pochodzące od odapelatywu wraz z sufiksem:

- a) postaci fikcyjne:
- *Hanko Ostojczyk*⁵² („Krzyżacy”, 530) – *ostoja*⁵³ ‘oparcie, fundament, podpora’ (rzeczownik r. żeńskiego + sufiks *-czyk*). Pojawia się też nazwanie *Toporczyk*⁵⁴ (rycerz) („Krzyżacy”, 49). Rycerz został określony tylko za pomocą odapelatywu *topór*⁵⁵ (rzeczownik r. męskiego + sufiks *-czyk*).

W utworze można znaleźć przykład jedyne, męskiego nazwiska odapelatywnego (derywowanego), które realizuje wzór: imię + nazwisko pochodzące od odapelatywu wraz z sufiksem:

⁴⁴ Tamże, s. 228.

⁴⁵ Nazwa osobowa *Nałęcz* mogła również spełniać funkcję nazwy heraldycznej.

⁴⁶ Brückner A., dz. cyt., s. 354.

⁴⁷ Boryś W., dz. cyt., s. 83.

⁴⁸ Brückner A., dz. cyt., s. 305.

⁴⁹ Wśród postaci historycznych pojawia się *Tymur Chromy*, nazywany inaczej *Kuternogą* („Krzyżacy”, 470). Określenie to stanowi zrost dwóch wyrazów *kuter* ‘koślawy’. (Za: Brückner A., dz. cyt., s. 285) oraz *noga* ‘kończyna dolna’ (tamże, s. 365).

⁵⁰ Boryś W., dz. cyt., s. 68.

⁵¹ Małowist M., *Tamerlan i jego czasy*, Warszawa, Państwowy Instytut Wydawniczy, 1985, s. 33-34.

⁵² Nazwa osobowa *Ostojczyk* mogła również spełniać funkcję nazwy heraldycznej.

⁵³ Brückner A., dz. cyt., s., 401.

⁵⁴ Nazwa osobowa *Toporczyk* mogła również spełniać funkcję nazwy heraldycznej.

⁵⁵ Jak wyżej.

b) postać historyczna:

- *Piotr Szafraniec* [wojewoda sandomierski i krakowski] („Krzyżacy”, 521) – od *szafran*⁵⁶ ‘najdroższa i najszlachetniejsza przyprawa świata; rudy kolor włosów’ (rzeczownik r. męski + -‘ec).

Nazwiska odimienne

Niewielu bohaterów „Krzyżaków” nosi nazwiska odimienne – przeważa tu liczba nazwisk kobiecych. W utworze wymieniony został tylko jeden szlachcic, którego nazwisko zostało dwójako zapisane, raz w postaci analitycznego nazwiska odmiejscowego, a raz – nazwiska odimiennego. Przykład nazwiska odimiennego, które realizuje wzór: imię z przyrostkiem *-ko* + forma odimienna:

- postać fikcyjna: *Jaśko Naszan* („Krzyżacy”, 11) – drugie określenie może być hipokorystykiem imienia *Nasław*⁵⁷. Ten przykład doskonale obrazuje zjawisko, które, według badaczy, miało miejsce do końca XV wieku, mianowicie sposób identyfikacji, gdzie drugi antroponim występował w funkcji nazwiska. Obok imienia chrześcijańskiego stoi forma hipokorystyczna innego imienia chrześcijańskiego⁵⁸.

Przykłady kobiecych nazwisk odimiennych, które realizują wzór: imię (pełne lub jego hipokorystyki) + nazwisko odimienne z właściwym sufiksem:

- a) postaci fikcyjne: *Jagienka Zychówna (ze Zgorzelic)* („Krzyżacy”, 449) – nazwisko odimienne zostało utworzone od imienia jej ojca (*Zycha*), do którego dodano sufiks *-ówna*, stąd wiadomo, że była jego córką, a nie żoną;
- b) postaci historyczne: *Aleksandra Ziemowitowa* („Krzyżacy”, 45) – sufiks *-owa* występujący w jej nazwisku wskazuje, że była żoną *Ziemowita*; *Aleksandra Olgierdówna* („Krzyżacy”, 45) – sufiks *-ówna* włączony w jej nazwisko pokazuje, iż była córką *Olgerda* (księcia litewskiego). *Wyjątek stanowią tutaj dwie bohaterki utworu, które zostały określone tylko za pomocą nazwiska odimiennego, są to Kiejstutówna* („Krzyżacy”, 12) sufiks *-ówna* dowodzi, że była ona córką *Kiejstuta*⁵⁹ oraz *księżna Witoldowa*⁶⁰ („Krzyżacy”, 9) – sufiks *odany* do jej nazwiska oznacza, że była żoną księcia *Witolda*.

⁵⁶ Tamże, s. 538.

⁵⁷ *Słownik staropolskich nazw osobowych*, T. IV, Taszycki W. (red.), Wrocław, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1974-1976, s. 19.

⁵⁸ Kaleta Z., dz. cyt., s. 263.

⁵⁹ *Kiejstut* był księciem trockim oraz wielkim księciem litewskim, w ostatnich latach życia Władysław Jagiełło więził go w Krewie, gdzie zmarł.

⁶⁰ W ten sposób w „Krzyżakach” została określona *Anna Światosławowna*, będąca księżniczką smoleńską.

Nazwiska odetniczne

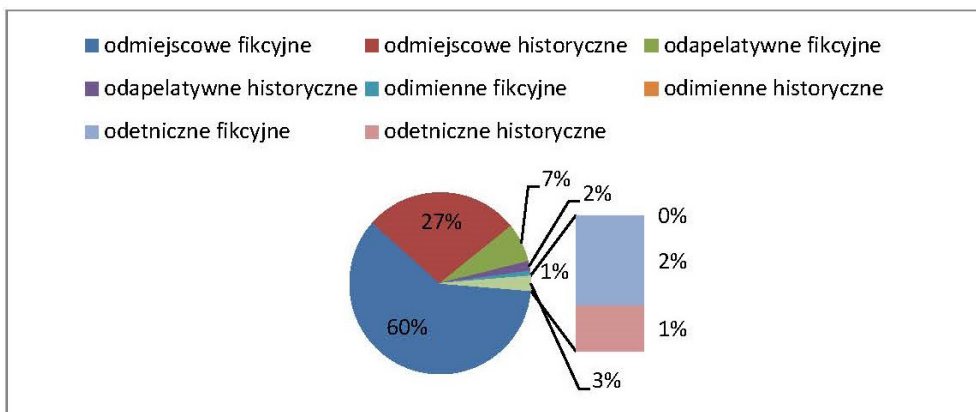
Nazwiska odetniczne zostały utworzone od nazw plemion, osób, zamieszkujących ten sam region oraz narodów – nadawały je sobie wzajemnie zbiorowości etniczne, a także ich sąsiedzi.

W „Krzyżakach” tylko dwaj bohaterowie fikcyjni oraz jeden historyczny noszą nazwisko odetniczne, są to:

- *Daniłko Rusin* (giermek) („Krzyżacy”, 532) – nazwisko to powstało od *Rusji*⁶¹ poprzez dodanie do niego sufiksu *-in* i stanowi zarazem najdawniejsze nazwisko tego typu, wymienione w *Bulli gnieźnieńskiej*;
- *Pilik Mazur* (rycerz) („Krzyżacy”, 104) – nazwisko w bezsufiksальной formie od *Mazur*⁶²;
- *Janusz Mazowiecki* (książe, mąż *Kiejstutowny*) („Krzyżacy”, 12) – nazwisko pochodzi od *Mazowsza*, do którego dołączono sufiks *-cki*.

Niżej przedstawione wykresy ukazują, jakie nazwiska szlacheckie dominowały w „Krzyżakach” – zarówno u kobiet, mężczyzn, postaci fikcyjnych, jak i historycznych (również tych obcego pochodzenia).

Wykres 3. Szlacheckie nazwiska męskie



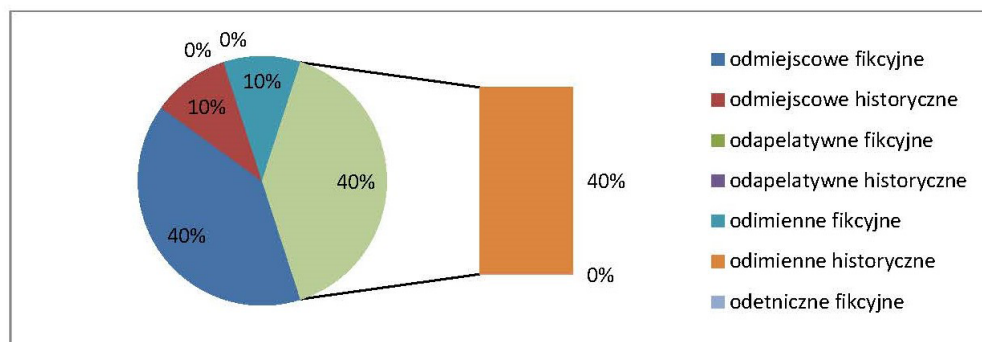
Źródło: opracowanie własne

Na podstawie powyższego wykresu można stwierdzić, że wśród mężczyzn dominują nazwiska ometniczne – w utworze pojawia się ich aż 103, kolejne są nazwiska odapelatywne (10), następane – ometniczne (3), zaś na końcu odimienne (1).

⁶¹ *Słownik staropolskich nazw osobowych*, T. IV, dz. cyt., s. 518.

⁶² *Słownik staropolskich nazw osobowych*, T. III, Taszycki W. (red.), Wrocław, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1971-1973, s. 431.

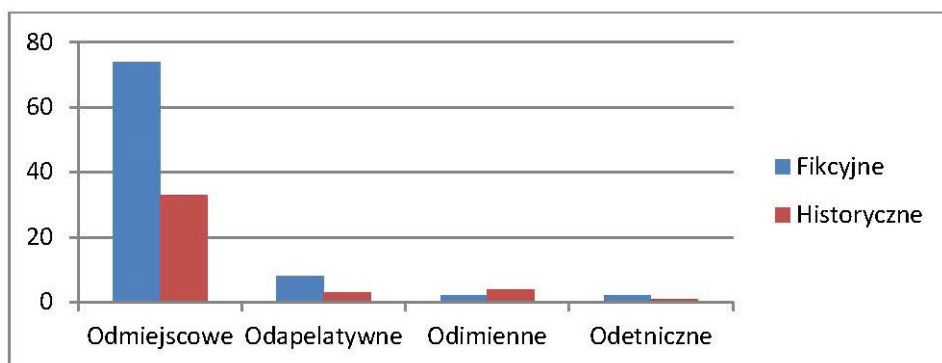
Wykres 4. Szlacheckie nazwiska kobiece



Źródło: opracowanie własne

Z powyższego wykresu widać, że żaden typ nazwisk nie był dominujący, inaczej niż w przypadku mężczyzn. Sienkiewicz w odniesieniu do kobiet nie wykorzystał wszystkich typów nazwisk; brakuje przykładów odetnicznych oraz odapelatywnych, natomiast pojawia się pięć nazwisk odmiejscowych i cztery odimienne.

Wykres 5. Typy nazwisk występujące w „Kryżakach”



Źródło: opracowanie własne

Wśród wszystkich nazwisk szlacheckich, zarówno kobiet, jak i mężczyzn, dominuje typ nazwisk odmiejscowych, kolejne są nazwiska odapelatywne, następne – odimienne, zaś ostatnie – odetniczne.

Artykuł przynosi nie tylko podstawowe informacje z zakresu onomastyki literackiej, ale przede wszystkim przedstawia nazwiska polskie pojawiające się w analizowanym utworze Sienkiewicza. Ukazuje, jak dokonywano tworzenia, a później modyfikacji takich nazw osobowych, wskazując, który typ nazwisk dominował wśród szlachty w XV wieku. Ponadto, dzięki temu możliwe stało się prześledzenie doboru nazw osobowych przez autora oraz wskazanie, jakimi źródłami mógł się posilkować, kreując swoich bohaterów, dostosowując ich nazwania odpowiednio do danej epoki

i do konkretnej grupy społecznej (w tym przypadku średniowiecznej szlachty).

Podsumowując, Henryk Sienkiewicz, tworząc bohaterów swojej powieści, starał się jak najdokładniej odwzorować sposób tworzenia nazw osobowych, charakterystyczny dla danej grupy społecznej. Na podstawie wcześniej przytoczonych informacji można stwierdzić, iż autorowi udało się odtworzyć w *Krzyżakach* nie tylko czas akcji, obyczaje i zwyczaje, obowiązujące w tamtych czasach oraz prawdopodobne miejsca, ale przede wszystkim nazewnictwo – najistotniejsze dla onomastyki literackiej.

BIBLIOGRAFIA

- Boryś W., *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków, Wydawnictwo Literackie, 2005, s. 741.
- Brückner A., *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa, Wydawnictwo Wiedza Powszechna, 1989, s. 378.
- Bubak J., *Proces kształtowania się polskiego nazwiska mieszczańskiego i chłopskiego*, Kraków, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 1986, s. 7-8.
- Cieślíkowa A., *Teorie onomastyczne* [W:] Rzetelska-Feleszko E., Cieślíkowa A. (red.), *Słowiańska onomastyka. Encyklopedia*. T. 1, Kraków, Towarzystwo Naukowe Warszawskie, 2002, s. 28.
- Dąbrowska A., *Kreacje Kozaków i Tatarów w „Trylogii” Henryka Sienkiewicza* [W:] Pająkowska-Kensik M., Paluszak-Bronka A., Kołatka K. (red.), *Język, wielokulturowość, tożsamość*, Bydgoszcz, Bydgoskie Towarzystwo Naukowe, 2013, s. 88-89.
- Długosz-Kurczabowa K., *Wielki słownik etymologiczno-historyczny języka polskiego*, Warszawa, Polskie Wydawnictwo Naukowe, 2008, s. 412.
- Dubisz S., *Język-historia-kultura (wykłady, studia, analizy)*, Warszawa, Wydawnictwo Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, 2002.
- Grzenia J., *Nazwiska córek* [online] 2002-02-14, <http://sjp.pwn.pl/poradnia/haslo/nazwiska-corek;782.html> [dostęp 7.03.2020].
- Kaleta Z., *Historia nazwisk polskich*, Warszawa, Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy, 2007, s. 342-343.
- Kosyl C., *Nazwy własne w literaturze pięknej* [W:] Rzetelska-Feleszko E. (red.), *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*, Warszawa, Wydawnictwo Instytutu Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk, 1997, s. 363-368.
- Kurzowa Z., *Uwagi o nazwach bohaterów „Trylogii” Sienkiewicza* [W:] Taszycki W. (red.), *Symbolae philologicae in honorem*, Wrocław, Wydawnictwo Ossolineum, 1968, s. 182-192.
- Krzyżanowski J., *Henryk Sienkiewicz: kalendarz życia i twórczości*, Warszawa, Państwowy Instytut Wydawniczy, 1956, s. 104.
- Kuczyński S., *Rzeczywistość historyczna w „Krzyżakach” Henryka Sienkiewicza*, Warszawa, Państwowy Instytut Wydawniczy, 1967, s. 32-34.
- Małowist M., *Tamerlan i jego czasy*, Warszawa, Państwowy Instytut Wydawniczy, 1985, s. 33-34.
- Popularny słownik języka polskiego PWN*, Sobol E. (red.), Warszawa, Polskie Wydawnictwo Naukowe, 2001, s. 297.
- Rospond S., *Mówią nazwy*, Warszawa, Wydawnictwo Szkolne i Pedagogiczne, 1976.
- Rymut K., *Onomastyka literacka a inne dziedziny badań nazewnictwa* [W:] Bioliłk M. (red.), *Onomastyka literacka*, Olsztyn, Wydawnictwo Naukowe. Wyższej Szkoły Pedagogicznej, 1993, s. 15-16.

- Rymut K., *Szkice onomastyczne i historycznojęzykowe*, Kraków, Wydawnictwo Instytutu Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk, 2003, s. 82-83.
- Rzetelska-Feleszko E., *Perspektywy badawcze onomastyki literackiej* [W:] Biolik M. (red.), *Onomastyka literacka*, Olsztyn, Wydawnictwo Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej, 1993, s. 404.
- Sarnowska-Giefling I., *Onomastyka literacka dziś – przełomy czy kontynuacje* [W:] Cieślukowa A., Czopek-Kopciuch B., Skowronek K. (red.), *Nowe nazwy własne – nowe tendencje badawcze*, Kraków, Wydawnictwo PANDIT, 2007, s. 359.
- Sienkiewicz H., *Krzyżacy (wydanie z opracowaniem)*, Kraków, Wydawnictwo Greg, 2009.
- Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, T. VII, Chlebowski B., Warszawa, Nowy Świat, 1886, s. 391.
- Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, T. XI, Chlebowski B., Warszawa, Nowy Świat, 1890, s. 845.
- Słownik staropolskich nazw osobowych*, T. III, Taszycki W. (red.), Wrocław, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1971-1973, s. 431.
- Słownik staropolskich nazw osobowych*, T. IV, Taszycki W. (red.), Wrocław, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1974-1976, s. 19.
- Taszycki W., *Polskie nazwy własne*, Kraków, Wydawnictwo Gebethner i Wolff, 1924.
- Wdowiszewski Z., *Genealogia Jagiellonów i Domu Wazów w Polsce*, Kraków, Wydawnictwo AVALON, 2005, s. 66-67.

**The nobility terminology in *The Knights of the Cross*
by Henryk Sienkiewicz in the background of Polish system
of anthroponymy of the bygone periods**

Summary: The article presents the procedure of altering Polish last names as it is pictured in examples of anthroponyms taken from the historical novel *The Knights of the Cross* written by Henryk Sienkiewicz. Characteristics of onomastics, as the one of many fields of the linguistic studies and the literary onomastics, which is a part of it, preludes the analysis performed in this paper. The emphasis has been put on one of the areas of this study – anthroponymy. According to this discipline, it was possible to investigate Polish surnames and depict the history of their advancement and modifications throughout centuries, basing on the mentioned novel. Author used the literary realism in the historical novel – genre recognizable for positivism and genuinely showed the process of transformations and modifications in Polish names, which was held within social groups like nobility, the middle class, peasantry and clergy. This thesis shows how did the author assort each personal name and directs to sources, that could have inspired him to create his characters and name them accordingly to the proper period and particular social group.

Keywords: onomastics, anthroponymy, H. Sienkiewicz novel *The Knights of the Cross*, names, historical novel

Agnieszka Ługowska
Wyższa Szkoła Gospodarki w Bydgoszczy

The evolution of the concept of wilderness in America

1. Introduction

The concept of wilderness constitutes one of the most fundamental American ideas. It has a deep, complex and contested history and various contending and evolving images of wild nature can be found in US culture. In its time - similarly to the idea of freedom, democracy or progress – it defined the meaning of America. Some scholars claimed that it was an especially strong force in shaping the American character and the interaction between the settlers and raw wilderness molded the nation's identity in early American history. Some, more contemporarily, consider wilderness as a cultural construction of a particular Euro-American tradition and criticize the ideological naturalization of a concept. Some perceive it through the lens of ecology and dramatically shrinking habitats.

Indisputably, one of the most renowned descriptions and analyses of this idea can be discovered in the incredibly popular 1964 book by Roderick Frazier Nash titled *Wilderness and the American Mind*. This popularity reflected not only the quality of the book, but also captured the environmental spirit of the age. *Wilderness and the American Mind* provided a foundation for understanding the way Americans value and relate to the natural world. It has been of tremendous importance and scholars from various academic fields are still engaged in the process of critical reconsiderations of meanings assigned by Nash to nature and wilderness in both political and cultural contexts. Yet, more contemporary understanding of nature has exceeded the framework of a presentation of a history of American perceptions of this idea rendered by the author.

2. Problems with Definition

As Raymond Williams observed the word nature is one of the most elusive words and is a notorious semantic and metaphysical trap¹. Usually, we cannot tell whether references to nature are meant to include or exclude people. Besides, the word also carries the sense of essence pointing to the irreducible character of an analyzed concept and tacitly conveying idealists or essentialists, and thus ahistorical overtones. The same problems arise when defining a similar term, namely wilderness. Three hundred years after the introduction of the term in American culture, its meaning, or rather meanings, have become even more complicated and contested.

According to Nash, wilderness is difficult to define in part because this is a noun, but “acts like an adjective”, joining the ranks of similarly elusive words like beauty, justice or wisdom. The term designates a quality that produces a certain mood and as a consequence may be assigned by that person to a particular place. Nash offers a very subjective definition of wilderness but claims that although different people perceive wilderness is different ways, it is inaccurate to argue that wilderness is purely in the eye of the beholder. In an attempt to provide at least a tentative definition of the term he refers to a spectrum of wilderness, with wilderness at one end and civilization at the other². This permits distinctions to be made between places based on intensity instead of absolute qualifications. Yet Nash does not settle the debate what should and should not be called wilderness and in lieu of it, presents a history of American perceptions of this idea. However, as Talbot observes, the wilderness narrative does not only reflect a subjective ordering of nature, but also the objective production of space by capitalism³. Over the past few decades the meaning of wilderness has become even more complicated through its formalization as a type of land management classification. If a specific area is considered as wilderness, its material aspects such as size, land formation, composition as well as aesthetic values are considered. Historians such as Nash are trained to study culture rather than forests ecosystems and even environmental history often focuses more upon reconstructing past human perceptions of ideas than on reconstructing material ecosystems. As Kate Soper claims, it is a mistake to read into that focus the assumption that human perceptions create reality.

Soper, offering some general mapping of Western attitudes to nature, stages the encounter between two currently influential perspectives; namely ecology and cultural criticism. The distinction is between an approach to nature that has emerged in response to ecological crisis, which is critically targeted on human plunder as well as the approach focused on the semiotics of nature, which refers to the role of the concept in mediating access to reality⁴.

¹ WILLIAMS R., *Keywords*, New York, Oxford University Press, 1983.

² NASH R.F., *Wilderness and the American Mind*, New Haven, 2014, pp. IX-XII.

³ TALBOT C., *Wilderness Narrative and the Logic of Capitalism*, https://www.academia.edu/23522631/The_Wilderness_Narrative_and_the_Logic_of_Capitalism [Accessed:10.07.2020].

⁴ SOPER K., *What is nature? Culture, Politics and non-Human*, pp. 3-4.

Elusive as the concept may be, in recent years several ecologically oriented writers have endorsed a way to salvage the venerable idea of nature. They propose to rehabilitate the compelling distinction, favored by Hegel and Marx, between two historically grounded states of nature, called first nature and second nature. The former is the biophysical world, as it existed before the evolution of *Homo sapiens*, whereas the latter is the artificial - material and cultural environment that humanity has superimposed upon the first nature⁵.

3. The historical trajectory of the idea

Rarely does the history of a word reveal its correct, present meaning as this changes over time and diverts from its original use. However, an etymology may provide important clues into the biography of an idea and may have rhetorical significance when the meaning of a word is contested. Both of these are true of the etymology of wilderness. As Nash shows the origins of wilderness refer to a place characterized by wild animals. The oldest and central root in this word is wild. It is present in Common Germanic and is found in Old English as *wilde*, with surviving instances from 725c. as an adjective for plants and animals that were not tamed. The next piece in the etymology is the Common Germanic word for beast, found in Old English as *deor*. This was combined with *wilde* to form *wilddeor*, “wild animal”, with instances known from 825c. The centrality of wild animals in the etymology is important. Wilderness points not only to the absence of human culture in the landscape but to the presence of that which is often incompatible with it.

A history of conflicted attitudes towards wild places and nonhuman nature goes much further back than the roots of the word wilderness. Moreover, many languages have no equivalent word to wilderness, but still they have managed sophisticated literature on the question. In telling the history of attitudes toward wild nature, there are two opposite errors of oversimplification to avoid. On the one hand, some treat the modern American and romantic elevation of wilderness as something entirely new, contrasting with previous expressions of antipathy toward wild nature and this is the direction Nash takes in his book. On the other hand, one might find romantic sounding passages of wilderness appreciation in diverse ancient texts, whether in the Vedas or the Psalms and thus conclude that there is nothing particularly new or interesting about the American idea⁶.

Western society viewed wilderness as uncultivated, rugged, beyond control and dangerous. The wilderness of classical mythology was populated by demonic creatures. The comparison of paradise and wilderness took place in biblical terms in Western cultures. The prime example exists in the book of Genesis with the story of Adam

⁵ MARX L., *The idea of nature in America*, Daedalus Spring 2008, p. 20.

⁶ HENDERSON D., *American Wilderness Philosophy*, <https://www.iep.utm.edu/am-wild/> [Accessed: 10.07.2020].

and Eve's expulsion out of the Garden of Eden into the wilderness where God uses wilderness as a punishment. In medieval European folklore the wilderness outside the protective walls surrounding human settlements was the domain of such supernatural beasts as trolls and werewolves. This idea of the wilderness as an immoral, godless place was also transplanted in America in allegorical and metaphorical discourse. Hostility to the wilderness emerged since it presented a physical obstacle to human endeavors to secure the material necessities for survival. However, the Christian Bible also used wild nature as a way to seek refuge, a place to purify oneself and discover God. For instance, the Israelites find refuge as they wander for forty years in the wilderness in order to prepare for a life in a paradise granted to them by God.

The comfort of wilderness appreciation developed with the opportunities of civilization, which via the methods of agriculture and domestication, offered the means of controlling nature to satisfy human material needs. The civilizing process and the consequent subjugation of nature allowed for a theoretical distinction to be made between humanity and nature such that the labels of wild and wilderness were applied to those aspects of nature not controlled by humans⁷. These binary oppositions in wilderness understanding and appreciation have been under attack since they pose difficulty for making sense of multifaceted nature/human relations.

Much of Western thought articulated and perpetuated a pervasive and popular prejudice towards the wilderness and with the European colonization of the New World in the seventeenth, eighteenth and nineteenth centuries, this representation of the wilderness as the enemy of civilization became the dominant one. This instrumental and adversarial model of the relationship between humanity and nature persisted in American history. Thus, early New England settlers organized towns rather than sought solitude in the wild. They aimed not for urbanity but sought the rural, as distinct from wildness. In the pastoral landscape of rural spaces the early pioneer who strived to fulfill God's first commandment that humanity increase, conquer the earth and have dominion over all living things actualized progress. While wilderness symbolized hardship, the pastoral represented the reward of an easier life, for "Americans hardly needed reminding that Eden had been a garden"⁸. Nathaniel Hawthorne's books, for instance, bear witness how the waste-to-garden vision served as a metaphor for the Christian mission to cultivate the mind and thereby the spirit.

This view was also echoed in the militaristic frontier discourse of the New World where the wilderness was identified as an enemy to be subdued for the advantage of civilization which could then utilize its resources. This outlook, for example, is revealingly documented in the diaries of American pioneers which refer to the "reclamation" and "transformation" of the wilderness into "fruitful farms" and "flourishing cities". This frontier myth received its most academic interpretation in the work of Frederic Jackson Turner. In *The Frontier Thesis and American History* he argued that

⁷ NASH R.F., *Wilderness and the American Mind*, p. xiii.

⁸ NASH R.F., op. cit., p. 31.

American civilization was in trouble following the 1890 census and closing of the frontier. Turner held that it had acted as a release valve for the pressures of urbanization and as a forge for the national character and culture. In his view, due to the lack of empty wild space America was destined for a slow decline. On the frontier Americans could shed the trappings of civilization, rediscovered their energies and reinvent democratic institutions. When the frontier ceased being part of American reality an important part of the nation's character had passed away and this led many to want to preserve at least a part of it. Turner's reading of the crucial role of the frontier and consequently wilderness in the USA history helped to provide some political action to save wilderness in the decades to come, to expand and formalize the national park system and to popularize wilderness appreciation among the US citizens. This idea was expressed not only by Aldo Leopold, but also Theodore Roosevelt. However, the nature preserves established by the Roosevelt administration were intended to assure the continuance of a virile American spirit by maintaining a 'perpetual frontier'.

In addition to helping to create the American character the frontier also presented a means of escaping the restraints of modern civilization. On the frontier a person no longer had to deal with confining social relationships and structures. On the frontier a person that had become weakened by an overexposure to civilization could become a rugged individual. This belief was often held by rich urbanites that saw wilderness as an antidote to civilization. Critics of connecting the wild idea to national character point to its historical relativism and bemoan ethnic exclusivity of this thesis. For sure, neither Native Americans, for whom land was not wild in conception, nor African Americans on plantations and in urban ghettos, as theirs was the city wilderness, were molded by this experience. For all these and others, wild land conceived in the mainstream preservation had played little role in forging their character. For schools of revisionist American historians the conception of a momentous impact of the idea of wilderness on the shape of American character was a myth in an uncomplimentary sense. In the times of ecofeminism and deep ecology ethnocentrism of this thesis, its vagueness as to the virtues engendered by wild experience, its masculinity, exclusivity of male camaraderie, sound dissonant.

According to Marvin Henberg, the character thesis is in serious philosophical trouble as it provides a very selective reading of this nature discourse and constructs an innocently faithful self-conception for Americans. Yet he asserts that "concepts mainly divide rather than unite. We need symbols and their emotive associations. Among these symbols we need most is wilderness"⁹. Taking account of all the reservation and shortcoming of the thesis and acknowledging that his defense is more fidelistic than rational, Henber still believes that the self-perception of Americans as the nation shaped by wilderness does more good than harm. He is convinced that in this light the character thesis becomes a different myth - not an exclusive, false, misleading tale but a symbolic means of uniting Americans in celebration of something larger

⁹ HENBERG M., *Wilderness Myth and American Character* [online] updated on 10 July 2020, <http://www.georgewright.org/114henberg.pdf> [Accessed:16July 2020].

than themselves. Certainly, as a country with a relatively short history Americans are in dire need of symbols that coalesce and unify the disparate nation and offer a chance for some inward glance – all so much needed to reinvent themselves. Finally, Henberg concedes that wilderness should be less about the mythic American character than about characters who live their natural lives in the wilderness.

It was the combination of the frontier and the sublime, as William Cronon argues, that created the traditional wilderness concept in America. Wilderness was seen as an escape from civilization. Moreover, it was viewed as divine or at least as a place to experience the divine. Combined with the primitive idealization of a life closer to nature, these ideas fed the Romantic movement and had momentous implications for wilderness Romanticism which established a preference towards the wild in nature. This concept, however, still perpetuated the assumption of a tight separation of humans from nature. Primitivism, cherished by the Romantics, postulated that people's happiness and well-being decreased in direct proportion to the degree of civilization. Contact with the wilds was believed to give exceptional strength, ferocity combined with innocence and nobility. Enjoyment of wilderness was a function of gentility and wilderness became an established literary genre.

However, both of these concepts seem to have separated wilderness from humanity in the same way that wilderness was seen as separate in the Judeo-Christian tradition. Thus, Cronon argues, although the wilderness conception became "frightened" with the values of the sublime and the frontier, it still effectively perpetuated the human-nature dichotomy. An intellectual framework in which wilderness could be favorably portrayed was created. The first Americans who appreciated wild country relied heavily on this tradition and its vocabulary in expressing their ideas. Yet most people shared the pioneer aversion to wilderness and the new attitude coexisted with the old.

Romanticism created the right conditions in which wilderness could be appreciated, the fact of the country's independence gave rise to a second wave of enthusiasm. It was assumed that America's primary task was the justification of newly established freedom. Creation of a distinctive culture was thought to be an indispensable factor of nationhood. Americans started seeking something that can be perceived as uniquely American. In terms of history, traditions, literary achievements their legacy looked meagre compared to Europe. Yet wilderness was an element that could not find its counterpart in the Old World. This element coupled with its deistic and Romantic assumptions about the value of wild country enabled nationalists to argue that far from being a liability, wilderness was actually a uniquely American asset.

As Nash observes, the conquest of nature was still an important element of American culture but by the mid nineteenth century wilderness was recognized as a cultural and moral resource and a basis for national self-esteem. Immediately after independence nationalist began investigating the significance of nature. In the nineteenth century a national style was developed. Gradually American letters and arts acquired some distinction and distinctiveness. New world themes were essential and wilder-

ness fulfilled this aim. William Cullen Bryant, James Fenimore Cooper exhausted the literary potential of the frontier. Robert Montgomery, Thomas Cole and Albert Bierstadt were fascinated by American landscape¹⁰. Wilderness became a source of nationalism in America.

It was Thoreau's famous quote, "In Wilderness is the Preservation of the World", which shed a new light on the value of wilderness in American culture. One of the major intellectual trends shaping Thoreau's views was Transcendentalism which distinguished intuition and imagination from rational understanding and believed that through the former, people could discover spiritual truths about themselves and the natural world. Thoreau's conception of wilderness was also formed by his disdain for the materialistic side of civilization. The philosopher argued that earlier civilizations fell because they lost touch with their wild origins. He valued wilderness primarily as intellectual stimulation and believed that it represented each individual's greatest potential. Living a free and simple life was conducive to discovering truths about oneself and the nature of reality. These ideas were attuned with the nationalists' conception that America's greatness was rooted in wilderness. He believed that the New World had more potential than Europe because America's potential had not yet been consumed by civilization. Within his theory that earlier nations failed because they grew away from their inherent wilderness, America's relatively untouched landscape represented a land of boundless possibility. Despite high regard for wilderness, while writing about his trips to Maine, Thoreau also expresses his lingering fears of wilderness. He saw a negative side of primitive culture that changed his ideas about good being found only in wilderness and began to see the good in civilization.

Through this experience, the philosopher began advocating a balance between civilization and wilderness. He appreciated the vitality and toughness of the wild but also the refined sensitivity and intellect of civilization. Rather than subscribe to a pastoral ideal that achieved a middle ground by blending wilderness and civilization, Thoreau believed in incorporating aspects of both extremes. He was a major supporter of the intellectual revolution that re-conceptualized wilderness as attractive and beneficial to American culture and alleviated its image as threatening and hostile¹¹.

A growing appreciation for wild spaces and the lament at the losses that had been seen throughout Europe and parts of the Americas laid the foundations for the United States government to begin planning for national preservation areas. Those ideas originated once more in the literary and artistic circles of the East Coast. The first voices of this movement were writers and artists that expressed concerns over the loss of wilderness to progress, among whom were John James Audubon, he was soon joined by many writers of the Romantic inclinations who echoed his sentiments, among whom were Thomas Cole, William Cullen Bryant, Washington Irving and James Fenimore

¹⁰ The most seminal description of the works of the Hudson River School artists, the Luminists and other mid-nineteenth century painters of the American landscape presented in the broader cultural context can be found in Barbara Novak's *Nature and Culture: American Landscape Painting, 1825-1875*.

¹¹ NASH R.F., op. cit., pp. 68-115.

Cooper. any of the writings by these authors were harshly critical of the unchecked exploration, conquering and civilizing of wild spaces. Horace Fairfield Osborn, after comparing America's treatment of nature with that of other nations over the ages concluded that: "The story of the United States as regards the use of forests, grassland, wildlife and water sources is the most violent and most destructive in the long history of civilization"¹². Because of this movement to preserve wild lands in America, the government began to feel responsible to designate areas for the people where they could experience nature. Acts passed that preserved for instance the Yosemite Reservation, an area protected from private ownership, and they laid the foundation for continued government action in the area of wilderness preservation. Drawing on previous ideas about the relationship of humanity to wilderness, John Muir exerted enormous influence on both public perception of untouched places and the political protection of such areas. Transcendentalism became Muir's essential philosophy for interpreting the value of wilderness. Emerson's ideas, in particular, shaped Muir's approach to understanding the natural world. He began to see nature, especially "wild nature" as the most direct connection a human being could have with the divine. Muir ultimately came in personal contact with Emerson himself and though Muir still idolized his mentor, Emerson's version of wilderness was too tame for him. Muir wanted to "dispense with civilization entirely". And began to develop a sense that in nearly all ways, the wild was preferable to the civilized. It was civilization's "stifling effect on man's spirit" that Muir identified as its most deleterious quality¹³.

Just as Muir was developing his sense of the value of the natural world, the country was struggling to define its political stance toward undeveloped land and a number of conservation-oriented groups were brought together initially by concerns over the "rapid depletion of raw materials, particularly forests. A deep rift developed, however, between those like Gifford Pinchot, who wanted to manage the exploitation of forest resources, and those like Muir, who wished to preserve wilderness for its own sake. Muir struggled to reconcile the need for economic benefit and his own deeply held conviction of the value of untouched nature; he eventually rejected the foresters as allies and worked to preserve wilderness areas as sacrosanct.

Yet, as Cronon observes, all these conceptions emphasized the ontological separation of wilderness from humanity. Wilderness was conceived as area shaped by natural forces, with natural origins and free of human inhabitation and human structures. In the works of Muir, Leopold and Marshall wilderness is perceived as an ontologically separate place. All these writers contributed to the traditional wilderness conception that became concretized in the 1964 Wilderness Act.

In the 1960s and 1970s, many Americans identified their personal lifestyle as "counterculture" and found great value in wilderness. Many Americans began to think of wild nature and, parenthetically, of Indians, as victims of the same fixation on

¹² FAIRFIELD O., *Our Plundered Planet*, Boston, 1948, p. 175.

¹³ MUIR J., *Our National Parks*, Boston, pp. 57-58.

progress, growth and competition which threatened counter-cultural values such as peace, freedom and community. They decided that wilderness was good and valuable because it was uncontrollable. This “neoromanticism” valued uncontrolled wilderness as essential for the survival of civilization. The idea that nature might have some sort of intrinsic value beyond those instrumental values assigned to it by humans began to receive some attention from Arie Naess or Bill Devall¹⁴. However, most wilderness advocates sympathized with the sentiments asserted that the wilderness right that mattered most was the right of humans to experience it.

Modern forms of environmental philosophy have been quick to incorporate this wilderness narrative, including, perhaps most dangerously its ahistoricism. Still, Talbot observes that this emphasis of much of the environmentalist program on human psychological rehabilitation and development deflects our understanding away from the reality of the politics and economics of capitalism towards an ahistorical appeal to redeem ourselves.

4. Critiques of the wilderness concept

The contemporary critique of the wilderness concept argues that American wilderness as presented by Nash is a Euro-American cultural construction and is considered to be a mythic conception that perpetuates the dualism between nature and people. Moreover, this conception is considered to be harmful to environmental and conservation policy since it ignores the human presence in nature and causes humans to concentrate on preserving unmodified wilderness while neglecting areas where humans and nature exist together. Insofar as Nash’s ideas sound familiar, that reflects the degree to which they, and the cultural attitudes they reflect, continue to dominate popular American conceptions of wilderness. For example, Historian Samuel P. Hayes makes an interesting contrast to Nash. Like Nash, Hayes observed the conservation movement debates and changes within the context of the progressive era, arguing that wilderness activism was not motivated solely by appreciation for the wilderness, but often by progressive concerns with order, rationality and permanence¹⁵. As Michel Lewis noted, historians have found Hayes’ insights useful, yet he never enjoyed as much of a following among the wilderness activists of the 1960s. His thesis did not dovetail as neatly with the goals of the wilderness movement and perhaps activists found his larger historical concerns less relevant to their activism¹⁶.

After Nash’s book dozens of historians followed into his footsteps and studied different aspects of the history of American wilderness idea and politics. And wilderness history became a key component of the growing discipline of environmental history.

¹⁴ NAESS A., *Ecology, Community and Lifestyle*, Cambridge, Cambridge University Press, 1989.

¹⁵ HAYES S., *Conservation and the Gospel of Efficiency: The Progressive Conservation Movement, 1890-1920*, Cambridge, Harvard University Press, 1959.

¹⁶ LEWIS M., *American Wilderness. A New History*, p. 10.

As more scholars studies this history, it became increasingly complex. Among the gradual modifications of Nash's original argument, they suggested that the Christian legacy was not only subduing the earth, but also saving God's creation, farms were sometimes as destructible of wilderness as industry; women played a key role in conservation efforts; not all wilderness activism began with urban elites; American Indians inhabited most of "the virgin wilderness", not all European settlements shared the same values as New England; the conservation-preservation dichotomy was too rigid and simplistic, and finally wilderness itself was not necessarily best analyzed in the history of wilderness areas¹⁷.

By the 1999, a growing number of historians argued that these findings called for a different interpretation of wilderness and its history. Among these wilderness revisionists, none has been more influential than William Cronon, particularly through his 1955 essay, "The Trouble with Wilderness; or, Getting Back to the Wrong Nature"¹⁸. The paper has been widely read and has become at focus of the current wilderness debate. It also appeared in the New York Times Sunday Magazine and was thus read by people outside of environmental studies and philosophy. Cronon describes the way that the wilderness concept (the wilderness myth) emerged and the way it actually harms the conservation movement. Yet, as Foreman demonstrates, for the advocates of the environmental movement in America it is easier to designate wilderness areas than to introduce reforms in forestry, agriculture or industry. Cronon opted for creating protected areas but stated that wilderness thinking in the USA presupposed a pre-Darwinian dichotomy between nature and people and wilderness embodies a dualistic vision in which the human is entirely outside the natural. Moreover, only pristine, uninhabited nature is considered worth protecting. Cronon thinks that conceiving of wilderness in this way is dangerous to environmentalism because it causes us to think that the places where we live are not natural.

Cronon does not go into detail about a better way to conceive nature and wilderness. However, he is sure that the traditional wilderness conception prevents discovering a more ethical, sustainable and honorable human place in nature. The conviction that any human touch (or any sign of industrial civilization) degrades a landscape beyond being worth saving, deters us from improving the local environments in which we work and whose degradation is so economically attractive. This allows many Americans to be good wilderness loving environmentalists and at the same time to continue to participate in environmentally destructive development at home. By that token, wilderness preservation is not a reaction against industrialization but facilitates the process. Also, whilst the complex history of wilderness might not mean that the revised version of it cannot be pressed into service by environmen-

¹⁷ For more detailed analysis, especially the role of women in the wilderness preservation see: *American Wilderness. A New History* by Michael Lewis.

¹⁸ CRONON W., *The Trouble with Wilderness; or, Getting Back to the Wrong Nature*[in:] Cronon W.(ed.), *Uncommon Ground: Rethinking the Human Place in Nature*, New York, W. W. Norton & Co.,1995, pp. 69-90.

talism, an uncritical acceptance of it might blind one to the complex of political and economic interests that inhabit this ideological space. Cronon renounces the usefulness of the term wilderness and states that Americans should be focused on wildness - the wildness that can be found in the middle landscape, in our closest environment, that blends the human and the natural. According to him, pure and virgin wilderness exists outside of history and a tendency to see the removal of people as the solution to every environmental problem is a mistake. Also, conceiving of wilderness as a place preserved in a particular form forgoes the dynamic character of nature and its processes. It seems that his transition from wilderness to wildness can be likened to the transition in the contemporary American public discourse from nature towards the environment¹⁹.

In 1983 William Cronon published *Changes in the Land*, a book dealing with the human modification of New England landscapes. It has been widely acknowledged that humans have occupied and manipulated most of the earth. In it he discusses the way Native Americans managed and manipulated the New England area and then illustrates the changes brought by European settlers. He argues that Native Americans actively altered the environments in which they lived. This challenges a central assumption of many environmentalists and wilderness advocates: the pristine state of North America prior to European contact. Rather than a virgin land primarily shaped by natural forces, the landscape that Europeans discovered was largely a product of human alteration. The pristine state of North America is thus a myth developed by Euro-American settlers. The population of Native Americans at the point of contact suggests why people thought that these populations were much smaller. The widely used estimate of the population of American Indians at the time of contact was about one million. However, this measurement did not take into account the rapid spread of disease that swept through the American Indian population. With such an increased population density the presence and effect of Native Americans on American ecology would also be substantially more dramatic. This further adds to the problem of considering North American lands as uninhabited wilderness²⁰.

Undoubtedly, this idea of wilderness as that part of nature as yet untransformed by the activity of humanity played an important ideological role in legitimating the colonial aspirations of the European powers, not only to justify colonization but also expropriation. Peoples indigenous to these newly 'discovered' wildernesses of the New World were viewed by the colonists as a 'part of nature' and not distinct from it as the Europeans considered themselves to be. As a part of nature it was as legitimate to exploit these indigenous populations as it was to exploit any other natural resource. In these newly encountered peoples was a living manifestation of the imaginary primeval Wild Man of the wildernesses of medieval Europe. The classification of non-Europeans as semi-human, uncivilized and mysterious was to form a significant

¹⁹ MARX L., op. cit, p. 20.

²⁰ CRONON W., *Changes in the Land: Indians, Colonists, and the Ecology of New England*, New York, Hill and Wang, 1983.

ingredient in racism, particularly of the nineteenth century. Moreover, the indigenous peoples 'failing' to transform this wasteful wilderness into the material fabric of Western civilization were seen deficient in their ambitions and primitive in their abilities. By default any entitlements to this wilderness they might have had were rescinded by Europeans with the vision and the means to 'make something' of this New World. As such the idea of wilderness also helped legitimate the wholesale guilt-free colonial expropriation of the homelands of indigenous populations.

The American idea of wilderness was also criticized on the international arena. Since the early twentieth century the wilderness conception, defining wilderness as a place where "man himself is a visitor who does not remain", became legitimized in the Wilderness Act and has subsequently been exported to other countries. This has led to a third-world critique of the traditional wilderness concept known as the great new wilderness debate. The 1989 essay "Radical American Environmentalism and Wilderness Preservation: A Third World Critique" by Ramachandra Guha is often credited with instigating this critique of wilderness. Guha argued that the radical environmental movement in the USA, with its focus on biocentrism and wilderness, tends to overlook the problems that are at the root of our environmental crisis; overconsumption and militarization. In his view, in India environmentalism has been largely a class struggle between the rural poor, for whom forests are the source of subsistence and the urban rich, who threaten to destroy such places. Western environmental organizations establishing in India "parks" and "wilderness" areas have been highly criticized due to the way they ignore the historic presence of people. It was chiefly the exportation of wilderness to India that motivated Guha to criticize the traditional wilderness conception. He sees the exclusion of people as something that can work in America. However, in places like India, where there exists a high density of people that have lived in most areas for a long period of time, the wilderness ideal becomes problematic. Rural people that depend on these areas for livelihood are removed by force to create a protected wilderness. This is often to the benefit of tourists and more wealthy individuals and serves as an injustice to the rural population. The creation of wilderness areas in India is conceived as being imperialistic, ignoring the needs of the rural poor and distracting from more important environmental concerns including water shortages, air and water quality and soil erosion. The only people taken into consideration are a small group, namely tourists and an Indian elite, who have the resources and time to enjoy these places²¹.

Moreover, the presence of people in wilderness areas allows for a guide in developing a better conception of nature which will in turn lead to better policies. Although Guha thinks that wilderness preservation is applicable in America, there have been many criticisms asserting that the wilderness concept is also flawed in an American context. That is, wilderness areas in America have also been inhabited historically. The movement to set aside national parks and wilderness areas followed the final In-

²¹ GUHA R., *Radical American Environmentalism and Wilderness Preservation: A Third World Critique*. *Environmental Ethics*, 1989, Vol. 11, pp. 71-83.

dian wars, in which the prior human inhabitants of these areas were rounded up and moved onto reservations.

Other criticism have come from the new conservationists, an umbrella term for an alliance of wilderness activists and conservation biologists that strived to implement a much more aggressive preservation strategy in the 2000s. The new conservationists want to expand wilderness habitat to mitigate the extinction crisis. Instead of looking for lands supposedly never touched by people, they attempt to restore land trammelled by people.

One monolithic American way of seeing wilderness simple does not exists. The new wilderness historians since 1990 tend to be more attuned to power disparities and politics of race, class and gender than their 1960 counterparts. They are often concerned with US overconsumption, the state of the cities and urban sprawl and Americans role as world highest polluters. Their work has, however, been received by many contemporary wilderness activists as antithetical to preserving more wilderness on earth. Not surprisingly, most of the new wilderness histories have not received such a popular response as was afforded to Nash's *Wilderness and the American Mind*. Simply, the new wilderness historians are not telling stories that many environmentalist want to hear. They tend to argue their work reflects the natural maturation of any academic subfield, particularly a subfield born of the concerns of a social movement. Over time, wilderness historians have deepened their analysis, discovered new sources and stories and inevitably acquired a critical distance from the movement not initially possible in the first days of activists who fired academic inquiry in the 1960s. Nonetheless, it is still possible to see a cultural context for the new wilderness histories that bore the imprint of 1960s environmentalism.

Contemporary wilderness historians reflect a series of concerns and events that have emerged since the 1980s. Rather than reflecting the exuberance of the passage of the Wilderness Act in 1964 and the following environmental movement, the new wilderness histories function in a different set of contexts. They are instrumental in bringing national attention to the environmental justice movement. Environmental justice activists criticized the way that traditional environmentalism had ignored the plight of the less privileged. Internationally there was a postcolonial backlash started by Guha against what many developing-world activists, scholars and government representatives specified as the inappropriate imposition of the US style wilderness preservation in the third world. Yet, they inevitably took these criticism into consideration in the way they conceived and presented their scholarship. There is the need to reframe the research in the light of the last 40 years of historical inquiry and to move past the wilderness debate of the last decades.

Undoubtedly, the wilderness idea has been crucial to the USA identity and history, however, it has never been solely an American idea. Rather it derived from the shared human experience of modernity – the initially Anglo-American and subsequently global experiences of exploration, colonialism, scientific revolution, industrialization and the unparalleled transformation of the natural world. Couching their arguments

in sometimes opposing, always evolving terms, it seems that wilderness historians have been asserting that to understand American wilderness is to understand a crucial part of America. The concept of wilderness appears to possess a lot of explanatory power and the revisions of its meanings reveal new insights into the topic. Perhaps the importance of wilderness history has not been appreciated enough.

REFERENCES

- ANDREWS M., *Landscape and Western Art*, Oxford, Oxford University Press, 1999.
- CALLICOTT J. B. & MICHAEL N., (eds.), *The Great New Wilderness Debate*, Athens, University of Georgia Press, 1998.
- CALLICOTT J. B. & MICHAEL N., (eds.), *The Wilderness Debate Rages On: Continuing the Great New Wilderness Debate*, Athens, University of Georgia Press, 2008.
- CRONON W., (ed.) *Uncommon Ground: Rethinking the Human Place in Nature*, New York, Norton & Company, 1995.
- FOREMAN D., Wilderness: From Scenery to Nature, *Wild Earth*, Winter 1995/96, pp. 9-16.
- GOTTLIEB R., *Forcing the Spring: The Transformation of the American Environmental Movement*, Washington D.C., Island Press, 1993.
- GUHA R., *Environmentalism: A Global History*, New York, Longman, 2000.
- GUHA R., Radical American Environmentalism and Wilderness Preservation: A Third World Critique. *Environmental Ethics*, 1989, Vol.11, pp.71-83.
- HAYES S., *Conservation and the Gospel of Efficiency: The Progressive Conservation Movement, 1890-1920*, Cambridge, Harvard University Press, 1959.
- LEOPOLD A., *A Sand Country Almanac*, New York, Oxford University Press, 1948.
- LEWIS M., *American Wilderness: A New History*, Oxford, Oxford University Press, 2007.
- MARX L., The idea of nature in America, *Daedalus, Journal of the American Arts and Sciences* [online], Spring 2008, pp.8-21, https://www.amacad.org/sites/default/files/daedalus/downloads/08_spring_Marx.pdf [Accessed 10 July 2020].
- McKIBBEN B., *The end of Nature*, New York, Random House, 1989.
- MERCHANT C., *Ecological Revolutions: Nature, Gender and Science in New England*, Chapel Hill, University of North Carolina Press, 1989.
- MUIR J., *John Muir: Nature Writing*, New York, Literary Classic of America, 1997.
- NASH R.F., *Wilderness and the American Mind*. 5th ed., New Haven, Yale, 2014.
- NOVAK B., *Nature and Culture: American Landscape and Painting*, Oxford, Oxford University Press, 1980.
- PLUMWOOD V., Wilderness Skepticism and Wilderness Dualism [in:] J. Baird Callicott and Michael Nelson, (eds.) *The Great New Wilderness Debate*, Athens, University of Georgia Press, 1998, pp. 652-690.
- ROTHMAN H., *The Greening of Nation? Environmentalism in the United States since 1945*, New York, Harcourt Brace, 1998.
- SOPER K., *What is Nature? Culture, Politics and non-Human*, Oxford, Blackwell, 2000.
- TURNER F.J., *The Frontier in American History*, New York, Henry Holt & Company, 1921.

The evolution of the concept of wilderness in America

Abstract: This paper presents some of the critical stages in the evolution of the concept of wilderness in American thought and its revisions. First, it shows the transformation of the idea of wilderness in American culture from something to be feared, to something to be conquered, to something to be cherished by modern environmentalism and demonstrates how nature discourse may perpetuate dualistic relations with wilderness. Then it analyzes some criticisms and responses to the traditional idea of wilderness known as the great new wilderness debate and attempts to put the concept of wilderness not only into American but also a more global perspective.

Keywords: American wilderness, frontier, environmentalism, the great new wilderness debate, constructionism

DOI: <https://doi.org/10.34864/heteroglossia.issn.2084-1302.nr10.art7>

Jarosław Pacuła
Uniwersytet Śląski

Słownictwo związane z kradzieżą drobiu w polskim socjolekcie przestępczym z przełomu XIX i XX wieku

1. Wprowadzenie

Nawet pobieżny ogląd słownictwa należącego do socjolektów środowisk przestępczych – i tych dawnych, i tych bliższych współczesności – pozwala zauważyć, że nominacje specjalizacji złodziejskich są determinowane przez doświadczenie zлочyńców, przedmioty, sposoby, miejsca i czas kradzieży, ale także przez obiekty kradzione. W tej kwestii obserwacje językoznawcze zostały już poczynione¹. Częściowo analizom poddano również zoonimy (w znaczeniu apelatywnym) funkcjonujące w języku przestępczym (w porównaniu z badaniami innych odmian językowych prac podejmujących zagadnienie jest wyraźnie mniej)². Poza obszarem dociekań pozostają natomiast socjolektalne nazwy zwierząt, choć analogiczne analizy były przedmiotem wielu prac poświęconych gwarom ludowym czy też odno-

¹ O historycznych i nowszych nazwach złodziei oraz innym słownictwie dotyczącym kradzieży w polskim socjolekcie przestępczym zob. m.in.: Akartel G.M., *Specjalizacje złodziejskie w świetle quasi-semantyzmów (na materiale polskiego i rosyjskiego żargonu przestępczego)*, „Acta Polono-Ruthenica”, 2011, t. XVI, s. 287–296; Pacuła J., *Słownictwo dotyczące kradzieży w polskim socjolekcie przestępczym – spojrzenie diachroniczne (na marginesie rozważań o stylizacji językowej w opowiadaniu Antoniego Langego „Fatum” z 1925 roku)*, 2020a (złożone do druku).

² Zob. uwagi w Pacuła J., *Metafory awifauniczne w polskim socjolekcie przestępczym (XIX w. – lata 20. XX w.)*, 2020b (złożone do druku); por. m.in.: Szerszunowicz J., *Funkcje pragmatyczne faunizmów w mowie potocznej* W: K. Wojtczuk, A. Wierzbicka (red.), *Funkcja emocjonalna jednostek językowych i tekstowych*, Siedlce, Wydawnictwo Akademii Podlaskiej, 2004, s. 243–248; Źarski W., *Pies – ewolucja pojęcia i jego realizacji leksykalnych w polszczyźnie* W: E. Skorupska-Raczyńska, J. Rutkowska, J. Żurawska-Chaszczyńska (red.), *Gorzów Wielkopolski, Wydawnictwo Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej*, 2012, s. 77–88; Mosiołek-Kłosińska K., *Antropocentryzm leksyki „zwierzęcej”* W: R. Grzegorzyczkowa, Z. Zaron (red.), *Semantyczna struktura słowa i wypowiedzi*, Warszawa, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, 1997, s. 71–77; Nowakowska A., *Obraz świata zwierząt we frazeologii polskiej i francuskiej*, „Poradnik Językowy”, 1991, z. 9–10, s. 361–368; Hampl L., *Świat awifauny w polskich i czeskich przekładach Pisma Świętego. 4: Bocian, ibis, pelikan*, Bielsko-Biała, Wydawnictwo Naukowe Akademii Techniczno-Humanistycznej, 2018.

szących się do współczesnej polszczyzny ogólnej. To wszystko stało się pretekstem do podjęcia tematu wskazanego w tytule niniejszego tekstu, zwłaszcza że w sporym stopniu historyczne słownictwo należące do mowy półświatka przestępczego nie tylko przetrwało w tym środowisku do dziś, ale też na dobre zakorzeniło się w innych socjolektach, a nawet przedostało się do polszczyzny potocznej. Inna sprawa, że nawet jeśli w opracowaniach językoznawczych akcentuje się zagadnienie interżargonizmów, przechodzenia leksyki złodziejskiej i więziennej do innych odmian językowych – to rozpatruje się te problemy w płaszczyźnie synchronicznej, podczas gdy ciekawych informacji dostarcza spojrzenie na zagadnienie z perspektywy historycznej³. Ograniczenia wydawnicze sprawiają, że obserwacje poczynione w niniejszym tekście dotyczą tylko jednej kategorii leksyki – nazewnictwa ptactwa domowego jako przedmiotu kradzieży. Gwoli ścisłości wypada przy tym wspomnieć, że w polu obserwacji lingwistycznej znalazły się nazwy drobiu rozumianego jako udomowione ptactwo, hodowane przede wszystkim ze względu na pozyskiwane od niego mięso, jaja i pierze, a dzielone według ogólnikowej klasyfikacji na drób grzebiący, czyli m.in. kury i indyki, oraz wodny, czyli kaczk i gęsi. W takim też sensie słowo *drób* występowało od połowy XVIII w. (SXVII–XVIII, SL, SWiL, SW; co ciekawe, wcześniej *drobiem* nazywano zwierzęta domowe rogate mniejszego gatunku, zwłaszcza owce i kozy, a także młode rybki przeznaczone do zarybiania stawów, narybek – zob. SSTP, SXVI).

Słownictwo wyekscerpowano z najstarszych znanych opracowań notujących słownictwo socjolektu przestępczego od połowy XIX w. do początkowych dekad następnego stulecia, tj.: *Języka złoczyńców* z 1859 r., *Gwary złoczyńców* z 1867 r., *Słownika mowy złodziejskiej* z 1896 r., *Szwargotu więziennego* z 1903 r., *Słowniczka gwary więziennej* z 1913 r. oraz wydanego w 1922 r. *Żargonu mowy przestępców*⁴. Ekscerpty opatrzone komentarzem filologicznym dotyczącym ich proveniencji i funkcjonowania na gruncie polskiego socjolektu w późniejszym okresie – w drugiej połowie XX w. Z uwagi na fakt, że dawna mowa przestępców w dużej mierze opierała się na pożyczkach z ruszczyzny lub niemieckiego Rotwelsch, czasami w poszukiwaniu cennych informacji sięgnięto do historycznych prac dotyczących

³ Zob. m.in.: Kołodziejek E., „Rozkminianie” gwar tajemnych W: A. Dąbrowska (red.), *Język a Kultura. Tom 21: Tabu w języku i kulturze*, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 2009, s. 225–232; Królikowska S., *O współczesnym słownictwie przestępców*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego – Nauki Humanistyczno-Społeczne. Seria 1”, 1975, nr 110, s. 55–77; Zgółkowa H., *Grypsa w szkole. Przenikanie słownictwa środowisk przestępczych do żargonu uczniowskiego* W: H. Zgółkowa (red.), *Słowa służebne. Prace ofiarowane profesor Monice Gruchmanowej na 70-lecie Jej Urodzin*, Poznań, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, 1994, s. 41–47; Oryńska A., *Kategorie semantyczne leksyki języka potocznego i gwary więziennej* W: J. Puzynina, J. Bartmiński (red.), *Język a Kultura. Tom 2: Zagadnienia leksykalne i aksjologiczne*, Wrocław, Wiedza o Kulturze, 1991, s. 80–106; Małocha-Krupa A., *Żydowskie zapożyczenia leksykalne w socjolekcie przestępczym* W: J. Anusiewicz, B. Siciński (red.), *Język a Kultura. Tom 10: Język subkultur*, Wrocław, Wiedza o Kulturze, 1994, s. 135–170; Pacuła J., *O kilku judaikach w polskim socjolekcie przestępczym*, „Linguistica Copernicana”, 2019, nr 16, s. 363–379.

⁴ W artykule posługuję się skrótami odnoszącymi się do tych i innych opracowań. Wykaz zastosowanych skrótów wraz z ich rozwiązaniami zamieszczam na końcu tekstu.

gwar złodziejskich i więziennych funkcjonujących w obrębie innych języków narodowych⁵.

Podstawę materiałową artykułu stanowi trzydzieści pięć określeń, z czego trzy to ogólne nazwy drobiu: *piechota* (SGWŁOŚ), *artylerja* (ŻMPLW), *pierzaki* (ŻMPLW), dziewięć jest nazwami kur: *drepicha* (ŻMPLW)/*drapicha* (ŻMPLW), *ślepota* (SMZKUR, SZWESTR, ŻMPLW), *ślepucha* (SZWESTR, ŻMPLW), *ślepka* (SZWESTR, ŻMPLW), *ślepica* (SZWESTR, ŻMPLW), *ślepiczka* (ŻMPLW), *grzebiela* (ŻMPLW), *grzebielucha* (ŻMPLW), jedno nazwą koguta: *piwnik* (SZWESTR, ŻMPLW), sześć to miana kaczek: *piechota* (ŻMPLW), *słapak* (ŻMPLW), *trzęsidupka* (ŻMPLW), *szwargota* (ŻMPLW), *grzegotka* (ŻMPLW), *płaskie nosy* (ŻMPLW), osiem odnosi się do gęsi: *agata* (ŻMPLW)/*jagata* (ŻMPLW), *szczebiotka* (ŻMPLW), *szczypawka* (ŻMPLW), *tryskatka* (ŻMPLW), *huzar* (GZESTR, SMZKUR, SZWESTR)/*ozar* (ŻMPLW), *mróz* (GZESTR, SZWESTR), a siedem jest nazwami indyków: *bernadyn*/ *bernardyn* (ŻMPLW), *klupos* (ŻMPLW), *niemowa* (ŻMPLW), *kokot* (ŻMPLW)/*kokota* (ŻMPLW), *pejsak* (ŻMPLW), *użar* (ŻMPLW); dwa określenia są dwufunkcyjne – *piechota* (w SGWŁOŚ zdefiniowane jako ‘kury, kaczki, drób wszelaki’, a w ŻMPLW oznaczające wyłącznie ‘kaczki’) oraz *huzar* (w zasadzie: *ozar* i *użar*) (w GZESTR, SMZKUR, SZWESTR notowane w znaczeniu ‘gęś’, a w ŻMPLW w sensie ‘indyk’).

2. Analiza materiału

Omówienie materiału wypada zacząć od wskazania proveniencji ogólnych określeń ptactwa domowego. I tak:

- nazwa *piechota* ‘kury, kaczki, drób wszelaki’ (SGWŁOŚ) łączy się z prymarnym znaczeniem słowa, które w SWIL zdefiniowano jako ‘odbywanie drogi własnymi nogami’, z kolei w SW jako ‘poruszać się pieszo, własnymi nogami’, wtórne znaczenie, obecne w mowie przestępczej, wynika z faktu, że drób hodowlany często się przemieszcza się po podwórku i robi to pieszo, wszak należy do nietotów (por. inny sekundarny sens, powstały analogicznie: ‘żołnierze piesi, lud pieszy’ SW);
- w przypadku określenia *pierzaki* ‘drób’ (ŻMPLW) bardzo łatwo dostrzec motywację – odniesienie do upierzenia, pokrycia ciała ptaków, przy czym nazwa ta może być zarówno derywatem od rzeczownika *pierze* ‘pióra i puch’ (SWIL, SW), jak też czasownika *pierzyc się* ‘pióra, czyli pierze ronić, linieć’ (SWIL, SW);
- jeśli chodzi o miano *artylerja* ‘gęsi i kaczki’ (ŻMPLW), to ma ono charakter żartobliwy i powstało w wyniku przeniesienia znaczenia (prymarnie przecież *artylerja* ‘w znaczeniu zbiorowem: artyllerzyści, ludzie do służby artyleryj-

⁵ Appel K., *Język i społeczeństwo. Lingwistyka i socjologia*, Warszawa, Skład główny i księgarnia Gebethnera i Wolffa, 1908, s. 30; Ułaszyn H., *Język złodziejski*, Łódź, Łódzkie Towarzystwo Naukowe, 1951, s. 56–57; Grabias S., *Język w zachowaniach społecznych*, Lublin, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 1994, s. 242–243.

skiej użyci' SWIL, 'artylerzyści, kawalerzyści' SW), przy czym jego motywacje semantyczne mogą być dwie: albo jest wynikiem skojarzenia stadka ptactwa domowego poruszającego się zwykle w rozproszeniu i zabrudzającego odchodami wybieg z formacją wojskową wyposażoną w działa o dużym zasięgu, albo też opiera się na humorystycznym nawiązaniu do ociężałości, leniwego poruszania się gęsi i kaczek – artyleria wszakże jest formacją wojskową wyposażoną w ciężkie uzbrojenie i przez to przemieszczającą się wolniej niż inne wojska.

Wśród określeń kury znajdują się z kolei:

- nazwy: *ślepotą* (SMZKUR, SZWESTR, ŻMPLW), *ślepucha* (SZWESTR, ŻMPLW), *śleпка* (SZWESTR, ŻMPLW), *śleпica* (SZWESTR, ŻMPLW) i *śleпiczka* (ŻMPLW), nawiązują do słabego widzenia kur o zmierzchu i w słabo oświetlonym pomieszczeniu, co stanowiło dla złodziei ułatwienie – ptaki w takich warunkach (a przecież z reguły kradzieże miały miejsce wieczorem i nocą) stawały łatwiejszym łupem, bo stawały się mniej czujne, nie dostrzegały rzeczywistego zagrożenia; oczywiście, różne są podstawy derywacji słowotwórczej przywołanych nazw: w przypadku określenia *ślepotą* nie chodzi już o derywat transpozycyjny o charakterze nazwy cechy abstrakcyjnej, ale o nazwę czegoś posiadającego tę cechę, natomiast pozostałe miana zostały wywiedzione od przymiotnika *ślepy* 'niewidzący, niewidomy, pozbawiony zmysłu widzenia' (SWIL, SW) za pomocą formantów: *ica*, *iczka*, *ka*, *ucha*;
- cztery określenia odsyłające do jednej z naturalnych czynności kur – rozgrzebywania ziemi na wybiegu lub ściółki w kurniku w poszukiwaniu owadów (zresztą nie bez przyczyny kury zalicza się do drobiu grzebiącego): *grzebiela* (ŻMPLW) oraz *grzebielucha* (ŻMPLW) – choć nie bezpośrednio – wywiedzione od czasownika *grzebać* 'gmerać, drapać, gramolić' (SWIL, SW), jak również *drepicha* (ŻMPLW) i *drapicha* (ŻMPLW) – związane z czasownikami *drapać* 'paznogciami szarpać, skrobać' (SWIL)/ 'paznogciami albo pazurami skrobać' (SW).

Do tej grupy słownictwa trzeba zaliczyć także określenie samca kury domowej, czyli koguta – *piwnik* (SZWESTR, ŻMPLW). Najpewniej jest ono pożyczką z języka ukraińskiego, w którym *piwnik* to zdrobniałe, żartobliwe nazwanie koguta (ukr. *півник* ← *півень* 'kogut') 'kogucik; młody kurak'. Ukraiński źródłosłów sugerują zresztą teksty, które notują nazwę: Ludwikowski i Walczak przytaczają ją za Estreicherem, a ten z kolei w *Szwargocie więziennym* zaznacza, że jest to „wyraz złoczyńców za Bugiem, znany na Wołyniu” (SZWESTR: 72), a więc na terenach, które należały do Polski od XVI w. do 1945 r., kiedy znalazł się w granicach Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej (części składowej ZSRR). Można zatem powiedzieć w uproszczeniu, że w źródłach objętych ekscerpcją określenie pojawia się wyłącznie raz, a brak poświadczeń obecności słowa w mowie półświatka z innych terenów sugeruje, że określenie nie tyle było znane lokalnie w środowisku przestępczym, ile stanowiło potoczne, ogólnie znane określenie – przecież *piwnik* jest słowem należącym do ogólnego języka ukraińskiego.

Przechodząc do zaprezentowania nazw kaczek, wypada wrócić do wspomnianego już określenia – *piechota*. Okazuje się bowiem, że Jan Łoś, podając je jako ogólną nazwę „drobiu wszelakiego”, przytoczył sens zbyt szeroki. Być może ma to związek z faktem, że językoznawca sporządził wykaz słów więziennych wyłącznie na podstawie jednego źródła – powieści Gustawa Daniłowskiego *Wrażenia więzienne*, wydanej w 1908 r. (Daniłowski przez długi czas przebywał w warszawskim więzieniu). Tymczasem, jak wskazują informatorzy Ludwikowskiego i Walczaka, *piechota* to słowo oznaczające tylko kaczkę. Co przy tym ciekawe, wyraz znany był przestępcom odbywającym wyroki w więzieniach znajdujących się na obszarze dawnego zaboru rosyjskiego lub na pograniczu: w Chełmie, Grudziądzu, Krasnymstawie, Łowiczu, Mławie, Pułtusk, Tomaszowie Rawskim, Warszawie i Włodzimierzu Wołyńskim. Nie można przy tym uznać, by w grę wchodziło tutaj zapożyczenie z ruszczyzny socjolektalnej, wszak w dawnych rosyjskich zbiorach słownictwa przestępczego znaczenie ‘ptactwo domowe’ posiadały dwa wyrazy: *chodula* (*ходуля* dosł. ‘szczudła’; notuje SżPPOT) i *dicz* (*дичь*, dosł. ‘dziczyzna, dzika zwierzyna łowna’; notują: SWIAJPOP, BM, SżPPOT). Z dużą dozą pewności można więc powiedzieć, że *piechota* jest rodzimym neologizmem (jego proveniencję przedstawiono już wcześniej).

Wśród innych złodziejsko-więziennych określeń kaczkę znajdują się:

a) dwie nazwy odsyłające do poruszania się ptaka:

- *szałapak* (ŻMPLW) – nazwa o nie do końca jasnej proveniencji, wszak może być neologizmem strukturalnym wywiedzionym od czasownika *szałapać* (*człapać*) ‘iść szłapią, wlec się, włóczyć noga za nogą’ (SL, SWIL, SW), jak również neosemantyzmem, bowiem już w XVIII w. w polszczyźnie funkcjonował leksem *szałapak* w znaczeniach ‘koń idący szłapią’ i ‘piechur, piechotnik’ (SL, SWIL, SW; por. *szałapak* ‘żołnierz od piechoty’ KPLJAW); niemniej jednak motywacja semantyczna wiąże się z kaczym chodem – przypominającym nieporadne stawianie krótkich nóg: wolne, z kładzioną pełną stopą, co wywołuje charakterystyczne chwanie się korpusu ptaka na boki;
- *trzęsidupka* (ŻMPLW) – miano odsyłające do charakterystycznego dla kaczek potrząsania kuprem, co jest naturalnym odruchem ptaka związanym z rozluźnianiem mięśni w okolicach miednicy, która u kaczek jest pochylona do przodu, a wyrostki kulszowe są skierowane do tyłu, zamiast w dół, to więc ograniczają przeniesienie ciężaru górnej ciała na nogi (osobiście nie wiązałbym znaczenia z usposobieniem ptaka – lekliwością, tchórzostwem, choć dziś może się nam nasuwać takie skojarzenie, wszak współcześnie *trzęsidupą* nazywamy kogoś bojaźliwego, niezaradnego [zob. USJB, SPPiW]⁶); formalnie nazwa jest neologizmem strukturalnym (compositum) opartym na dwóch słowach: *trząść* ‘poruszać czymś energicznie, wprawiać coś w drżenie’ i *dup(k)a* ‘tu: ptasi ogon, kuper’;

⁶ Zresztą SWIL odnotowuje wyraz *trzęsidupka* jako pospolite nazwanie pliszki, która przecież – jak dowodzi Wiesław Boryś – bywa tak określana „od kiwania (trzęsienia) ogonkiem” (Boryś W., *Nazwy pliszki siwej (Motacilla alba L.) w językach słowiańskich*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Językoznawcze”, 1965, nr 15, s. 57–85).

b) dwie nazwy wiążące się z głosem kaczki – dźwięki wydawane przez ptaka są nieprzyjemne: nosowe, chrapliwe, czasem przypominają szuranie⁷:

- *szwargota* (ŻMPLW) – jest neologizmem opartym na czasowniku *szwargotać* ‘niemiło gadać, przykrym tonem, dużo paplać, niezrozumiałym językiem gadać’ (SWIL, SW);
- *grzegotka* (ŻMPLW) – to neologizm urobiony od czasownika *grzegotać* (*grzechotać*) ‘wydawać głos przykry, jaki powstaje za ścierania żelaza lub rzeczy twardych’ (SWIL)/‘robić hałas grzechotką; wydawać dźwięk podobny do grzechotki; przenośnie: trajkotać, zrzedzić; o stadzie zwierzyny: odzywać się razem’ (SW);

c) jedno miano związane jest z cechą fizyczną, wyglądem ptaka, a w zasadzie kształtem jego dziobu: jest on spłaszczony, a u jego nasady znajdują się dwa wyraźne otwory nosowe, stąd wyrażenie *płaskie nosy* (ŻMPLW).

W przypadku określeń indyka, w źródłach napotkamy następujące (poza jednym reszta wiąże się z cechami fizycznymi zwierzęcia, jego wyglądem):

- *bernadyn/bernardyn* (ŻMPLW), wiążące się ze znaczeniem ‘zakonnik reguły św. Bernarda’ (SL, SWIL, SW), przy czym motywowane skojarzeniem wyglądu indyka (ciemne szare upierzenie, łysa szyja i łebek, ogon jakby odcięty przepasaniem od korpusu) z wyglądem zakonników („Bernardyni noszą ubiór z kapturem, koloru ciemno-szarego, który, na znak ubóstwa bywa częstokroć sztukowany i łatany; płaszczyk z takiegoż sukna spada do kolan; pasek kręcony z powrózków z białej wełny, na trzy węzły, przypominające trzy główne śluby zakonnej profesji: głowa znacznie podgolona, z wielką na wierzchu korową⁸); na marginesie dodajmy, że wiązanie nazwy indyka z określeniem rasy psa jest nieuprawnione (choć może to podpowiadać skojarzenie wielkości, ciężaru obu zwierząt), wszak nazwa rasy pojawiła się dopiero ok. połowy XX w. (znaczenia nie notują ani SL, ani SWIL, ani też SW), a wcześniej rasę wyhodowaną przez zakonników nazywano po prostu *psem św. Bernarda*;
- *klupos* (ŻMPLW), które jest wynikiem przeniesienia dialektalnej nazwy wielkiego nosa – *klupos* ‘wielki nos, nochal’ (*klupa* ‘nos’) – na zwierzę o wąskim, długim i zakrzywionym ku dołowi dziobie, z wyrostkiem mocno nabrzmiewającym pod wpływem emocji, przypominającym właśnie nos⁹;
- *niemowa* (ŻMPLW), odnoszące się do głosu ptaka – charakterystycznego gulgotania, przy czym sam rzeczownik *gulgot(anie)* (wywiedziony od czasownika

⁷ Zob. Strutyński J., *Sposoby naśladowania głosów ptaków w języku polskim*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Językoznawcze”, 1965, nr 15, s. 85–117.

⁸ Chodyński S., *Bernardyni* W: M. Nowodworski (red.), *Encyklopedia Kościelna. Tom II*, Warszawa, s.n., 1873, s. 211.

⁹ Zob. Szymczak M., *Gwara Domaniewka i wsi okolicznych w powiecie łęczyckim*, Łódź, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1961, s. 163; por. Boryś W., *Z problemów etymologii słowiańskiej: zapożyczenie czy wyraz rodzimy*, „Rocznik Słowistyczny”, 2017, t. LXVI, s. 8–10.

gulgotać, utworzonego od onomatopei właściwej: *gul-gul*) – z uwagi na fakt, że głos indyczy kojarzony jest z niewyraźnym mówieniem, belkotem, wydawaniem nieartykułowanych dźwięków – szybko stał się potocznym odpowiednikiem słów *niemowa/niemota* ‘niemówiący, niemy; stworzenia nieme, tj. zwierzęta’ (SL)/‘niemożność wymawiania słów’ (SWIL, SW);

- *kokot* (ŻMPLW)/*kokota* (ŻMPLW), związane z nieużywanym już w XIX wieku staropolskim słowem *kokot* ‘kogut’ (jako archaiczne podają SWIL i SW)¹⁰, które może być bezpośrednim przejściem gwaryzmu, wszak na przykład na Śląsku występowało i występuje słowo *kokot* w znaczeniu ‘indyk’, a – jeśli założyć, że w grę wchodzi przeniesienie nazwy – może być motywowane tym, że indyki mają intensywnie czerwone słowy, podobnie jak koguty grzebienie;
- *pejsak* (ŻMPLW) – derywat odrzeczownikowy, z motywacją opartą na skojarzeniu szeregu pionowo ułożonych brodawek, które pokrywają boki nagiej szyi indyka, z pejsami (*pejs* ‘słowo żydowskie: kędzior policzkowy’ SL, *pejsy* ‘żydowskie loki, długie kędziory włosów zwieszające się na policzki koło uszu, jakie niedawno Żydzi w Polsce nosili’ SWIL, ‘loczki żydowskie’ SW; dawne słowniki nie notują rzeczownika *pejsak*, ale potencjalnie było ono w użyciu i znaczyło tyle, co ‘potocznie o Żydzie lub osobie z wypuszczonymi po bokach loczkami’¹¹ – w tej sytuacji określenie byłoby wynikiem przeniesienia znaczenia);
- *użar* (ŻMPLW), które – podobnie jak dalej zaprezentowane miano gęsi: *huzar/ozar*, wszak *użar* to niewątpliwie wariant wspomnianego *huzar* – odsyła do umaszczenia ptaka (upierzenie jest czarne, pokryte brązowo-białym prążkowaniem, na tle nagiej głowy i szyi odznaczają się silnie czerwone korale i grzebień, nogi są szarozielonkawo-żółte) skojarzonego z kolorystyką uniformów huzarskich.

Jeśli chodzi o nazwy gęsi, ze zgromadzonych źródeł wyekscerpowano:

- określenie *agata* (ŻMPLW) i – z prejotacją – *jagata* (ŻMPLW), będące formą homofoniczną z imionami, ale w rzeczywistości mające genezę w ludowym etymologizowaniu: odnosi się do gęgania mającego charakter trójelementowych powtarzalnych ciągów dźwiękowych, do których to przypasowano rzekome wypowiedzenie imienia z podziałem na sylaby – *A-ga-ta*¹² (na marginesie warto zaznaczyć, że wyraz *jagata* ‘gęś’ notuje SW, ale bez wzmianki o gwarowym użyciu, choć przy formie *jaga* odpowiedni kwalifikator się pojawia);

¹⁰ Słowo znane jest jeszcze regionalnie, jednak w gwarach występuje w dwóch znaczeniach: ‘kogut’ (Śląsk Cieszyński) i ‘indyk’ (Górny Śląsk). Zob.: Migdał W. Migdał Ł., *Słownictwo gwarowe w hodowli zwierząt*, „Wiadomości Zootechniczne”, 2008, t. XLVI, z. 3, s. 57; Wronicz, J., (red.), *Mały słownik gwar polskich*, Kraków, Wydawnictwo Lexis, 2009, s. 107.

¹¹ Jako przenośne, pejoratywne określenie Żyda słowo *pejsak* poświadczane jest później; zob. Brzezina M., *Polszczyzna Żydów*, Warszawa, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1986, s. 83–97.

¹² Zob. Kucharzyk R., *Imiona a gwarowe nazwy ptaków*, „Onomastica”, 2007, t. LII, s. 253–266; *Co i gdzie jeszcze powiedziały gwarą ptaki?* W: M. Skarżyński, M. Szpiczakowska (red.), *Rozmaitości językowe ofiarowane prof. dr. hab. Januszowi Strutyńskiemu z okazji jego jubileuszu*, Kraków, Księgarnia Akademicka, 2002, s. 63–71.

- określenie *szczy pawka* (ŻMPLW), które wiąże się z gęsim dziobaniem jako sposobem rwania i rozdrabniania jedzonych przez nie roślin i jako sposobem obrony – mówi się więc, że ptaki te nie *dziobią*, ale *szczypią*, zresztą od dawna w polszczyźnie używa się czasownika *szczytać* we wtórnych znaczeniach: ‘zrywać; jeść; kąsać, gryźć’ (SWIL, SW);
- nazwę *szczebiotka* (ŻMPLW), nieco żartobliwą, bo opartą na czasowniku *szczebiotać* ‘świegotać, świerkotać, (mówiąc o ptakach) wydawać miły szmer; paplać, pleść, gadać’ (SWIL, SW), choć sam głos gęsi w żadnym wypadku do przyjemnych nie należy – jest drażniący, chrypiący, nosowy, ma zmienną tonację;
- humorystyczne określenie *tryskatka* (ŻMPLW), które niewątpliwie wiąże się z czasownikiem *tryskać* ‘wytryskiwać, a natężeniem wskutek parcia wylewać się słupem cienkim a wysoko lub daleko’ (SWIL), przy czym w grę nie wchodzi tutaj obronne, złowrogie syczenie gęsi, ale raczej fakt, że ptaki te wydalają bardzo dużo moczu i kału, a odchody te są roztrzāsane z impetem po dość dużej powierzchni w wyniku potrząśnięcia przez gęsi kuprem podczas wydalania.

Szerszego komentarza wymaga miano *huzar* (GzESTR, SmzKUR, SzwESTR)/*ozar* (ŻMPLW)¹³. Otóż z jednej strony może ono być motywowane skojarzeniem upierzenia gęsi z wyglądem mundurowanych huzarów (*huzar* ‘żołnierz z lekkiej jazdy, ubranej i uzbrojonej z węgierska’ SWIL) – huzarzy nosili okrycia w różnych odcieniach szarości, zieleni i koloru niebieskiego, z kolei hodowane dawniej gęsi domowe to tzw. gęsi szare (*Anser anser*) i gęsi łabędziowe (*Anser cygnoid*), z upierzeniem wierzchnim brązowo-szaro-gliniastym, szaro-brązową szyją, ciemnym dziobem z niebieskim połyskiem i o pomarańczowych nogach; bądź też wyłącznie z wizualnego skojarzenia wyróżniającej huzarów wysokiej czapki z piórem lub pióropuszem z długą szyją gęsi i – posiadanym przez niektóre gatunki – czubkiem na łebku. Dla ścisłości warto zaznaczyć, że rodzimy huzar może być także kalką węgierskiego *huszár* ‘przenośnie: gąska; gęsiarnia’ (KEWÖRT), jednak – mimo wnikliwych obserwacji życia wyrazu w obu językach oraz historycznych kontekstów społeczno-kulturalnych – nie da się tego jednoznacznie orzec¹⁴. Być może nawet w motywacji nazwy nie chodzi o wygląd

¹³ Sam wyraz jest pożyczką z języka węgierskiego wcześniejszą niż źródła poddane ekscerpacji; zob. Zaręba A., *Węgierskie zapożyczenia w polszczyźnie*, „Język Polski”, 1951, R. XXXI, s. 113–125.

¹⁴ Co ciekawe, miano *gąska* to w historycznym socjolekcie przestępczym ‘dwadzieścia groszy’ (SmzKUR)/‘dziesięciocentówka, szóstak’ (SzwESTR), a odkrycie motywacji semantycznej jest możliwe dzięki temu, że sens ‘gęś’ to w mowie przestępczej to właśnie *huzar*. Otóż w języku węgierskim funkcjonują słowa *húszas* ‘banknot, bilet itd. o wartości dwudziestu jednostek’ i jednocześnie *huszár* ‘gąska; gęsiarnia’ (KEWÖRT), co uprawnia do postawienia tezy, że rodzime *gąska* (o pieniądzu) może więc być powiązane z węgierskim potocznym określeniem monety. Tezę taką potwierdzają wartości pieniężne, o których mówią definicje umieszczone przy słowie *gąska* – chodzi przecież o dwadzieścia halerzy (niem. *Haller*; niemal do końca XIX w. *szóstakiem* nazywano w Galicji monetę wartości 10 centów, późniejszych 20 halerzy). Dla ścisłości dodajmy, że wspomniany tu potoczny węgierski prawdopodobnie jest wynikiem kontaminacji, gry słownej, wszak – jak podaje SEBR w odniesieniu do samego *huzar* ‘żołnierz’: „*chusar*, ‘rozbójnik’, *chusiti* i *chusowati*, ‘rozbijacz’, *chusnik* = polskie *chęśnik*, ‘zbój’; od tych *chusarów*, ‘zbójców’, przezwali Węgrzy *chusarami*, *huzarami*, swoją ‘konnicę’, a nazwę tę przyjęły wszystkie wojska europejskie; u nas ona podwójna: *huzarzy* (‘ciężka jazda pancerna’)

huzara, ale husarza (dawniej potocznie – choć mylnie – nazywanego także *huzarem*) – w tej sytuacji skojarzenie odnosiłoby się do umundurowania jeźdźca polskiego, w przyłbicy, z białymi skrzydłami u ramion. Z drugiej strony źródło znaczenia może tkwić w stereotypie huzara – jego hałaśliwości czy posturze, wszak w połowie XX w. słowa *huzar* używano na przykład jako żartobliwego określenia człowieka: ‘o osobie dużej, tęgiej, nadmiernie hałaśliwej, krzykliwej, szorstkiej’ (SDOR, SPLP). Niestety, starsze słowniki nie potwierdzają istnienia tej przenośni, tym bardziej nie znajdziemy w nich metaforycznego odniesienia do zwierząt, choć rzeczywistość – i gęsi, i indyki są ptakami obłymi i krzykliwymi. Niemożność materiałowego zweryfikowania tej teorii nakazuje pozostawić ją jako hipotezę o możliwej proveniencji nazwy. Niemniej jednak wątpliwa pozostaje jeszcze inna wersja dotycząca pochodzenia określenia – otóż autorzy SW sugerują, jakoby miano *huzar* w polskim języku złodziejskim pojawiło się jako pożyczka z czeszczyzny, w której *gęs* to *husí*. Po pierwsze, wątpliwość ta wynika z faktu, że wskazane przez SW znaczenie słowa *husi* to ‘gąsior’, a to jest nie do końca zgodne z prawdą, wszak ‘gąsior’ to *husák*. Po drugie, czeskie historyczne opracowania rejestrujące mowę przestępczą nie podają słowa *husár* (prymarnie ‘huzar’, zob. PSŘZ-ZÍB, TRJUDA) jako nazwy któregośkolwiek ptaka gospodarskiego, a to przemawia za rodzimym charakterem określenia, ze znaczeniem powstałym na gruncie polszczyzny socjolektalnej¹⁵. Co prawda, przejmowanie przez socjolekty słów z języka ogólnego – podobnie jak przechodzenie słów między socjolektami należącymi do różnych języków narodowych – jest zjawiskiem dość częstym, jednak nigdy nie zdarza się tak, aby z jakiegoś języka ogólnego, literackiego wyraz był przejmowany przez socjolekt należący do innego języka w znaczeniu prymarnym, jeśli już – to kalkowane są wyrazy w znaczeniach wtórnych, żargonowych, względnie sama semantyka.

W źródłach natrafiono na jeszcze jedno określenie gęsi – *mróz* (GzESTR, SzWESTR). Zasadniczo może być ono oparte na asocjacji – zestawieniu białego lub srebrzystoszarego upierzenia ptaka z objawami mrozu, czyli szronem czy lodem (por. *mróz* ‘wół mrozowaty’ SW ← *mrozowaty* ‘siwo-gniady, siwo-kasztanowaty, pstry, w cętki, siwy’ SW). Jednak z uwagi na fakt, że tylko niektóre hodowlane gatunki gęsi są białe, trzeba dopuścić także możliwość związku nazwy z ludowymi przekonaniem i związanymi z nimi wierzeniami religijnymi. Chodzi o postać św. Marcina, który według legendy chciał się ukryć przed zaszczytami i ukrył się w zabudowaniach gospodarskich, ale jego obecność w wiejskiej zagrodzie zdradziło głośne gęganie gęsi. Ptaki te stały się atrybutem Marcina, pojawił się też zwyczaj noszenia w jego święto (11 XI) tłustych

i *huzarzy*, jest to więc słowo pochodzenia słowiańskiego i nie należy go od węg. *huz*, ‘dwadzieścia’, wywodzić”. Por. serb.-chorw. *chusar* [xýcǎp] ‘złodziej, rozbójnik, opryszek, odszczepieniec’ (Kwoka T., *Dzieje słownictwa z zakresu stosunków społecznych w Serbii i Czarnogórze. Tom II: Państwo i administracja*, Kraków, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2013, s. 249–250; Knieza I., *A magyar nyelv szláv jövevényzavai Szl. I/1–2*, Budapest, Akadémiai Kiadó, 1974, s. 219–220; Benkő L. (red.), *A magyar nyelv történeti-etimológiai szótára. Obseg 2*, Budapest, Akadémiai Kiadó, 1970, s. 174; Benkő L. (red.), *Etymologisches Wörterbuch des Ungarischen. Obseg 1*, Budapest, Akadémiai Kiadó, 1993, s. 591–592).

¹⁵ Sulán B., *Elementy węgierskie w czeskim żargonie złodziejskim*, „Prace Filologiczne”, 1964, t. XVIII, nr 2, s. 279–297.

gęsi do dworu, klasztoru, kościoła; a że późną jesienią gęsi są najdorodniejsze i wraz z nastaniem przymrozków kończono ich wypas (a dzikie odlatywały), stały się one symbolem nadchodzącej zimnej pory, końca prac polowych, gromadzenia zapasów i gwarancji dobrobytu na przednówku – stąd zresztą przysłowia i powiedzenia ludowe: *Na świętego Marcina, lepsza gęś niż zwierzyna./Gdy Marcinowa gęś po lodzie, będzie Boże Narodzenie po wodzie./Jak pierś z Marcinowej gęsi sina, to będzie sroga zima, a jak biała – to nie będzie statkowała./Na świętego Marcina najlepsza gęsiną, patrz na piersi, patrz na kości, jaka zima nam zagości./Na Marcina gęś na stole, którą nade wszystko wolę./Na Marcina gęś do komina./Dzień św. Marcina dużo gęsi zarzyna*¹⁶.

Dawniej zwierzęta były częstym łupem rzeźmieszków, a kradzieże drobiu należały do najczęstszych¹⁷. Z uwagi na fakt, że kury, kaczki, gęsi i indyki w języku złodziejskim określano *piechotą*, to ci, którzy specjalizowali się w takich kradzieżach, nosili miano *piechociarzy* (ŻMPLW, miano poświadczane też w opracowaniach późniejszych: JZUŁASZ, STGPSTĘP, SAKAN). Taktyka działania złodziei była prosta – zwabiali biegające po podwórku ptactwo do ogrodzenia, a kiedy to łączywie zbiegało się do rozsypanego ziarna i osłabiała się jego czujność, opryszek chwycił je zrzęcznie za łebek i wsadzał do worka. Oczywiście kradzieże drobiu odbywały się też na dużą skalę – organizowano nocne wyprawy do kurników czy domowych sieni, gdzie było przetrzymywane ptactwo i jednorazowo pozbawiano gospodarzy całego stada. Jednak złodziei drobiu nazywano nie tylko *piechociarzami*, ale także – choć formalnie same określenia wydają się węższe znaczeniowo – *kurarzami* (SZWESTR, ŻMPLW, poza interesującymi nas źródłami nazwę notują też JZUŁASZ, STGPSTĘP), *kurzejami* (SZWESTR, ŻMPLW, podają także opracowania późniejsze: JZUŁASZ, STGPSTĘP), a ponadto – od połowy XX w. – również *kurakami* (STGPSTĘP), *slepakami* (STGPSTĘP, SAKAN), *akami* (STGPSTĘP), *pierzejami* (STGPSTĘP), *przykurczami* (STGPSTĘP), *skubańcami* (STGPSTĘP), *strusiami* (STGPSTĘP). Jeśli chodzi o te nazwy, które dotyczą badanego okresu: *kurarz* i *kurzej*,

¹⁶ Zob. Krzyżanowski J., *Trzy centurie przysłów polskich*, Warszawa, Państwowy Instytut Wydawniczy, 1960; s. 195–296. Por. XIX-wieczny komentarz: „Zamożna gospodyni w jesieni, w dzień św. Marcina zabija gęś i piecze w piecu, a gospodarz, obdzieliwszy swą czeladkę częstkami z tej gęsi, sam sobie zostawia piersi, ostrożnie mięso objada, oczyszcza kość piersiową, a jeżeli biała, rokuje zimę suchą i stałą; jeżeli jest sinawa i czerwona – zimę słotną; jeżeli pół biała od góry, a pół czerwona od spodu, wtedy pierwsze pół zimy ma być suche, a drugie słotne; jeżeli w cętki tu i ówdzie nakrapiana, znaczyć to ma zimę burzliwą i śnieżną. Te przesady nawet są udziałem klas wyższych, w których zabicie gęsi w ten dzień i uważanie zimy, jest już powszechnym zwyczajem. Pieczenie gęsi na św. Marcin, bardzo dawnych czasów zasięga; stąd to zapewne pochodzi, że włościanie zwykle natenczas znosili daniny, między którymi były także gęsi. Pobierający mając ich dostatek, spraszał gości na ucztę z pieczonej gęsi. Zazwyczaj gęś pieczoną bywa podówczas z kwaśnymi jabłkami (w nadzieniu). Bicie i pieczenie gęsi na św. Marcina, może więcej stąd pochodzi, że są wtenczas najłustsze i najsmaczniejsze, a wszakże to się podobnie dzieje z baranami pod jesień” (Wojcicki K.W., *Archiwum domowe do dziejów i literatury krajowej z rękopisów i dzieł najrzadszych*, Warszawa, s.n., 1856, s. 477–478; za tym dziełem przytacza Oskar Kolberg w: *Lud, jego zwyczaje, sposób życia, mowa, podania, przysłowia, obrzędy, gusła, zabawy, pieśni, muzyka i tańce. Serya XVII. Lubelskie*, Kraków, Wyd. z pomocą Akademii Umiejętności, 1884, s. 139.

¹⁷ Zob. m.in.: Milewski S., *Szemrane towarzystwo niegdysiejszej Warszawy*, Warszawa, Wydawnictwo Iskry, 2009; Tenże, *Niezwykli klienci Temidy*, Warszawa, Wydawnictwo Iskry, 2011.

to obie są derywatami od słowa *kura* ‘kokoszka, samica koguta’ (SWIL). Wydaje się jednak, że drugie określenie na gruncie socjolektu przestępczego nie pojawiło się jako neologizm strukturalny, ale stanowi rezultat konwersji (nazwa tego, co kradzione → miano tego, kto kradnie). Otóż wprawdzie dawniej *kurzej/ kurzaj* to ‘kura piejąca’ (SL, SWIL), ‘kura piejąca i nieznosząca jaj (dwpłciowa)’ (SXVII–XVIII) (sensy zachowane do dziś w gwarach małopolskich, wielkopolskich i mazowieckich¹⁸), ale też – dialektalnie – ‘jastrząb porywający kury’¹⁹, z którym najprawdopodobniej należałoby łączyć sens obecny w polskim socjolekcie przestępczym (przy takim założeniu źródło nazwy byłoby efektem rozszerzenia znaczenia).

Co ciekawe, w źródłach objętych ekscerpcją nie natrafiono na żadne określenia atrybutów złodzieja ani też na nazwy metod kradzieży, choć w przypadku innych specjalności złodziejskich (np. włamywaczy czy kieszonkowców) słownictwo dotyczące tych kwestii jest dość liczne. Oczywiście, potencjalnie nazwy przestępstwa kradzieży funkcjonowały i – podobnie jak te poświadczone w nowszych opracowaniach – mogły przyjmować postaci: (*iść*) *na piechotę*, (*iść*) *na ślepotę* itd.

Liczna grupa słownictwa zaprezentowanego w niniejszym artykule przetrwała w mowie środowisk kryminalnych do dziś, niekiedy jednak zmieniło się (rozszerzyło się lub zwęziło się) znaczenie jednostek; jednak niekiedy współcześnie występujące słowa są wyłącznie formami homonimicznymi względem rozpatrywanych w tym tekście. W celu klarownej prezentacji zagadnienia posłużono się zestawieniem²⁰.

- ‘drób’: *piechota* – STGPSTĘP: tak samo, SAKAN: tak samo (+), *artyleria* – STGPSTĘP: brak notacji, SAKAN: brak notacji, *pierzaki* – STGPSTĘP: tak samo, SAKAN: brak notacji;
- ‘kura’: *drepicha* – STGPSTĘP: brak notacji, SAKAN: brak notacji, *drapicha* – STGPSTĘP: tak samo (+), SAKAN: brak notacji, *ślepotą* – STGPSTĘP: tak samo (+ ‘ptactwo domowe’, ‘złodziej kradnący kury, drób’, ‘kradzież drobiu’), SAKAN: brak notacji, *ślepucha* – STGPSTĘP: inna forma, inne znaczenie (*ślepuch* ‘złodziej kradnący drób’), SAKAN: brak notacji, *śleпка* – STGPSTĘP: inna forma, inne znaczenie (*ślepak* ‘kura’, ‘złodziej kur’), SAKAN: brak notacji, *ślepica* – STGPSTĘP: brak notacji, SAKAN: brak notacji, *ślepiczka* – STGPSTĘP: brak nota-

¹⁸ Wronicz J., dz. cyt., s. 120.

¹⁹ Strutyński J., *Polskie nazwy ptaków krajowych*. Wrocław-Warszawa-Kraków, Zakład Narodowy im. Ossolińskich/ Wydawnictwo PAN, 1972, s. 54; Cyran W., *Tendencje słowotwórcze w gwarach polskich*, Łódź, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1977, s. 77.

²⁰ W zestawieniu pomijam notacje występujące w opracowaniu Henryka Ułaszyna (JzUŁASZ), które zawiera m.in. materiał omawiany w niniejszym artykule, ale nie zawsze sygnalizuje trwanie lub zgon jakiegoś leksemu w połowie XX wieku. Wyjaśnienia zastosowanych oznaczeń: *tak samo* – opracowanie notuje wyraz w formach i znaczeniach omawianych w artykule, *tak samo* (+) – opracowanie notuje wyraz w formie i znaczeniu omawianych w artykule, a także podaje inne sensy (również te należące do innych socjolektów), jeśli dodatkowe znaczenia tematycznie nawiązują do sensu głównego – przywołano je, *inna znaczenie* – opracowanie notuje wyraz w innym znaczeniu niż omawiane w artykule, *inna forma* – opracowanie notuje wyraz w innej – zbliżonej – formie, ale w znaczeniu zgodnym z omawianym w artykule, *brak notacji* – opracowanie nie notuje wyrazu w ogóle.

cji, SAKAN: brak notacji, *grzebiela* – STGPSTĘP: tak samo (+ ‘złodziej kradnący kury’), SAKAN: brak notacji, *grzebielucha* – STGPSTĘP: tak samo (+ ‘złodziej kradnący kury’), SAKAN: brak notacji;

- ‘koguť’: *piwnik* – STGPSTĘP: brak notacji, SAKAN: brak notacji;
- ‘kaczka’: *piechota* – STGPSTĘP: tak samo (+), SAKAN: tak samo (+), *szałapak* – STGPSTĘP: brak notacji, SAKAN: brak notacji, *trzęsidupka* – STGPSTĘP: brak notacji, SAKAN: brak notacji, *szwargota* – STGPSTĘP: inna forma, inne znaczenie (*szwargot* ‘gęś’), SAKAN: brak notacji, *grzegotka* – STGPSTĘP: tak samo, SAKAN: brak notacji, *plaski nos* – STGPSTĘP: brak notacji, SAKAN: brak notacji;
- ‘gęś’: *agata* – STGPSTĘP: tak samo (+), SAKAN: brak notacji, *jagata* – STGPSTĘP: tak samo, SAKAN: brak notacji, *szczebiotka* – STGPSTĘP: tak samo (+), SAKAN: brak notacji, *szczypawka* – STGPSTĘP: brak notacji, SAKAN: brak notacji, *tryskatka* – STGPSTĘP: brak notacji, SAKAN: brak notacji, *huzar* – STGPSTĘP: brak notacji, SAKAN: brak notacji, *ozar* – STGPSTĘP: brak notacji, SAKAN: brak notacji, *mróz* – STGPSTĘP: brak notacji, SAKAN: brak notacji;
- ‘indyk’: *bernardyn* – STGPSTĘP: brak notacji, SAKAN: brak notacji, *kłupos* – STGPSTĘP: brak notacji, SAKAN: brak notacji, *niemowa* – STGPSTĘP: inne znaczenie (+), SAKAN: brak notacji, *kokot* – STGPSTĘP: tak samo (+), SAKAN: brak notacji, *kokota* – STGPSTĘP: brak notacji, SAKAN: brak notacji, *pejsak* – STGPSTĘP: brak notacji, SAKAN: brak notacji, *użar* – STGPSTĘP: brak notacji, SAKAN: brak notacji;
- ‘złodziej drobiu’: *piechociarz* – STGPSTĘP: tak samo, SAKAN: tak samo (+), *kurarz* – STGPSTĘP: tak samo (+), SAKAN: brak notacji, *kurzej* – STGPSTĘP: tak samo (+), SAKAN: brak notacji, *kurzaj* – STGPSTĘP: tak samo (+), SAKAN: brak notacji.

W opracowaniach socjolingwistycznych często zwraca się uwagę na przechodzenie słownictwa środowisk przestępczych do języka ogólnego, jego odmiany potocznej²¹. W przypadku jednostek leksykalnych przytoczonych w niniejszym tekście zjawisko takiego przepływu w zasadzie nie występuje. Na początek przyjrzyjmy się notacjom obecnym w historycznych słownikach ogólnych języka polskiego: a) wyrazy w sensach występujących w socjolekcie przestępczym to: *ślepucha* (SW, z kwalifikatorem *zł.*), *grzebielucha* (SW, z oznaczeniem *zł.*), *bernadyn/bernardyn* (SW, także z kwalifikatorem *zł.*), *huzar/użar* (SW, jako *zł.*); b) z kolei w innych znaczeniach (zwykle prymarnych) odnotowane są: *artyleria* (SL, SWIL, SW), *ślepota* (SL, SWIL, SW), *ślepucha* (SWIL), *szałapak* (SL, SWIL, SW), *szczebiotka* (SL, SWIL, SW), *szczypawka* (SL, SWIL), *mróz* (SL, SWIL, SW), *bernardyn* (SL, SWIL, SW), *szwargot(k)a* (SL, SWIL, SW), *drapicha* (SW), *grzebielucha* (SL, SWIL), *grzegotka* (SL, SWIL, SW), *huzar/użar* (SL, SWIL), *piwnik* (SL, SWIL, SW), *kokot* (SL, SWIL, jako archaiczne SW – ale w podobnym sen-

²¹ Milewski S., *Gwara przestępcza i jej przenikanie do języka ogólnego*, „Poradnik Językowy”, 1971, z. 2, s. 92.

sie: 'kogut, samiec kokoszy, kur'), *kokota* (SL, SWiL, w SW także w znaczeniu odnoszącym się do drobiu: 'kura'), *kurzej* (SW, ale w sensie 'kogut', por. *kurzeja* 'młoda kura SL, SWiL), *piechociarz* (SW, jako 'ten, co porusza się piechotą'), *piechota* (SL, SWiL, SW), *niemowa* (SL, SWiL, SW). Pozostałe wyekscerpowane jednostki nie są w ogóle notowane w słownikach. Co nietrudno przewidzieć, podobnie przedstawia się sprawa w przypadku słowników ogólnych z drugiej połowy XX w. i słowników polszczyzny potocznej: a) wyrazy w znaczeniach zgodnych z występującymi w gwarze przestępczej to: *piechota* 'drób' – odnotowany w SDOR z zaznaczeniem „w gwarze złodziejskiej”, *kokot* 'kogut' – notowany w SDOR z kwalifikatorem *reg.*; b) w innych znaczeniach słowniki podają wyrazy: *piechociarz* (SDOR, USJP), *kokota* (SDOR, USJP, SPLP), *niemowa* (SDOR, USJP), *bernardyn* (SDOR, USJP), *mróz* (SDOR, USJP), *huzar* (SDOR, USJP, SPLP), *szczebiotka* (SDOR, USJP), *szczy pawka* (SDOR, USJP), *piechota* (SDOR, USJP), *szłapak* (SDOR, USJP), *ślepotą* (SDOR, USJP), *drapicha* (SPLP, SPP), *ślepucha* (SDOR), *ślepicą* (SDOR), *grzebielucha* (SDOR, SPLP), *artyleria* (SDOR, USJP).

3. Uwagi końcowe

Materiał przedstawiony w artykule stanowi niewielki wyimek ciekawych określeń występujących w dawnym socjolekcie środowisk przestępczych. Uwagi poczynione w tekście skupiają się na opisie technik nominacji i wskazaniu etymologii danej nazwy w mowie kryminalistów, jednak część tych uwag ma charakter dyskusyjny, zwłaszcza że z dzisiejszej perspektywy zweryfikowanie prawidłowości niektórych tropów jest niemożliwe z różnych względów, a sam socjolekt przestępczy jest niezwykle dynamiczną odmianą języka, różnorodną także w zakresie geograficznym (STGPSTĘP, s. 5). Dlatego też autor liczy się z możliwym powątpiewaniem dotyczącym którejś teorii związanej z proveniencją przywołanych określeń, a nawet oczekuje, że tekst stanie się pretekstem do dalszych analiz – nie tylko nazw wskazanych w tym tekście, ale historycznego słownictwa przestępczego w ogóle. Obserwacje poświęcone leksyce przestępczej z przełomu XIX i XX w. są o tyle istotne, że to właśnie na ten okres przypada szczególny rozkwit gwary złodziejskiej i ukierunkowało jej drogi na następne dekady, bowiem wraz z kształtowaniem się kapitalistycznych stosunków ekonomicznych pogłębiało się rozwarstwienie społeczne, nasiliła się migracja ludności wiejskiej do miast (zasilającej miejski lumpenproletariat), a po pierwszej wojnie światowej nowe realia gospodarcze w Polsce i w innych krajach europejskich spowodowały, że mowa środowisk przestępczych stała się swoistym „językiem międzynarodowym”, w niemałym stopniu używanym również współcześnie²². Owszem, w przypadku słownictwa należącego do kategorii tematycznej omawianej w niniejszym opracowaniu owa „międzynarodowość” nie jest aż tak bardzo widoczna: wyraźniej zaznacza się obecność neologizmów semantycznych i strukturalnych powstałych na rodzimym gruncie, a nie oddziaływanie języków obcych, kalkowanie form czy znaczeń), niemniej jednak i ten

²² Stępnia K., *Polska gwara złodziejska*, „Јужнословенски филолог. Повремени спис за словенску филологију и лингвистику”, 1973, t. 30, nr 1–2, s. 205–206.

fakt przynosi istotny wniosek – dalsze analizy historii polskiego socjolektu przestępczego są istotne również dla oceny jego wpływu na rozwój innych odmian polszczyzny, środowiskowych i funkcjonalnych (szczególnie dla opisu stylu potocznego).

BIBLIOGRAFIA

a) źródła wraz ze skrótami zastosowanymi w tekście

- ВМ – [s.n.] *Блатная музыка. Словарь жаргона преступников. Издание управления уголовного розыска республики*, Moskwa, Издание Управления Уголовного розыска Республики, 1923.
- GzESTR – ESTREICHER K., *Gwara złoczyńców*, Warszawa, Drukarnia Gazety Polskiej, 1867.
- JzUŁASZ – UŁASZYN H., *Język złodziejski*, Łódź, Łódzkie Towarzystwo Naukowe, 1951.
- KPLJAW – JAWORSKI J., „Kumać po lemersku”. *Przyczynek do słownika lwowskiej gwary złodziejskiej*, „Lud”, 1901, nr , s. 276–281.
- KEWÖRT – DANKOWSZKY G., *Kritisch-etymologisches Wörterbuch der magyarischen Sprache [...]*, Preßburg, Belnay, 1935.
- PsŘZÍB – ZÍBRT Č., *Puchmajerův slovník řeči zlodějské z roku 1821*, „Český lid“, 1902, nr 11, s. 172–176.
- SAKAN – KANIA S., *Słownik argotyzmów*, Warszawa, Wiedza Powszechna, 1995.
- SDOR – DOROSZEWSKI W. (red.), *Słownik języka polskiego. T. I–XI*, Warszawa, Państwowe Wydawnictwo „Wiedza Powszechna”/ Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1958–1969.
- SEBR – BRŮCKNER A., *Słownik etymologiczny języka polskiego*. Kraków, Krakowska Spółka Wydawnicza, 1927.
- SGWŁoś – ŁOŚ J., *Słowniczek gwary więziennej*, „Język Polski”, 1913, R. I, s. 296–299.
- SL – LINDE M.S.B., *Słownik języka polskiego*, Lwów, Drukarnia Zakładu Ossolińskich, 1807–1814.
- SMZKUR – KURKA A., *Słownik mowy złodziejskiej*, Lwów, nakładem autora, 1896.
- SPLP – LUBAŚ W. (red.), *Słownik polskich leksemów potocznych. T. 1–7*, Kraków, Wydawnictwo Naukowe DWN/ Lexis, 2001–.
- SPP – ANUSIEWICZ J., SKAWIŃSKI J., *Słownik polszczyzny potocznej*, Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN, 1996.
- SPPIW – GROCHOWSKI M., *Słownik polskich przekleństw i wulgaryzmów*, Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN, 2001.
- SSTP – URBAŃCZYK S. (red.), *Słownik staropolski. T. 1–11*, Kraków, Instytut Języka Polskiego PAN, 1953–2002.
- STGPSTĘP – STĘPNIAK K., PODGÓRZEC Z., *Słownik tajemnych gwar przestępczych*. Londyn, Puls, 1993.
- SW – KARŁOWICZ J., KRYŃSKI A.A., NIEDŹWIEDZKI W. (red.), *Słownik języka polskiego. T. I–VIII*, Warszawa, nakładem prenumeratorów, w drukarni E. Lubowskiego i S-ki/Kasa im. Mianowskiego, w drukarni „Gazety Handlowej”/Instytut Popierania Nauki, 1900–1927.

- SWIAJPOP – ПОПОВ В.Ф., *Словарь воровского и арестантского языка*, Киев, Печатня С.П. Яковлева, 1912.
- SWIL – ZDANOWICZ A., SZYSZKO M.B., FILIPOWICZ J. i in. (red.), *Słownik języka polskiego*, Wilno, Wydany staraniem i kosztem Maurycego Orgelbranda, 1961.
- SXVI – MAYENOWA M.R., PEPŁOWSKI F. (red.), *Słownik polszczyzny XVI wieku. Tom I*. Wrocław, Ossolineum, 1966.
- SXVII/XVIII – SIEKIERSKA K. (red.), *Słownik języka polskiego XVII i I. połowy XVIII wieku*, Kraków, Instytut Języka Polskiego PAN, 1996–.
- SZWESTR – ESTREICHER K., *Szwargot więzienny*, Kraków, D.E. Friedlein, 1903.
- SZRPOT – ПОТАПОВ С.М., *Словарь жаргона преступников (блатная музыка)*, Москва, НКВД, 1927.
- TRJUDA – JUDA K., *Tajná řeč („hantýrka“) zlodějův a šibalů. S literárně-historickým úvodem Dra. Čenka Zírta*, „Český lid“, 1902, nr 11, s. 139–143.
- USJP – DUBISZ S. (red.), *Uniwersalny słownik języka polskiego. T. 1–4*, Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN, 2003.
- ŽMPŁW – LUDWIKOWSKI W., WALCZAK H., *Żargon mowy przestępców. „Błatna muzyka“*. *Ogólny zbiór słów gwary złodziejskiej*, Warszawa, s.n., 1922.
- b) opracowania
- AKARTEL G.M., *Specjalizacje złodziejskie w świetle quasi-semantyzmów (na materiale polskiego i rosyjskiego żargonu przestępczego)*, „Acta Polono-Ruthenica”, 2011, t. XVI, s. 287–296.
- APPEL K., *Język i społeczeństwo. Lingwistyka i socjologia*, Warszawa, Skład główny i księgarnia Gebethnera i Wolffa, 1908.
- BENKÖ L. (red.), *A magyar nyelv történeti-etimológiai szótára. Obseg 2*, Budapest, Akadémiai Kiadó, 1970.
- BENKÖ L. (red.), *Etymologisches Wörterbuch des Ungarischen. Obseg 1*, Budapest, Akadémiai Kiadó, 1993.
- BORYŚ W., *Nazwy pliszki siwej (Motacilla alba L.) w językach słowiańskich*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Językoznawcze”, 1965, nr 15, s. 57–85.
- BORYŚ W., *Z problemów etymologii słowiańskiej: zapożyczenie czy wyraz rodzimy*, „Rocznik Sławistyczny”, 2017, t. LXVI, s. 8–10.
- BRZEZINA M., *Polshczyzna Żydów*, Warszawa, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1986.
- CHODYŃSKI S., *Bernardyni W: M. Nowodworski (red.), Encyklopedia Kościelna. Tom II*, Warszawa, s.n., 1873, s. 209–213.
- CYRAN W., *Tendencje słowotwórcze w gwarach polskich*, Łódź, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1977.
- CZESAK A., *Co i gdzie jeszcze powiedziały gwarą ptaki? W: M. Skarżyński, M. Szpiczkowska (red.), Rozmaitości językowe ofiarowane prof. dr. hab. Januszowi Strutyńskiemu z okazji jego jubileuszu*, Kraków, Księgarnia Akademicka, 2002, s. 63–71.
- GRABIAS S., *Język w zachowaniach społecznych*, Lublin, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 1994.
- HAMPL L., *Świat awifauny w polskich i czeskich przekładach Pisma Świętego. 4: Bocian, ibis, pelikan*, Bielsko-Biała, Wydawnictwo Naukowe Akademii Techniczno-Humanistycznej, 2018.

- KNIEZSA I., *A magyar nyelv szláv jövevényszavai Szl. I/1–2*, Budapest, Akadémiai Kiadó, 1974.
- KOLBERG O., *Lud, jego zwyczaje, sposób życia, mowa, podania, przysłowia, obrzędy, gusta, zabawy, pieśni, muzyka i tańce. Serya XVII. Lubelskie*, Kraków, Wyd. z pomocą Akademii Umiejętności, 1884.
- KOŁODZIEJEK E., „Rozkminianie” gwar tajemnych W: A. Dąbrowska (red.), *Język a Kultura. Tom 21: Tabu w języku i kulturze*, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 2009, s. 225–232.
- KRÓLIKOWSKA S., *O współczesnym słownictwie przestępców*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego – Nauki Humanistyczno-Społeczne. Seria 1”, 1975, nr 110, s. 55–77.
- KRZYŻANOWSKI J., *Trzy centurie przysłów polskich*, Warszawa, Państwowy Instytut Wydawniczy, 1960.
- KUCHARZYK R., *Imiona a gwarowe nazwy ptaków*, „Onomastica”, 2007, t. LII, s. 253–266.
- KWOKA T., *Dzieje słownictwa z zakresu stosunków społecznych w Serbii i Czarnogórze. Tom II: Państwo i administracja*, Kraków, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2013.
- MAŁOCHA-KRUPA A., *Żydowskie zapożyczenia leksykalne w socjolekcie przestępczym* W: J. Anusiewicz, B. Siciński (red.), *Język a Kultura. Tom 10: Język subkultur*, Wrocław, Wiedza o Kulturze, 1994, s. 135–170.
- MIGDAŁ W., MIGDAŁ Ł., *Słownictwo gwarowe w hodowli zwierząt*, „Wiadomości Zootechniczne”, 2008, t. XLVI, z. 3, s. 53–62.
- MILEWSKI S., *Gwara przestępcza i jej przenikanie do języka ogólnego*, „Poradnik Językowy”, 1971, z. 2, s. 89–97.
- MILEWSKI S., *Szemrane towarzystwo niegdysiejszej Warszawy*, Warszawa, Wydawnictwo Iskry, 2009.
- MILEWSKI S., *Niezwykli klienci Temidy*, Warszawa, Wydawnictwo Iskry, 2011.
- MOSIOŁEK-KŁOSIŃSKA K., *Antropocentryzm leksyki „zwierzęcej”* W: R. Grzegorzycowa, Z. Zaron (red.), *Semantyczna struktura słowa i wypowiedzi*, Warszawa, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, 1997, s. 71–77.
- NOWAKOWSKA A., *Obraz świata zwierząt we frazeologii polskiej i francuskiej*, „Poradnik Językowy”, 1991, z. 9–10, s. 361–368.
- ORYŃSKA A., *Kategorie semantyczne leksyki języka potocznego i gwary więziennej* W: J. Puzynina, J. Bartmiński (red.), *Język a Kultura. Tom 2: Zagadnienia leksykalne i aksjologiczne*, Wrocław, Wiedza o Kulturze, 1991, s. 80–106.
- PACUŁA J., *O kilku judaikach w polskim socjolekcie przestępczym*, „Linguistica Copernicana”, 2019, nr 16, s. 363–379.
- PACUŁA J., *Słownictwo dotyczące kradzieży w polskim socjolekcie przestępczym – spojrzenie diachroniczne (na marginesie rozważań o stylizacji językowej w opowiadaniu Antoniego Langego „Fatum” z 1925 roku)*, 2020a (złożone do druku).
- PACUŁA J., *Metafory awifauniczne w polskim socjolekcie przestępczym (XIX w. –lata 20. XX w.)*, 2020b (złożone do druku).
- STĘPNIAK K., *Polska gwara złodziejska*, „Јужнословенски филолог. Повремени спис за словенску филологију и лингвистику”, 1973, t. 30, nr 1–2, s. 203–209.

- STRUTYŃSKI J., *Sposoby naśladowania głosów ptaków w języku polskim*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Językoznawcze”, 1965, nr 15, s. 85–117.
- STRUTYŃSKI J., *Polskie nazwy ptaków krajowych*. Wrocław-Warszawa-Kraków, Zakład Narodowy im. Ossolińskich/ Wydawnictwo PAN, 1972.
- SULÁN B., *Elementy węgierskie w czeskim żargonie złodziejskim*, „Prace Filologiczne”, 1964, t. XVIII, nr 2, 279–297.
- SZERSZUNOWICZ J., *Funkcje pragmatyczne faunizmów w mowie potocznej* W: K. Wojtczuk, A. Wierzbicka (red.), *Funkcja emocjonalna jednostek językowych i tekstowych*, Siedlce, Wydawnictwo Akademii Podlaskiej, 2004, s. 243–248.
- SZYMCZAK M., *Gwara Domaniewka i wsi okolicznych w b. powiecie łęczyckim*, Łódź, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1961.
- UŁASZYN H., *Język złodziejski*, Łódź, Łódzkie Towarzystwo Naukowe, 1951.
- WOJCICKI K.W., *Archiwum domowe do dziejów i literatury krajowej z rękopisów i dzieł najrzadszych*, Warszawa, s.n., 1856.
- WRONICZ J. (red.), *Mały słownik gwar polskich*, Kraków, Wydawnictwo Lexis, 2009.
- ZARĘBA A., *Węgierskie zapożyczenia w polszczyźnie*, „Język Polski”, 1951, R. XXXI, s. 113–125.
- ZGÓŁKOWA H., *Grypsera w szkole. Przenikanie słownictwa środowisk przestępczych do żargonu uczniowskiego* W: H. Zgółkowa (red.), *Słowa służebne. Prace ofiarowane profesor Monice Gruchmanowej na 70-lecie Jej Urodzin*, Poznań, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, 1994, s. 41–47.
- ŻARSKI W., *Pies – ewolucja pojęcia i jego realizacji leksykalnych w polszczyźnie* W: E. Skorupska-Raczyńska, J. Rutkowska, J. Żurawska-Chaszczyńska (red.), *Gorzów Wielkopolski, Wydawnictwo Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej*, 2012, s. 77–88.

Lexis associated with the category „theft of the poultry” in the Polish criminal jargon at the turn of the 20th century

Summary: The author discussed the etymology of few words used in Polish criminal jargon, from the 19th century until the interwar period. These words belong to the category „theft of poultry”. In this text the author presented the lexemes listed in the oldest Polish sociolectal dictionaries, e.g.: *artyleria, huzar, ślepucha, mróz, pejsak, kurarz, piechociarz*. Mainly presented words didn't survive, today they aren't appearing in non-standard dialect. This article filled the gap in the research on the origin some jargon words. The text is inviting to join a discussion; some observations of the author are provoking to debate.

Keywords: theft of poultry, criminal jargon, lexical semantics, language history, etymology

Agnieszka Pietrzak
Uniwersytet Łódzki

Polski kodeks karny w tłumaczeniach na język niemiecki – terminologia i strategie translatorskie

Wstęp

Zjawisko globalizacji, bliskie stosunki gospodarcze oraz bezpośrednie sąsiedztwo Niemiec i Polski skutkujące przepływem obywateli pomiędzy tymi dwoma krajami spowodowały wyraźne zapotrzebowanie na tłumaczenia tekstów ekonomicznych i prawniczych w parze językowej polski-niemiecki. Obok dokumentów czysto handlowych, przedmiot przekładu stanowią również teksty z zakresu prawa karnego, związane m.in. z czynami zabronionymi popełnianymi przez Polaków i Niemców. Z jednej strony, tłumaczone mogą być np. wyroki w sprawach karnych, z drugiej – potrzebne do podjęcia pracy w niektórych zawodach zaświadczenia o niekaralności. W obydwu przypadkach pojawia się w tłumaczonych dokumentach terminologia specjalistyczna związana z prawem karnym.

Kodeksy, będące jednymi z podstawowych źródeł prawa, znajdują się w centrum zainteresowań zarówno prawników, korzystających z nich w celu dotarcia informacji czysto merytorycznych, jak i tłumaczy, dla których stanowią one nieocenioną pomoc językową i źródło uzualnej terminologii prawnej¹.

Celem niniejszego artykułu jest przybliżenie stanu badań nad przekładami polskich kodeksów na język niemiecki. Przedstawione zostaną również pierwsze wyniki

¹ W tym miejscu należy wskazać na istniejący w polskim prawoznawstwie podział języka prawa na język prawny i prawniczy, ustanowiony przez Bronisława Wróblewskiego (por. Wróblewski, 1948). Język prawny rozumieć należy jako język, przy pomocy którego formułowane jest prawo – występuje on zatem np. w konstytucji, ustawach czy zarządzeniach (por. Choduń, 2010). Język prawniczy to język, przy pomocy którego np. prawnicy wypowiadają się na temat prawa – znaleźć go możemy m.in. w orzecznictwie czy komentarzach do ustaw (por. Krzywda, 2014). Ze względu na fakt, że przedmiotem analizy zaprezentowanej w niniejszym artykule jest kodeks karny, badana terminologia pochodzi z języka prawnego.

analizy konfrontatywnej terminologii polskiego kodeksu karnego oraz jego wydanych drukiem niemieckich przekładów, będącej przedmiotem realizowanego projektu rozprawy doktorskiej.

Badania nad przekładem tekstów prawniczych

Historia języka prawa pokrywa się praktycznie z początkiem istnienia cywilizacji ludzkiej. Jako przykład jednego z pierwszych tekstów prawnych sformułowanych w formie pisemnej przytoczyć można tablice Mojżesza, czyli zbiór kilkunastu nakazów moralnych z XV w. p.n.e.².

Mianem prekursora niemieckiego języka prawa określa się Christiana Thomasiusa, niemieckiego filozofa i prawnika, który jako jeden z pierwszych wygłaszał w XVII w. wykłady m.in. na tematy związane z prawem w języku niemieckim, a nie po łacinie. Przyczyniło się to do rozpropagowania języka niemieckiego jako języka prawa i nauki. Na związek pomiędzy samym językiem a prawem wskazał w XVIII w. prawnik Friedrich Carl von Savigny³.

Wyraźny rozwój badań nad językiem prawa i tłumaczeniami prawniczymi przypada jednakowoż dopiero na wiek XX. Problematyką juryslingwistyki zajmowali się w ubiegłym stuleciu językoznawcy, m.in.: Barbara Kielar⁴, Jerzy Pieńkos⁵, Olgierd Wojtasiewicz⁶ oraz prawnik Bronisław Wróblewski⁷. Choć na różnice pomiędzy językiem ogólnym a prawnym/prawniczym zaczęto zwracać uwagę w latach 80., to temat tłumaczeń prawniczych stanął w centrum zainteresowań naukowców dopiero w latach 90. minionego wieku⁸.

Z analizy przeprowadzonych do tej pory badań nad polską i niemiecką terminologią prawną w kontekście translatorycznym wynika, że problematyka tłumaczeń prawniczych stanowi wyjątkowo złożone zagadnienie. Trudności w przekładzie tekstów prawnych/prawniczych zaobserwować można na wielu obszarach. Do przykładów utrudnień, z jakimi zmierzyć się muszą tłumacze tekstów z zakresu prawa w parze językowej polski-niemiecki, należą m.in.:

² Por. Kołodziej R., *Polski kodeks pracy w przekładach na język niemiecki – terminologia i strategie translatorskie*, Kraków, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2014, s. 34.

³ Por. tamże.

⁴ Kielar B., *Angielskie ekwiwalenty polskich terminów prawno ustrojowych*, Warszawa, PWN, 1973.

⁵ Pieńkos J., *Przekład i tłumacz we współczesnym świecie. Aspekty lingwistyczne i pozalingwistyczne*, Warszawa, PWN, 1993; Pieńkos J., *Podstawy juryslingwistyki. Język w prawie – Prawo w języku*, Warszawa, MUZA SA, 1999.

⁶ Wojtasiewicz O., *Formalny opis wybranych pojęć „prawnych”*. W: „Studia Filozoficzne”, nr 2, 1978.

⁷ Wróblewski B., *Język prawny i prawniczy*. Kraków, Polska Akademia Umiejętności, 1948.

⁸ Daum U., *Übersetzen von Rechtstexten*. W: Schubert K. (red.), *Übersetzen und Dolmetschen. Modelle, Methoden, Technologie*, Tübingen, Narr, 2003, s. 33-34.

- nieprzystawalność systemów prawnych Polski i Niemiec. Przykład: w sprawach rozwodowych polskiemu postępowaniu procesowemu odpowiada niemieckie postępowanie nieprocesowe. Zatem stronami postępowania w Polsce jest *powód* i *pozwany*, natomiast w Niemczech *wnioskodawca* (*Antragsteller*) i *uczestnik postępowania* (*Antragsgegner*), a nie *Kläger* i *Beklagter*⁹;
- brak bezpośredniego odpowiednika danej instytucji prawnej w języku docelowym. Przykład: *Nichtzulassungsbeschwerde* – jest to zażalenie na niedopuszczenie środka odwoławczego. Instytucja ta nie istnieje w polskim prawie procesowym, konieczne jest zatem zastosowanie ekwiwalentu opisowego¹⁰;
- jedynie częściowe pokrywanie się znaczenia terminu polskiego i niemieckiego. Przykład: często stosowane tłumaczenie niemieckiego *Amtsgericht* jako *sąd rejonowy*. Zauważyć jednak należy, że zakres kompetencji tych sądów nie jest identyczny. Np. sprawy rozwodowe w Niemczech toczą się przed *Amtsgericht*, w Polsce zaś przed *sądem okręgowym* a nie *rejonowym*¹¹;
- wieloznaczności terminologii prawnej. Przykłady:
 - ◆ to samo pojęcie występuje w języku ogólnym i w języku prawa, w każdym ma jednak inne znaczenie, np. *Vergleich* to *porównanie* (w języku ogólnym) i *ugoda* (w języku prawa);
 - ◆ to samo pojęcie występuje w dwóch różnych gałęziach prawa, w każdej ma inne znaczenie, np. *Verbundurteil* w prawie karnym *wyrok łączny*, w prawie cywilnym zaś *wyrok rozwodowy z orzeczeniem dotyczącym spraw okołorzewodowych*¹²;
 - ◆ to samo pojęcie występuje w różnych językach specjalistycznych, w każdym ma inne znaczenie, np. *Konstitution* to w języku prawa *konstytucja*, w języku medycyny *konstytucja organizmu*, w języku chemii *budowa atomu*, a w języku kościoła katolickiego *edykt papieski*¹³;

⁹ Siewert K., *Wybrane aspekty tłumaczenia polskich i niemieckich terminów prawniczych funkcjonujących w obrocie prawnym z zagranicą w sprawach cywilnych*. W: „Rocznik Przekładoznawczy”, t. 6, 2011, s. 67.

¹⁰ Por. Guziak A., *Zarys struktury sądownictwa powszechnego w Polsce i w Niemczech wraz z terminologią dla tłumaczy*. w: „Lingua Legis” nr 27, Warszawa, 2019, s. 57.

¹¹ Jak zauważa Kubacki (2008: 60), mnogość propozycji tłumaczeń dla tego terminu, jakie oferują słowniki prawnicze, zmusza tłumacza do dokonania samodzielnego wyboru. Wśród proponowanych ekwiwalentów obok sądu *najniższej instancji* czy *sądu powszechnego najniższego szczebla*, pojawia się chociażby nieistniejący od 2010 r. *sąd grodzki*, co dowodzi, że tłumacz tekstów prawniczych musi legitymować się przynajmniej podstawową aktualną wiedzą na temat porządków prawnych w Polsce i w Niemczech. Kubacki A., *Zestawienie niemieckich i polskich ekwiwalentów nazw władzy sądowniczej*, W: „Lingua Legis”, nr 16, 2008, Warszawa.

¹² Por. Kubacki, A., *Problemy tłumaczenia polskich i niemieckich wyroków w sprawach cywilnych i karnych*. W: „Lingua Legis”, nr 17, 2009, Warszawa, s. 83.

¹³ Por. Olpińska M., *Polski i niemiecki język specjalistyczny prawa – możliwości i ograniczenia dydaktyki tłumaczenia tekstów specjalistycznych*. W: Płużyczka M. (red.), *Komunikacja specjalistyczna*, t. 2: *Speyfikacja języków specjalistycznych*, Warszawa, Katedra Języków Specjalistycznych UW, 2009, s. 83.

- ◆ współistnienie standardowego języka niemieckiego oraz jego austriackiego i szwajcarskiego wariantu. Przykład: *komornik sądowy* to *Gerichtsvollzieher* (w Niemczech), *Betreibungsbeamter* (w Austrii) oraz *Exekutor* (w Szwajcarii)¹⁴;
- ◆ konieczność rozszyfrowywania skrótów. Przykłady:
 - *b. F. (bereinigte Fassung)* → *t. jedn. (tekst jednolity)*;
 - *UR-Nr. (Urkundenrollennummer)* → *nr rep. (numer repertorium)*;
 - *GVG (Gerichtsverfassungsgesetz)* → *ustawa o ustroju sądów*¹⁵.
- ◆ konieczność dokonania zmiany struktury semantycznej w obrębie pojęcia docelowego. Przykłady:
 - *elterliche Sorge* – *władza rodzicielska* (dosłownie: *opieka*);
 - *Anfechtung der Vaterschaft* – *zaprzeczenie ojcostwa* (dosłownie: *zaskarżenie*)¹⁶.

Zarys koncepcji projektu rozprawy doktorskiej

Głównym celem realizowanego w latach 2017-2021 projektu doktorskiego pt. *Terminologia specjalistyczna i strategie translatorskie w przekładach polskiego kodeksu karnego na język niemiecki* jest omówienie problematyki tłumaczenia terminologii prawnokarnej oraz ocena strategii translatorskich, które zostały zastosowane w trzech wydanych drukiem tłumaczeniach polskiego kodeksu karnego na język niemiecki.

Przeprowadzone badania literaturowe wykazały, iż do tej pory ukazały się dwie monografie poświęcone analizie tłumaczeń polskich kodeksów na język niemiecki. Należą do nich:

1. Kołodziej, R., *Polski kodeks pracy w przekładach na język niemiecki – terminologia i strategie translatorskie*. Kraków, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2014;
2. Krzywda, J., *Terminologia języka prawnego i strategie translatorskie w przekładach kodeksu spółek handlowych na język niemiecki*. Kraków, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2014.

Choć do tej pory ukazały się pojedyncze prace, głównie w postaci artykułów naukowych, nawiązujące do problematyki przekładu terminologii prawnokarnej, to należy zauważyć, że nie powstało dotąd żadne szersze opracowanie, w którym dokonana zostałaby bardziej kompleksowa analiza tego materiału. Zatem kolejnym celem dysertacji jest – choćby częściowe – uzupełnienie tejże luki badawczej.

¹⁴ Por. Kubacki A., *Austriacki język prawa – z doświadczeń tłumacza*. W: *Komunikacja specjalistyczna. Od terminologii do leksykografii*, Warszawa, Katedra Języków Specjalistycznych UW, 2011, s. 219.

¹⁵ Por. Kubacki A., *Problemy tłumaczenia...*, s. 81.

¹⁶ Por. Siewert K., *Wybrane aspekty tłumaczenia...*, s. 68-69.

Potrzeba badania terminologii z zakresu prawa karnego wynika z faktu, że wiele dokumentów będących przedmiotem tłumaczeń w Polsce i w Niemczech zawiera terminologię zaczerpniętą bezpośrednio z kodeksu karnego. Sam fakt, jak liczne dokumenty prawnokarne pojawiają się na egzaminie na tłumacza przysięgłego w Polsce, wskazuje na to, jak istotny jest to materiał w pracy tłumacza. Jak zauważa Kubacki, należą do nich m.in. akty oskarżenia, nakazy karne, zaświadczenia o niekaralności, postanowienia o wszczęciu postępowania czy postanowienie o tymczasowym aresztowaniu¹⁷.

W części teoretycznej wspomnianej rozprawy poruszone zostaną zagadnienia dotyczące języków specjalistycznych, terminologii i terminoznawstwa, języka prawa, ekwiwalencji, specyfiki przekładu prawnego oraz strategii translatorskich. Część empiryczna pracy poświęcona zostanie analizie konfrontatywnej trzech wydanych drukiem niemieckich tłumaczeń polskiego kodeksu karnego. Korpus badawczy pracy stanowią:

1. *Kodeks karny i kodeks wykroczeń. Strafgesetzbuch und Übertretungsgesetzbuch*, 2012, Wydawnictwo: C.H. Beck;
2. *Polnisches Strafgesetzbuch. Kodeks karny – tłumaczenie na język niemiecki*, 2017, Wydawnictwo: DE-IURE-PL;
3. *Das polnische Strafgesetzbuch. Kodeks karny*, 1998, Wydawnictwo Instytutu Maxa Plancka Zagranicznego i Międzynarodowego Prawa Karnego we Fryburgu Bryzgowijskim.

Wnioski z przeprowadzonej analizy konfrontatywnej mogą stanowić źródło wskazówek dla tłumaczy tekstów prawnych oraz zostać wykorzystane w dydaktyce akademickiej, a także w tworzeniu programów kursów lub szkoleń z zakresu przekładu prawniczego¹⁸.

Terminologia i strategie translatorskie w przekładach kodeksu karnego

Poniżej przedstawione zostaną pierwsze wyniki wstępnego badania materiału empirycznego – zestawienia polskiego kodeksu karnego z jego trzema tłumaczeniami.

Ze względu na nieprzystawalność systemów prawnych Polski i Niemiec, polski kodeks karny zawiera liczne terminy, które nie posiadają swoich bezpośrednich odpo-

¹⁷ Por. Kubacki A., *Fehler in der Fachübersetzung der Kandidaten für einen staatlich vereidigten Übersetzer*. W: Anna Mrożewska (red.), *Philologische Ostsee – Studien*. Koszalin, Politechnika Koszalińska, 2009, s. 17.

¹⁸ W niniejszym artykule przedstawiony został jedynie zarys koncepcji rozprawy. Szczegółowe założenia i metodologia opisane zostały w poniższym artykule: Pietrzak, A., *Polski kodeks karny w tłumaczeniach na język niemiecki – koncepcja projektu doktorskiego i wyniki badań pilotażowych*. W: Klaudia Pujer (red.), *Humanistyka i nauki społeczne. Doświadczenia, konteksty, wyzwania*, t. 11. Wrocław, Exante, 2019.

wiedników w języku docelowym, czyli posiadają ekwiwalencję zerową. Przykładem takiego terminu jest *nawiązka*¹⁹.

Polski kodeks karny:

Art. 39.

6) **nawiązka**

- ◆ C.H. Beck:

Art. 39

6) die **Geldauflage**

- ◆ DE-IURE-PL:

Art. 39

6) die **Buße**

- ◆ Instytut Maxa Plancka:

Art. 39

6) die **Buße**

Znaczenia obydwu zaproponowanych ekwiwalentów nie pokrywają się w pełni ze znaczeniem terminu *nawiązka*. W języku prawniczym oznaczają obowiązek zapłaty konkretnej kwoty na rzecz instytucji pożytku publicznego. Żaden z tych terminów nie występuje jednak w niemieckim kodeksie karnym. Mimo to bez wątplenia można je uznać za ekwiwalenty funkcjonalne, choć warto by rozważyć tu jeszcze inny odpowiednik, zaproponowany w słowniku języka prawnego i ekonomicznego A.A. Kilian: *die Bußzahlung*. Ekwiwalent ten nie wprowadzałby niemieckiego odbiorcy w błąd, a jedynie sugerował podobieństwo do funkcjonującego w języku prawniczym pojęcia *Buße*²⁰.

Należy w tym miejscu zwrócić uwagę na pewną niekonsekwencję zastosowaną przez tłumaczkę z wydawnictwa DE-IURE-PL. W art. 39 użyła odpowiednika *Buße*, zaś w art. 47 §2 wykorzystała ekwiwalent *Geldbuße*, czyli naruszyła charakterystyczną dla tłumaczeń specjalistycznych zasadę unikania synonimii dla tego samego pojęcia.

Kolejnym terminem obcym dla niemieckiego prawa karnego jest *obraza uczuć religijnych*.

Polski kodeks karny:

Art. 196. Kto **obraża uczucia religijne** innych osób, (...)

- ◆ C.H. Beck:

Art. 196. Wer **die religiösen Gefühle** anderer Personen **verletzt**, (...)

- ◆ DE-IURE-PL:

Art. 196. Wer **die religiösen Gefühle** anderer **verletzt**, (...)

¹⁹ Siewert K., *Analiza kulturowych aspektów w niemieckim przekładzie polskiego kodeksu karnego*. W: „Comparative Legilinguistics” t. 17, 2014, s. 136.

²⁰ Tamże, s. 138.

- ◆ Instytut Maxa Plancka:

Art. 196. Wer **die religiösen Gefühle** anderer Personen **verletzt**, (...)

Wszyscy tłumacze przełożyli *obrazę uczuć religijnych*, stosując zgodnie strategię kalki językowej, co należy uznać za udany zabieg, gdyż powstały w ten sposób termin docelowy jest zrozumiały dla niemieckiego odbiorcy i w pełni oddaje sens pojęcia wyjściowego.

Kolejny cytat ukazuje trudności związane z przekładem terminów *verantwortlichkeit karna* i *czyn zabroniony*.

Polski kodeks karny:

Rozdział I. Zasady **odpowiedzialności karnej**

Art. 1 § 1. Odpowiedzialności karnej podlega ten tylko, kto popełnia **czyn zabroniony** pod groźbą kary przez ustawę obowiązującą w czasie jego popełnienia.

- ◆ C.H. Beck:

Kapitel I. Grundsätze der **strafrechtlichen Verantwortlichkeit**

Art. 1 § 1. Strafrechtlicher Verantwortlichkeit unterliegt nur derjenige, der eine **verbotene Tat** begeht, die zum Zeitpunkt der Tatbegehung nach dem geltendem (sic!) Gesetz mit Strafe bedroht ist.

- ◆ DE-IURE-PL:

Abschnitt I. Grundlagen der **strafrechtlichen Verantwortung**

Art. 1 § 1. Der strafrechtlichen Verantwortung unterliegt nur, wer eine **rechtswidrige Tat** begeht, die nach dem zur Zeit der Begehung geltenden Gesetz mit Strafe bedroht ist.

- ◆ Instytut Maxa Plancka:

Kapitel I. Grundlagen der **Strafbarkeit**

Art. 1 § 1. Der Strafbarkeit unterliegt nur, wer eine **Tat** begeht, die durch ein zur Zeit der Begehung der Tat geltendes Gesetz unter Androhung von Strafe verboten ist.

Pierwsza uwaga dotyczy przekładu terminu *verantwortlichkeit karna*. Autorzy dwóch tłumaczeń zdecydowali się na tłumaczenie dosłowne *strafrechtliche Verantwortlichkeit* lub *strafrechtliche Verantwortung*. Jednak również w tym przypadku pojawia się niekonsekwencja w postaci stosowania synonimii, jakiej dopuścili się tłumacze tym razem z wydawnictwa Beck. W art. 1 § 1 wykorzystali ekwiwalent *strafrechtliche Verantwortlichkeit*, zaś w art. 21 § 1 *strafrechtliche Verantwortung*.

Zupełnie inną strategię translatorską zastosowała tłumaczka z wydawnictwa Instytutu Maxa Plancka. Zrezygnowała ona z metody kalki językowej i wykorzystała obecny w niemieckim kodeksie karnym ekwiwalent *Strafbarkeit*, oznaczający jednak dosłownie *karalność*. Autorka przekładu w przedmowie do swojego tłumaczenia odniosła się do tego konkretnego terminu²¹. Wyjaśniła, że świadomie wybrała

²¹ *Das polnische Strafgesetzbuch. Kodeks karny*, Fryburg Bryzgowijski, Instytut Maxa Plancka Zagranicznego i Międzynarodowego Prawa Karnego we Fryburgu Bryzgowijskim, 1998, s. 27.

wolne tłumaczenie, zdając sobie w pełni sprawę z powstania ewentualnych nieścisłości, do jakich prowadzić może taka decyzja. Biorąc jednak pod uwagę specyfikę tekstów prawnych i konsekwencji, jakie niejednokrotnie pociąga za sobą błędna ich interpretacja, nasuwa się wątpliwość, czy zastosowana przez tłumaczkę strategia jest właściwa.

Druga uwaga odnosi się do przekładu terminu *czyn zabroniony*. Tłumacze z wydawnictwa Beck dokonali ponownie kalki językowej, uznać należy, że zaproponowany przez nich ekwiwalent jest w pełni przejrzysty.

Tłumaczka z DE-IURE-PL wybrała ekwiwalent funkcjonalny zaczerpnięty z niemieckiego kodeksu karnego. Art. 115 § 1 polskiego kk definiuje *czyn zabroniony* jako *zachowanie o znamionach określonych w ustawie karnej*. Zgodnie z art. § 11 ust. 1 pkt. 5 niemieckiego kk (StGB) *rechtswidrige Tat*, jest to *tylko taki czyn, który spełnia znamiona czynu przewidzianego w ustawie karnej*²². Jak wynika z powyższych definicji, zakres znaczeniowy *czynu zabronionego* i *rechtswidrige Tat* pokrywa się, zatem zaproponowane tłumaczenie ocenić należy bardzo pozytywnie.

Na trzecie rozwiązanie zdecydowała się tłumaczka z wydawnictwa Instytutu Maxa Plancka, wybierając termin *Tat*, dosłownie *czyn*. Choć z kontekstu można wywnioskować, że chodzi tu prawdopodobnie o *czyn zabroniony*, to trzeba podkreślić, że *Tat* ma oczywiście dużo szersze znaczenie niż *czyn zabroniony*, funkcjonuje nawet również w języku ogólnym, zatem to tłumaczenie należałoby uznać za dość nieprecyzyjne.

Ostatni przykład ukazuje nieco inny fenomen zauważony podczas wstępnej analizy materiału. Chodzi bowiem o błędy czysto merytoryczne popełniane przez autorów tłumaczeń.

Polski kodeks karny:

Art. 152 § 1. Kto za zgodą kobiety przerywa jej ciążę z naruszeniem przepisów ustawy, podlega karze pozbawienia wolności do **lat 3**.

◆ C.H. Beck:

Art. 152 § 1. Wer mit Einwilligung der Frau unter Verletzung gesetzlicher Vorschriften ihre Schwangerschaft abbricht, wird mit Freiheitsstrafe bis zu **3 Jahren** bestraft.

◆ DE-IURE-PL:

Art. 152 § 1. Wer eine Schwangerschaft mit Einwilligung der Schwangeren unter Verletzung gesetzlicher Vorschriften abbricht, wird mit Freiheitsstrafe bis zu **drei Monaten** bestraft.

◆ Instytut Maxa Plancka:

Art. 152 § 1. Wer mit Einwilligung der Schwangeren, jedoch unter Verletzung der gesetzlichen Vorschriften, ihre Schwangerschaft abbricht, wird mit Freiheitsstrafe bis zu **drei Jahren** bestraft.

²² Tłum. A.P. W oryginale: *rechtswidrige Tat: nur eine solche, die den Tatbestand eines Strafgesetzes verwirklicht*.

Autorka przekładu z wydawnictwa DE-IURE-PL przetłumaczyła *trzy lata* jako *trzy miesiące (drei Monate)*²³. Biorąc pod uwagę fakt, że odbiorcami tłumaczeń kodeksów są przecież nie tylko tłumacze, ale i również prawnicy, to taki błąd może mieć niebagatelne znaczenie np. w toczącej się przeciwko komuś sprawie i należałoby go jednak uznać za niebłahe zaniedbanie ze strony tłumaczki²⁴.

Podsumowanie

Badania nad przekładem polskich kodeksów na język niemiecki wypełniają istniejącą lukę badawczą oraz stanowią wkład do dzisiejszej traduktologii.

Przeprowadzona analiza wykazała, jak istotną rolę w pracy tłumacza odgrywa posiadanie przynajmniej elementarnej wiedzy prawniczej, świadomości na temat nieprzystawalności systemów prawnych Polski i Niemiec, umiejętność korzystania z tekstów paralelnych oraz znajomość strategii translatorskich. Tylko wówczas tłumacz ma szansę na właściwą recepcję tekstu wyjściowego i produkcję prawidłowego, przejrzystego przekładu.

Jedną z cech charakterystycznych tekstów prawnych jest ich jednoznaczność i precyzja. Autorzy analizowanych tłumaczeń stosowali niekiedy strategie translatorskie w sposób niekonsekwentny, co prowadziło do rozbieżności terminologicznych, a w konsekwencji do niewłaściwego odbioru tekstu docelowego, co w przypadku tekstów prawnych i prawniczych wiązać się może z wyjątkowo negatywnymi konsekwencjami.

BIBLIOGRAFIA

- Choduń A., *Prawo a język urzędowy*, W: Michalewski K. (red.), *Język w prawie, administracji i gospodarce*. Łódź, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2010.
- Chudzik J., Jakowczyk M., Kowalski K., Krajewski A., Matthies K. (tłum.), *Kodeks karny i kodeks wykroczeń. Strafgesetzbuch und Übertretungsgesetzbuch*, C.H. Beck, Warszawa, 2012.
- Daum U., *Übersetzen von Rechtstexten*. W: Schubert K. (red.), *Übersetzen und Dolmetschen. Modelle, Methoden, Technologie*, Tübingen, Narr, 2003.
- Guziak A., *Zarys struktury sądownictwa powszechnego w Polsce i w Niemczech wraz z terminologią dla tłumaczy*. W: „Lingua Legis” nr 27, Warszawa, 2019.
- Kielar B., *Angielskie ekwiwalenty polskich terminów prawno-ustrojowych*, Warszawa, PWN, 1973.
- Kołodziej R., *Polski kodeks pracy w przekładach na język niemiecki – terminologia i strategie translatorskie*, Kraków, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2014.
- Krzywda J., *Terminologia języka prawnego i strategie translatorskie w przekładach kodeksu spółek handlowych na język niemiecki*, Kraków, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2014.

²³ Należy zauważyć, że akurat ten błąd nie został skorygowany w dołączonej do publikacji wkładce w formie erraty.

²⁴ Por. Pietrzak A., *Polski kodeks karny w tłumaczeniach...*, s. 93-94.

- Kubacki A., *Austriacki język prawa – z doświadczeń tłumacza*. W: *Komunikacja specjalistyczna. Od terminologii do leksykografii*, Warszawa, Katedra Języków Specjalistycznych UW, 2011.
- Kubacki A., *Fehler in der Fachübersetzung der Kandidaten für einen staatlich vereidigten Übersetzer*. W: Anna Mrożewska (red.), *Philologische Ostsee – Studien*, Koszalin, Politechnika Koszalińska, 2009.
- Kubacki A., *Zestawienie niemieckich i polskich ekwiwalentów nazw władzy sądowniczej*, W: „Lingua Legis” nr 16, Warszawa, 2008.
- Kubacki A., *Problemy tłumaczenia polskich i niemieckich wyroków w sprawach cywilnych i karnych*. W: „Lingua Legis” nr 17, Warszawa, 2009.
- Olpińska M., *Polski i niemiecki język specjalistyczny prawa – możliwości i ograniczenia dydaktyki tłumaczenia tekstów specjalistycznych*. W: Płużyczka M. (red.), *Komunikacja specjalistyczna*, t. 2: *Specyfika języków specjalistycznych*, Warszawa, Katedra Języków Specjalistycznych UW, 2009.
- Pieńkos J., *Podstawy juryslingwistyki. Język w prawie – Prawo w języku*, Warszawa, MUZA SA, 1999.
- Pieńkos J., *Przekład i tłumacz we współczesnym świecie. Aspekty lingwistyczne i pozalingwistyczne*, Warszawa, PWN, 1993.
- Pietrzak A., *Polski kodeks karny w tłumaczeniach na język niemiecki – koncepcja projektu doktorskiego i wyniki badań pilotażowych*. W: Klaudia Pujer (red.), *Humanistyka i nauki społeczne. Doświadczenia, konteksty, wyzwania*, t. 11. Wrocław, Exante, 2019.
- Schwierskott-Matheson E. (tłum.), *Polnisches Strafgesetzbuch. Kodeks karny – tłumaczenie na język niemiecki*, DE-IURE-PL, Berlin, 2017.
- Siewert K., *Analiza kulturowych aspektów w niemieckim przekładzie polskiego kodeksu karnego*. W: „Comparative Legilinguistics” t. 17, 2014.
- Siewert K., *Wybrane aspekty tłumaczenia polskich i niemieckich terminów prawniczych funkcjonujących w obrocie prawnym z zagranicą w sprawach cywilnych*. W: „Rocznik Przekładoznawczy” t. 6, 2011.
- Ustawa z dnia 1.01.1872 ze zm. – niemiecki Kodeks karny Strafgesetzbuch, <https://www.gesetze-im-internet.de/stgb/> (online: 22.03.2020).
- Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks karny, (Dz.U. 1997 nr 88 poz. 553).
- Weigend E. (tłum.), *Das polnische Strafgesetzbuch. Kodeks karny*, Instytutu Maxa Plancka Zagranicznego i Międzynarodowego Prawa Karnego we Fryburgu Bryzgowijskim, Fryburg Bryzgowijski, 1998.
- Wojtasiewicz O., *Formalny opis wybranych pojęć „prawnych”*. W: „Studia filozoficzne”, nr 2, 1978.
- Wróblewski B., *Język prawny i prawniczy*. Polska Akademia Umiejętności, Kraków, 1948.

Translations of the Polish Penal Code into German – terminology and translation strategies

Summary: Globalisation, close economic relations and the vicinity of Germany and Poland, have resulted in the need for translations of economic and legal texts in the Polish-German

language pair. The aim of this paper is to present the state of research on translations of Polish codes into German. The first results of a confrontational analysis of the terminology of the Polish Penal Code and its printed German translations, which is the subject of the doctoral dissertation project, will also be presented.

Keywords: legal translations, translation strategies, Penal Code, criminal law, specialised terminology

DOI: <https://doi.org/10.34864/heteroglossia.issn.2084-1302.nr10.art9>

Michał Sobczak

Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

Skrótowce
w *Wielkim słowniku sportowym rosyjsko-polskim*
Z. Fedusa
(uwagi o przekładzie i strukturze)

Niniejszy artykuł poświęcony jest analizie modeli przekładu oraz struktury skrótowców z dziedziny sportu zarejestrowanych w przekładowym słowniku specjalistycznym rosyjsko-polskim opublikowanym na początku XXI wieku. Struktura artykułu obejmuje wprowadzenie oraz część zasadniczą. We wstępie krótko uargumentuję dobór sportowej warstwy leksyki jako przedmiotu badania oraz scharakteryzuję źródło materiału językowego. Fragment analityczny pracy został natomiast podzielony na dwie podstawowe części: pierwsza z nich, którą poprzedza synteza najważniejszych ustaleń teoretycznoprzekładowych dotyczących skrótowców, odnosi się do opracowania leksykograficznego akronimów w badanym źródle, druga zaś – w oparciu o uprzednio nakreślone współczesne typologie – ilustruje ich strukturę.

Wybór sportowej gałęzi słownictwa nie jest przypadkowy, gdyż jest to obszar życia, który szczególnie u schyłku ubiegłego stulecia intensywnie się rozwijał. Działo się tak za sprawą licznie powoływanych do życia instytucji, organizacji, klubów i związków, rosnącej popularności sportu i rekreacji oraz globalizacji życia wpływającej na organizowanie zmagania w rozmaitych dyscyplinach sportowych z udziałem wielotysięcznej widowni¹. Bez wątplenia istotny wpływ na propagowanie sportu wywarł także postęp w dziedzinie mediów, dzięki czemu wydarzenia sportowe mogą być transmitowane praktycznie z każdego miejsca świata, w wysokiej jakości dźwięku i obrazu, nierzadko w specjalistycznych, tematycznych kanałach. Ponadto wśród czynników globalizujących sport wymienia się także rozwój marketingu sportowego, produkcję, dystrybucję i reklamę artykułów sportowych, migracje o podłożu sportowym (w szczegól-

¹ Zob. M. Sobczak, E. Pankanin, *Błędy tłumaczeniowe i redakcyjne w wytycznych szkoleniowych dla sędziów koszykarskich w konfrontacji angielsko-polskiej*, „Acta Neophilologica”, t. 21, nr 2, 2019, s. 22-23.

ności w obrębie sportów drużynowych) oraz organizowanie sympozjów, konferencji i szkolnictwa (w tym wyższego) o profilu sportowym².

Tak znacząca ewolucja społeczna i technologiczna musiała znaleźć swoje odbicie w rozwoju systemu językowego, tj. w poszerzaniu go o nowe terminy powiązane z szeroko rozumianym sportem. Jednocześnie należy podkreślić, że tworzenie nowych instytucji i organizacji, często o wielocłonowych, długich, nieporęcznych w codziennej komunikacji nazwach, z pewnością sprzyja procesowi abrewiacji, tj. powoływania do życia form skróconych, które zastępują wielokomponentowe określenia. Z tych względów analiza skrótowców odnoszących się do sfery sportu wydaje się zagadnieniem ciekawym i perspektywicznym zarówno w kontekście leksykografii, gdzie niezwykle trudne zadanie stanowi ich właściwe opracowanie i przekład, jak również w zakresie morfologii, dzięki czemu można ustalić, które typy strukturalne abrewiatur są szczególnie produktywne w wypadku leksyki sportowej.

Trzeba także odnotować, że badania lingwistyczne dotyczące języka sportu nie mają w polszczyźnie długiej tradycji. J. Ożdżyński, we wstępie do opublikowanej w 1970 roku monografii, pisał: „Mimo wzrostu społecznej rangi wychowania fizycznego i sportu, a także mimo wytworzenia się związanego z tą dziedziną życia obszernego zasobu leksyki specjalnej, samo słownictwo nie doczekało się najskromniejszego choćby opracowania językoznawczego³”. Choć kilkadziesiąt lat po tym, jak Ożdżyński sformułował powyższą myśl, dorobek lingwistyczny jest bez wątpienia bogatszy⁴, to jednak obejmuje on w szczególności prace dotyczące opisu leksyki w jednym języku⁵ (poza słownikami przekładowymi⁶), w konkretnie osadzonym kontekście (np. język komentarza sportowego⁷ itp.⁸). Prac z zakresu przekładu i leksykografii nadal brakuje.

Źródło materiału językowego, który zostanie poddany analizie w dalszej części artykułu, stanowi *Wielki słownik sportowy rosyjsko-polski*⁹ autorstwa Zbigniewa Fedusa.

² J. Schiffer, *Wörterbücher und Lexika der Sportwissenschaft als Dokumente einer missverstandenen fachlichen Sprachlexikographie – grundlegende, historische und modellhafte Überlegungen aus bilingualer Perspektive*, Köln, Verlag SPORT und BUCH Strauß, 2002, 17.

³ J. Ożdżyński, *Polskie słownictwo sportowe*, Wrocław-Warszawa-Kraków, Zakład Narodowy imienia Ossolińskich, 1970, s. 7.

⁴ Przegląd prac dotyczących leksyki sportowej można znaleźć w artykule J. Murrmann *Język sportu u leksykografów. Analiza terminograficzna wybranych słowników z terminologią sportową*.

⁵ Por. np. B. Nowowiejski, *Refleksje nad współczesną polską leksyką sportową*, [W:] M. Rutkowski, K. Zawilska (red.), *Nowe zjawiska w języku, tekście i komunikacji*, t. II, Olsztyn, Wydawnictwo UWM, 2008, s. 23-35.

⁶ Zob. np. J. Taborek, *Piłka nożna. Słownik niemiecko-polski, polsko-niemiecki*, Zielona Góra, Kanion, 2006; Y. Fedorushkov, *Kieszonkowy słownik piłki nożnej rosyjsko-polski i polsko-rosyjski*, Warszawa: Wydawnictwo Centrum Polsko-Rosyjskiego Dialogu i Porozumienia, 2018.

⁷ Por. np. K. Koc, *Nogi, nogi uciekły do boku!!!: o języku sprawozdawców sportowych*, „Polonistyka” 2005, nr 1, s. 20-24.

⁸ Zob. np. K. Polok, *Kwestie nacechowania w języku sportu*, „Słowo. Studia Językoznawcze” 2012, nr 3, s. 149-167.

⁹ Dalej: WSS.

Opracowanie ukazało się w 2005 w Warszawie nakładem wydawnictwa „Takt” i było częścią serii „Semiosis Lexicographica” założonej przez Jana Wawrzyńczyka. Ów cenny badacz napisał przedmowę do WSS, w której niezwykle pochlebnie wyraził się o jego redaktorze:

Bardzo dobrze się stało, że Zbigniew Fedus nie porzucił pracy leksykograficznej, lecz wytrwale ją kontynuował, rozbudowując i modernizując swoje dzieło z 1979 r.¹⁰ Efektem tych trudów miłośnika języka rosyjskiego – leksykografa praktyka jest niniejszy WSS¹¹, wyróżniający się znaczną objętością (...). Jest to współcześnie najobszerniejszy opis przekładowy terminologii sportowej języka rosyjskiego i polskiego; będzie on stanowił w dziejach polskiej leksykografii dwujęzycznej niewątpliwie bardzo istotny rozdział (...).

WSS jest dziełem bardzo obszernym, rejestrującym na blisko 450 kartach (formatu A4) około 50 tysięcy terminów, połączeń wyrazowych i skrótów. Włączone do korpusu hasła odnoszą się nie tylko do dyscyplin sportowych (jak we wstępie podaje Autor, są to wszystkie konkurencje olimpijskie i najczęściej spotykane dyscypliny nieolimpijskie), lecz obejmują także słownictwo związane między innymi z międzynarodowym ruchem sportowym, myślistwem, sportami obronnymi, psychologią sportu, medycyną sportową, architekturą, anatomią, fizjologią czy praktyką i teorią treningu. Niewątpliwym atutem WSS jest ponadto zakres źródeł, z których Fedus wyekscerpował jednostki językowe. Autor nie ograniczył się bowiem do podręczników akademickich, encyklopedii, regulaminów zawodów, lecz korzystał także z codziennej prasy sportowej, referatów wygłaszanych na sympozjach naukowych oraz analizował transmisje radiowe i telewizyjne. Jak przekonuje Fedus, słownik może być wykorzystywany przez szeroki krąg odbiorców, do którego – z jednej strony – zaliczają się pracownicy naukowcy, studenci i tłumacze – z drugiej zaś – instruktorzy, dziennikarze oraz przedstawiciele innych profesji związanych z szeroko rozumianym sportem (np. lekarze, rehabilitanci, psychologowie). Megastruktura WSS, obok przedmowy, wstępu i głównego korpusu, zawiera także obszerny wykaz niektórych skrótów i oznaczeń stosowanych w rosyjskojęzycznej literaturze sportowej i turystycznej (s. 421-443) oraz zestawienie (wraz z krótką charakterystyką) radzieckich i rosyjskich organizacji i zrzeszeń sportowych (s. 445-452). Opracowanie wieńczy wykaz piśmiennictwa, w którym można odnaleźć adresy bibliograficzne wielu słowników specjalistycznych oraz innych źródeł rejestrujących leksykę sportową. Z punktu widzenia typologii słowników specjalistycznych, do których należy WSS, opracowanie Z. Fedusa należy określić jako słownik czytelniczno-tłumaczeniowy. S. Czerni zauważa bowiem, że ten rodzaj

¹⁰ W tym miejscu należy odnotować, że Z. Fedus już wcześniej, w 1979 roku, opublikował *Podręczny rosyjsko-polski słownik sportowy*, który, jak wskazuje J. Wawrzyńczyk, był drugim dziełem w historii polskiej leksykografii poświęconym terminologii sportowej. W słowniku tym zarejestrowano około 22 tysięcy haseł odnoszących się zarówno do różnych dyscyplin sportowych, jak i kultury fizycznej, turystyki i rekreacji.

¹¹ Skrót: M.S.

opracowań leksykograficznych ma najczęściej charakter dwujęzyczny i uwzględnia obszerny zakres tematyczny. Cechę typową dla słowników czytelniczno-tłumaczeniowych stanowi także włączanie do siatki haseł terminów z dziedzin pokrewnych, które mogą występować w piśmiennictwie fachowym danej branży, co ma swoje źródło w konieczności zaspokojenia praktycznych potrzeb użytkowników słownika (unikanie korzystania z kilku słowników specjalistycznych)¹². Funkcję tę WSS spełnia bez wątpienia z nadstatkiem, rejestrując jednostki leksykalne z wielu sfer życia powiązanych ze sportem.

Jak już wspomiano, WSS zawiera obszerny wykaz skrótów i oznaczeń stosowanych w rosyjskojęzycznej literaturze sportowej i turystycznej, który zajmuje aż 22 karty słownika. Do tego aneksu włączono około tysiąca jednostek, spośród których blisko 10% stanowią skróty graficzne – pozostała część materiału to skrótownice, które stanowią przedmiot dalszej analizy. W tym miejscu trzeba jednak przypomnieć o problemach definicyjnych, które w literaturze lingwistycznej pojawiają się wokół pojęć *skróty* i *skrótownice* i ich rosyjskich odpowiedników *аббревиатура* oraz *сокращение*. W wielu wypadkach terminy te traktowane są synonimicznie¹³, czego dowodem mogą być np. tytuły słowników¹⁴ oraz opracowania naukowe odnoszące się do opisu zjawiska abrewiacji¹⁵. Także w słownikach brakuje klarownego rozróżnienia tych terminów¹⁶, o czym pisałem już w kilku poprzednich pracach¹⁷. Najbardziej adekwatne wydaje się przyjęcie założenia, m.in. za Andrzejem Markowskim¹⁸, że termin *skróty*

¹² S. Czerni, *Słowniki specjalistyczne*, Warszawa, Wydawnictwo Naukowo-Techniczne, 1977, s. 20-21.

¹³ W niniejszym artykule jako tożsame traktuję terminy *skrótownice*, *abrewiatura* i *akronim*.

¹⁴ Józef Paruch zatytułował wydane w 1970 roku opracowanie *Słownik skrótów*, podobnie postąpił Jan Grzybowski, autor angielskiego słownika skrótów z dziedziny elektroniki, informatyki i telekomunikacji, mimo że obaj redaktorzy włączyli do korpusu zarówno formacje mające tylko formę graficzną, jak i jednostki skrócone utworzone od wieloczłonowych formacji wyjściowych. W dorobku leksykografii rosyjskiej znajdziemy z kolei np. dzieło D. Alekseewa, I. Gozmana i G. Sacharova pt. *Словарь сокращений русского языка* czy pozycję autorstwa E. Kovalenko *Новый словарь сокращений русского языка*. Jednocześnie w tytule słownika W. Gricyka znajdziemy pojęcie *аббревиатура* (*Словарь аббревиатур*); podobnie postąpiła A. Baranova, redaktorka opracowania *Словарь аббревиатур иноязычного происхождения*.

¹⁵ Por. np. monografię Stanisława Szadyki *Аббревиация в русском языке (в сопоставлении с польским)*, w której badacz traktuje oba terminy synonimicznie, używając ich, co do zasady, zamiennie oraz pracę estońskiej lingwistki, Iriny Tabakovej (*Основные типы аббревиатур в современном польском языке (к специфике моделей производящих синтаксических структур)*), w której cały rozdział poświęcono omawianym problemom definicyjnym.

¹⁶ Por. także A. Fedorowicz, *Dobór i zasady opisu skrótów i skrótownic w Wielkim słowniku języka polskiego*, [W:] P. Żmigrodzki, R. Przybylska red. *Nowe studia leksykograficzne t. 2*, Kraków, Lexis, 2008, s. 73-90.

¹⁷ Zob. np. M. Sobczak, *Modele ekwiwalencji skrótownic (na podstawie Słownika rosyjsko-polskiego Józefa Krasnego)*, [W:] B. Jeglińska, K. Kodeniec, A. Krawczyk-Łaskarzewska, J. Nawacka red. *Komunikacja międzykulturowa w świetle współczesnej translatoologii*, Olsztyn, Wydawnictwo UWM, 2015, s. 174-183; *Wybrane problemy przekładu skrótownic (na podstawie rosyjsko-niemieckiego słownika A. F. Nesslerera)*, [W:] J. Mędelska, E. Titarienko red. *Dialog kultur. Języki wschodniosłowiańskie w kontakcie z polszczyzną i innymi językami europejskimi*, Bydgoszcz, Wydawnictwo UKW, 2013, s. 211-223.

¹⁸ A. Markowski (red.), *Wielki słownik poprawnej polszczyzny PWN*, Warszawa, PWN, 2005, s. 1664.

odnosi się do formacji czysto graficznych, nieposiadających statusu słowa, skrótowce zaś obejmują takie twory, które można określić mianem minisłów używanych w języku pisanym i mówionym¹⁹.

W głównej części artykułu zaprezentuję wyniki analiz opisu leksykograficznego oraz struktury akronimów zarejestrowanych w opracowaniu Fedusa. Oba wątki badawcze poprzedza krótki rys teoretyczny ilustrujący najważniejsze tezy i problemy związane z danym zagadnieniem. Ze względu na obszerność materiału w każdej z grup podaję kilka przykładów egzemplifikacyjnych wraz z komentarzem. Część empiryczną zamykają wnioski wraz z danymi statystycznymi.

Opracowanie leksykograficzne skrótowców w WSS

Opracowanie leksykograficzne skrótowców, w szczególności w słowniku dwujęzycznym, nie jest zadaniem łatwym, jednak, obserwując intensywny rozwój abrewiacji w drugiej połowie XX wieku, badacze musieli wypracować zasady przekładu tych osobliwych translandów. Jako jeden z pierwszych instrukcję w zakresie budowy artykułów hasłowych ze skrótowcami w centrum zaproponował A. Bogusławski, który zakładał, że prawidłowo skonstruowany artykuł powinien zawierać zarówno rozwinięcie abrewiatury w języku wyjściowym, jak i docelowym oraz – gdy jest to możliwe – ekwiwalent skrótowca. Dodatkowo, w wypadku akronimów włączanych do głównego korpusu słownika, powinny być one poprzedzone kwalifikatorem²⁰. W odniesieniu do translacji skrótowców można natomiast przywołać inną tezę Bogusławskiego, tj. poszukiwanie *tertium comparationis*. W tym kontekście zadanie tłumacza (leksykografa) osadza się w odnalezieniu takiej jednostki języka docelowego, jaką posłużyłby się użytkownik tego języka w analogicznym położeniu, w jakim znajduje się użytkownik języka wyjściowego²¹. Teoria ta zakłada zatem, że między językami istnieje pewien „wspólny mianownik semantyczny”, swego rodzaju „wspólna platforma odniesienia”²². Różnorodność strukturalna i semantyczna skrótowców oraz ich stale rosnąca liczba sprawia jednak, że o tę płaszczyznę międzyjęzykowego porównania jest w ich wypadku niezwykle trudno. Dodatkowo akronimy zaliczają się często to leksyki bezekwiwalentnej, tj. nieposiadającej systemowych odpowiedników w języku docelowym, bardzo kłopotliwej dla leksykografa, o czym pisał m.in. W. Bierkow²³.

¹⁹ A. Kubacki, *O abrewiacjach i akronimach w pracy tłumacza przysięgłego języka niemieckiego*, „Lingua Legis”, 24, 2016, s. 9.

²⁰ A. Bogusławski, *Dwujęzyczny słownik ogólny. Projekt instrukcji z komentarzem* [W:] Z. Saloni (red.) *Studia z polskiej leksykografii współczesnej*, Wrocław, „Ossolineum”, 1988, s. 31-32.

²¹ A. Bogusławski, *Problem „tertium comparationis” w porównaniu lingwistycznym*, „Kwartalnik Neofilologiczny”, XXIII, z. 3, 1976, s. 300-301.

²² U. Dąmbska-Prokop (red.), *Mała encyklopedia przekładoznawstwa*, Częstochowa, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Języków Obcych i Ekonomii, 2000, s. 237.

²³ В. Берков, *Двуязычная лексикография*, Москва, Астрель, 2004, s. 155-170.

Powyższe czynniki spowodowały, że w kolejnych latach powstawały prace przekładoznawcze, w których zawarto ogólne pryncypia przekładu akronimów. Badacze wskazywali na następujące możliwości (poza przekładem przy użyciu systemowego ekwiwalentu skrótowca): przekład formy rozwiniętej, transkrypcja lub transliteracja skrótowca, transkrypcja pełnej formy wyjściowej, przeniesienie skrótowca²⁴ oraz przekład opisowy (wyjaśniający)²⁵. Co istotne, nie zawsze „na siłę” należy dążyć do tworzenia formy skróconej w języku docelowym, ponieważ asymetria między systemami językowymi (w tym wypadku ruszczyzną i polszczyzną) w zakresie skrótowców jest dość duża²⁶, szczególnie w obrębie akronimów sylabowych i złożeniowych.

Jak już ustalano w toku badań przekładu skrótowców z dziedziny wojskowej²⁷ oraz w wyniku analizy modeli tłumaczenia akronimów w słownikach międzywojennych²⁸, typ opisu leksykograficznego zależy od rozpowszechnienia skrótowca w języku wyjściowym i docelowym. Redakcja musi ponadto uwzględniać cel słownika oraz przewidywaną grupę odbiorców, w tym ich znajomość pary języków oraz – w wypadku słowników specjalistycznych – danej dziedziny życia. WSS został zaadresowany do szerokiego grona odbiorców, wśród których, z jednej strony, znalazły się osoby profesjonalnie związane ze sportem i turystyką, z drugiej zaś nauczyciele, sportowcy amatorzy i miłośnicy rywalizacji sportowej. Tak szerokie spektrum potencjalnych użytkowników bez wątpienia czyni zadanie opisu abrewiatur jeszcze trudniejszym, wymagającym kompleksowego podejścia i dokładnego opracowania.

Z analizowanego aneksu wynika, że autor słownika zdecydował się na następujące typy opisu leksykograficznego (za pomocą znaku +/- oznaczam występowanie danego elementu w budowie artykułu hasłowego):

²⁴ С. Влахов, С. Флорин, *Непереводимое в переводе*, Москва, „Международные отношения”, 1980, s. 316-319.

²⁵ М. Куликова, *Перевод аббревиатур англоязычных СМИ с английского языка на русский язык*, „Научное обозрение. Международный научно-практический журнал”, 2, 2007, s. 4.

²⁶ W. Chlebda (red.), *Podręczny idiomatykon rosyjsko-polski 2*, Opole, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, 2007, s. 145-146 (dział *Skrótowce* został opracowany przez Łukasza Grabowskiego i Tamarę Milutinę).

²⁷ Zob. M. Sobczak, *Uwagi o strukturze i przekładzie skrótowców z dziedziny wojskowości i przemysłu na podstawie Słownika rosyjsko-polskiego Józefa Krasnego*, „Acta Polono-Ruthenica”, t. 24, nr 3, 2019, s. 67-82.

²⁸ Por. M. Sobczak, *Rosyjskie skrótowce porewolucyjne w dwujęzycznym opisie leksykograficznym (rosyjsko-polskim i rosyjsko-niemieckim)*, [W:] A. Dyszak red., *Linguistica Bidgostiana. Series Nova*, Warszawa, Bel Studio, 2015, s. 153-179.

Tabela 1. Modele opisu leksykograficznego skrótowców w WSS

typ	lewa strona		prawa strona			
	skrótowiec rosyjski	rozwińnięcie rosyjskie	rozwińnięcie w j. obcym	rozwińnięcie w j. polskim	transkrypcja/transliteracja skrótowca	ekwiwalent skrótowca
1.	+	+	+	+	-	+
2.	+	+	-	+	-	+
3.	+	+	+	-	+	-
4.	+	+	-	+	-	-

Typ 1.

Przykłady:

КОИ = Олимпийский комитет Индонезии -> Komite Olimpiade²⁹ Indonesia = Komitet Olimpijski Indonezji = KOI; КССА = Высший совет спорта в Африке -> Conseil Superieur du Sport en Afrique = Wyższa Rada Sportu w Afryce = CSSA.

Uwagi:

W tej grupie wątpliwości budzi przekład skrótowca ГОК (Олимпийский Комитет Ганы -> Ghana Olympic³⁰ Committe³¹ = Komitet Olimpijski Ghany = GOOGK), bowiem ekwiwalent GOOGK nie jest poświadczany w żadnych źródłach. Oficjalnym skrótowcem, pojawiającym się w materiałach internetowych Komitetu Olimpijskiego Ghany, jest akronim GOC, ewentualnie GCOG, gdyż organizacja ta w przeszłości nosiła nazwę Golden Coast Olympic Committe. Najprawdopodobniej przez błąd literowy niewłaściwie przełożono skrótowiec ИДС = Международная комиссия по прыжкам в воду -> International Diving Committee = Międzynarodowy Komitet Skoków do Wody = IJF; w tym wypadku ekwiwalentem akronimu powinna być formacja IDF, rozpowszechniona w literaturze, gdzie ostatnia litera F jest odniesieniem do komponentu Federation, często zamiennie używanego w tym kontekście z Committee; ponadto niewłaściwie użyto w ekwiwalencie skrótowca inicjału J (być może pod wpływem angielskiego słowa *jump* = *skok*) Z pewnością sporym mankamentem WSS jest błędnie przełożona, bardzo popularna formacja УЕФА (Союз европейских футбольных ассоциаций -> Union of Eroropean³² Football Associations = Unia Europejskich Związków Piłki Nożnej = UEFA). Być może i w tym wypadku błąd ma podłoże czysto techniczne (prawidłowy ekwiwalent to UEFA), tym niemniej jest dość istotnym uchybieniem.

²⁹ Pisownia oryginalna; powinno być: *Olimpiade*.

³⁰ Powinno być: *Olympic*.

³¹ Powinno być: *Committee*.

³² Powinno być: *European*.

Model opisu leksykograficznego, w którym użytkownik słownika otrzymuje rosyjskie rozwinięcie skrótowca, rozwinięcie w języku oryginalnym (tj. w języku obowiązującym w państwie, w którym dana organizacja funkcjonuje lub została założona) oraz ekwiwalent skrótowca, należy ocenić jako zabieg właściwy, umożliwiający czytelnikowi uzyskanie pełnej informacji o akronimie zarówno w języku wyjściowym, docelowym, jak i pierwotnym. Typ 1 obejmuje ok. 48% materiału zgromadzonego w słowniku.

Typ 2.

Przykłady:

ЛСК = Лодзский спортивный клуб = Łódzki Klub Sportowy = ŁKS; МСФС Международный союз физкультуры и спорта -> Międzynarodowy Związek Kultury Fizycznej i Sportu = MZKFiS;

Uwagi:

Uwzględniając parę języków, której dotyczy WSS, model drugi stanowi grupę właściwie opracowanych skrótowców. Do tej kategorii zaliczają się te akronimy, które miały swoje systemowe odpowiedniki w polszczyźnie. Są to formacje, które prawdopodobnie trafiły do rosyjskiej prasy i literatury sportowej z języka polskiego (przykładem takich jednostek mogą być nazwy polskich klubów czy związków sportowych). Użytkownik słownika zostaje zapoznany z rosyjskim skrótowcem, jego rozwinięciem, tłumaczeniem rozwinięcia oraz adekwatnym ekwiwalentem akronimu.

Z punktu widzenia morfologicznego ciekawym przykładem w tej grupie jest skrótowiec ОCB (Окружной союз велоспорта -> Okręgowy Związek Kolarski = OZKol), gdzie nastąpiła zmiana struktury skrótowca w procesie tłumaczenia – z rosyjskiego literowca na polski skrótowiec mieszany, składający się z elementów inicjalnych oraz sylaby. Fakt ten świadczy o powszechności i żywotności polskiego skrótowca.

W tej grupie warto ponadto zwrócić uwagę na skrótowiec АЦКС (Армейский центральный спортивный клуб -> Wojskowy centralny³³ Klub Sportowy = WCKS), gdyż jest to przykład błędnego tłumaczenia formacji rosyjskiej. W Polsce, już od początkowych lat XX wieku, funkcjonowały kluby wojskowe, które w późniejszych latach działalności przekształcały się w centralne wojskowe kluby sportowe. W tak powstałych nazwach występowała inna kolejność komponentów w formacji rozwiniętej, niż zaproponowano w WSS (tj. CWKS³⁴ zamiast WCKS). Typ 2 obejmuje około 44% skrótowców włączonych do analizowanego aneksu.

³³ Powinno być: Centralny.

³⁴ Przykładem może być Legia Warszawa, która taką nazwę ma od 1949 roku.

Тип 3.

Przykłady:

BATA = Всемирный союз туристских агентств -> World Association of Travel Agencies = WATA; ИНЕФ Национальный отдел по физическому воспитанию и спорту -> Instituto Nacional de Education Fisica y Deportes = INEF; ИСПФР Международный комитет по делам исследования в области физической подготовленности -> International Committee on Physical Fitness³⁵ Research = ICPFR.

Uwagi:

Wg modelu trzeciego opisano i przełożono zaledwie kilka skrótowców. W naszej opinii zabieg ten nie jest właściwy, ponieważ użytkownik słownika nie otrzymuje żadnej informacji w języku polskim. Tak opisane hasła wymagają od użytkownika znajomości języka oryginalnego, w przeciwnym wypadku rozszyfrowanie znaczenia skrótowca okaże się niemożliwe.

Тип 4.

Przykłady:

МСМК = мастер спорта международного класса -> mistrz sportu klasy międzynarodowej; ОЦТ = общей³⁶ центр тяжести -> ogólny środek ciężkości.

Uwagi:

Model czwarty został poświadczony w WSS przez cztery skrótowce. Są to jednostki odnoszące się do ogólnych określeń z zakresu sportu, niestanowiących nazw organizacji czy klubów. W tym wypadku ograniczenie się do tłumaczenia pełnej formy skrótowca jest właściwym rozwiązaniem.

Типы структуральные

Struktura rosyjskich skrótowców, podobnie jak ich przekład, była przedmiotem badań licznych lingwistów. Choć pierwsze typologie formacji skróconych powstawały już w okresie międzywojennym³⁷ – w odpowiedzi na nagły przyrost skrótowców w ruszczyźnie po rewolucji październikowej – to ich najobszerniejszą klasyfikację, uwzględniającą siedem głównych grup akronimów wraz z licznymi podtypami, zaproponował S. Szadyko³⁸. Wśród innych autorów analizujących budowę abrewia-

³⁵ Powinno być: Fitness.

³⁶ Zapis oryginalny; powinno być: общий.

³⁷ Autorem tej klasyfikacji był A. Seliszczew; znalazła się ona w opublikowanej w 1928 roku pracy *Язык революционной эпохи. Из наблюдений над русским языком последних лет (1917-1926)*.

³⁸ S. Szadyko, *Аббревиация в русском языке (в сопоставлении с польским)*, Warszawa, Szkoła Główna Handlowa, 2000, s. 98-103.

tur należy także wymienić np. A. i T. Fiesienko³⁹, N. Janko-Trynicką⁴⁰ czy W. Biełozapkową⁴¹. W tym miejscu krótko przedstawię typologię zaproponowaną przez autorów *Encyklopedycznego słownika terminów i pojęć lingwistycznych*, która obejmuje sześć głównych grup i, jak się wydaje, uwzględnia „skrótowe bogactwo” ruszczyzny: 1) skrótowce inicjalne, wśród których rozróżnia się: a) literowce (np. МГУ = *Московский государственный университет*), b) głoskowce (np. АОН = *артиллерия особого назначения*); c) skrótowce literowo-głoskowe (np. ЭМСИ = *Московский медицинский стоматологический институт*); 2) skrótowce sylabowe (np. хозмаг = *хозяйственный магазин*); 3) skrótowce mieszane (*сельно* = *сельское потребительное общество*), 4) skrótowce składające się z części początkowego słowa (lub słów) formacji wyjściowej oraz całego ostatniego słowa (np. санчасть = *санитарная часть*); 5) skrótowce mające w swej strukturze część pierwszego słowa formy wyjściowej oraz pełną formę końcową, odmienioną przez przypadek (np. завбиблиотекой = *заведующий библиотекой*); 6) akronimy powstałe w wyniku usunięcia środkowej części formacji wyjściowej (np. военкомат = *военный комиссариат*)⁴².

W oparciu o powyższą klasyfikację zaprezentuję zebrany materiał leksykalny, wydzielając w osobne grupy skrótowce utworzone na bazie rosyjskiej (tj. od pełnych form rosyjskich) oraz akronimy powstałe w wyniku skrócenia elementów innojęzycznych. W słowniku nie zarejestrowano żadnych przykładów skrótowców sylabowych oraz typów 4, 5 i 6 wg opisaną wyżej klasyfikacji, które wykazują podobną budowę do sylabowców.

Formacje powstałe na bazie rosyjskiej

1. Skrótowce inicjalne

1.1. Skrótowce literowe

Przykłady:

ЕТФКФ = Европейская федерация тренеров по легкой атлетике -> European Track and Field Coaches Federation = Europejska Federacja Trenerów Lekkoatletyki = ИТФСА⁴³; ЛНИИФК = Ленинградский научно-исследовательский институт физической культуры -> Leningradzki Naukowo-Badawczy Instytut Kultury Fizycznej, ИНВИКФ; РСКОФК = Российский союз красных

³⁹ Por. *Русский язык при Советах*, Нью Йорк, Rausen Bros, 1955, s. 170.

⁴⁰ Zob. *Словообразование в современном русском языке*, Москва, Индрик, 2001, s. 450-455.

⁴¹ Por. *Современный русский язык*, Москва, Высшая школа, 1980, s. 314-315.

⁴² А.Н. Тихонов, Р.И. Хашимов, Г.С. Журавлева, М.А. Лапыгин, А.М. Ломов, Л.В. Рацибурска, Е.Н. Тихонова (ред.), *Энциклопедический словарь-справочник лингвистических терминов и понятий Русский язык*, т. 1, Москва, Флинта, 2008, s. 500.

⁴³ Na marginesie należy zauważyć, że błędne wydaje się użycie jako ekwiwalentu skrótowca ИТФСА, bowiem jest to akronim powstały od pełnej nazwy innej organizacji, tj. *International Track and Field Coaches Federation*; powinno być: ЕТФСА.

организаций физической культуры -> Rosyjski Związek Czerwonych Organizacji Kultury Fizycznej.

1.2. Skrótownice głoskowe

Przykłady:

АСАМ = Австрийский союз альпинистской молодежи -> Austriacki Związek Młodzieży Alpinistycznej; НОК = Национальный олимпийский комитет -> Nationales Olympisches Komitee = Narodowy Komitet Olimpijski = NKO; СНОК = Сомалийский национальный олимпийский комитет -> Somali National Olympic Committee = Somalijski Narodowy Komitet Olimpijski = SNOС.

1.3. Skrótownice literowo-głoskowe⁴⁴

Przykłady:

ОПТЭ = Общество пролетарского туризма и экскурсий -> Zrzeszenie Turystyki i Wycieczek Proletariackich; ПТКО = Польское туристико-краеведческое общество = Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze, РТТК; ТГИФК = Таджикский государственный институт физической культуры -> Tadžycy Państwowy Instytut Kultury Fizycznej = ТРИКФ.

Formacje powstałe na bazie innojęzycznej

1. Skrótownice inicjalne

1.1. Skrótownice literowe

Przykłady:

АГФ = Федерация азиатских игр -> Asian Games Federation = Federacja Igrzysk Azjatyckich = AG; ИРФБ = Международный совет регби -> International Rugby Football Board = Międzynarodowa Rada Rugby = IRFB; ФМСИ = Итальянская федерация спортивной медицины -> Federazine⁴⁵ Medico Sportiva Platiana⁴⁶ = Włoska Federacja Medycyny Sportowej = FMТS⁴⁷.

⁴⁴ Przykłady w grupie skrótownic literowo-głoskowych nie są jednoznaczne, ponieważ brakuje informacji na temat ich wymowy – wybrałem takie, w wypadku których teoretycznie możliwa jest wymowa nazw liter i ciągu głosek.

⁴⁵ Powinno być: Federazione.

⁴⁶ Powinno być: Italiana.

⁴⁷ Uwaga dotycząca przekładu: trudno wyjaśnić użycie skrótownicy FMТS (na oficjalnych stronach federacji pojawia się akronim FMSI); być może jest to błąd literowy.

1.2. Skrótownice głoskowe

Przykłady:

БОА = Олимпийская ассоциация⁴⁸ Барбадоса -> Barbados Olympic Association = Towarzystwo Olimpijskie Barbadosu = BOA; СИЕПС = Международный совет физического воспитания и спорта -> Conseil International pour l'Education Physique et le Sport = Międzynarodowa Rada Sportu i Wychowania Fizycznego = CIEPS; УСОК = Олимпийский комитет США -> United States Olympic Committee = Komitet Olimpijski Stanów Zjednoczonych = USOC.

1.3. Skrótownice literowo-głoskowe

Przykłady:

ЕАБА = Европейская ассоциация любительского бокса -> European Association of Boxe Amateurs = EABA; ИАСЕТ Международная ассоциация научных экспертов туризма -> International of⁴⁹ Association Scientific Experts of Tourism, Międzynarodowe Stowarzyszenie Ekspertów Turystyki = IASET; ИАСИ = Международная ассоциация спортивной информации -> International Association of Sport Information = Międzynarodowe Stowarzyszenie Informacji Sportowej = IASI.

Скрótownice inicjalne stanowią zdecydowaną większość akronimów włączonych do WSS (ok. 93% wszystkich jednostek). Wśród nich przeważają abrewiatury powstałe na bazie nierosyjskiej (ok. 51%). Najlicniejszą grupę tworzą skrótownice literowe (ok. 70% materiału), skrótownice głoskowe reprezentowane są w ponad dwukrotnie mniejszej liczbie (ok. 32% ekscerptu). Jako formacje głoskowo-literowe, z zasygnalizowanymi wyżej wątpliwościami, można zakwalifikować ok. 8% akronimów.

2. Skrótownice mieszane

Przykłady:

АзГИФК = Азербайджанский государственный институт физической культуры им. С.М. Кирова⁵⁰ -> Azerbejdżański Państwowy Instytut Kultury Fizycznej im. S.M. Kirowa; АрмГИФК = Армянский государственный институт физической культуры -> Armeński Państwowy Instytut Kultury Fizycznej = ArPIFK; ЛитГИФК = Литовский государственный институт физической культуры -> Litewski Państwowy Instytut Kultury Fizycznej = LPIKF.

⁴⁸ Powinno być: ассоциация.

⁴⁹ Niewłaściwe użycie przyimka.

⁵⁰ Powinno być: Кирова.

Skrótowce mieszane są poświadczane przez niewiele przykładów (ok. 3% materiału). W większości obejmują one akronimy zawierające element geograficzny (nazwę państwa, w którym działa dana organizacja/klub). W celu potwierdzenia, czy jest to cecha charakterystyczna leksyki sportowej, należałoby zbadać akronimy włączone do siatek innych słowników.

Podsumowanie

Wielki słownik sportowy rosyjsko-polski autorstwa Z. Fedusa jest bez wątpienia cennym źródłem dokumentacyjnym języka rosyjskiego w dziedzinie sportu. W opracowaniu zarejestrowano blisko tysiąc skrótowców, które włączono do ułatwiającego ich poszukiwanie aneksu. Opis leksykograficzny większości akronimów (wyodrębniono cztery modele) nie budzi wątpliwości metodologicznych, jedynie artykuły hasłowe, w których zabrakło tłumaczenia abrewiatury na język polski są, w mojej ocenie, błędnym zabiegiem redaktora, ponieważ rozwiązanie to zakłada znajomość języka oryginalnego, w którym powstał skrótowiec.

Wadę słownika stanowią dość liczne usterki techniczne (literowe), które użytkowników słabiej zaznajomionych z dziedziną sportu mogą wprowadzić w błąd. Pomyłki te podważają ponadto zaufanie do prawidłowości opracowania innych haseł, szczególnie takich, które dotyczą mało rozpowszechnionych nazw instytucji czy organizacji, trudnych do weryfikacji w źródłach.

W zakresie struktury analizowanych skrótowców należy zwrócić uwagę na fakt, że nie wszystkie typy budowy akronimów są poświadczane w zebranych materiale (brakuje skrótowców sylabowych i ich typów pochodnych). Prawdopodobnie jest to związane z faktem, że Z. Fedus skupił się na rejestrowaniu nazw federacji, organizacji, klubów itp. Może to jednak również świadczyć o specyfice języka sportowego, który – w odróżnieniu np. od języka wojskowego – w mniejszym stopniu ukształtował słownictwo nazywające osoby, stanowiska, funkcje itp. Widać także niewielką produktywność skrótowców o budowie mieszanej.

Zjawisko abrewiacji we współczesnej rosyjskiej leksyce sportowej z pewnością otwiera pole do dalszych analiz lingwistycznych w zakresie leksykologii i leksykografii (w tym dwujęzycznej). Ciekawą perspektywę stanowi także analiza ich przekładu, szczególnie w świetle rosnącego znaczenia sportu w życiu społecznym i gospodarczym.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁO: WSS – FEDUS Z., *Wielki słownik sportowy rosyjsko-polski*, Warszawa, Takt, 2005.

BOGUSŁAWSKI A., *Dwujęzyczny słownik ogólny. Projekt instrukcji z komentarzem* [W:] Z. Saloni (red.) *Studia z polskiej leksykografii współczesnej*, Wrocław, „Ossolineum”, 1988, s. 19-65.

- BOGUSŁAWSKI A., *Problem „tertium comparationis” w porównaniu lingwistycznym*, „Kwartalnik Neofilologiczny”, XXIII, z. 3, s. 295-303.
- CHLEBDA W. (red.), *Podręczny idiomatykon rosyjsko-polski 2*, Opole, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, 2000.
- CZERNI S., *Słowniki specjalistyczne*, Warszawa, Wydawnictwo Naukowo-Techniczne, 1977.
- DĄMBSKA-PROKOP U. (red.), *Mała encyklopedia przekładoznawstwa*, Częstochowa, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Języków Obcych i Ekonomii, 2000.
- FEDOROWICZ A., *Dobór i zasady opisu skrótów i skrótowców w Wielkim słowniku języka polskiego*, [W:] P. Żmigrodzki, R. Przybylska red. *Nowe studia leksykograficzne t. 2*, Kraków, Lexis, 2008, s. 73-90.
- FEDORUSHKOV Y., *Kieszonkowy słownik piłki nożnej rosyjsko-polski i polsko-rosyjski*, Warszawa: Wydawnictwo Centrum Polsko-Rosyjskiego Dialogu i Porozumienia, 2018.
- GRZYBOWSKI J. (red.), *Słownik skrótów angielskich: elektronika, informatyka, telekomunikacja*, Warszawa, Sigma, 1993.
- KOC K., *Nogi, nogi uciekły do boku!!!: o języku sprawozdawców sportowych*, „Polonistyka” 2005, nr 1, s. 20-24.
- KUBACKI A., *O abrewiacjach i akronimach w pracy tłumacza przysięgłego języka niemieckiego*, „Lingua Legis”, 24, 2016, s. 7-22.
- MARKOWSKI A. (red.), *Wielki słownik poprawnej polszczyzny PWN*, Warszawa, PWN, 2005.
- MURRMANN J., *Język sportu u leksykografów. Analiza terminograficzna wybranych słowników z terminologią sportową*, „Socjolingwistyka”, XXIX, 2015, s. 245-267.
- NOWOWIEJSKI B., *Refleksje nad współczesną polską leksyką sportową*, [W:] M. Rutkowski, K. Zawilska (red.), *Nowe zjawiska w języku, tekście i komunikacji*, t. II, Olsztyn, Wydawnictwo UWM, 2008, s. 23-35.
- OŹDŻYŃSKI J., *Polskie współczesne słownictwo sportowe*, Wrocław-Warszawa-Kraków, Zakład Narodowy imienia Ossolińskich, 1970.
- PARUCH J. (red.), *Słownik skrótów*, Warszawa, Wiedza Powszechna, 1970.
- POŁOK K., *Kwestie nacechowania w języku sportu*, „Słowo. Studia Językoznawcze” 2012, nr 3, s. 149-167.
- SCHIFFER J., *Wörterbücher und Lexika der Sportwissenschaft als Dokumente einer missverstandenen fachlichen Sprachlexikographie – grundlegende, historische und modellhafte Überlegungen aus bilingualer Perspektive*, Köln, Verlag SPORT und BUCH Strauß, 2002.
- SOB CZAK M., *Modele ekwiwalencji skrótowców (na podstawie Słownika rosyjsko-polskiego Józefa Krasnego)*, [W:] B. Jeglińska, K. Kodeniec, A. Krawczyk-Łaskarzewska, J. Nawacka red. *Komunikacja międzykulturowa w świetle współczesnej translatoologii*, Olsztyn, Wydawnictwo UWM, 2015, s. 174-183.
- SOB CZAK M., *Rosyjskie skrótowce porewolucyjne w dwujęzycznym opisie leksykograficznym (rosyjsko-polskim i rosyjsko-niemieckim)*, [W:] A. Dyszak red., *Linguistica Bidgostiana. Series Nova*, Warszawa, Bel Studio, 2015, s. 153-179.
- SOB CZAK M., *Uwagi o strukturze i przekładzie skrótowców z dziedziny wojskowości i przemysłu na podstawie Słownika rosyjsko-polskiego Józefa Krasnego*, „Acta Polono-Ruthenica”, t. 24, nr 3, 2019, s. 67-82.

SOBCZAK M., *Wybrane problemy przekładu skrótowców (na podstawie rosyjsko-niemieckiego słownika A. F. Nesslerera)*, [W:] J. Mędelaska, E. Titarienko red. *Dialog kultur. Języki wschodniosłowiańskie w kontakcie z polszczyzną i innymi językami europejskimi*, Bydgoszcz, Wydawnictwo UKW, 2013, s. 211-223.

SOBCZAK M., PANKANIN E., *Błędy tłumaczeniowe i redakcyjne w instrukcjach szkoleniowych dla sędziów koszykarskich w konfrontacji angielsko-polskiej*, „Acta Neophilologica”, t. 21, nr 2, 2019, s. 21-33.

SZADYKO S., *Аббревиация в русском языке (в сопоставлении с польским)*, Warszawa, Szkoła Główna Handlowa, 2000.

TABOREK J., *Piłka nożna. Słownik niemiecko-polski, polsko-niemiecki*, Zielona Góra, Kanion, 2006.

АЛЕКСЕЕВ Д., ГОЗМАН И., САХАРОВ Г. (ред.), *Словарь сокращений русского языка*, Москва, Государственное издательство иностранных и национальных словарей, 1963.

БАРАНОВА А. (ред.), *Словарь аббревиатур иноязычного происхождения*, Москва, АСТ-Пресс, 2009.

БЕЛОШАПКОВА В., *Современный русский язык*, Москва, Высшая школа, 1980.

БЕРКОВ В., *Двуязычная лексикография*, Москва, Астрель, 2004.

ВЛАХОВ С., ФЛОРИН С., *Непереводимое в переводе*, Москва, Международные отношения, 1980.

ГРИЦИК В. (ред.), *Словарь аббревиатур*, Москва, Издательский дом Транспортная книга, 2009.

КОВАЛЕНКО Е. (ред.), *Новый словарь сокращений русского языка*, Москва, Словарное издательство ЭТС, 1995.

КУЛИКОВА М., *Перевод аббревиатур англоязычных СМИ с английского языка на русский язык*, „Научное обозрение. Международный научно-практический журнал”, 2, 2007, s. 1-7.

СЕЛИЩЕВ А., *Язык революционной эпохи. Из наблюдений над русским языком последних лет (1917-1926)*, Москва, Работник просвещения, 1928.

ТАБАКОВА И., *Основные типы аббревиатур в современном польском языке (к специфике моделей производящих структур)*, Tartu, Kirjastus, 2009.

ТИХОНОВ А.И., ХАШИМОВ Р.И., ЖУРАВЛЕВА Г.С., ЛАПЫГИН М.А., ЛОМОВ А.М., РАЦИБУРСКА Л.В., ТИХОНОВА Е.Н. (ред.), *Энциклопедический словарь-справочник лингвистических терминов и понятий Русский язык*, т. 1, Москва, Флинта, 2008.

ФЕСЕНКО А. и Т., *Русский язык при Советах*, Нью Йорк, Rausen Bros, 1955.

ЯНКО-ТРИНИЦКАЯ Н., *Словообразование в современном русском языке*, Москва, Индик, 2001.

Abbreviations in the Russian-Polish Great Sports Dictionary by Zbigniew Fedus (Remarks on Translation and Structure)

Summary: The article presents an analysis of lexicographic description and structure of abbreviations registered in the Russian-Polish Great Sports Dictionary by Zbigniew Fedus. The introductory part defines the purpose of the research and characterizes the source of language material. Each of the analytical parts was preceded by a theoretical outline of the issues discussed - the translation of acronyms and their construction. In the course of work, four models of lexicographic description and two basic structural types of abbreviations were distinguished; each part is illustrated by examples. The article ends with a summary, including statistic matters.

Keywords: abbreviations, translation, structure, Russian-Polish Great Sports Dictionary by Zbigniew Fedus

DOI: <https://doi.org/10.34864/heteroglossia.issn.2084-1302.nr10.art10>

Jakub Szymański
Uniwersytet Łódzki

Wizje hiszpańskiej wojny domowej w kinie przełomu XX i XXI w.

Wiek XX w światowej historii jest bez wątpienia tym najtragiczniejszym i najbardziej krwawym. Począwszy od I wojny światowej, poprzez rozmaite rewolucje (meksykańską, październikową), II wojnę światową i kolejne konflikty w wielu punktach na mapie świata, które dochodzą aż do czasów nam współczesnych i przekraczają próg XXI w. Jednym z takich starć zbrojnych, kolejnym tańcem śmierci tuż przed wybuchem wszechogarniającej II wojny światowej, był bratobójczy konflikt na Półwyspie Iberyjskim, hiszpańska wojna domowa między siłami republikańskimi a oddziałami frankistowskimi.

Na przestrzeni kilkudziesięciu lat dzielących nas od zakończenia walk w Hiszpanii powstało wiele produkcji, których motywem przewodnim stała się hiszpańska wojna domowa – filmy te są odmienne gatunkowo, a w ciągu dziesięcioleci zmieniał się również sposób spojrzenia twórców na tamte wydarzenia, o czym piszą Estrella Martínez Rodrigo, Lourdes Sánchez Martín i Rosario Segura García:

Perspektywa, z jakiej przedstawiano tamte wydarzenia, była różna: od gatunku dokumentalnego, poprzez użycie perspektywy dziennikarskiej, konwencje biograficzne, produkcje o wydźwięku propagandowym itd., aż po fikcję. Sposób przedstawiania tamtego okresu w kinie ewoluował na przestrzeni lat, sprawiając że, podczas gdy początkowo cel był czysto propagandowy i zawsze w służbie któregoś z obozów uwikłanych w wojnę, w ostatnim dziesięcioleciu skupiono się na ukazaniu dehumanizacji i okrucieństw przynależnych każdemu konfliktowi tego rodzaju¹.

¹ E. Martínez Rodrigo, L. Sánchez Martín i R. Segura García, *La Guerra Civil española en el cine actual: Encontrarás Dragones*, „Revista Comunicación”, 2012, nr 10 (vol. 1), s. 818. Tekst w oryginale brzmi: „La perspectiva desde la que se han reflejado estos acontecimientos ha sido diversa: desde el género documental al de ficción, pasando por la utilización de una perspectiva periodística, relatos biográficos, producciones con pretensiones propagandísticas, etc. El tratamiento de estos sucesos en el cine ha evolucionado a lo largo de la historia, de modo que, mientras que en sus comienzos la pretensión era puramente propagandística y siempre al servicio de alguno de los bandos implicados en la guerra, en la última década se ha centrado en reflejar la deshumanización y las atrocidades inherentes a cualquier conflicto de esta tipología” (tłum. autor artykułu).

Przedmiot naszego badania stanowić będzie 8 filmów prezentujących wizje hiszpańskiej wojny domowej z lat 1936-1939. Wybrane filmy powstały w okresie między latami 1990 a 2019 włącznie. Część z nich to rodzime produkcje hiszpańskie, natomiast reszta, wspierając tym samym tezę o transnarodowym charakterze hiszpańskiej wojny domowej, wyprodukowana została we współpracy Hiszpanii z innymi krajami. W naszym artykule podejmiemy się krytycznej refleksji nad podejściem reżyserów i scenarzystów tych filmów do zjawiska wojny domowej w Hiszpanii, nad ich wizją przedstawienia tragicznych wydarzeń z lat 30. XX w. w historii tego kraju, a także nad aspektami wojny i okolicznościami uwypuklonymi przez tychże twórców w swoich dziełach. Filmy wybrane do analizy, w kolejności chronologicznej według roku powstania, to:

- *Aj, Carmela!* (*¡Ay, Carmela!*), 1990, reż. Carlos Saura;
- *Ziemia i wolność* (*Land and Freedom*), 1995, reż. Ken Loach;
- *Anarchistki* (*Libertarias*), 1996, reż. Vicente Aranda;
- *Język motyli* (*La lengua de las mariposas*), 1999, reż. José Luis Cuerda;
- *Kręgosłup diabła* (*El espinazo del diablo*), 2001, reż. Guillermo del Toro;
- *Labirynt fauna* (*El laberinto del fauno*), 2006, reż. Guillermo del Toro;
- *Wieczny okop* (*La trinchera infinita*), 2019, reż. Aitor Arregi, Jon Garaño, Jose Mari Goenaga;
- *Póki trwa wojna* (*Mientras dure la guerra*), 2019, reż. Alejandro Amenábar.

Naszą analizę zamierzamy poprzedzić krótkim rysem historycznym wojny domowej, a także nakreślić ogólną panoramę hiszpańskiej sceny politycznej lat 30. XX w. i ukazać, w jakich okolicznościach doszło do wybuchu tego bratobójczego konfliktu. W dalszej części umówimy poszczególne dzieła filmowe, za klucz biorąc czas akcji wybranego filmu i w ten sposób ustanawiając kolejność chronologiczną do naszej analizy. W ostatniej części publikacji pragniemy podsumować reżyserskie wizje hiszpańskiej wojny domowej i w zbiorczej formie ukazać, jak przedstawia się ten konflikt w kinematografii przełomu wieków XX i XXI.

Tak jak inne konflikty, tak i hiszpańska wojna domowa była wypadkową wielu czynników, które razem sprawiły, że wewnętrzne napięcia targające Hiszpanią lat 30. XX w. doprowadziły w ostatecznym rozrachunku do eskalacji konfliktu i, w konsekwencji, do rebelii części armii hiszpańskiej przeciwko demokratycznie wybranym siłom republikańskim. 18 lipca 1936 r. wojska stacjonujące w Maroku pod wodzą zesłanego wcześniej na Wyspy Kanaryjskie generała Francisco Franco Bahamonde odrzucają władzę Republiki i, przy wsparciu innych generałów, m. in. gen. Moli w Pampelunie, a także wygnanego do Portugalii gen. Sanjurjo, rozpoczyna się wewnętrzny konflikt na Półwyspie Iberyjskim. W zamyśle planowany jako szybki zamach stanu, miał potrwać prawie 3 lata, aż do 1 kwietnia 1939 roku, kiedy to gen. Franco oficjalnie ogłasza zwycięstwo sił narodowych nad republikanami. Jak słusznie zauważają Tadeusz Miłkowski i Paweł Machcewicz: „Wojna domowa stanowiła kulminację konfliktów i antagonizmów narastających w Hiszpanii co najmniej

od przełomu wieków, a których głębsze korzenie sięgały XIX stulecia. Najbardziej brzemiennie w skutki okazały się trzy z nich: socjalno-ekonomiczny, religijny, regionalistyczny².

Starcie to, konflikt dwóch Hiszpanii, motywowane czynnikami wewnętrznymi, miało jednak także swój wymiar ponadnarodowy – jak piszą T. Miłkowski i P. Machcewicz, rzesze ochotników i profesjonalnie sformowane zagraniczne oddziały wspierały obie strony (nazistowski Legion Condor czy oddziały włoskie przysłane przez Mussoliniego po stronie frankistów, a po drugiej stronie barykady Brygady Międzynarodowe i ochotnicy dołączający do bojówek lewicowych tworzonych przez związki zawodowe), ponieważ starcia „wywoływały ogromny oddźwięk na całym świecie, nie pozostawiały obojętnym żadnego europejskiego ugrupowania politycznego”³. Dodać należy także, że uwaga skierowana na Hiszpanię nie była udziałem jedynie Europejczyków – wsparcia w postaci zbrojeń dostarczał republikanom, poza ZSRR, chociażby Meksyk. Na ówczesnej scenie politycznej obecnych było, w przeciwieństwie do późniejszych czasów ukonstytuowanej dyktatury frankistowskiej, wiele ugrupowań, co nie pozwala na jednoznaczne określenie dwóch wrogich sobie obozów bez jakichkolwiek światłocieni. Owe dwie Hiszpanie toczące między sobą wojnę to w rzeczywistości szerokie koalicje skupione na wspólnym celu, obronie Republiki i niedopuszczeniu frankistów do przejścia władzy, a z drugiej strony – na obaleniu Republiki i powrocie do szeroko pojętych wartości konserwatywnych. Wobec tego, mówiąc o obozie republikańskim, należy mieć świadomość, że w skład tego bytu wchodziły ugrupowania o tak różnym spojrzeniu na sprawy społeczno-polityczne jak: liberałowie, komuniści, anarchiści, socjaliści, marksiści czy antyklerykałowie, popierani przez związki zawodowe zrzeszające robotników z regionów przemysłowych (Asturia, Kraj Basków, Katalonia, Madryt).

Z drugiej strony barykady znaleźli się natomiast konserwatyści, monarchiści, tradycjoniści, falangiści, karliści, zwolennicy Hiszpanii zarządzanej centralnie bez regionalizmów i opartej na wartościach katolickich, popierani przez arystokrację, właścicieli ziemskich oraz duchowieństwo (w przeważającej części, wyjątkami były prowincje katalońskie i baskijskie). To właśnie w duchu większego uszczegółowienia tych kwestii T. Miłkowski i P. Machcewicz zaznaczają, że podział jedynie na dwie Hiszpanie, bez zwrócenia uwagi na wyżej wymienione różnice, stanowiłoby „manichejskie ujęcie”⁴ tematu.

Przechodząc do właściwej analizy dzieł filmowych, pragniemy rozpocząć od kwestii producenckich. Jak wspomniano już wyżej, część filmów została wyprodukowana przez Hiszpanów bez udziału innych państw. Są to: *Język motyli* i *Anarchistki*. Pozostałe filmy powstawały we współpracy Hiszpanii z innymi krajami. W porozumieniu z Włochami stworzony został w 1990 r. obraz Carlosa Saury *Aj, Carmela!*, Francuzi

² T. Miłkowski, P. Machcewicz, *Historia Hiszpanii*, Wrocław, Ossolineum, 2009, s. 348.

³ Tamże, s. 348.

⁴ Tamże, s. 349.

pomogli w produkcji *Wiecznego okopu*, jednego z dwóch najnowszych filmów z naszego zestawienia, dwa filmy Guillermo del Toro (*Kręgosłup diabła* i *Labirynt fauna*) wyprodukowane zostały w kooperacji meksykańsko-hiszpańskiej (sam reżyser jest narodowości meksykańskiej), zaś *Póki trwa wojna* powstała w partnerstwie z Argentyńczykami (sam reżyser, Alejandro Amenábar, jest Chilijczykiem). Filmem znacznie wyróżniającym się pod kątem producenckim na tle pozostałych jest natomiast *Ziemia i wolność* w reżyserii Kena Loacha, powstały we współpracy aż pięciu krajów – Wielkiej Brytanii, Hiszpanii, Niemiec, Włoch i Francji. W kwestiach producenckich filmów traktujących o hiszpańskiej wojnie domowej zwrócić można również uwagę na transnarodowy charakter samego zainteresowania tematem tego, wydawać by się mogło, lokalnego w swej istocie konfliktu. Stanowi to już drugie, po omówieniu międzynarodowego udziału grup militarnych w wewnętrznym konflikcie Hiszpanii, odwołanie do ponadnarodowości tejże wojny domowej.

Jak podaje Marta Kaprzyk:

Mette Hjort, jedna z najważniejszych teoretyczek filmowej transnarodowości, uważa, że terminu „transnarodowy” trzeba używać raczej w formie skali, która umożliwiłaby opisanie silniejszych i słabszych form transnarodowości. Konkretny przykład należałoby w takim razie analizować na kilku poziomach: produkcji, dystrybucji, recepcji i tematyki samego dzieła filmowego⁵.

Odnosząc się do transnarodowości na poziomie zainteresowania tematem hiszpańskiej wojny domowej, jak również na poziomie dystrybucji i recepcji dzieła filmowego, można odwołać się także do wskaźników dochodów krajowych i międzynarodowych tych produkcji filmowych. Na dalszym planie pragnęlibyśmy w tym momencie pozostawić kwestie ogólnie pojętego sukcesu, bez zagłębiania się w faktyczną wymierność tego rodzaju wskaźników w odniesieniu do tak nieuchwytnego zjawiska. Bez wątpienia na miano największego wydarzenia filmowego i dzieła najbardziej dochodowego zasłużył powstały w 2006 roku *Labirynt fauna*, osiągając ogólne dochody na poziomie ponad 80 milionów dolarów przy budżecie sięgającym 19 milionów⁶. Wobec takiego ujęcia sprawy nie jesteśmy jednak w stanie stwierdzić, czy wspomniany sukces filmu podyktowany mógł być w jakiejś mierze zainteresowaniem tematem przed seansem kinowym, czy też wojna domowa wdarła się do świadomości widzów niepostrzeżenie i mimochodem.

W przypadku wcześniejszego filmu G. del Toro, powstałego w 2001 roku *Kręgosłupa diabła*, mierzony w ten sposób sukces był na pewno mniejszy, natomiast na rynkach międzynarodowych mimo wszystko udało się osiągnąć bardzo dobry wynik. Przy budżecie 4,5 mln dolarów, łączne dochody filmu osiągnęły pułap 6,5 miliona⁷.

⁵ M. Kaprzyk, *Niewidzialne, niezauważalne, nieeksportowane, niepromowane. Kino hiszpańskie jako kino (trans)narodowe*, „Dziennikarstwo i Media”, 2016a, nr 7, s. 154.

⁶ Dane pochodzące ze strony boxofficemojo.com.

⁷ Dane pochodzące ze stron boxofficemojo.com oraz es.wikipedia.org.

Zadowoleni mogą być także twórcy obrazu *Póki trwa wojna*, którego budżet szacowano na ok. 5 milionów dolarów, a osiągnął on zyski w Hiszpanii, Francji i Portugalii na poziomie ponad 13 milionów⁸.

W tejże kwestii interesujące są również przykłady filmów *Aj*, *Carmela!* w reżyserii C. Saury oraz *Języka motyli* powstałego na kanwie opowiadań hiszpańskiego (a w zasadzie galisyjskiego) pisarza Manuela Rivasa. Pierwsza z tych produkcji, powstała we współpracy hiszpańsko-włoskiej, zdobyła 13 statuetek Goya⁹, najważniejszych nagród w kinematografii hiszpańskiej, natomiast *Język motyli*, produkcja lokalna, przy budżecie 1,5 mln euro osiągnął łączne dochody 7,7 mln euro¹⁰ (w większości z rynków międzynarodowych).

Na drugim biegunie natomiast znalazły się takie produkcje jak *Ziemia i wolność* oraz *Anarchistki*, które, przy podobnych budżetach (film K. Loacha - 3,8 mln¹¹; film V. Arandy - 4,2 mln euro¹²), nie osiągnęły sukcesu finansowego na miarę wyżej wspomnianych pozycji (*Ziemia i wolność* - 228 tys. dolarów¹³ dochodu; *Anarchistki* - 1,9 mln w Hiszpanii¹⁴).

Podsumowując zarówno kwestie produkcji powyższych filmów, jak i osiągniętych przez nie dochodów, w szczególności na rynkach międzynarodowych, wypada podkreślić, że przyczyniają się one w znacznym stopniu do możliwości zakwalifikowania hiszpańskiej wojny domowej jako konfliktu ponadnarodowego - tak na poziomie historycznym, jak i współczesnym. Ważną wydaje nam się również obserwacja M. Kaprzyk na temat podziału na terminy *narodowy/transnarodowy* - „bardziej niż sztywną etykietą jest [on - przyp. aut.] propozycją możliwych ujęć i przyczynkiem do dalszej analizy konkretnych filmów”¹⁵, co właśnie zamierzamy uczynić.

Ponadto M. Kaprzyk, odnosząc się do pojęcia *transnarodowości*, zaznacza również:

Mette Hjort uważa, że równie pomocne byłoby rozróżnienie między oznaczoną i nieoznaczoną (*marked/unmarked*) transnarodowością. Film będzie mógł być uznany za „oznaczony”, jeśli jego kolektywny autor (pracujący wspólnie reżyser, operatorzy, montażyści, aktorzy, producenci, itd.) intencjonalnie zwróci uwagę widza na jego różnorakie transnarodowe właściwości, które zachęcą go z kolei do rozmyślań nad transnarodowością produkcji¹⁶.

⁸ Dane pochodzące ze strony *imdb.com* oraz *boxofficemojo.com*.

⁹ Dane pochodzące z książki *Spanish Film Cultures: The Making and Unmaking of Spanish Cinema* (N. Triana-Toribio, Londyn, British Film Institute, 2016, s. 52).

¹⁰ Dane pochodzące ze stron *boxofficemojo.com* oraz *es.wikipedia.org*.

¹¹ Dane pochodzące ze strony *latimes.com*.

¹² Dane pochodzące z książki *Miradas sobre el cine de Vicente Aranda*, (R. Freixas, J. Cánovas Belchí, Murcia, Primavera Cinematográfica de Lorca, Universidad de Murcia, 2000, s. 73) oraz ze strony *en.wikipedia.org*.

¹³ Dane pochodzące ze strony *boxofficemojo.com*.

¹⁴ Dane pochodzące ze stron *boxofficemojo.com* oraz *en.wikipedia.org*.

¹⁵ M. Kaprzyk, dz. cyt., s. 158.

¹⁶ Tamże, s. 155.

Jak wspomnieliśmy już wyżej, oś chronologiczna analizy wybranych tytułów opierać się będzie na czasie akcji filmu, nie na perspektywie roku jego powstania. W takim wypadku pierwszym obrazem, który pragniemy poddać analizie, jest film José Luisa Cuerdo z 1999 r. pod tytułem *Język motyli*. Osadzony w 1936 roku, a więc jeszcze przed wybuchem wojny, stanowi on historię ośmioletniego Moncho, który właśnie zostaje posłany do szkoły, gdzie naucza doświadczony republikański nauczyciel w podszłym wieku. Człowiek ten cieszy się szacunkiem większości mieszkańców małego miasteczka w Galicji, zawód nauczycielski postrzegany jest jako zajęcie prestiżowe. Ważną pozycję w życiu społeczności zajmuje także Kościół, mający wpływ na wiele sfer życia i wychowanie najmłodszych, czego nie są zwolennikami rządzący nadal w pierwszej połowie 1936 roku republikanie. W wielu scenach J. L. Cuerdo portretuje starego republikanina jako pełnego wrażliwości człowieka o wielkiej wiedzy i nieskończonej cierpliwości, której to, jak można by się spodziewać, przy grupie kilkudziesięciu niesfornych dzieci w końcu mu zabraknie (co jednak nigdy się nie dzieje). W miarę rozwoju akcji filmu, kiedy życie jeszcze toczy się normalnym rytmem, zaczyna się odczuwać rosnące napięcie między dwoma wrogimi sobie obozami. Ciepłe dni oraz beztraska świąt i festynów wyprawianych w miasteczkach tym silniej oddziałują na widza, który wie, że taki nastrój bardzo szybko zmieni się w czas pełen strachu, stresu i napięć. W tym aspekcie życie małego galisyjskiego miasteczka porównać by można do beztronski Warszawy i ostatniego takiego lata tuż przed wybuchem II wojny światowej. Reżyser w tym filmie nie zdecydował się umieścić samej wojny, starć i walk, ale dobitnie przypomina nam o jej wybuchu scena, w której niektórzy członkowie małej społeczności, oskarżani o sprzyjanie komunistom, są wyprowadzani jeden po drugim z budynku na głównym placu miasteczka do ciężarówki przy obecności reszty mieszkańców, podjudzanych przez frankistów do obrzucania więźniów wyzwiskami. W tym momencie zwykli obywatele, jak rodzina głównego bohatera, w trosce o swoje bezpieczeństwo również decydują się dołączyć do chóru potępienia „czerwonych” i „ateistów”, republikańskie sympatie ojca rodziny muszą zejść na drugi plan, aby nie dotknęły ich represje i prześladowania, decyduje wola przetrwania.

Trzymając się kolejności chronologicznej czasu akcji filmu, umieścić należy następnie obraz Alejandro Amenábara, *Póki trwa wojna*, stanowiący portret ostatnich miesięcy życia pisarza i filozofa Miguela de Unamuno – postaci równie wielowymiarowej, co też kluczowej z racji piastowanej funkcji (był rektorem Uniwersytetu w Salamance) i powszechnego szacunku, jakim go darzono. Reżyser decyduje się osadzić akcję filmu w momencie, gdy w Salamance rebelianci ogłaszają przejęcie władzy i stopniowo ukazuje przeobrażenie Unamuno z człowieka umiarkowanie przychylnego frankistom (jako mającym zaprowadzić porządek w Republice) w postać głęboko rozczarowaną rebelią i niemającą już złudzeń co do ich rzeczywistych pobudek. *Póki trwa wojna* staje się tym samym historią o hiszpańskiej wojnie domowej opowiedzianą z perspektywy jednostki i jej bliskiego otoczenia. Czas początku konfliktu zbrojnego to chwile, kiedy stopniowo wychodzi na jaw prawdziwa twarz rebeliantów, kiedy jeszcze pozostają niedoceniani, a wiele osób (po jednej i po drugiej stronie konfliktu) uważa, że wojna szybko rozstrzygnie się na ich korzyść.

Wybór Unamuno do przedstawienia indywidualnego punktu widzenia jest zaproszeniem widza do rewizji swoich poglądów, do uważnego przyglądania się rzeczywistości. Właśnie krytycyzm, wrażliwość, tolerancja w stosunku do odmiennych poglądów i głęboki namysł tej postaci nad zachodzącymi wydarzeniami przeciwstawiany jest przez twórców „brutalnej sile”¹⁷, dogmatyzmowi i ślepotcie intelektualnej frankistów. Patriotyzm strony narodowej, jak sami określali siebie rebelianci, opiera się na symbolice nawiązującej do mocarstwowej przeszłości Hiszpanii (zmiana flagi republikańskiej na tę z czasów monarchii) oraz wykrzykiwanych ze ślepych posłuszeństwem i bez namysłu hasłach pokroju *¡Viva la muerte!* (Niech żyje śmierć!) oraz *¡España! ¡Una, grande, libre!* (Hiszpania! Jedna, wielka, wolna!). W tym miejscu warto wspomnieć, że w filmie nie ma śladu walk, a jedyne strzały dobiegające uszu widza to głuchoe odgłosy egzekucji przeciwników politycznych i wrogów obozu frankistowskiego. Przeciwnicy ci to głównie osoby oskarżane o sprzyjanie komunistom lub przedstawiciele łoży masonskiej, nie stawiają oni czynnego oporu frankistom, dokonującym w ten sposób czystek na tle polityczno-religijnym. Interesujące z perspektywy widza jest również ukazanie wewnętrznych tarć w obozie frankistowskim, powolne przejmowanie pełni władzy przez generała Franco, a także mitologizacja jego postaci wśród rebeliantów, mająca na celu scalenie wojsk i stanowiąca zachętę do walki dla żołnierzy.

Następnym w kolejności filmem w odniesieniu do czasu jego akcji są wyreżyserowane przez Vicente Arandę *Anarchistki* – historia walczących na wojnie domowej kobiet z anarchofeministycznej organizacji *Wolne Kobiety (Mujeres Libres)*¹⁸, dążącej do całkowitego równouprawnienia obu płci, włączając w to również obecność na froncie walk o obronę Republiki. W filmie tym ukazany został równocześnie portret zakonnic, u której powoli dochodzi do kryzysu wiary wywołanego wojną i postawą instytucji kościelnych. Jak pozostała część obozu republikańskiego, także i to kobiece komando odznacza się w wizji V. Arandy niesamowitym entuzjazmem do walki, spojrzeniem na świat opartym na ideałach równościowych i ucieleśnieniem energii ruchów lewicowych w starciu z frankistami. Zaznaczyć tutaj musimy także, że w polskiej wersji tytuł został trafnie oddany, odwołując się właśnie do anarchistek, ponieważ używane przez bohaterki określenie *revolución libertaria* – przez jego drugi człon – mogłoby, w świetle niektórych konotacji tego słowa w dosłownym tłumaczeniu jako „libertariańska”, zostać opacznie zrozumiane. Mimo wszystko, reżyser i scenarzyści ukazują również, że szacunek okazywany kobietom w początkowych scenach filmu jest pozorny i nie wszyscy towarzyszący im mężczyźni podzielają ten pogląd, co dodatkowo zachwiane zostanie przez dowództwo formującej się armii republikańskiej, nakazującej kobietom złożyć broń i zezwalającej im jedynie na asy-

¹⁷ Miguel de Unamuno znany jest również z płomiennego przemówienia, jakie wygłosił na Uniwersytecie w Salamance 12 października 1936 r. w obecności generała Millána Astraya, stwierdzając, że zgromadzeni w sali frankiści „zwyciężą dzięki brutalnej sile, ale nie przekonają”.

¹⁸ Z kobietami również z tej organizacji zostały przeprowadzone wywiady przez Isabellę Lorusso, autorkę książki *Mujeres en lucha* (2019), która ukazała się w Hiszpanii nakładem wydawnictwa Altamarea. Pozycja ta traktuje właśnie o kobietach biorących udział w walce po stronie republikańskiej.

stowanie mężczyznom – gotowanie, opatrywanie rannych itd. Należy wspomnieć także, że film V. Arandy to przede wszystkim dzieło, które właśnie poprzez tego rodzaju sceny pokazuje, że hiszpańska wojna domowa i rewolucja mas obywateli powoli zatracala swoje ideały; dokonując egzekucji bez sądu na przedstawicielach kleru, pożerała samą siebie. W pewnym momencie wewnętrzne starcia pomiędzy lewicowymi frakcjami stały się na tyle wyraźne, że odciągały uwagę broniących Republiki od działań wojennych. Aranda pokazuje jednocześnie, że historia ruchów feministycznych, silnie zaznaczających swoją obecność we współczesnej Hiszpanii, ma swoje korzenie także w hiszpańskiej wojnie domowej¹⁹ i postulatach rewolucyjnych.

Filmem o podobnym wydźwięku, prezentującym widzom rzeczywistość głównie obozu republikańskiego, jest również wyreżyserowana w 1995 r. przez K. Loacha *Ziemia i wolność*. Przedstawiona została w nim historia bezrobotnego angielskiego robotnika, który decyduje się popłynąć do Hiszpanii, aby dołączyć do oddziałów milicji POUM i wspomóc je na froncie aragońskim. W filmie tym K. Loach ukazuje najpierw formowanie się jeszcze niezinstytucjonalizowanych posiłków międzynarodowych, a później ich rzeczywistość związaną z walką, ale także wewnętrznymi tarciami między frakcjami lewicowymi. Pierwszym, co rzuca się w oczy w procesie formowania posiłków dla republikańców, jest ich międzynarodowy charakter (w oddziale milicji razem z postacią graną przez Iana Harta znajdują się także Włoch, Niemiec, Francuz oraz Irlandczyk, nie zapominając oczywiście o Hiszpanach), jak również stare i zawodne uzbrojenie (karabiny Mauser z końca XIX w. i pocz. XX w.) i statyczne linie frontu. Wojna prowadzona w ten sposób oznaczała przede wszystkim liczne patrole i czas spędzany na oczekiwaniu lub nawoływaniu wroga po drugiej stronie (obraźliwymi hasłami czy też próbą przeciągnięcia go na swoją stronę, odwołując się do solidarności zwykłych obywateli). Tak jak w przypadku filmu V. Arandy, Loach ukazuje również, że początkowa równość płci nie była popieraną przez wszystkich republikańców ideą. W pewnym momencie kobiety zostają oficjalnie zmarginalizowane do roli kucharek i sanitariuszek (co w filmie nie przekłada się akurat na utratę szacunku do kobiet, jeśli chodzi o mężczyzn). Ciekawym zjawiskiem sportretowanym przez K. Loacha są narady w Domach Ludu²⁰ (*Casas del Pueblo*), podczas których mieszkańcy wiosek razem z lewicowcami i bojówkarzami debatują nad nowym ładem społecznym, spierają się o kolektywizację wsi, planują już nowy, sprawiedliwszy porządek świata. Jest to o tyle interesujące, że do narad zasiadają ludzie nieobeznani z polityką, nieobyci w świecie, którzy mimo wszystko, odczuwając jego niesprawiedliwość, decydują się podjąć próbę konstrukcji lepszego

¹⁹ Warto w tym momencie wspomnieć, że czynne prawo wyborcze zostało nadane kobietom właśnie za czasów Republiki, w 1931 r., w pierwszym roku jej istnienia.

²⁰ Domy Ludu to nazwa nadana siedzibom Hiszpańskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej (PSOE), za przykład biorąc ich odpowiednik w Brukseli (*Maison du Peuple*). W okresie przed wojną domową udokumentowano istnienie ok. 900 Domów Ludu na terytorium całej Hiszpanii. Poza spotkaniami politycznymi prowadzono tam również działania dydaktyczne, np. naukę czytania i pisanie dla robotników.

porządku społecznego. Także w *Ziemi i wolności* widać wyraźnie, że narasta rozczarowanie rewolucją, republikanie walczący między sobą tracą z pola widzenia wspólnego wroga, wewnętrzne walki między komunistami, anarchistami a marksistami powoli wyczerpują skromne siły republikanów. K. Loach wyraźnie stara się unaozcznić widzom, że poprzez taką postawę wcale nie potrzeba frankistów, aby zdusić ogień rewolucji.

Następnym obrazem, który chcielibyśmy poddać analizie pod kątem wizji wojny domowej, jest dzieło C. Saury pt. *Aj, Carmela!*, powstałe w 1990 r. Jest to film o tyle szczególny pod względem reprezentacji konfliktu, że samych starć ujrzeć w nim niepodobna. Akcja filmu toczy się w momencie, gdy wojna już trochę okrzepła, widoczne są duże zniszczenia w miejscowościach, o które toczono walki, frankiści powoli posuwają się naprzód. Grupa wędrownych artystów – głównych bohaterów filmu – oferuje swoje spektakle najpierw walczącym republikanom, a po schwytaniu przez frankistów organizuje występ dla wojsk narodowych pod egidą włoskiego oficera, dostarczając tym samym rozrywki i chwili wytchnienia dla żołnierzy. Niemniej, o wojnie przypomina nam chociażby obecność umundurowanych frankistów, ale także wzięta do niewoli grupa polskich żołnierzy Brygad Międzynarodowych (w roli jednego z nich Edward Żentara), wspierających siły republikańskie²¹. O koszmarze wojennym przypominają nam również egzekucje dokonywane przez frankistów na republikanach. Tytuł tego filmu wywodzi się od przerobionej przez republikanów pieśni z czasów walk z Napoleonem, która stała się jedną z najbardziej znanych utworów republikańskich (nucona także przez Brygady Międzynarodowe, czego dowodzi scena zapoznania się bohatera granego przez E. Żentare z Carmelą graną przez Carmen Maurę). Ważnym zjawiskiem zaprezentowanym przez Saurę jest oportunizm głównych bohaterów. Mamy tutaj na myśli oportunizm w rozumieniu przystosowywania się do warunków wojennych, umiejętności odnalezienia się w tamtych okolicznościach i bezwarunkowej woli przetrwania. C. Saura odwołuje się do rzeczywistości szarych obywateli Hiszpanii, nieogarniętych rewolucyjnym szaleństwem ani niezaslepionych frankistowskimi dążeniami do władzy. Niezainteresowani polityką artyści z filmu *Aj, Carmela!* chcą po prostu żyć i tym życiem się cieszyć.

Kolejne dwa obrazy hiszpańskiej wojny domowej w kinie przełomu wieków XX i XXI w. (obydwa już z obecnego stulecia) pochodzą z filmów meksykańskiego reżysera G. del Toro. W tym miejscu chcielibyśmy, w kontekście transnarodowości

²¹ Jak zauważa J. Pietrzak (*Polscy uczestnicy hiszpańskiej wojny domowej*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Historica”, 2016, nr 97, s. 66): „Oczywiście zarówno pod względem liczby uczestników, jak i roli odegranej w konflikcie zdecydowanie przeważali polscy ochotnicy walczący po stronie Republiki Hiszpańskiej przeciwko zbuntowanym siłom gen. Franco. Można przyjąć, że było ich łącznie ok. 5 tys., ewentualnie od 4 do 5 tys. Była to grupa znacząca, biorąc pod uwagę, że przez Brygady Międzynarodowe przewinęło się prawdopodobnie ok. 35 tys. ludzi. Najprawdopodobniej polscy ochotnicy zajmowali pod względem liczebnym drugie miejsce po francuskich. Należy zwrócić jednak uwagę na to, że określenie »polscy ochotnicy« nie oznacza, że w większości zasilili oni szeregi armii republikańskiej, przybywając z Polski. Według ustaleń historyków z okresu PRL aż 75% polskich ochotników to emigranci mieszkający we Francji, a także w Belgii (ok. 100 osób polskiego pochodzenia), jedynie zaś ok. 1200 osób miało przybyć bezpośrednio z Polski (...).”

tych obrazów, przywołać słowa Ann Davies, która zwraca uwagę na zjawisko „małej odwrotnej kolonizacji”²² (*little reverse colonisation*). Reżyserzy z Ameryki Łacińskiej, głównie meksykańskiego pochodzenia, przybywając do Hiszpanii i świetnie odnajdując się w tamtejszym przemyśle filmowym, zajmują się także z powodzeniem tematyką historii i kultury Hiszpanii²³.

Pierwszy z dwóch filmów G. del Toro, *Kręgosłup diabła*, to opowieść o sierocińcu prowadzonym przez wspierających Republikę nauczycieli pod koniec wojny domowej. Również i w tym filmie konflikt zbrojny jest jedynie tłem dla wydarzeń dziejących się w położonym na odludziu domu dziecka. Wielką siłą symboliczną w filmie del Toro posiada zrzucona centralnie na główny dziedziniec sierocińca bomba, która nie eksploduje, natomiast cały czas przypomina o toczącej się w oddali wojnie, jest dla dzieci „rodzajem magicznego totemu”²⁴. Znamienne jest jednak, że bomba ta, w teorii posiadająca olbrzymią niszczycielską siłę, nie wyrządza mieszkańcom domu dziecka żadnej krzywdy. Całe zło, które dotyka tak dzieci, jak i zarządzających sierocińcem, jest wynikiem okrucieństwa, które nie jest wywołane wojną, a wyziera z ludzkiego wnętrza, stanowi nieodzowny ludzki pierwiastek. Wobec tego, wojna stanowi jedynie przykrywkę, usprawiedliwienie dla ciemnej strony ludzkiej natury, próbuje się na nią zrzucić odpowiedzialność za zło, które wyziera wprost z ludzkiej duszy. Ponadto, zestawienie konwencji horroru (postać straszącego w sierocińcu zamordowanego wychowanka) z koszmarem wojny jest adekwatnym połączeniem, które zdaje się jeszcze dobitniej przypominać nam o bezsensie i okrucieństwie wojny. Konflikt zostawia po sobie trwałe ślady, nie pozwala o sobie zapomnieć lata po jego zakończeniu, rany pozostają niezamknięte. W tym duchu wypowiada się także M. Kaprzyk twierdząc, że „w przypadku horroru ta »kuriozalna nieprzystawalność«²⁵ może potęgować odczucie grozy”²⁶. Jak dalej zauważa ta sama badaczka, „oryginalne podejście do tematu – powiązanie wojny z baśniową narracją, konwencją grozy (...)” sprawia, że obydwa filmy del Toro „są bardzo nietypowym przykładem filmu wojennego”²⁷.

²² A. Davies. *Introduction: The study of contemporary Spanish cinema* [w:] A. Davies (red.), *Spain on Screen. Developments in Contemporary Spanish Cinema*, Londyn, Palgrave Macmillan, 2011 (*apud* Kaprzyk, dz. cyt., s. 157).

²³ Oprócz dzieł del Toro warto przywołać tutaj także reżyserów takich jak: Alejandro González Iñárritu (*Beautiful*) czy Alejandro Amenábar (*W stronę morza, Póki trwa wojna*).

²⁴ M. Kaprzyk, *Źródła grozy w filmach o hiszpańskiej wojnie domowej (1936-1939) na przykładzie „Kręgosłupa diabła” i „Labiryntu fauna” Guillermo del Toro oraz „Hiszpańskiego cyrku” Álexa de la Iglésii* [w:] K. Olkusz (red.), *Światy grozy*, Kraków, Ośrodek Badawczy Facta Ficta, 2016b, s. 110.

²⁵ O „kuriozalnej nieprzystawalności” pisze Anita Has-Tokarz (*Horror w literaturze współczesnej i filmie*, Lublin, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 2010, s. 121): „Efekt skrzyżowania dotyczy gatunków odległych, które nie były dotąd integrowane bądź łączono je rzadko. Chodzi tu nie o proste, harmonijne zespolenie, lecz taki rodzaj fuzji, która wywołuje u odbiorcy odczucie kuriozalnej nieprzystawalności połączonych elementów”.

²⁶ M. Kaprzyk, dz. cyt., s. 108.

²⁷ Tamże, s. 114.

Jednocześnie, Antonio Lázaro Reboll uważa, że

mikrokosmos sierocińca jest bezpośrednią alegorią dla hiszpańskiej wojny domowej, podczas gdy opiekunowie, Carmen i Casares, mogą być interpretowani jako symbole upadającego świata i przegranej sprawy z powodu swoich fizycznych ułomności (amputowanej nogi u kobiety oraz impotencji w przypadku mężczyzny), podczas gdy Jacinto uosabia siłę i skłonności do przemocy rodzącej się faszystowskiej Hiszpanii²⁸.

Kręgosłup diabła łączy z drugim filmem del Toro w naszym zestawieniu, *Labiryntem fauna* – ale także z *Językiem motyli* – sposób obserwacji rzeczywistości. We wszystkich tych trzech dziełach wojna widziana jest oczami dzieci²⁹, okrucieństwo kontrastowane jest z wrażliwością dziecięcego punktu widzenia. Warto zaznaczyć również, że wizja hiszpańskiej wojny domowej w przypadku G. del Toro mogła zostać przefiltrowana przez niego przez doświadczenia własnego kraju – w 1910 r. w Meksyku wybuchła rewolucja przeciwko dyktaturze Porfirio Díaza, która ogarnęła cały ten olbrzymi kraj. Zwracając uwagę na to zjawisko, M. Kaprzyk zauważa, że oba filmy „unikają również realistycznej estetyki ukazywania konfliktu, przedkładając nad nią elementy fabularne, (...) w zamian wybierając konwencję baśniowości, rozbudowaną metaforykę...”³⁰.

W przypadku *Labiryntu fauna* główna bohaterka ucieka w świat wyobraźni, w ten sposób dystansując się od rzeczywistości frankistowskiego reżimu (akcja filmu toczy się już po zakończeniu konfliktu, w 1944 r., frankiści rządzą już kilka lat i zajmują się likwidowaniem ukrywających się w lesie republikańskich partyzantów, nadal stawiających zbrojny opór już ukonstytuowanym siłom narodowym). Małej dziewczynce, przyglądającej się sadyzmowi i okrucieństwu żołnierzy frankistowskich, nie pozostaje nic innego jak uciec w świat książek oraz baśni i uwierzyć w to, że jest księżniczką, a także w istnienie wrózek i fauna. Poza egzekucjami niewinnych ludzi, frankiści sportretowani zostali przez del Toro jako postępujący w poczuciu wyższości, wypełniający wolę Boga i przyczyniający się do zaprowadzenia pokoju w Hiszpanii. Jednakże, mimo niesprzyjających okoliczności, kobieta służąca na co dzień żołnierzom w domu położonym w środku lasu na północy kraju organizuje pomoc republikańskim partyzantom (jeden z nich jest także jej bratem), co pomagający jej lekarz przypłaci życiem. To, co wydaje się równie interesujące w wizji stworzonej przez G. del Toro w *Labiryntie fauna*, to model męskości wykreowany przez kapitana armii frankistowskiej, który z zimną krwią morduje niewinnych ludzi, nie przejmując się nawet śmiercią swojej świeżo poślubionej żony, a obchodzi go jedynie przedłużenie swojego rodu, pozostawienie po sobie męskiego potomka. Zaprezentowany tu mizoginistyczny, toksyczny model męskości zdaje się być krytyką nie tylko modelu franki-

²⁸ A. Lázaro Reboll, *Spanish Horror Film*, Edynburg, Edinburgh University Press, 2012, s. 259 (apud M. Kaprzyk, dz. cyt., s. 111).

²⁹ Na spojrzenie reżysera na wojnę z tej perspektywy zwraca uwagę również M. Kaprzyk, dz. cyt., s. 106.

³⁰ M. Kaprzyk, dz. cyt., s. 109.

stowskiego, ale również wszelkich autorytarnych, pionowych układów władzy opartej na sile i strachu, modelu jaki reprezentuje chociażby wojsko.

Naszą uwagę w kontekście filmu G. del Toro przykuła także postać samego fauna. Nie jesteśmy pewni, czy do reżysera mogły dotrzeć tego typu informacje lub czy inspiracją dla tej postaci (oprócz postaci z mitologii rzymskiej) mogły stać się także podania z północy Hiszpanii, ale mimo to interesującym wydał nam się fakt, iż stwory faunopodobne występują także w mitologii asturyjskiej i kantabryjskiej. Postacią o cechach fauna – kozich rogach i kopytach, górnej połowie ciała ludzkiej i dolnej koziej, ale o twarzy przypominającej lub będącej ludzką – jest Musgosu lub Busgosu. Tak przedstawiany jest w opracowaniach o mitologii kantabryjskiej i asturyjskiej:



Przedstawienia Musgosu/Busgosu.

Źródła: Tumblr Itnasmorilla (po lewej) oraz Creaciones Ilustradas (po prawej)

Ostatnim obrazem, który chcielibyśmy poddać analizie pod kątem wizji wojny domowej, ale także dyktatury frankistowskiej, jest film *Wieczny okop*, który wyreżyserowało troje Basków: Aitor Arregi, Jon Garaño oraz Jose Mari Goenaga. Stanowi on osadzoną w realiach hiszpańskiej wojny domowej z lat 1936-1939 oraz późniejszej frankistowskiej dyktatury historię republikańskiego zbiega, zmuszonego do ukrywania się przed zwolennikami generała Franco przez kolejnych 30 lat, aż do ogłoszenia zbiorowej amnestii w 1969 roku. Sylwetka głównego bohatera, Higinia (granego przez Antonio de la Torre), jak i fabuła całego dzieła, zbudowane zostały w oparciu o figurę Manuela Cortesa, burmistrza miejscowości Mijas w Andaluzji za czasów II Republiki, jednakże, z racji że nie jest to film dokumentalny, domniemywać możemy, że autorzy nie trzymali się wiernie wszystkich szczegółów z życia pierwowzoru – nie pada chociażby nazwa miejscowości, widz pozostaje jedynie z obrazem bliżej nieokreślonego andaluzyjskiego *pueblo*. Ukazana tutaj reżyserska wizja trojga Basków koncentruje się z początku w dużej mierze na czystkach po opanowaniu południa Hiszpanii przez

frankistów, wszyscy sympatyzujący z republikanami znajdują się na celowniku reżimu – sytuacja ta, za sprawą ustawy pozwalającej na ściganie za republikańskie nieposłuszeństwo m.in. komunistów, ale też masonów, nie ulega zmianie przez praktycznie cały czas powojennej dyktatury Franco, do amnestii dochodzi zaledwie na kilka lat przed jego śmiercią. W *Wiecznym okopie* również sportretowano egzekucje, donosicielstwo, nieufność sąsiedzka, brak wolności słowa, a przede wszystkim przejmującą historię człowieka zmuszonego do ukrywania się przez światem przez dziesięciolecia ze względu na głoszone przez niego poglądy. Także i w tym filmie reżyserzy zwracają uwagę na silną pozycję Kościoła – w pierwszych latach dyktatury msze i procesje stanowią właściwie jedną z niewielu rozrywek, większość ludności (głównie kobiet) uczęszcza na msze i gromadzi się w kościele, stanowi on centrum małej społeczności.

W ostatniej części naszego artykułu chcielibyśmy przedstawić ogólną wizję hiszpańskiej wojny domowej w oparciu o poszczególne reprezentacje konkretnych reżyserów w przeanalizowanych przez nas powyżej filmach. Po pierwsze, sympatia reżyserska leży zdecydowanie po stronie republikańskiej – nawet jeśli nie popierają oni ich działań bezpośrednio, ukazują ich w pozytywnym świetle w przeciwieństwie do obozu frankistowskiego. Wojna domowa jak w soczewce skupia problemy obecne już wcześniej w Hiszpanii lat 30. XX w. – biedę, niedobory, głód. Ponadto, kraj przedstawiony w powyższych filmach jest w ruinie, plany filmowe pokazują ogromne zniszczenia spowodowane przeciągającym się konfliktem zbrojnym. Odwołując się raz jeszcze do walki dwóch Hiszpanii, stwierdzić należy, że w powyższych filmach przedstawiciele liberałów, lewicy, ludzi oświeconych skonfrontowani zostali z Hiszpanami konserwatywnymi, reprezentantami prawicy, wśród których nie brakuje ludzi zabobonnych (*Kręgosłup diabła*). Wrażliwość na problemy społeczne, wątpliwości, wyważenie, ludzka twarz republikanów kontrastuje w nich ze sztywnością, chłodem, drylem frankistów. Republikanie są w wizjach obecnych w powyższych filmach pełni ideałów i entuzjazmu do walki, natomiast siły frankistowskie przedstawiane są jako poważne i brutalne. Z drugiej strony, obóz narodowy odznacza się o wiele lepszą organizacją bojową niż druga, republikańska strona barykady. Układ władzy po stronie obrońców Republiki w przedstawieniach filmowych jest poziomy, u frankistów hierarchia i wojskowa organizacja stanowi pionowy układ dystrybucji władzy. Kolejnym zjawiskiem przypisywanym obozowi konserwatywnemu i siłom generała Franco jest ich mariaż z Kościołem katolickim³¹, poparcie udzielane frankistom przez duchowieństwo, nawet za cenę stowarzyszenia się z reżimem splamionym krwią systematycznie i z zimną krwią mordowanych republikanów. Jak podają Manuel Tuñón de Lara, Julio Valdeón Baruque i Antonio Domínguez Ortiz: „Dla obozu frankistowskiego ogromne znaczenie miała nauka Kościoła, a zwłaszcza przesłanie biskupów hiszpańskich zawarte w liście zbiorowym (z lipca 1937 r.), w którym stawia się na równi obronę wiary przed ludźmi »bez Boga« i obronę ojczyzny przed »anty-Hiszpanią«”³².

³¹ Określony w późniejszym okresie zinstytucjonalizowanego reżimu jako *nacionalcatolicismo* (narodowy katolicyzm).

³² M. Tuñón de Lara, J. Valdeón Baruque, A. Domínguez Ortiz, *Historia Hiszpanii* (przeł. Sz. Jędrusiak), Kraków, Universitas, 2012, s. 582.

Należy jednak pamiętać, że egzekucje były także udziałem sił republikańskich, silnie antyklerykalnych, nad którymi w początkowym chaosie nikt nie panował, przez co dochodziło do podpażeń kościołów, ale także, jak przedstawiane jest to chociażby w *Anarchistkach*, do egzekucji reprezentantów kleru. W wizjach reżyserskich bardzo wyraźnie zaznaczona jest również kwestia olbrzymiej polaryzacji społeczeństwa, niepewności drugiej osoby, strachu przed obcymi, ostrożności w rozmowie (co bardzo dobrze portretuje *Wieczny okop*). Ponadto, twórców powyższych filmów interesował także aspekt związany z dążeniem zwykłych ludzi do przetrwania, bez narażania się ani jednej, ani drugiej stronie, woła życia i cieszenia się prostymi chwilami – życia stale zagrożonego przez toczący się konflikt zbrojny. Pamiętając również o wprowadzonym przez M. Hjort pojęciu „oznaczonej/nieoznaczonej transnarodowości”³³, chcielibyśmy zaznaczyć, że większość przeanalizowanych przez nas wizji hiszpańskiej wojny domowej przyporządkować można do pojęcia transnarodowości oznaczonej. Wszelkie reprezentacje Brygad Międzynarodowych lub posiłków dla republikanów formowanych przez ochotników z zagranicy można uznać za chęć zwrócenia uwagi widza na ponadnarodowy, a nie jedynie lokalny charakter tego konfliktu. Ostatnią kwestią, którą chcielibyśmy poruszyć, jest miejsce akcji wybranych do analizy filmów – przeważająca większość z nich umiejscowiona została w północnym pasie obejmującym Galicję, Aragonię, Katalonię, zahaczającym także o Kastylię. Jedynie najnowszy z nich – *Wieczny okop* – dzieje się, zgodnie z faktami, w andaluzyjskim miasteczku.

BIBLIOGRAFIA

- FREIXAS, R., CÁNOVAS BELCHÍ, J., *Miradas sobre el cine de Vicente Aranda*, Murcia, Editem. Ediciones de la Universidad de Murcia, 2000.
- HAS-TOKARZ, A., *Horror w literaturze współczesnej i filmie*, Lublin, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 2010.
- HJORT, M., *On the plurality of cinematic transnationalism* [w:] N. Ďurovičová, K. Newman (red.), *World Cinemas, Transnational Perspectives*, Nowy Jork/Londyn, Routledge, 2010, s. 12-33.
- KAPRZYK, M., *Niewidzialne, niezauważalne, nieeksploatowane, niepromowane. Kino hiszpańskie jako kino (trans)narodowe*, „Dziennikarstwo i Media”, 2016a, nr 7, s. 147-158.
- KAPRZYK, M., *Źródła grozy w filmach o hiszpańskiej wojnie domowej (1936-1939) na przykładzie „Kręgosłupa diabła” i „Labiryntu fauna” Guillermo del Toro oraz „Hiszpańskiego cyrku” Álexa de la Iglesia* [w:] K. Olkusz (red.), *Światy grozy*, Kraków, Ośrodek Badawczy Facta Ficta, 2016b, s. 105-116.
- LORUSSO, I., *Mujeres en lucha*, Madryt, Altamarea, 2019.
- MARTÍNEZ RODRIGO, E., SÁNCHEZ MARTÍN, L., SEGURA GARCÍA, R., *La Guerra Civil española en el cine actual: Encontrarás Dragones*, „Revista Comunicación”, 2012, nr 10, t. 1, s. 817-827.

³³ M. Hjort, *On the plurality of cinematic transnationalism* [w:] N. Ďurovičová, K. Newman (red.), *World Cinemas, Transnational Perspectives*, Nowy Jork/Londyn, Routledge, 2010, s. 12-33 (*apud* M. Kaprzyk, *Niewidzialne, niezauważalne...*, s. 155).

- MIŁKOWSKI, T., MACHCEWICZ, P., *Historia Hiszpanii*, Wrocław, Ossolineum, 2009 (wyd. 3, poprawione i uzupełnione).
- PIETRZAK, J., *Polscy uczestnicy hiszpańskiej wojny domowej*, „Acta Universitatis Lodzianis. Folia Historica”, 2016, nr 97, s. 65-86.
- TRIANA-TORIBIO, N., *Spanish Film Cultures: The Making and Unmaking of Spanish Cinema*, Londyn, Bloomsbury, 2016.
- TUÑÓN DE LARA, M., VALDEÓN BARUQUE, J., DOMÍNGUEZ ORTIZ, A., *Historia Hiszpanii* (przeł. Szymon Jędrusiak), Kraków, Universitas, 2012.

Źródła internetowe:

- <https://itnasmorilla.tumblr.com/post/165928907610/inktober-1-busgosu-el-busgosu-o-mus-gosu-es> [dostęp: 29.05.2020 r.].
- <http://creacionesilustradas.com/el-musgosu/> [dostęp: 29.05.2020 r.].
- <https://www.boxofficemojo.com/> [dostęp: 02.06.2020 r.].
- <https://es.wikipedia.org/> [dostęp: 02.06.2020 r.].
- <https://en.wikipedia.org/> [dostęp: 02.06.2020 r.].
- <https://www.latimes.com/archives/la-xpm-1996-03-31-ca-53110-story.html> [dostęp: 02.06.2020 r.].

Visions of Spanish Civil War in the cinematography at the turn of the 20th and 21st century

Summary: The aim of this article is to provide the comparison between the visions of Spanish Civil War, which took place between 1936 and 1939, in the cinematography at the turn of the 20th and 21st century. In the first instance, it shows a brief historical introduction to the topic of this military conflict. Then, it critically reflects upon the attitude of the directors of the eight chosen titles (which were created between 1990 and 2019) towards the phenomenon of the civil war in Spain as well as analyses some aspects and circumstances of these pictures highlighted by their creators. Furthermore, the paper also reflects upon the transnational character of these productions as well as the transnational features of the conflict itself. Towards the end of the article, there is a summary of the directors' visions of Spanish Civil War in the cinematography of the chosen period.

Keywords: film studies, Spanish Civil War, Spanish history, transnational cinema, contemporary cinema

DOI: <https://doi.org/10.34864/heteroglossia.issn.2084-1302.nr10.art11>

Magdalena Zubiel-Kasprowicz

Katedra Nauk Społecznych

Wyższa Szkoła Bankowa w Toruniu

Neuralna siła narracji w kontekście przetwarzania, procesu uczenia się, pamiętania i odpamiętywania

Wstęp

Niniejszy artykuł stanowi próbę ukazania bogactwa fenomenu storytellingu jako narracji przetwarzanej przez głębokie struktury mózgu ze względu na treści przekazywane w sposób fabularyzowany, w formie opowieści nadającej komunikatowi większą dystynktywność i siłę perswazyjną. Wynika to z faktu, iż narracyjny tryb myślenia, postrzeganie rzeczywistości w formie rozwijających się historii jest naturalną, psychologiczną dyspozycją człowieka. Ze względu na fakt, iż przetwarzanie informacji stanowi kluczową fazę wchodzącą w skład procesu gromadzenia informacji oraz pośrednio ich odpamiętywania, oba procesy kognitywne zostaną również scharakteryzowane pod kątem ich akceleracji poprzez zaadoptowanie wytycznych neuronauk do tworzenia treści przyjaznych mózgowi. Ludzki mózg jest przede wszystkim organem społecznym, który rozwija się poprzez różnorodne interakcje. Ich jakość zmienia strukturę sieci neuralnej, a przez to wpływa na niemal wszystkie dziedziny życia człowieka. Dobrze wyartykułowane elementy strukturalne narracji stanowią o jej spójności i w rezultacie funkcjonalności, jako umysłowego modelu danego fragmentu rzeczywistości. Ponadto dobrze skonstruowana narracja w większym stopniu angażuje uwagę, emocje i uczucia odbiorcy, a nawet zwiększa oddziaływanie perswazyjne komunikatu. Często powracającym wątkiem w praktycznych wskazówkach dotyczących storytellingu jest kwestia umocowania komunikatu w jakiejś bardziej uniwersalnej historii, ukazania jej na kanwie toposu stanowiącego ważną składową świadomości zbiorowej. Stąd pojawiają się odwołania do różnych archetypów i mitów jako wzorców fabularnych przydatnych w konstruowaniu opowieści, czy też próby zredukowania wielości narracji do kilku uniwersalnych kulturowo typów. Zabieg taki umożliwił powiązanie indywidualnych historii z doświadczeniami wspólnymi całej zbiorowości, której jednostka jest częścią. Wyjaśniając mechanizm stojący za skutecznością storytellingu, wskazać należy dwa tropy. Pierwszy odwołuje się do neuropsychologii, drugi

zaś do odkryć psychologii poznawczej, zwłaszcza zaś badań nad właściwościami schematów poznawczych i niektórymi teoriami perswazji. W niniejszym artykule autorka podąży pierwszym z dwóch wskazanych tropów.

Proces zapamiętywania i odpamiętywania a siła narracji

W kontekście pamięci należy podkreślić, że zapamiętywanie poszczególnych treści nie byłoby możliwe, gdyby nie działanie mechanizmów, dzięki którym informacje mogą być kodowane. Sam proces kodowania jednak uzależniony jest od rodzaju i treści materiału. Podobnie w przypadku odpamiętywania sposób wydobycia informacji jest uzależniony od metody, jaka zostanie zastosowana. Badacze wyróżniają dwie fazy składające się na proces odpamiętywania (Nęcka i in., 2006). Pierwsza z nich to faza przeszukiwania pamięci. Druga to faza rozpoznawania. Jeśli chodzi o przechowywanie informacji, w tej fazie może dojść do rekodowania informacji, czyli ponownego jej kodowania, po uprzednim jej przywołaniu oraz modyfikacji. Kodowanie rozumiane jest jako automatyczny proces tworzenia reprezentacji informacji w pamięci (Nęcka i in., 2006). Teoretyczne ujęcie owego procesu to przykładowo teoria poziomów przetwarzania Craika i Lockharta (Nęcka i in., 2006), zgodnie z którą ślad pamięciowy jest ubocznym produktem analizy bodźca, a jego trwałość zależy od rodzaju oraz głębokości przetwarzania (Włodarski, 1990). Teoria poziomów przetwarzania, w przeciwieństwie do blokowego ujęcia modeli pamięci, traktuje pamięć jako system jednorodny. Craik i Lockhart w swojej teorii dzielą poziomy przetwarzania na płytsze, które związane są z analizą fizycznych właściwości. Pozostałe poziomy określane są mianem głębszych, ponieważ w ich obrębie zachodzi analiza znaczeniowa, która jest procesem charakteryzującym się znacznym skomplikowaniem. Należy zaznaczyć, iż w każdym z powyższych poziomów mogą zawierać się również swego rodzaju podpoziomy w nieokreślonej bliżej liczbie. Powyższe założenia, które związane są z wpływem głębokości przetwarzania bodźca na prawdopodobieństwo rozpoznania, zostały potwierdzone w badaniu Craika i Tulvinga (Nęcka i in., 2006). W ramach przeprowadzonych badań manipulacji podlegał poziom pytań związanych z danym materiałem, kolejno był to poziom strukturalny (płytki), fonemiczny oraz semantyczny (najgłębszy). Podsumowując powyższe teorie, należy podkreślić, że pamięć tłumaczona jest na wiele sposobów. Dla Tulvinga jest to hipotetyczny system w mózgu przechowujący informacje (Jagodzińska, 2013). Z kolei Edward Nęcka (2006) przyrównuje pamięć do zespołu procesów poznawczych, zaangażowanych w nabywanie, przechowywanie i późniejsze odtwarzanie informacji.

Poza fenomenem pamięci istotną rolę w kontekście uczenia się, którego efektem staje się magazynowanie nowych informacji, odgrywa przetwarzanie. Teoria poziomów przetwarzania stworzona przez Craika i Lockharta miała w początkowej fazie istnienia dostarczyć ogólnych ram teoretycznych dla badań nad pamięcią. Okazało się jednak, że wypracowana przez badaczy koncepcja bardzo szybko zyskała popular-

ność jako sposób opisu ogólnej architektury umysłu. Był to sposób alternatywny do blokowych modeli umysłu, w których wyodrębniano różne sekwencje przetwarzania informacji i odpowiadające im struktury takie jak pamięć sensoryczna, krótkotrwała i długotrwała. W przypadku przetwarzania blokowego informacja przechodzi przez odpowiednie bloki, począwszy od przetworzenia sensorycznego, poprzez procesy uwagowe, pamięć, procesy myślowe i decyzyjne, aż po wyjście behawioralne połączone z odpowiednią reakcją. Poszczególne etapy przetwarzania informacji występują kolejno po sobie. Koncepcja blokowego przetwarzania informacji poddana została krytyce jako model niekompletny (Jagodzińska, 2013). Wszak uczący się nie analizuje pojedynczych cech, a całość wzorca, dlatego blokowy model przetwarzania informacji nie jest modelem poprawnym. Jednym z podstawowych założeń teorii poziomów przetwarzania informacji jest twierdzenie, że każda informacja przetwarzana jest przez te same struktury. Odbywa się to jednak na różnym poziomie głębokości. Pojęcie głębokości przetwarzania jest metaforą. Niemniej należy je rozumieć jako zakres i intensywność przetwarzania informacji. Im głębszemu przetwarzaniu podlega dana informacja, tym sprawniej przyswaja ją mózg. Wraz ze wzrostem złożoności operacji, jakim w toku procesu przetwarzania poddawane są docierające do systemu informacja, wzrasta intensywność przetwarzania komunikatu przez mózg (Sikorowski, 2015). Z punktu widzenia neuronauk poziomy przetwarzania informacji są zbieżne z poziomami, które wytyczyli Craik i Lockhart. Pierwszym z nich jest poziom najpłytszy, na którym dokonuje się sensoryczna analiza danych. Rezultaty przetwarzania informacji na tym poziomie są bardzo nietrwałe i podatne na wszelkiego rodzaju zakłócenia. Na kolejnym poziomie dokonuje się semantyczna interpretacja odbieranego sygnału. To właśnie dzięki przetworzeniu informacji na tym poziomie zostaje rozpoznane znaczenie słów i zdań. Na trzecim poziomie przetwarzania informacji dochodzi do aktywizacji wiedzy już posiadanej. Mózg korzysta z różnego rodzaju skojarzeń, a także na tym etapie dochodzi do reorganizacji wiedzy. Nowe informacje mogą uzupełniać to co wiedziało się do tej pory. Starsze informacje mogą pomagać w zrozumieniu nowego materiału. Mogą być przekształcane w nowe struktury łączące w sobie starsze i nowe informacje. Przetwarzanie informacji na głębszych poziomach wpływa na zapamiętywanie informacji. Ma to szczególne znaczenie w procesie uczenia się. Teoria poziomów przetwarzania informacji i badania z niej wywodzące się pokazują, że nie tyle liczba powtórzeń, ile myślenie w większym stopniu zwiększa efekty uczenia się. Odnoszenie nowej wiedzy do tej, jaką się już posiada, oraz wytwarzanie licznych skojarzeń – to wszystko sprawia, że informacje są o wiele lepiej zapamiętywane i łatwiej mogą zostać odtworzone. Szczególnie dobrze na odpamiętywanie wpływa odnoszenie materiału do samego siebie. Zgodnie z wynikami badań opisującymi proces uczenia się obszar wiedzy, który dotyczy bezpośrednio nadawcy i odbiorcy komunikatu, jest szczególnie uprzywilejowany. Tak więc i konfrontowanie nowych informacji z bagażem własnych doświadczeń oraz z historią osobniczą sprawia, że informacje te są głębiej przetwarzane i lepiej pamiętane. Również Manfred Spitzer (2007) podkreśla, że wnioski płynące z teorii poziomów przetwarzania korespondują ściśle z odkryciami neuronauk w tym obszarze. Zdaniem neuropsychologów narracje napędzają

mózg odbiorców i aktywizują go do działania. To właśnie historie zdaniem Spitzera angażują mózg, wspomagając przetwarzanie informacji. Zdaniem neuropsychologów, dzięki przyjaznej konstrukcji, jaką charakteryzuje się opowieść, komunikat zawarty w historii przetwarzany jest w tak intensywny sposób, że na długo pozostaje w pamięci (Spitzer, 2007). Dzięki odpowiedniej strukturze komunikatu informacje celniej trafiają do przetwarzającego mózgu. Sposób konstruowania opowieści, wymiar emocjonalny oraz wymiar praktyczny prowadzonej narracji przyczyniają się do podwyższenia sprawności przyswojenia przez odbiorcę informacji zawartej w historii.

Neuronalna siła narracji

W kontekście efektywnego sposobu projektowania komunikatu, który dociera do najgłębszych poziomów przetwarzania, warto zwrócić uwagę na konstrukcję narracji, która towarzyszyła ludziom od wieków, a jej model przez tak długi czas prawie w niezmienniej formie przetrwał do dzisiejszego dnia. Ów model konstruowania opowieści, tak skutecznie przetwarzany na wielu poziomach, opisał między innymi Gustav Freytag (Stączek, 2014) na podstawie własnych doświadczeń z dziełami antycznych Greków oraz dramatem szekspirowskim. Według niego narracja odnosi się do pięciu współzależnych części. Pierwszą z nich stanowi ekspozycja, która wprowadza odbiorcę w realia świata opowieści oraz prezentuje bohatera. To w tym miejscu pojawia się pierwszy konflikt stanowiący przeszkodę dla płynnego rozwoju historii. Kolejny etap to rozwój akcji, w ramach którego potęgowane jest napięcie, pojawiają się kolejne przeciwności, a podstawowy wątek komplikuje się na tyle, aby przejść do następnego etapu, punktu kulminacyjnego, który jest tożsamy z momentem zwrotnym opowieści. W tej części sytuacja bohatera zmienia się na lepsze bądź gorsze, a całość wieńczona jest momentem rozwiązania problemu, faworyzując bohatera lub niszcząc jego wysiłki.

Patrząc z perspektywy języka i komunikacji, historie obecne są w kulturze od zarania dziejów. Wszak od zawsze człowiek jako istota komunikująca się z otoczeniem wymieniał informacje ujęte w narracyjną formę. Czynił to na przykład za pomocą mitów, legend, baśni czy wspomnień. W przestrzeni memetycznej nadawcy i odbiorcy komunikatów operują przede wszystkim różnego rodzaju opowieściami w formie dramatu, epiki, w formie wizualnej czy audiowizualnej. Powtarzalna struktura narracji, którą zauważył i opisywał Gustav Freytag, Władimir Propp czy Campbell (Stączek, 2014), zastanawia, pozwalając jednocześnie na wysnucie tezy, że nie bez przyczyny ta struktura jest tak jednorodna. Wszak prawie każda historia posiada bohatera, który pokonuje przeciwności losu na drodze do upragnionego celu. Wystawiany na przeróżne próby spotyka przy tym życzliwe mu osoby oraz opiekuna. Nie jest w stanie uchronić się przed wrogami. Władimir Propp (2011) w *Morfologii bajki magicznej* doszedł do wniosku, że narracja stanowi formę niezależną w stosunku do historii czy różnic kulturowych, jest czymś powszechnym i uniwersalnym. Propp dokonał analizy około stu baśni i bajek pochodzących z różnych okresów oraz kręgów kulturowych.

Zauważył, że każda z tych narracji charakteryzuje się stałym i zakorzenionym schematem. Narracje mają charakter transhistoryczny i transkulturowy, i dlatego ludzkie mózgi, zdaniem przedstawicieli neuronauk, są wprost stworzone do opowiadania i słuchania historii. Historie te powinny się jednak charakteryzować łatwą do przyswojenia i zapamiętania, ale również standardową dla większości kultur, strukturą. Narracje zatem posiadają moc angażowania odbiorców, umożliwiając im podczas recepcji historii angażowanie zmysłów, obszarów mózgu odpowiedzialnych na przykład za ruch. Badania pokazują, że podczas przyswajania informacji, które nie zostały ujęte w narracyjną strukturę, aktywne są jedynie dwa obszary w mózgu, czyli ośrodek Broki oraz ośrodek Wernickego (Vetulani, 2011). Właśnie te obszary odpowiedzialne są za przetwarzanie języka. Ów fakt ma ogromne znaczenie dla głębokości przetwarzania informacji. Podczas przetwarzania tylko suchych faktów mózg człowieka angażuje się po to, by ze zbioru wyrazów tworzących zdania wyłuskać ich znaczenie. Inaczej jest w przypadku przetwarzania narracji. W trakcie komunikowania się za pomocą historii aktywne stają się te obszary w mózgu, które byłyby aktywne, gdyby komunikujące się osoby realnie doświadczały zdarzeń przedstawionych w historii. To wszystko jest możliwe dzięki istnieniu w mózgu wcześniej opisywanych neuronów lustrzanych (Vetulani, 2011), które budują szczególny układ neuronów. W praktyce odkrycie neuronów lustrzanych przez Giacomo Rizzolattiego tłumaczy, dlaczego, gdy odbiorca komunikatu ustnego, pismennego czy audiowizualnego odbiera informację o biegnącym bohaterze, w mózgu odbiorcy aktywizuje się obszar odpowiedzialny za ruch. Neuronauki właśnie poprzez odwołanie do neuronów lustrzanych tłumaczą głębokie przetwarzanie komunikatu uwzględniającego narrację. Niemniej już Carl Gustav Jung zdawał sobie sprawę ze znaczenia narracji w życiu jednostki, jak i grupy społecznej. Zdaniem Junga (2011) historie napędzają człowieka, pozwalają doświadczać, utożsamiać się, odczuwać i czuć. Trzon efektywnej komunikacji stanowić powinna narracja, ogniskująca się wokół mitów, symboli, monomitów. Udana komunikacja gwarantująca głębokie przetwarzanie odnosi się do opowieści, które mają ściśle określony schemat, i w których rozpoznać można powielanie stałych typologii bohaterów. Bazuje na archetypach, wśród których Carl Gustav Jung (2011) wyróżnił gotowe, uniwersalne formy pojawiających się psychicznych przeżyć. Formy te wspólne są dla całej ludzkości jako psychologiczne odpowiedniki instynktów. Przekazywane są z pokolenia na pokolenie jako wzorce zachowania, odczuwania i myślenia. Jung nazwał je archetypami, które w psychologii analitycznej reprezentują głęboką warstwę psychiki zwaną nieświadomością zbiorową. Archetypy przyrównać można do praobrazów, które zawierają w sobie podstawowe znaczenia psychologicznych dominantów kolektywnych. Archetypy tkwią w psychice jednostki, spajając w sobie całość jej życia symbolicznego. Oddziałują na sposoby zachowania człowieka, jego wierzenia, ideologie, sposoby myślenia. Skutki działania archetypów określane są jako efekty psychologicznej konieczności. To właśnie dlatego ideologie oraz religie mają tak wielki wpływ na psychikę ludzką. Wykorzystując swą siłę, archetypy wzmacniają znaczenie postrzeganych treści, i dlatego narracje w komunikacji odznaczają się tak mocną siłą rażenia. Poprzez zastosowanie obrazów archetypicznych trafiają skutecz-

nie do nieświadomości zbiorowej, która posiada wypracowane mechanizmy łączenia obrazu z treścią, znaczonego ze znaczeniem. Poprzez kontakt z archetypem użytym w komunikacji psychika pozwala na wpuszczenie do środka tego wszystkiego, co wspólne całej ludzkości. Symbole uaktywniają szereg skojarzeń, odczuć, przeżyć wewnętrznych jednostki. Symbol kieruje strukturą myśli, wpływa na ich intensywność, stymuluje proces dekodowania informacji na tyle skutecznie, że informacja zawarta w przekazie pozostaje w mózgu odbiorcy komunikatu na stałe.

Teoria obciążenia poznawczego, która została opracowana przez badacza Johna Swellera (Sweller, 2003) w późnych latach osiemdziesiątych, opisuje szereg wytycznych pozwalających na tworzenie treści informacyjnych zgodnie z naturalnymi procesami poznawczymi. Teoria mieści również rekomendacje ukierunkowane na stworzenie jakościowego komunikatu, przetwarzanego przez głębokie struktury w mózgu. Z kolei zdaniem Uri Hassona (Hasson, 2012), który zajmuje się badaniami nad przetwarzaniem komunikatu na poziomie neuronalnym, mózgi osoby opowiadającej dobrą historię oraz słuchaczy przetwarzających tę historię w zadziwiający sposób synchronizują się do tego stopnia, jakby mózg słuchacza odtwarzał ze szczegółami (również zmysłowymi) całą historię.

Ponad 2300 lat temu Arystoteles stworzył podwaliny współczesnej komunikacji. Jego odkrycia aktualne są do czasów współczesnych, mimo iż Arystoteles nie dysponował zaawansowaną aparaturą, taką jak chociażby fMRI (rezonans magnetyczny). Arystoteles nie mógł wiedzieć, że człowiek w pamięci krótkotrwałej jest w stanie przechować zaledwie trzy do czterech elementów. Stworzył jednak model, który wykorzystywany jest do dnia dzisiejszego. Zaawansowane podejście do przetwarzania informacji na poziomie neuronalnym łączy ze sobą podejścia Arystotelesa, Swellera i Hassona, dodając wiedzę z zakresu psychologii poznawczej. Storytelling, o którym tu mowa, integruje słowo i obraz, aby skuteczniej komunikować.

O storytellingu napisano już dużo. Twórcy reklam odwołują się do tej formy coraz częściej. Coraz też częściej ma się do czynienia z opowieściami o zwykłych-niezwykłych bohaterach. Opowieści, które mózg przetwarza przy użyciu głębokich struktur, buduje się w oparciu o schematy monomitu Campbella (Campbell, 1997). Już Campbell przeczuwał, że mózg lubi historie opowiedziane na tyle dobrze, by w mózgu zaiskrzyło w obrębie kory motorycznej, zmysłowej, wzrokowej, słuchowej, aby jądro półleżące (część układu nagrody człowieka, głównego systemu motywującego zachowanie) mogło być wysoce zaktywizowane w trakcie przetwarzania elementów historii. Storytelling respektujący odkrycia neuronauk zawiera w sobie elementy narracyjne opowiedziane z uwzględnieniem mapy semantycznej odbiorcy wraz z jego modelami mentalnymi. Historie te powinny być pozbawione żargonu, pustych frazesów i gładkich sentencji. Mózg jest na te ostatnie szczególnie wyczulony. Jak pokazują badania profesora Uri Hassona (Hasson, 2012), żargon i wyświechtane metafory oraz frazesy usypiają czujność mózgu i prowadzą do obniżenia koncentracji uwagi.

Zdaniem badacza, kluczem do synchronizacji mózgow opowiadającego i słuchającego jest wspólnota doświadczeń. Hasson bada zjawisko, które w psychologii

nosi miano brain-to-brain coupling, Okazuje się, że przy dobrych narracjach, na tyle obrazowych i zrozumiałych, by nie tracić wątku i na tyle emocjonalnie angażujących, by skupiać uwagę, mózgi wykazują identyczną aktywność. Kluczem bowiem do tego zjawiska jest wspólnota doświadczeń. To stawia jeszcze większe wyzwanie przy budowaniu narracji. Opowiadający, budując narrację, powinien wiedzieć, jakie światy są bliskie jego odbiorcom, by mogli nie tylko rozumieć, ale przeżywać historię wszystkimi neuronami.

W zintegrowanym storytellingu łączącym obraz i słowo obraz uzupełnia to, co zbyt skomplikowane do wyrażenia słowami, wzmacniając to, co wymaga emocjonalnego rysu. Zdaniem Hassona, człowiek przetwarza obraz szybciej niż tekst, ponieważ człowiek obcuje z obrazem dłużej niż z pismem i tekstem. Warto podkreślić, że bodźce trafiające do mózgu poprzez zmysł węchu są przetwarzane najszybciej, dodatkowo trafiając bezpośrednio do warstwy wspomnień, pomijając zupełnie racjonalny ogląd. Narracje jednak są najczęściej ograniczone do słuchu i wzroku ze względu na efekt wyższości obrazu (pictorial superiority effect). Ten efekt to według Hassona (Hasson, 2012) przewaga pamięci obrazów nad pamięcią odpowiadających im słów wyrażająca się w różnych pomiarach: w wyższych wskaźnikach rozpoznawania i swobodnej reprodukcji materiału obrazowego w porównaniu ze słownym, w szybszym zapamiętywaniu par skojarzeń zawierających obrazy, w większej trwałości pamięci obrazów.

Podsumowanie

Biorąc pod uwagę zdobycze neuronauk oraz dotychczasową wiedzę dotyczącą głębokości przetwarzania, uczenia się i zapamiętywania, nasuwają się następujące wnioski. Nie bez przyczyny gatunek ludzki operuje komunikatami o charakterystycznej i powtarzalnej konstrukcji. Dzięki opowieściom i stosowaniu odpowiednich konstrukcji oraz sięganiu po w jednoznaczny sposób dekodowalne obrazy zagwarantować można sprawną wymianę informacji, która toczy się w zasadzie w niezauważony sposób, dzięki czemu rozmówcy w nieświadomy, niejawnym sposobie pozyskują nową, trwałą wiedzę na konkretny temat. Poza charakterystyczną budową komunikatu to właśnie emocje, które są wywoływane przez narracje w grupie odbiorców, działają w energetyzujący sposób na odpowiednie obszary w mózgu odpowiedzialne za przetwarzanie informacji. Dobrze skonstruowana opowieść zapada w pamięć, aktywizuje postrzeganie rozumowe, a nie tylko świadomość peryferyjną, co podkreślają neuronauki, uwypuklając wagę narracji w efektywnie zaprogramowanym komunikacie. Jedynie narracje mają w sobie siłę aktywizowania neuronów lustrzanych, które odpowiedzialne są między innymi za głębokie przetwarzanie komunikatu, a głębokie przetwarzanie gwarantuje skuteczne zapamiętanie przetworzonych informacji.

BIBLIOGRAFIA

- Bauer J. (2008). *Empatia. Co potrafią lustrzane neurony*. Warszawa.
- Bremer J. (2016). *Przewodnik po kognitywistyce*. Kraków.
- Campbell J. (1997). *Bohater o tysiącu twarzach*, Poznań.
- Hasson U. (2012). *Brain-to-Brain coupling: A mechanism for creating and sharing a social world*, w: *Trends Cogn Sci*. 16(2) / 2012.
- Jagodzińska M. (2013). *Psychologia pamięci. Badania, teorie, zastosowania*. Gliwice.
- Jensen F. E., Nutt A. E. (2014). *Mózg nastolatka*. Warszawa.
- Jung C. G. (2011), *Archetypy i nieświadomość zbiorowa*, Warszawa.
- Kaczmarzyk M. (2017). *Szkoła neuronów*. Słupsk.
- Nęcka E., Orzechowski J., Szymura B. (2006). *Psychologia poznawcza*. Warszawa.
- Propp W. (2011). *Morfologia bajki magicznej*. Kraków.
- Sikorowski W. (2015). *Neuroedukacja*. Słupsk.
- Spitzer M. (2007). *Jak uczy się mózg?* Warszawa.
- Stączek M. (2014). *Storytelling*. Warszawa.
- Sweller J. (2003). *Cognitive Load Theory*, London.
- Włodarski Z. (1990). *Psychologia uczenia się*. Warszawa.
- Vetulani J. (2011). *Piękno neurobiologii*. Kraków.

Neural power of narration in the context of processing, learning, memorizing and recalling

Summary: This article is an attempt to show the richness of the phenomenon of storytelling as a narrative processed by deep brain structures due to the content conveyed in a fictional way, in the form of a story that gives the message more distinctive and persuasive power. Since information processing is a key phase in the process of gathering information and indirectly remembering it, both cognitive processes will also be characterized in terms of their acceleration by adapting the guidelines of neuroscience to create brain-friendly content. When explaining the mechanism behind the effectiveness of storytelling, two clues should be indicated. The first one refers to neuropsychology and the second to the discoveries of cognitive psychology, especially research on the properties of cognitive patterns and some theories of persuasion. In this article, the author will follow the first of the two indicated leads.

Keywords: neuroscience, processing, storytelling, neurocommunication

DOI: <https://doi.org/10.34864/heteroglossia.issn.2084-1302.nr10.art12>



KULTUROZNAWSTWO

Anna Czajka - Cunico

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

Podmiotowość w *Duchu utopii* Ernsta Blocha. Powinowactwa, kontynuacje i krytyki

W 2018 roku minęło sto lat od ukazania się *Ducha utopii* (*Geist der Utopie*) Ernsta Blocha¹, dzieła wyjątkowego, którego oddziaływanie², zrazu bardzo silne (jako estetyki awangardy, ekspresjonizmu, filozofii muzyki), dziś, zapewne również z racji szczególnej swej, poetyckiej i stawiającej wobec czytelnika najwyższe wymogi, formy – znacząco osłabło³.

¹ BLOCH, E., *Geist der Utopie*, München, Duncker/Humboldt, 1918, przedrukowane w te goż, *Gesamtausgabe in 16 Bänden*, Frankfurt am Main, Suhrkamp, t. 16, 1971: [Faksimile; Nachdruck aus letzter Hand], cytaty z tego dzieła będą opatrzone sigłą GU), drugie wydanie (zmienione) Berlin, Paul Cassirer, 1923, trzecie Frankfurt am Main, Suhrkamp 1964 [kolejne modyfikacje wydania z 1923]. Po polsku ukazał się przekład fragmentu Ernst Bloch, *Oblicze woli*, CZAJKA, A. (przeł.), „LITERATURA NA ŚWIECIE”, 1981, nr 7 (123), s. 31-35.

² Najważniejsza literatura na temat tego dzieła i jego oddziaływania to: SUSMAN, M., *Ernst Bloch: Geist der Utopie*, „Frankfurter Zeitung”, 12.1.1919, ADORNO, Th.W., Adorno, *Henkel, Krug und frühe Erfahrung*, w *Ernst Bloch zu ehren. Beiträge zu seinem Werk*, [W:] UNSELD, S. (red.), Frankfurt am Main, Suhrkamp, 1965, s. 9–30, MÜNSTER, A., *Utopie, Messianismus und Apokalypse im Frühwerk von Ernst Bloch*, Frankfurt am Main, Suhrkamp, 1982, SCHILLER, H.-E., *Metaphysik und Gesellschaftskritik. Zur Konkretisierung der Utopie im Werk von Ernst Bloch*, Königstein / Ts., Athenaeum, 1982, CZAJKA, A., *Geist der Utopie*, [W:] Przewodnik po literaturze filozoficznej XX wieku, SKARGA, B. (red.), t. 2, Warszawa, PWN, 1994, s. 48-53, PAUEN, M., *Dithyrambiker des Untergangs. Gnostizismus in Ästhetik und Philosophie der Moderne*, Berlin, Akademie, 1994, RIEDEL, M., *Krug, Glas und frühe Begegnung. Auftakt von Blochs Philosophie*, w „Ich bin. Aber ich habe mich nicht. Darum werden wir erst.“ *Perspektiven der Philosophie Ernst Blochs*, [W:] BLOCH, J.R. (red.), Frankfurt am Main 1997, Suhrkamp, s. 225-237, HANSEN, H., *Die kopernikanische Wende in der Ästhetik. Ernst Bloch und der Geist seiner Zeit*, Würzburg, Königshausen&Neumann, 1998, CZAJKA, A., „Wann lebt man eigentlich?“ *Die Suche nach der „zweiten“ Wahrheit und die ästhetische Erfahrung (Musik und Poesie) in Ernst Blochs Geist der Utopie*, „BLOCH-ALMANACH”, 2000, nr 19, s. 289-313, SANTUCCI, G., *Librarsi oltrepassando. L' ascolto nell' experimentum musicae di Ernst Bloch*, Milano, Mimesis, 2007, CUNICO, G., *Ernst Bloch e lo spirito utopico*, w *Margini della filosofia contemporanea*, [W:] BRUZZONE, A. / VIGNOLA, P. (red.), Napoli, Orthotes, 2013, s. 29-40.

³ W setną rocznicę ukazania się dzieła odbyła się w dniach 17-19 października i 14-15 listopada 2018 r. wspólna konferencja uniwersytetów Roma Tre i Uniwersytetu w Genui zatytułowana *Ernst Bloch e il principio utopico ieri e oggi*.

Dzieło to zawiera imponujący zarys koncepcji podmiotowości⁴, którą można by nazwać „mesjaniczną”⁵, stanowiącej rezultat sprzężenia dziedzictwa myśli i literatury niemieckiej okresu idealizmu i romantyzmu z myślą żydowską. Co ciekawe, koncepcja ta wykazuje zdumiewające powinowactwa z myślą o podmiotowości znakomicie zorientowanego w kulturze światowej autora polskiego, Stanisława Brzozowskiego, co skłania do refleksji na temat uniwersalizującego rysu powstających w różnych kręgach kulturowych ujęć „ducha czasów”⁶.

W poniższym tekście spróbujemy zrekonstruować zarys koncepcji, wskazać na niektóre elementy kontekstu jej powstawania (idealizm niemiecki, „rozmowa” z Margarete Susman), a wreszcie wskazać na niektóre propozycje powstałe w bezpośredniej lub pośredniej reakcji na nią (Siegfried Kracauer, Walter Benjamin, Bertolt Brecht), co pozwoli na rozpoznanie punktów zwrotnych w określaniu podmiotowości naszych czasów i głębszą refleksję nad stawianymi jej dziś wymogami.

Duch utopii – nauka o „ciemność chwili, którą żyjemy”

Najważniejsze momenty koncepcji podmiotowości Blocha sygnalizują następujące sformułowania: „Jestem. Jesteśmy. – I to wystarczy. Stąd musimy zacząć. W nasze ręce oddano życie. Samo w sobie jest już ono od dawna puste. Zatacza się bezsensownie raz w tę, raz w tamtą stronę, lecz my mocno stojąc na nogach chcemy mu być przewodnikiem i celem” (GU s. 9).

Istniejemy, pisze Bloch⁷, i niczego więcej nie możemy powiedzieć o sobie, ani skąd przychodzimy, ani dokąd idziemy. Brodzimy wśród ciemności, wzajemnie sobie obcy, obcy zewnętrznego świata i przedmiotom, które przez nas tworzone, żyły kiedyś w harmonii z nami, a teraz oddzielone, manifestują wrogą samodzielność. Żyjemy w świecie krótkowzrocznej celowości, pogoni za zyskiem, techniki, która zamiast ujmować nam trud, stała się naszym ciężarem. Ten świat nie jest

⁴ Dyskusja o podmiotowości jest intensywna, a literatura obszerna. Wskażę tu tylko na dwie ważne w Polsce pozycje: POTĘPA, M., *Spór o podmiot w filozofii współczesnej. Husserl-Heidegger-Jaspers*, Warszawa, nakładem autora, 2003, *Spór o podmiotowość – perspektywa interdyscyplinarna*, WARMBIER, A. (red.), Kraków, Księgarnia Akademicka, 2016.

⁵ Jako generalny zamysł tego dzieła Bloch podaje stworzenie „systemu mesjanizmu teoretycznego”, GU s. 337.

⁶ Mam tu na myśli choćby rozdział *Nasze „ja” i historia* z *Legendy Młodej Polski* (1909), a także akcent położony na kulturę w dziele myśliciela polskiego wyrażony w sposób bardzo bliski „duchowi utopii”, zob. np. „Już idzie czas, gdy kwestie kultury, kwestie ducha, będą najważniejszymi... Nie kreślę tu utopii ani obrazu przyszłości, nie daję żadnych przewidywań ani przepowiedni, prócz tego pewnika, że istota człowieka jest twórcza, jest głęboka, że wydarcie jej z pod władzy wyrównującego ekonomizmu będzie niesłychanym pogłębieniem duszy”, *Kultura i życie* (1907).

⁷ W tej parafrazy najważniejszych dla naszego tematu ustępów *Ducha utopii* opieram się na wczesnym swoim tekście CZAJKA, A., *Początki filozofii nadziei*, „LITERATURA NA ŚWIECIE”, 1981, nr 7, s. 15-29. Wszystkie przekłady Anna Czajka.

prawdziwy. Także my sami takimi nie jesteśmy. Pokryci brudem fałszu, tęsknimy jednak za nieznaną, lecz przeczowaną pełnią człowieczeństwa. Istniejemy, aby żyć, aby spotkać samych siebie, aby tworzyć z głębi i mocy własnego Ja. Dopiero tworząc, dowiadujemy się, kim jesteśmy poza zwykłym istnieniem. Słabi więc i trwożliwi szukamy samych siebie, aby ze spotkań ze sobą czerpać światło i siłę do walki o spełnienie. „Albowiem to ludzie przenoszą iskrę spełnienia przez czasy. To my jesteśmy tymi, którzy od dołu, poczynając od siebie, wprawiają wszystko w ruch” (GU s. 383). Punktem wyjścia do ujęcia podmiotowości w *Duchu utopii* podstawowa dla tego dzieła „nauka” (*Lehre*) o ciemności chwili, którą żyjemy (*Dunkel des gelebten Augenblicks*)⁸.

Podstawą naszego istnienia jest chwila życia, której wszelako nigdy nie jesteśmy w stanie rozumowo ująć. Nasze życie ujmujemy przy pomocy kategorii odpowiadających rzeczywistości już zastanej, zastygłej, natomiast nigdy nie uchwytyjemy jej w jej źródle. Nigdy nie jesteśmy świadomi siebie, świadomi tego, co jest. Bowiemy to, co obiektywizuje się w świadomości, to zawsze coś, czym stało się życie, lecz nie ono samo w swej aktualności. Świadomość, którą się zazwyczaj posługujemy, zwłaszcza świadomość tzw. obiektywnych faktów, zawiera przedstawienia tego, co już martwe i rozmija się z życiem. I tak życie, podwójnie zamaskowane, przez to, że nieujęte, i przez to, że ujęte fałszywe, toczy się swym „ciemnym strumieniem”, nigdy nie osiągając swej prawdy. Jedynym sposobem rozjaśniania ciemności życia są spotkania z samym sobą (*Selbstbegegnung*), z własnymi wytworami i działaniami, powodowanymi „koniecznością i miłością”, które zawierają ślady naszych prób znalezienia Siebie⁹. A zatem rozjaśnianie życia jest możliwe, kiedy próbować ująć jego aktualność w nastawieniu ku prawdzie, która jeszcze nie zaistniała, a która jest możliwa w poszukiwaniu twórczym i jego realizacjach. Na tym zasadza się ustanowienie przez Blocha już w *Duchu utopii* – a na długo przed Hansa-Georga Gadamera *Wahrheit und Methode* – doświadczenia estetycznego jako jedynego, zdaniem wymienionych filozofów, dostępnego nam dziś, w przewyciężaniu kryzysu metafizycznego, naukowego, doznawania prawdy. Wzmacnia ono tezę, potwierdzoną twórczością wielu autorów, o przeniesieniu w XX wieku poszukiwań metafizyki na obszar sztuki, zwłaszcza poezji¹⁰. W szczególnych momentach twórczych spotykamy samych Siebie i w wyniku takiego spotkania powstają tzw. „intencje symboliczne” (*Symbolintentionen*), nazywane tak, w nawiązaniu do Husserla, jako „akty i przedmioty intencji egzystencji do osiągnięcia istotowej jedności”, adekwatne do ciemności chwili życia, nikłe i ulotne (GU s. 365). A przecież dzięki nim przekra-

⁸ Zainteresowanych tym zagadnieniem czytelników pozwalam sobie odesłać do odpowiedniego rozdziału w mojej książce CZAJKA, A., *Człowiek znaczy nadzieja*, Warszawa, FEA, 1991.

⁹ Może być nim stary dzban, którego szczególnemu opisowi Bloch poświęca rozdział *Ducha utopii*. Na ten temat rozdział w książce CIPOLETTA, P., *La tecnica e le cose. Assonanze e dissonanze tra Bloch e Heidegger*, Milano, Mimesis, 2001, s. 98-143.

¹⁰ Tezę tę jako pierwsza dobitnie przedstawiła Margarete Susman (1872-1966), filozofka kultury, religii i płci i poetka, w pracy SUSMAN, M., *Das Wesen der modernen deutschen Lyrik*, Stuttgart, Strecker&Schröder, 1910. O relacjach Bloch-Susman zob. poniżej.

czana jest granica nihilizmu i na nich zasada się jego p r z e z w y c i ę ż e n i e . W tym punkcie rozchodzą się, dotąd zbieżne, drogi Blocha i Lukácsa, który pozostaje przy sądzeniu (*Richten*) i zniesieniu negatywnej rzeczywistości, podczas gdy Bloch chce ją w twórczej aktywności podmiotów, w oparciu o estetyczne „rozbły-ski” rozjaśniać (*Erhellen*)¹¹.

Tworzenie zatem, a w pierwszym rzędzie muzyka (*Duch utopii* zawiera obszerny rozdział *Filozofia muzyki*), to antycypacja i chwilowe doznanie prawdy. Ale nie ma to być prawda zaistniałych faktów, lecz prawda tego, czym ludzie i przedmioty mogłyby się stać na mocy swych kreślonych twórczą fantazją, antycypacją w chwilowym doznaniu p r z e d - o b r a z ó w (*Vor-Schein*) spełnienia i w oparciu o ontologię możliwości i Jeszcze-Nie-Bycia.

Ciemność chwili życia (uświadamianie sobie samego siebie) ma swe odbicie w z d z i w i e n i u w jego 3 aspektach: pierwszy z nich to doznanie ciemności właśnie, chwiejności, negatywności i nieujmowalności życia w jego chaotycznym upły-waniu (*nausea*), drugi to doznanie jako kresu tego upływania ostatecznej nicości (czyli piekła) oraz trzeci – doznanie spełnienia chwili życia, *nunc stans* (zbawienie). Z tej trojakości ujęcia ciemności chwili życia wypływa określenie rzeczywistości jako negatywnej i nieokreślonej, przeradzającej się w proces, którego kresem może być Nic albo – jako zwieńczenie dążenia ku Jeszcze-Nie – Wszystko. Procesowi temu może przewodzić podmiot jako doznający swej nikczemności i możliwości spełnienia zarazem, a to za sprawą nie tylko przezwycięzania i twórczego kreślenia obrazów Dobra (w ich odpowiedniej do czasów, a współcześnie momentalnej postaci) i świadomościowego antycypowania, ale i d e c y z j i oraz działaniu – kierowaniu ciemnej chwili ku jej twórczo/estetycznie rozświetlonej formie¹². Podmiot nie jest jednostkowy tylko, lecz pozostaje w nieustannym odniesieniu do My i do spełnienia *Humanum* (jak w tradycji *Makanthropos* i w przekazach mesjanistycznych) w dialektyce, którą jeszcze przybliżymy. Jest on nadto miejscem przejmowania („portem przeładunkowym”, jak będzie to później formułował Bloch w esejach *Erbschaft dieser Zeit*) i przekształcania na miarę „chwili”, na miarę aktualności, której stawiamy czoło, dziedzictwa kultury jako całości poszukiwań *Humanum*. Bloch zatem jest w swej awangardowości w najwyższym stopniu konserwatystą – jest konserwatorem i kultywatorem powstającej i dziedziczonej substancji *Humanum*¹³.

¹¹ To dotarcie do granicy nihilizmu, rozejście się wspólnych z Lukácssem dróg i oparte na „motyryczno-historiozoficznym” podmiocie nakierowanie się Blocha ku „składaniu naszego tajemnego imienia” jako „wyrzedzaniu czasu” udokumentowane jest w tekście *Landesgrenze des Nihilismus*, „nieuwzględnionym w wydaniu Suhrkamp, BLOCH, E., *Durch die Wüste*, Berlin, Paul Cassirer, 1923, s. 102.

¹² Problematykę tę podejmowałam w różnych swoich publikacjach, a najdogłębniej w pracy CZAJKA, A. *Poetik und Ästhetik des Augenblicks*, Berlin, Duncker&Humblot, 2006.

¹³ Więcej o tym w autorki CZAJKA, A., *Tracce dell'umano*, Reggio Emilia, Diabasis, 2003, s. 44 i n.

Konteksty podmiotowości w *Duchu utopii*

Podmiotowość ujmowana jest w *Duchu utopii* w wielu przybliżeniach, które odsłaniają różne aspekty tej przebogatej koncepcji.

Umieszczając ją na tle tradycji filozoficznej, powołuje się Bloch *expressis verbis* na „wielkiego” Kanta, a „wielkim” jest on dla niego nie jako filozof czystego rozumu, lecz etycznego Ja. Ja etyczne jest wolne i w jego wizjerze może ukazać się obraz przepojony nadzieją przyszłości oświecający dalej przedsięwzięcia Ja teoretycznego. Ale Ja etyczne jest pozostawione sobie samemu. Kant z obawy przed zmysłową empiryczną zależnością podmiotu nie określił celu, my tymczasem musimy czynić dobrze, nie wiedząc, czym jest dobro, opierając się na tzw. estetyce „spontaniczno-spekulatywnej”, w której to nasze przeczucie dobra odbija się w jego ujęciach w tradycji i fenomenach terażniejszości. A co – jak podkreśla – musi być na miarę wyzwania chwili przetworzone. Z kolei Hegel, budując system totalnej obiektywności zawierającej całość relacji podmiot-przedmiot, zatracą w nim – tu kontynuuje Bloch krytykę heglizmu Kierkegaarda, silnie też w *Duchu utopii* obecnego – człowieka z jego cierpieniem i marzeniami. Bloch podejmuje syntezę obydwu tych filozofii, którą bliżej przedstawi w pracy *Subjekt-Objekt. Erläuterungen zu Hegel* z 1951 r.¹⁴

Należy podkreślić, że podmiot w *Duchu utopii* (a jeszcze bardziej w *Śladach*) to nie, jako się rzekło, zamknięte w sobie („mieszkańskie”, jak je nazywał Kierkegaard) indywiduum, monolityczne wewnątrznie i monologiczne. Podmiotu nie sposób zamknąć w jakiegokolwiek – socjologicznej, ekonomicznej, historycznej – nomenklaturze: jest tym, co zawsze szuka siebie. Nie wyczerpuje się w kongruencji ze swym kontekstem, normami czy ideami. Pokazuje wciąż inne swoje, zmienne, niekiedy sprzeczne z sobą oblicza. Bloch nazywa podmiot „komicznym” – w kontraście do prymatu tragedii w estetyce początku wieku, choćby u György Lukácsa – i wprowadza jako jego przedstawicieli biedaków, dziwaków, marzycieli, artystów, którzy wypadają z ustalonych ram świata, a jednak próbują „wyrobić” sobie w nim przestrzeń dla bycia-sobą i niekiedy czynią ten świat – na rzecz podmiotu – przekształcalnym. „Bohaterowie komiczni” z ich koronnym przedstawicielem, Don Kichotem, prowadzą w świecie „otwartą grę”, charakteryzowaną przez Blocha za pomocą określeń późnego Goethego („*offenes Spiel*”) z „niezamkniętymi-doskonającymi” („*unvollendet-vollendete*”) związkami rzeczywistości, grę, której, jak u Kierkegaarda i Brzozowskiego, przewodzi humor. Humor wypływa z uświadamiania sobie naszej nieśmiertelnej duszy: wypływa z tego „niepojęta radość bliższa prawdzie i rzeczywistości niż ciężar, dowodliwość, niepodważalność faktycznych okoliczności”. Ta radość oparta jest na „wydarzeniach” „inwencji i spełniania samych siebie” (GU s. 75-76). „Tylko co poetyckie jest prawdą. Jesteśmy ludźmi poetyckimi, którzy patrzą na rzeczywistość z dystansu wychodzenia poza jej daność i z punktu widzenia jej doskonającego kształtowania” (GU s. 77).

¹⁴ BLOCH, E., *Subjekt-Objekt, Erläuterungen zu Hegel*, Berlin, Aufbau, 1951.

Inne, dopełniające wymienione perspektywy ujęcie podmiotu w *Duchu utopii* wyłania się z rozmowy, jaką w czasie powstawania Bloch prowadził z Margarete Susman, filozofką i poetką. Była to rozmowa w sensie Goethego (*das Gespräch*), której celem jest wyjście poza jednostkowe ograniczenia, uwolnienie i wzajemne przenikanie się ich „form”, w którym z „form” niekiedy przeciwstawnych sobie powstają „formy życia” bogatsze i spotęgowane. *Duch utopii* wiele tej rozmowie zawdzięcza, między innymi tam, gdzie jej tematem są ujęcia płci¹⁵.

Według Susman mężczyzna jest podmiotem działającym zewnątrz, kształtującym swą naturę i spełniającym się indywidualnie poza sobą. Sensem jego życia jest przekształcić je w obiektywne dzieło. Podmiotowość kobiety natomiast Susman odnosi do macierzyństwa, ale nie rozumianego w sposób tylko biologiczny, lecz jako „rodzenie związku z istotą, z Bogiem w jego wciąż nowych odsłonach”¹⁶ i pielęgnacja tego związku.

Podmiotowość jako „poszerzanie duszy”

Odpowiedzią Blocha na książkę Susman był rozdział w *Duchu utopii* pod tytułem *So das Weib und Grund in der Liebe (A więc kobieta i podstawa w miłości)*. Jednak to nie „rodzenie Boga”, rozumiane przez Susman jako permanentne tworzenie związku pulsującego życia z jego ukrytą istotą, uważa Bloch za określenie miłości, lecz „narodziny duszy” (GU, s. 354), podmiotowość jako powodowaną „genialnym erosem inności” (GU, s. 353), nieustannie się poszerzającą.

Punktem wyjścia tej podmiotowości jest Ja, szukające swego spełnienia, uciekające od swej ograniczoności, łączące się z innymi, zwrócone w „n a p i ę c i u J e z u s o - w y m” ku wszystkim, nawet najmniejszym, braciom, a zarazem wzywające Mesjasza, a wreszcie – odnajdujące się przez wejrzenie w inne podmiotowości, w My pod postacią sumy „m o ż l i w y c h p o d m i o t o w o ś c i”, które „jako inteligibilna ludzkość, królestwo celów w sobie” oznaczają treść i cel moralnego współżycia. Takie ujęcie podmiotowości, podsumowuje Bloch, jest rezultatem „rozpaczliwego, lecz nie podającego się przeczucia, że dobro istnieje” (GU, s. 358).

Podmiot w „ćwiczeniach duchowych” Śladów

Koncepcja podmiotowości przedstawiona w *Duchu utopii* rozwijana jest i ukonkretniana w *Śladach* z 1930 r., „pełnym obrazów albumie metafizycznym”, zawierają-

¹⁵ Zob. SUSMAN, M., *Vom Sinn der Liebe*, Jena, Eugen Diederichs, 1912. Temat płci traktowany był na seminarium Georga Simmla, w którym Susman wraz z Blochem uczestniczyła. O rozmowie Bloch-Susman w aspekcie międzyreligijnym zob. tekst CZAJKA, A., *Rozmowa o religii między Magarete Susman a Ernstem Blochem*, „ZESZYTY NAUKOWE CENTRUM BADAŃ IM. EDYTY STEIN”, 2018, nr 19/20, s. 245-255.

¹⁶ Tamże, s. 112.

cym „ćwiczenia duchowe” proponowanego przez Blocha tzw. myślenia narracyjnego (*fabelnd denken*)¹⁷.

Sedno tych ćwiczeń zawiera się w słowach, które Bloch czyni mottem do *Śladów*, a zarazem całego swego dzieła¹⁸, a które brzmi: „Jakże więc? Jestem. Ale nie mam siebie. Dlatego dopiero stajemy się sobą”. W tej krótkiej sekwencji wypowiedzi jeszcze raz zawiera się ujęcie podmiotowości Blocha, z dodatkowym wszakże zaznaczeniem jego charakteru intersubiektywnego, dialogicznego. Pytanie: „Jakże więc?” wyraża problematyczność bezpośredniości istnienia, z której wypływa wszelka refleksja i wszelka narracja, a zwrócenie się do czytelnika również jego czyni ich uczestnikiem. Natomiast „Jestem” stanowi nie tyle odpowiedź na to pytanie, ile początek refleksji, i to nie tylko refleksji filozoficznej, ale autorefleksji ludzkiej w ogóle. „Jestem” jest analogiczne do kartezjańskiego punktu wyjścia, ale też jest jego odwróceniem. Bo u Blocha „Jestem” wyprzedza Cogito i jest niezbywalną, nieredukowalną daną początkową, jakkolwiek nie oznacza trwałego niewzruszonego fundamentu. I do tego odnosi się trzecie zdanie w sekwencji, które wykładamy następująco: Jestem, ale nie mam siebie w swym bycie. Odczuwam bezpośredniość istnienia, ale nie przeżywam jej i nie posiadam w pełni. Doznanie bezpośredniości bycia jest objawieniem się bycia i zasłonięciem zarazem, ukryciem w zagadkowości, które Bloch ujmuje w przedstawionej już formule o „ciemności chwili, którą żyjemy”. A nie tylko Ja nie posiadam siebie – również wszystko inne, co istnieje, nie jest w stanie ujrzyć się ani ująć i nie jest sobą. O niczym zatem nie można powiedzieć, że jest, ponieważ porusza się ono od chwili do chwili, zmienia się, staje się. Ostatnie zdanie sekwencji motta to wnioskowanie, że w rzeczywistości nic jeszcze nie posiada swej prawdziwej treści, a tylko próbuje ją sobie przyswoić w procesie, w drodze, która prowadzi poza to, co bezpośrednio dane, ale, co godne podkreślenia, nie jest wieczną, nieskończoną, lecz zmierzającą ku możliwemu, lecz niezagwarantowanemu dobremu celowi.

U podstawy myślenia narracyjnego prezentowanego w *Śladach* leży ludzka egzystencja w swej bezpośredniości, w swym aktualnym Jestem, które wytracone ze zwykłego swego stanu przez jakiś element obcości (*Befremden*), konstatuje nieznośność i pustkę własnego położenia. Reakcją na tę nieznośność jest poszukiwanie punktu odniesienia w innych. Wyrzucone z kręgu utrwalonej rzeczywistości z jej podziałami Jestem dystansuje się wobec siebie i oddaje odgraniczającemu poszukiwaniu. Pojawiają się wówczas przed nim postaci, w których uchwycono to, co w poszukiwaniu siebie jest przekraczaniem, innym, obcością. Takie postaci wraz z ich wewnętrznym światłem, a nie przejrzysty świat zaistniałych faktów, są sferą, w której Jestem szuka siebie. A dzieje się to w ten sposób, że Jestem zatrzymywane jest w swej drodze przez ukształtowaną obcość i z dystansu, której mu ta dostarcza, dostrzega siebie.

¹⁷ BLOCH, E., *Spuren* (1930, 1969), Frankfurt am Main, Suhrkamp, 1969, wydanie polskie *Ślady*, CZAJKA, A., (przekład i Wstęp) Kraków, WUJ, 2012. Prezentowana tu rekonstrukcja przytacza podstawowe momenty myślenia narracyjnego, sformułowane we Wstępie, tamże, XV-XXVI.

¹⁸ *Ślady* stanowią pierwszy tom wydania zbiorowego dzieł Blocha w wydawnictwie Suhrkamp BLOCH, E., *Gesamtausgabe in 16 Bänden*, Frankfurt, Suhrkamp, motto umieszczono przed kartą tytułową.

Tak Bloch ujmuje działanie efektu obcości w doznaniu, które przekazują formuły ła-cińskie: *tua res agitur, de te fabula narrat*, w odwzajemnionym spojrzeniu, w którym obcość i swojskość nawzajem odsyłają do siebie. Wokół niespokojnego niespójnego Jestem, oddzielonego w bolesny sposób od swej istoty, skupiają się zatem postaci czy też formy, w których ten sam niepokój już kiedyś tymczasowo „opanowano”, tzn. takie, w których przerwano pustkę, monotonię i przekroczone je, podejmując próbę ucłowieczenia. Postaci te (czy formy) to próby przełożenia nakazu wewnętrznej intensywności na stosunki przestrzenne zewnętrznego świata. A kiedy uwolnione z tymczasowych swych upostaciowań wypatrujące prawdy spojrzenia się spotykają, kiedy Jestem i Inne rozpoznają się jako uczestnicy tego samego procesu poszukiwania siebie i partycypujący w tym samym przecuciu tożsamości zawartej w nich skrycie, wtedy rozwierają się szranki skostniałych bytów, które jako takie nie mogą trwać w odizolowaniu, a odnaleźć siebie mogą jedynie w otwarciu na inne i w solidarności z innymi. We fluktuacji i oscyłowaniu właściwym rzeczywistości, w której granice bytów są uchylone, wiele czasowych intencji, zamkniętych dotąd w sztywnych ramach bytów, może być uwolnionych ku temu, co jeszcze nienazwane, a co rozpoznaje oto samo siebie w wielokrotnej wymianie spojrzeń, jak w przechodzeniu w siebie kolorów rozpoznaje się biel, i „rozbrzmiewa” w niesłychanym akordzie, stanowiąc po raz pierwszy czas własny, czas zdarzania się czegoś, czego nigdy dotąd w taki sposób nie było.

Podmiotowości literackie początków XX wieku w optyce *Erbschaft dieser Zeit*

W myśleniu narracyjnym, w którym „poszerzanie duszy” w *Ducha utopii* rozpisane zostaje na wielowarstwową konkretną rzeczywistość, Bloch przeciwstawia się stanowczo wielkiemu odwrotowi od podmiotu, który dokonywał się w ostatnim stuleciu i w którym połączyli swe wysiłki myśliciele i poeci od Martina Heideggera po Bertolta Brechta, a który współcześnie stał się niejako oczywisty. Wbrew tej tendencji Bloch podkreśla konstytutywną rolę podmiotu ludzkiego, którego nie sposób już ujmować tylko naprzemiennie jako indywiduum czy ogół, lecz który uznać należy przede wszystkim za niezbywalną miarę (*mensura*) przeczuwania istoty i „aktywnej wierności istocie”. Takie stanowisko, diametralnie różniące go od Waltera Benjamina¹⁹, reprezentował Bloch konsekwentnie. Blochowski podmiot jednostkowy, otwierający się na innych i Inne, w innych szukający siebie (albo ujmujący inne jako znak zahamowania, przeszkody), solidarny w dialektyce Ja–My poszukujących sie-

¹⁹ Stosunek Bloch–Benjamin, na który stale się już w tym krótkim omówieniu natykamy, wymaga osobnego potraktowania. W tym miejscu wskażmy tylko, że jest on tematem w *Śladach*, m.in. w tekstach *Ponowne widzenie, ale bez kontaktu, Milczenie i lustro, Nuda bezpośredniości*. Podobne dyskusje na planie wewnątrznarracyjnym prowadzi Bloch z György Lukácsem i Siegfriedem Kracauerem. Znacząca prac tych autorów natychmiast dostrzeże wspólne materiały treściowe i motywy, w fascynująco zróżnicowany sposób przetwarzane w dyskutujących z sobą tekstach współczesnych sobie autorów (zob. np. teksty *To tylko gra, niestety, Podpis Potiomkina, Kolec pracy, Szczęśliwa ręka*).

bie istnień, stanowi w rzeczywistości jej inspirującą, organizującą, uistotniającą siłę. W swym ujęciu podmiotu nawiązuje Bloch do nowoczesnych koncepcji emancypacyjnych (od Lessinga, Kanta, Fichtego, Goethego) i łączy je jako w syntezę w zadanie ustanawiania najodpowiedniejszych uwarunkowań poszukiwania istotnościowej odpowiedzi na pytanie, czym jest człowiek. Tylko koncentracja na intencji *Humanum* żywionej przez myślący, działający i poetycki podmiot może rozsiewać „iskry” istoty.

Kwestię podmiotu, łączącą się z ujęciem podmiotu opowiadającego w literaturze współczesnej, pogłębia Bloch w tekstach powstających po opublikowaniu *Śladów* i zamieszczonych w książce *Erbschaft dieser Zeit* (Dziedzictwo naszych czasów) z 1936 r. W prozie Marcela Prousta, zauważa, osoba opowiadająca rozbita jest na niezliczone Ja, z których „jedno nic nie wie o drugim”. Świat prozy Prousta nie ma nad sobą „żadnego sędziego”, a szczegóły, wydobyte po załamaniu się porządków postrzegania i wartościowania, budzą powierzchowną tylko ciekawość. Utraconego czasu nie sposób u Prousta odszukać, albowiem jest on utrwalany jako już przeminiony przez niezmienną się Ja w „cementarnej mozaice skryształizowanych wspomnień”²⁰. W dobitny sposób kreśli Bloch cechy prozy Jamesa Joyce’a. Świat tej epiki pozostaje „bez dozoru”, to świat bez twarzy, bez Boga, bez końca”. Przedstawiany jest przez „usta pozbawione Ja i niemalże pozbawione ciała”, umieszczone pośród „fluktuującej popędowości”. Słowa tej prozy stały się „bezrobotne”, zwolnione z jakiegokolwiek dyscypliny sensu, język porusza się jak „rozkrojony robak, albo innym razem w rytmie obrazków trickowych, a czasem spuszcza się w akcję jak drabinka linowa”. Strumień owego języka odpowiada „rozpętanu podświadomości” i zdolny jest ująć ją jedynie w „konkordancje proteuszowego chaosu”²¹.

Nietrudno zauważyć, że ujęcie podmiotu w myśleniu narracyjnym Blocha stanowiło jeden z ostatnich punktów oporu wobec nowoczesnej i będącej jej konsekwencją postnowoczesnej epicy z charakteryzującym ją rozsiewaniem dyskursów, bezwładnym (lub nazbyt władczym) podmiotem oraz charakterem w ogólności nieskończenie ekstensywnym i przestrzennym.

Podmiotowość „mesjaniczna” vs. „roślinna” i „unik”. Siegfried Kracauer i inni

Blocha koncepcja podmiotowości mesjanicznej, rozpiętej między *homo absconditus* a Tajemnym *Humanum* (podkreślamy tu połączone dziedzictwo wątków helłeńskich *Makanthropos* i kabalistycznego *Shi’ur Koma*), przemieniającej, obejmującej wszystkie podmiotowości, napotyka na krytykę ze strony współczesnych, w tym przyjaciel i partnerów dyskusji. Jednym z jej przeciwników był Siegfried Kracauer

²⁰ BLOCH, E., *Romane der Wunderlichkeit und montiertes Theater*, [W:] tenże, *Erbschaft dieser Zeit* (1936), *Gesamtausgabe...*, dz. cyt., t. 4., s. 242–243.

²¹ Tamże, s. 243–244.

(1889-1966), „filozof kultury, socjolog, a do tego poeta”²², jak sam się określał, którego z Blochem łączyła począwszy od 1926 r. przyjaźń i intensywna wymiana myśli, pełna wzajemnych inspiracji i zwrotów²³. Jednym z momentów krytycznych tej wymiany, mającym miejsce w 1931 roku, było potępienie przez Kracauera potężnego eschatologicznego tła koncepcji Blocha, które nazywał „sępm” (*Galgenvogel*), odnoszącym wszystkie dostrzegane zjawiska do ich – zdaniem Kracauera – przedwcześnie antycypowanego końca²⁴. Kracauer wycofuje się w prywatność, „tam, gdzie na stole stała jeszcze lampa”²⁵ i w sferę „subiektywnie czystego sumienia”, zajmując stanowisko „nieprzynależnej klasowo”, „swobodnie oscylującej społecznie” („freischwebend”, według określenia Karla Mannheima) inteligencji. Bloch zauważa, że krytykujący jego przepastne horyzonty filozoficzne (podbudowujące zmiany społeczno-polityczne) i odwołujący się do wyważonego racjonalizmu przyjaciół bliższym wydaje mu się w swej postawie nie „racjoniście z lampą”, ale „zirytowanemu belfrowi” z dzbankiem do kawy w ręku jako wyróżniającym rekwizytem.

Pozostający swego czasu pod wrażeniem koncepcji „transcendentalnej bezdomności” z Lukácsowej *Teorii powieści* (1920) Kracauer podważa w latach 30. możliwość produkowania sensu przez suwerenny podmiot i zastrzeżenie to przenosi na ujęcia Blocha.

Jego podmiotowości przeciwstawia – najdobitniej w swych powieściach autobiograficznych²⁶ – koncepcję bycia sobą jako krzewiącego się wzdłuż rzeczywistości, oplatającego jej twarde rysy, roślinnego (*Ginster*, po polsku: *Żarnowiec*), albo też istniejącego „na podobieństwo gazu” (*gasförmig*)²⁷. Podmiot nie może realizować się w obiektywnym świecie zaskorupiałych czy wręcz śmiertelnych (działania przemocowe, wojny) form, nie może nawet podejmować niebezpiecznej z nim gry (jak

²² Zob. MÜLDNER, I., *Siegfried Kracauer: Grenzgänger zwischen Theorie und Praxis*. Metzler: Stuttgart 1985. Do innych ważnych i silnie oddziałujących publikacji na temat Kracauera należy zaliczyć: KESSLER, M./LEVIN, T. Y.(red.), *Siegfried Kracauer. Neue Interpretationen*, Tübingen 1989 und *Kracauer: il riscatto del materiale*, red. CUNICO, G., Genova, Marietti, 1992.

²³ Historię tej przyjaźni dokumentuje korespondencja z lat 1921-1966 opracowana przez Inkę Mülder w BLOCH, E., *Briefe*, BLOCH, K. (red.), Frankfurt am Main, Suhrkamp, 1985, t. 2, s. 257-406. Rekonstrukcję etapów tej relacji zawarłam w swojej niepublikowanej jeszcze pracy *Bloch-Kracauer. Das Abenteuer der Freundschaft*.

²⁴ W tekście na 80. urodziny Blocha Kracauer, nawiązując do znanej samoidentyfikacji Blocha z Don Kichotem, a samemu przyrównując się do Sancho Pansy, pisze: „znasz moją skłonność do trzeźwości – przed laty nazwałeś ją „trzeźwością pełną kolorów” – która wciąż sprawia, że w obejściu z rzeczami i stosunkami zawsze zwlekam i nie interpretuję ich wszystkich na równi ze względu na ostateczność [...] Czy nie weźmiesz za złe komuś, kto za Tobą truchta na osie, że nie będzie mógł Ci towarzyszyć w wyprawach w każdą dal i na każdą głębię?”, KRACAUER, S., *Zwei Deutungen in zwei Sprachen*, w *Ernst Bloch zu ehren*, dz. cyt., s. 145-146.

²⁵ BLOCH, E., *Ślady*, dz. cyt., s. 16.

²⁶ KRACAUER, S., *Ginster. Von ihm selbst geschrieben* (1928), Frankfurt am Main, Suhrkamp, 1973 i tenże, *Georg*, tamże.

²⁷ Tamże, s. 246, 153.

Felix Krull Tomasza Manna)²⁸: jedyną uczciwą postawą jest ucieczka lub unik, i z ich perspektywy (otwieranej odczuwaną tęsknotą za sensem i jednością) może rzucać na otoczenie spojrzenia, które ją – w jej ujranej karykaturalności demaskuje i tak wyzwala. A n t y – p o d m i o t wycofuje się ze świata aktywności ludzkich, by mu wszakże, „płożąc się niejako jako żarnowiec”²⁹, a nie w ostro zarysowanej „mieszczkańskiej postaci, towarzyszyć – jako *outsider*, obcy, który widzi i percypuje z dystansu nieprzynależenia. Podmiot „demaskuje i zachowuje” (*Entschleiern und Befreien*) życie³⁰ – to „deriergarda awangardy”³¹, a nie zerwanie ze światem lub z nim pogodzenie.

Postawę tę Kracauer dzieli w dużej mierze z Walterem Benjaminem³², a ten opiera ją na obecnym również u Kafki wątku judaistycznym – uniku, przesunięcia, odroczenia (*Aufschub*), umykania śmiercionośnemu oznaczeniu³³. We współczesnej myśli zdobyła sobie szeroki oddźwięk, za sprawą takich kontynuatorów jak Jacques Derrida.

Powyższy wątek łączy z kolei Benjamin z Bertoldem Brechtem³⁴. W swoich komentarzach do teatru epickiego Benjamin określa podmiotowość pana Keunera – czyli pana Nikogo (Keiner), Utisa-Odyseusza jako „człowieczeństwo elementarne”. A tu z kolei pojawia się odniesienie do podmiotowości chińskiej (z tej tradycji czerpie przecież Brecht)³⁵. Ale tym samym wkraczamy na obszar podmiotowości w ujęciu międzykulturowym³⁶, a to już materiał na inne badania...

²⁸ MANN, T., *Wyznania hochsztaplera Feliksa Krulla* (1954), RYBICKI, A. (przeł.), Warszawa, PIW, 1957.

²⁹ KRACAUER, S., *Ginster*, dz. cyt., s. 246.

³⁰ BLOCH, E., *Briefe*, dz. cyt., s. 281.

³¹ ADORNO, TH.W., *Der wunderliche Realist*, w tenże, *Noten zur Literatur III*, Frankfurt am Main, Suhrkamp 1965, s. 89.

³² Dyskusja Blocha z Benjaminem na traktowane przez nas tematy wymaga osobnego omówienia. W tym miejscu, sygnalizując jej akcenty, przytoczmy tylko kilka wypowiedzi Blocha. W recenzji *Ulicy jednokierunkowej* pisze on, że jest w niej „wiele jaźni”, które się „nawzajem wygaszają”. Z Ja pozostaje właściwie tylko „włóczęce się po ulicach ciało”, a więc „nie w pierwszym rzędzie ucho, oko, nie ciepło, dobroć, zdolność zdziwienia, ale klimatopatyczny dotyk i smak”. Spojrzenie ludzkie ulega rozpadowi, a „wielorodny strumień rzeczywistości” zamrożeniu „pod okiem Meduzy” w „zdrętwiałe obrazy niepokoju” (figury Chładniego) i wykluczającemu procesualność zeleatyzowaniu”, BLOCH, E., *Revueform in der Philosophie*, [W:] tenże, *Erbschaft dieser Zeit*, dz. cyt., s. 368-371.

³³ BENJAMIN, W., *Franz Kafka*, tenże, *Gesammelte Werke*, TIEDEMANN, R. / SCHWEPPEHÄUSER, H. (red.), Frankfurt am Main, Suhrkamp, 1980, t. II, 2, s. 427.

³⁴ BENJAMIN, W., *Was ist das epische Theater. Eine Studie zu Brecht i Bert Brecht*, tenże, *Gesammelte Werke*, dz. cyt., t. II, 2, s. 519-531 i s. 660-667.

³⁵ BRECHT, B., *Geschichten vom Herrn Keuner* (1930), tenże, *Buch der Wendungen* (1995). Zob. BRECHT, B., *Große kommentierte Berliner und Frankfurter Ausgabe*, HECHT, W., KNOPF, J., MITTENZWEI, W., MÜLLER, K.-W. (red.), t. Prosa 3 (18), Berlin/Frankfurt am Main, Suhrkamp, 1995, s. 11-43, oraz komentarze s. 457-485 i s. 45-194 oraz komentarze s. 486-572. Zob. także MÜLLER, K.-D., *Brecht-Kommentar zur erzählenden Prosa*, München, Winkler, 1980, s. 186-206, FAHRENBACH, H., *Brecht zur Einführung*, Hamburg 1986, s. 55-80.

³⁶ Zob. tom *Subjektivität. Asiatisch-europäische Konstellationen* czasopisma „Polylog. Zeitschrift für interkulturelles Philosophieren” (Wien) 9, 2008.

BIBLIOGRAFIA

- ADORNO, Th. W., *Noten zur Literatur*, Frankfurt am Main, Suhrkamp, 1961 (na temat prozy Blocha: *Große Blochmusik*, t. 2, 131-151, na temat prozy Kracauera: *Der wunderliche Realist*, t. 3, ss. 83-108).
- BLOCH, E., *Briefe*, red. Karola Bloch i inni, Frankfurt am Main, Suhrkamp, 1985, 2 tomy, korespondencja z Siegfriedem Kracauerem, s. 257-406, z Theodorem W. Adornem, s. 407-456 i Walterem Benjaminem, s. 649-688.
- BLOCH, E., *Erbschaft dieser Zeit* (1935), Frankfurt am Main, Suhrkamp 1962.
- BLOCH, E., *Geist der Utopie* München, Duncker&Humblot, 1918, Frankfurt am Main, Suhrkamp, 1971.
- BLOCH, E., *Ślady* (1930, 1969), CZAJKA, A.(przeł.), Kraków, WUJ, 2012.
- BRECHT, B., *Buch der Wendungen*, tamże, t. 3 (18), s. 45-194.
- BRECHT, B., *Geschichten vom Herrn Keuner* (1930), *Große kommentierte Berliner und Frankfurter Ausgabe*, HECHT, W., KNOPE, J., MITTENZWEI, W., MÜLLER, K.-W, (red)., Prosa 3 (18), Frankfurt am Main, Suhrkamp, s. 11-43.
- BRZOZOWSKI, S., *Legenda Młodej Polski. Studia o strukturze duszy kulturalnej*, Lwów, Księgarnia Polska B. Połonieckiego, 1909.
- KRACAUER, K., *Ginster. Von ihm selbst geschrieben* (1928), Frankfurt am Main 1973 (razem z powieścią *Georg*).
- SUSMAN, M., *Vom Sinn der Liebe*, Jena, Eugen Diederichs, 1912.

The Concept of Subjectivity in Ernst Bloch's *Spirit of Utopia*. Affinities, continuities and criticisms

Summary: The text outlines the conception of subjectivity that the philosopher Ernst Bloch (1885-1977) presented in his work published 100 years ago: *Spirit of Utopia* (*Geist der Utopie*, 1918). After a short reconstruction of the context in which this conception arose (the reception of German idealistic thought: Kant and Hegel, the discussions with the philosopher and poetess Margarete Susman and others) the paper describes its elaboration in the work of Bloch (*Traces*, 1930, *Heritage of Our Times*, 1936), its receptions and criticisms (for example the narrative counterproposals by Siegfried Kracauer and Bert Brecht) as well as some transcultural affinities (among others with Stanisław Brzozowski, a Polish philosopher of culture).

Keywords: Philosophy of culture, subjectivity, Ernst Bloch

DOI: <https://doi.org/10.34864/heteroglossia.issn.2084-1302.nr10.art13>

Ewelina Gdaniec
University of Economy in Bydgoszcz

Internal clash of cultural identity – the case of George Bidwell

Introduction

Researching the topic of cultural identity requires a specific explanation and particularization. Undoubtedly, it is specific to the notions of ethnicity, social status, religious background, and other feature-shaping spheres of life. In the case of George Chandos Bidwell, who was a British citizen and the Head of the British Council in Poland in the after-war years, the change of cultural identity commenced with his relocation to Poland. The embodiment of Western civilization, in the person of one of the most prominent cultural departments abroad, seemed to be obvious and taken for granted, thus, Bidwell's decision to change the citizenship to Polish, might have been a shock to both imperialistic West and socialist East.

The ponderation on time framework made the author to restrict it only to dates from Bidwell's first appearance to Poland until June 1949. The ending date may be seen as an outbreak of a more visible shift, apparent stagnation and deterioration in East-West relations and, finally, an outcome of the Cold War peak occurrences. It is also the year, when Bidwell declared to change his citizenship to Polish¹.

The analysis of Bidwell's case required several queries in the National Archives in Kew in London, the British Library, the Archives of the Foreign Office of Poland in Warsaw and IPN Archives. The National Archives collects scores of files mentioning Bidwell, though through the analysis, it turned out that most valuable and clarifying are the files of the British Foreign Office marked FO 371 (Northern Department) and

¹ The claim that British-Polish relations stagnated in between 1949 and 1952 was first made by Jacek Tebinka in his numerous articles and books, see some cited works in the Bibliography. To read more about Bidwell's citizenship change see: Instytutu Pamięci Narodowej Archives (AIPN), BU 0192/223 Seven volumes on G. Bidwell; The National Archives, FO 371/77388 Work of British Council in Europe and methods for controlling potential British defectors who hold appointments in Iron Curtain countries, *The Meeting*, June 10th, 1949; TNA, FO 688/78 Bidwell, Bidwell's note, July 2nd 1949.

FO 688 (on Poland). Moreover, files from the BW unit, which comprise the documents of the British Council. Files from the Polish Archives, were necessary to follow the context of some historical events, taking part during the time of Bidwell's transition. The British Library's miscellany served as an important source of knowledge about Bidwell himself, because it collects his personal memoirs in his autobiographies and novels.

The relations between Poland and Great Britain in the outbreak² and peak years³ of the Cold War are inadequately described in literature, thus, it is important to point out that the topic of Bidwell's identity has not been taken upon fully⁴. In Poland he is mostly known for his novels⁵, but his life story has not been highly publicized. In the

² Major works concerning Polish-British relations from the final year of the 2nd World War to 1947: R. J. Aldrich, *The Hidden Hand: Britain, America, and Cold War Secret Intelligence*, London 2001; W. Borodziej, *Od Poczdamu do Szklarskiej Poręby. Polska w stosunkach międzynarodowych 1945-1947*, London 1990; A. Defty, *Britain, America and Anti-Communist Propaganda 1945-1953*, Salford 2002; M. Nurek, *Gorycz Zwycięstwa. Los Polskich Sił Zbrojnych na zachodzie po II Wojnie Światowej 1945-1949*, Gdańsk 2001; M. Pułaski, pod. red., *Między dwoma totalitaryzmami: Europa środkowa i południowo-wschodnia w latach 1933-1956*, Kraków 1997; J. Tebinka, *Brytyjska propaganda wobec Polski w latach 1947-1956*, [w:] M. Malinowski, P. Niwiński, T. Dmochowski, pod. red., *Media w PRL, PRL w mediach*, Gdańsk-Warszawa 2004; J. Tebinka, *Szczecin w polityce brytyjskiej w latach 1945-1970* [w:] *Polska w podzielonym świecie po II wojnie światowej do 1989 r.*, pod red. M. Wojciechowskiego, Toruń 2002; idem, R. Techman, *Raporty brytyjskiego wicekonsula w Szczecinie z 1946 r.*, cz. I i 2, „Zapiski Historyczne”, 1997, nr 1, nr 2-3; W. G. Tuchanowski, *Anthony Eden*, Warszawa 1979; A. Zaćmiński, *Emigracja polska w Wielkiej Brytanii wobec możliwości wybuchu III wojny światowej 1945-1954*, Bydgoszcz 2003.

³ Wide range of works concerning the relations between Poland and the United Kingdom between 1947 and 1949: S. A. Bidwell, *Dzieje Wielkiej Brytanii w XX wieku. Od światowego imperium do „małego państwa” na obrzeżach Europy*, Warszawa 2008; D. Jarosz, *Wizerunek Polski i Polaków w latach 1948-1955 w świetle brytyjskich dokumentów dyplomatycznych*, „Wiadomości Historyczne” 2003, nr 3; idem, M. Pasztor, *Polskie dokumenty dyplomatyczne 1958*, Warszawa 2011; M.K. Kamiński, *Polska i Czechosłowacja w polityce Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii 1945-1948*, Warszawa 1991; Korzon Andrzej, *Skrócona misja ambasadora brytyjskiego w Polsce w 1956 r.*, „Dzieje Najnowsze” 2002, nr 1, s. 155-183; J. Linowski, *Stosunki polsko-brytyjskie w latach 1945-1956*, Łódź 1990; idem, *Wielka Brytania w polityce zagranicznej Polski w latach 1945-1956*, Toruń 2001; M. Pasztor, *Francja i Wielka Brytania wobec polskich koncepcji rozbrojeniowych 1957-1964*, „Dzieje Najnowsze” 2003, nr 1, s. 85-111; K. Łastawski, *Polityka zagraniczna Wielkiej Brytanii 1945-1956*, Warszawa 1979; D. Piotrowicz, *Dyplomacja kulturalna Wielkiej Brytanii wobec Polski na przykładzie działalności British Council w latach 1945-1982*, [w:] *Historia w dyplomacji publicznej*, praca pod. red. B. Ociepki, Warszawa 2015; W. Rojek, *Strategiczne założenia brytyjskiej polityki zagranicznej w przededniu wojny koreańskiej*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego” 1997, *Prace Historyczne* 122, s. 45-58; J. Tebinka, *Nadzieje i rozczarowania. Polityka Wielkiej Brytanii wobec Polski 1956-1970*, Warszawa 2005; idem, R. Techman, *Ostatni raport brytyjskiego wicekonsula w Szczecinie Henrego F. Bartletta o sytuacji w tym mieście (6 III 1951 r.)*, „Przegląd Zachodniopomorski” 2000, z. 25, nr 4; L. Zyblikiewicz, *Polityka Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii wobec Polski 1944-1949*, Warszawa 1984.

⁴ Articles on Bidwell's life: Maria Jolanta Łaszczuk, *O angielskim pisarzu zakochanym w Pol(s)ce...*, „The Teacher” 2005, 4, pp.56-58; Małgorzata Matuszewska, *Nasz sąsiad, pisarze: setne urodziny George'a Bidwella*, „Gazeta Wyborcza” 2005, 101, amendment „Wrocław”, pp. 7; Sławomir Żurek, *O Angliku, który wybrał Pol(s)kę*, „Panorama Dolnośląska” 2005, 30, pp. 67-69.

⁵ Bidwell wrote more than sixty novels; many were translated into Polish by his wife.

query on Bidwell, one can find only several page-long articles undertaking the topic of the British Council's former Head's change of nationality and presumably, his cultural identity. Thus, it appeared justifiable to do a wider research on that matter. It has to be stressed, though, that the analysis is strictly historical, based on fractography and documents. Author is not undertaking the psychological research.

Bidwell and the Historical Situation

George Chandos Bidwell was born on the 3rd of May 1905 in Reading in the United Kingdom. He was the youngest of three brothers and his parents were merchants. He went to a private school, but his education was financed from public money and because of that he felt that he shall change his faith. He managed to pass the exams to London University, but was forced to resign due to the founding problem and the birth of his younger sister. In 1922 he started his professional career as a journalist for the local newspaper, but two years later changed the post and started working for Barclay Bank. He got married and had his youngest daughter. He used to write articles for women magazines, but after the outbreak of the 2nd World War he joined the army and after a month-long training, he got the post of a vice-commander of a logistic division. In 1941 he was upgraded to major and from 1942 he was taking part in the campaign in Africa. After that, in 1943, he commenced to work for the British Council in the Middle East. Later he worked for different British Council Alaid Liaison Divisions and finally, in the Winter of 1945 he was offered to become the Head of the British Council in Poland. After a year in Warsaw, he met the love of his life, journalist Anna Krystyna Wirszyłło and divorced his British wife. On the 29th of September, 1948, he married Anna and was given a choice, whether to stay in Poland with her, live there and develop his writing career or come back to England. He chose Poland, and immediately became an instance used by the Polish authorities to present the Eastern culture as superior over Western imperialism, as it was chosen over by a British official. He died on the 20th of June 1989 in Warsaw and was buried in Wrocław⁶.

Venturing the topic of the above-mentioned internal change in Bidwell, it appears right to commence from presenting the essential historical framework of the years in which the change in him could have been mounting up. As it was mentioned, George Bidwell appeared in Poland just after the Second World War ended, namely on January 8th, 1946. He was given the post of the Head of British Council in Poland, after he had worked for diverse British Council Alaid Liaison Divisions.

In fact, after the Second World War, the British Council in Poland had to be rebuilt from the foundations both in terms of the location and administration. Due to the expansive Nazi policy in the early months of 1939, the new department which

⁶ Bidwell wrote two autobiographies: George Bidwell, *Wybrałem Polskę*, Warszawa 1950; idem, *Ani chwili nudy: autobiografia*, Katowice 1976.

was opened in Warsaw in 1938, had not managed to grow fully. That is why Bidwell's job was not only to recreate, but actually to create a totally new institution. After the Second World War the British Council in Poland reopened in Hotel Bristol, which seemed to be luxurious, though because of its war-damage, Bidwell described it as a ramshackle. Two other people were appointed to help him in his mission. They were all situated in three rooms in Bristol, with no water access, primitive sanitation and indifferent cleaning service⁷. However, Bidwell was constantly looking for a new residence for the institution and himself. He would even consider the Sobanski Palace in the proximity of the British Embassy, though he had to resign due to aberrating prices and mounting renovation problems. Finally, Bidwell chose to live in a flat situated on Targowa Street in Warsaw⁸.

Historically, Bidwell's role has not been easy from the beginning, as in 1946 the split between the West and East was becoming more and more visible. On the other hand, the British Council was highly esteemed in the world. It had a real influence on realization of British cultural policy abroad, as it had more than 120 offices in 80 countries in the world.

Bidwell must have been aware of the important role that he was undertaking. The exacerbating situation was making his new role even more complicated to perform. It has to be stressed, that in Polish-British after-war relations, position of British officials was endangered by entangling them into diverse kinds of Cold War occurrences. One of such examples could be a British Ambassador to Poland Victor Cavendish-Bentinck, who was not very popular among Polish authorities. His unfavorable declaims about communism and a possible counterfeiting of elections in January 1947, encountered defiance from Poles. Communists declared Bentinck *persona non grata* and he was forced to leave Poland. The charge was the alleged cooperation with secret intelligence services⁹. This instance commenced espionage-mania¹⁰. From now on, Polish officials would be even more distrustful of foreigners, especially those somehow connected to imperialistic powers of the West. On the 31st of July, British government opened a discussion on British policy towards Poland. The new ambassador to Poland Donald St Clair Gainer came from Warsaw to join the meeting. He propounded a change in the British policy to stricter and fiercer, and postulated escalation of propaganda. Gainer proposed to increase the funds of British Council, believing that this institution may enforce the western way of thinking on a crowning

⁷ TNA, BW 51/8 Poland: British Periodicals Exhibition (1949) – catalogue and report, *Report on British Council work in Poland*, Feb 28th, 1946.

⁸ idem, *Ani chwili...*, s. 228.

⁹ P. Howarth, *Intelligence Chief Extraordinary: The Life of the Ninth Duke of Portland*, Londyn 1986, pp. 113.

¹⁰ Read more about espionage-mania in Polish-British relations in: Dariusz Jarosz, *Wizerunek Polski i Polaków w latach 1948–1955 w świetle brytyjskich dokumentów dyplomatycznych*, „Wiadomości Historyczne” 2003, 3, pp. 131-143, E. Gdaniec, *Aresztowania i procesy sądowe brytyjskiego personelu dyplomatycznego oraz obywateli brytyjskich w Polsce (1947–1956)*, „Dzieje Najnowsze” 2017, 3, pp. 99-119.

number of Poles. The role that Bidwell was supposed to take upon in this assignment was undoubtedly major¹¹.

Bidwell decided to set new aims for the British Council work in Poland: 1) break down suspicion about British officials' work and build confidence; 2) work on cordial basis with Polish Authorities; 3) get on friendly terms with Ministry of Foreign Affairs officials irrespective of their politics; 4) befriend leaders of academical and cultural life in Poland. On the basis of these four points one may assume that it might have been the first sign of Bidwell's internal change. He decided to get on friendly terms with officials of the country, which theoretically was in an opposing "power camp". Though, it was a major part of his professional career's demands. As the Head of the institution responsible for the dissemination of a positive image of Britons and western culture, he had to find allies among Poles¹². Since his appearance in Poland, he was trying to contact Polish ministers and heads of various cultural institutions on a daily basis¹³.

One of his main aims after the arrival in Poland, was to disseminate the English culture and language. He was constantly trying to do so, as it was his duty as the Head of the British Council and as an aficionado of the British way of life. Thus, it is interesting to see what has changed in him between the time of his arrival in Poland and his change of nationality. He was devoted to achieving his goals, so from the first days of his service he made efforts to befriend English-speakers with Polish officials. This goal was probably one of many infeasible in the times of the Cold War.

Bidwell managed to place a post of a professor of English at the University of Warsaw. He commenced the presentation of subscription of cultural periodicals to Poles in the times when they were "starved of information". Due to his initiative, the libraries of the biggest Polish Universities were granted English books and, what is more, he opened a library of the British Council as soon as he arrived in Poland himself. Giving access to English books to Poles was one of his primaries and he managed to do so while he was still living in the Bristol Hotel¹⁴.

After six months in Poland the tone of his reports changed. He was less optimistic and complained that: "the certainty that everything that can be done to recruit more staff for us is done, does not alter the fact that our existing staff cannot sustain indefinitely the pressure at which it is now working" and railed against "seven-day-a-week devotion to the Council's interest, (...) the adverse mental effect of living with literally never-escaping from work". He would point out that it is extremally hard for him and his staff to work in conditions like that, with no set accommoda-

¹¹ TNA, FO 371/66094 Political Situation in Poland: election arrangements and party relationships, *Hancock's note*, August 1st-2nd, 1947.

¹² TNA, BW 51/7 Poland – British Council Activities, *British Council Poland Annual Report 1947/48*, December 31st, 1948.

¹³ TNA, BW 51/8, *Report on British Council work in Poland*, Feb 28th, 1946.

¹⁴ *Ibidem*.

tion, no car and no telephone. One has to remember, that after the war Warsaw was destroyed, though, for a foreigner gaining these three basic amenities, must have been a real problem¹⁵.

At the end of the year Bidwell was more and more aware of the forthcoming Cold War clash, but he would still believe, that the British Council might have a real influence on Poland's culture. He would point out that: "The Polish Government may consider, both before and after the elections, that there is nothing essentially incompatible in Poland's looking to the East for its politics and to the West for at least a part of its culture". Bidwell believed that the USSR is no competition to the United Kingdom when it comes to culture, though, he understood that his work to incline culture would only be possible if the British Council's operations would be welcomed by the Polish authorities¹⁶. At the end of 1946, Bidwell met the love of his life, Anna Krystyna Wirszylło. After some time, they decided to marry and from that day she had had a great influence on Bidwell's view on Poland's affairs. With time, Bidwell commenced to understand that the period that Poland was entering after the elections, would force the British Council to pause some of its enterprises. He would realize that his zeal and urge to incline British culture among Poles through the British Council's activities was straitened¹⁷. What is more, after another 6 months Bidwell would think that the period of espionage-mania was going to vanish¹⁸, he would even say: "acceptance of its own value, and much of that restrictive suspicion about our real motives seems to have been dissipated"¹⁹. Similarly, at the beginning of 1948 Bidwell supported his statement on British-Polish correct cultural connections with mounting art-renting statistics and pointed that the collaboration between the two countries is possible only with the support of the Polish authorities²⁰.

His decision to divorce his British wife and marry Anna, was another point, that must have had influence on the change of his view on Polish-British relations and his role in them. He was given the choice to marry her and stay in Poland or to go back to the United Kingdom without her. He got to understand, that living in Poland might be a great opportunity to develop as a writer and to have a factual impact on Polish culture and broadly understood anglo-perception among Poles. In June 1949 he was replaced by officiating representative, educated in Oxford E. A. Innes, who continued Bidwell's efforts in the British Council.

¹⁵ Ibidem, *Monthly Report*, Jul 4th, 1946

¹⁶ Ibidem, *Monthly Report*, Dec 5th, 1946.

¹⁷ Ibidem, *Monthly Report*, Mar 26th, 1947.

¹⁸ Form the historical perspective, this kind of treatment of all foreigners in Poland, especially those connected to foreign embassies, would last no earlier than till after Stalin's death in 1953.

¹⁹ TNA, BW 51/7, *Monthly Report*, Aug 21st, 1947.

²⁰ Ibidem, *Monthly Report*, Jan 6th, 1948.

Conclusion

It has to be stressed that, regardless of the period's character, Poles appreciated and recognized the importance of British Council in Warsaw. In a book describing Britain's cultural policy, the author who was a Polish journalist, would underline the essence of the cooperation between Warsaw and London through the British Council itself. Thus, the British Council might have had a great influence on education and spreading British culture in Poland, but on the other hand, it was stressed that the influence was fuller after 1956 and in the early-post-war years, it was scarce²¹. From this point of view, Bidwell's role was initially marginalized by the Polish authorities, though through everything that happened after he decided to change his nationality, both Polish and British power centers had to change their attitudes towards him.

The research of archives and British Council's documents allows to present facts, thus, to undergo a further mental analysis, psychological approach would have to be considered. From the historical point of view, Bidwell's approach to Poland did not change at all. Since the day of his arrival, he has been trying to befriend Poles and authorities in Warsaw. He understood the role of British culture in the lives of Polish people and, indeed, still had a great impact on it after he changed his nationality. The amount of works that he created for the Poles, to plasticize the Anglo-Saxon history, cannot be overestimated. He decided to live in Poland, as it appears, because it was the best solution for him and his newly-wed wife. It cannot be estimated, how much the love of Anna was manipulated at the beginning of their relationship. Some may insinuate, that the marriage from the beginning was directed by the Polish government, thus, it seems highly improbable. The love that they shared till death, daughters that they raised in the respect for both cultures and Bidwell's autobiographies are evidently a sign that no cultural transformation had to undergo in Bidwell before he changed his nationality.

BIBLIOGRAPHY

Documents:

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (AIPN), BU 0192/223 Seven volumes on G. Bidwell. The National Archives (TNA), BW 51/7 Poland – British Council Activities, *British Council Poland Annual Report 1947/48*, December 31st, 1948.

TNA, BW 51/8 Poland: British Periodicals Exhibition (1949) – catalogue and report, *Report on British Council work in Poland*, Feb 28th, 1946; *Monthly Report*, Jul 4th, 1946; *Monthly Report*, Dec 5th, 1946; *Monthly Report*, Mar 26th, 1947.

TNA, FO 371/77388 Work of British Council in Europe and methods for controlling potential British defectors who hold appointments in Iron Curtain countries, *The Meeting*, June 10th, 1949.

²¹ Jerzy Wajszczuk, *Zewnętrzna funkcja ideologiczna współczesnego państwa burżuazyjnego*, Warszawa 1977, s. 148.

TNA, FO 371/66094 Political Situation in Poland: election arrangements and party relationships, *Hancock's note*, August 1st-2nd, 1947.

Literature:

Bidwell George, *Ani chwili nudy: autobiografia*, Katowice 1976.

Bidwell George, *Wybrałem Polskę*, Warszawa 1950.

Gdaniec Ewelina, *Aresztowania i procesy sądowe brytyjskiego personelu dyplomatycznego oraz obywateli brytyjskich w Polsce (1947–1956)*, „Dzieje Najnowsze” 2017, 3, pp. 99-119.

Howarth Peter, *Intelligence Chief Extraordinary: The Life of the Ninth Duke of Portland*, London 1986.

Jarosz Dariusz, *Wizerunek Polski i Polaków w latach 1948–1955 w świetle brytyjskich dokumentów dyplomatycznych*, „Wiadomości Historyczne” 2003, 3, pp. 131-143.

Łaszczuk Maria Jolanta, *O angielskim pisarzu zakochanym w Pol(s)ce...*, „The Teacher” 2005, 4, pp.56-58.

Matuszewska Małgorzata, *Nasz sąsiad, pisarz: setne urodziny George'a Bidwella*, „Gazeta Wyborcza” 2005, 101, amendment „Wrocław”, pp. 7.

Wajszczuk Jerzy, *Zewnętrzna funkcja ideologiczna współczesnego państwa burżuazyjnego*, Warszawa 1977.

Żurek Sławomir, *O Angliku, który wybrał Pol(s)kę*, „Panorama Dolnośląska” 2005, 30, pp. 67-69.

Internal clash of cultural identity – the case of George Bidwell

Summary: George Chandos Bidwell was the Head of the British Council between 1946 and 1949. After he had met the love of his life, Anna Wirszylło a supposed UB-agent, he decided to change his nationality to Polish. The aim of the article is to plasticize the matter of the internal change in Bidwell in the view of historical events described in the documents archived in TNA in Kew, London.

Keywords: George Bidwell, cultural identity, change of nationality, the Cold War

DOI: <https://doi.org/10.34864/heteroglossia.issn.2084-1302.nr10.art14>

Zdzisław Gębołyś

Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

Straty wojenne zbiorów bibliotecznych w Polsce widziane z państwowej perspektywy. Pomiędzy organizacją, polityką a etyką

Rozpocznę od być może kontrowersyjnej tezy. W dziedzinie stosunków kulturalnych w Europie nadal trwa stan wojny i nie położyła mu kresu nawet normalizacja stosunków pomiędzy zjednoczonymi Niemcami a ich sąsiadami po 1989 roku. Dobra kultury są nadal jeńcami lub, jak kto woli, zakładnikami. Do dziś właściwie nie nastąpiła pełna, o ile to możliwe, restytucja dóbr kultury¹, to znaczy zwrot i/lub wymiana zagrabionych, względnie przemieszczonych dzieł. Do dziś nie uporano się z tym dziedzictwem II wojny światowej. Na przeszkodzie stoi prawo, na przeszkodzie stoi brak woli politycznej, na przeszkodzie stoi też niewiedza lub niekompletna wiedza na ten temat. Na przeszkodzie stoi też brak środków finansowych. A przecież poszukiwania zrabowanych i przemieszczonych księgozbiorów, kolekcji, a nawet pojedynczych egzemplarzy muszą kosztować. Poszukiwania musiałyby objąć archiwa, biblioteki, muzea itd. Poszukiwania musiałyby trwać wiele lat. Należałoby opracować plan poszukiwań, być może wyznaczyć jakąś grupę roboczą, zespół, czy instytucję, która zajęłaby się ich prowadzeniem. Kolejne pytanie dotyczy osób, które miałyby się zająć poszukiwaniami, dokumentowaniem i badaniami proweniencyjnymi, siłą rzeczy też bardzo kosztownymi.

Do tego dochodzi cały szereg pytań związanych z metodologią badawczą. Jakie ramy czasowe miałyby objąć te poszukiwania i badania? Cały okres wojny, czy też wybrane odcinki czasowe, np. rok 1939, rok 1945? Jakie terytorium podlegałoby badaniom? Niemcy? Austria? Także własny kraj? Wszystkie kraje okupowane? Kto miałby prowadzić poszukiwania i badania? Niemcy w Niemczech? Polacy w Polsce?

¹ W rozprawie posługuję się definicją restytucji podaną w książce Kamila Zeidlera: „Zwrot w naturze bezprawnie odebranej podmiotowi uprawnionemu, ewentualnie świadomie w postaci ekwiwalentu w sytuacji, gdy nie istnieje możliwość zwrotu rzeczy, na przykład ze względu na to, że już nie istnieje” – zob. K. Zeidler, *Restytucja dóbr kultur ze stanowiska filozofii prawa*. Warszawa, Wolters Kluwer, 2011, s. 37-38. Zob. też W. Kowalski, *Restytucja dzieł sztuki*, Katowice, Uniwersytet Śląski, 1993.

I wreszcie, co zrobić po ich zakończeniu? Czy odnalezione dobra kultury oddać co do jednego ich prawowitym właścicielom, czy też musiałaby nastąpić wymiana według określonych zasad, na przykład liczby książek, liczby bibliotek, wartości książek itd.?

Naturalnie w tym względzie jawi się pytanie o opłacalność, celowość i generalnie o możliwość realizacji podobnego przedsięwzięcia. Może należałoby się ograniczyć tylko do inkunabułów i pozostałych starych druków? A może po prostu przyjąć opcję zerową. Szukamy, ale nie zwracamy, ewentualnie ułatwiamy dostęp do książek, także poprzez digitalizację. A może zaniechać pracochłonnych, czasochłonnych i kosztochłonnych poszukiwań i ograniczyć się do badań naukowych, na przykład do rozpoznania mechanizmów grabieży, do stwierdzenia, gdzie dochodziło do grabieży, gdzie płynęły zagrabione dobra kultury, kto rabował itd.? Wiele pytań, wiele bez odpowiedzi lub w oczekiwaniu na odpowiedź, a w każdym bądź razie zmuszających do przemyślenia i podjęcia konkretnych działań. Naturalnym w tym kontekście jest zapytanie, co dotychczas zrobiono, co można i co należałoby zrobić?

W swoim tekście chciałbym się skoncentrować na jednym z aspektów tej problematyki, tj. udziale instytucji państwowych w dziele rejestrowania strat wojennych w Polsce, a z drugiej strony zastanowić się, co jest możliwe, co jest niemożliwe, jakie są potrzeby, perspektywy i ograniczenia w tym zakresie.

Przedmiotem rozważań uczyniłem polskie straty wojenne z czasów II wojny światowej, w szczególności stan ich rozpoznania. Chciałbym wskazać, w jakim zakresie zostały zdokumentowane do dnia dzisiejszego, w jakim stopniu objęła je restytucja. W polu moich zainteresowań znajdują się też publikacje zbiorcze, rejestrujące straty polskich bibliotek wynikłych z kradzieży, rabunku oraz z zaplanowanych, barbarzyńskich zniszczeń ze strony państw najeźdźców. Pragnę tylko napomknąć, nie wdając się w zbytne szczegóły, o najbardziej spektakularnych i „najlepiej” zorganizowanych i przeprowadzonych grabieżach polskich bibliotek w naszych dziejach. Mam na myśli, podążając za chronologią, oczywiście szwedzki Potop oraz czasy zaborów. Mówiąc o rabunkach państw zaborczych, mam na uwadze przede wszystkim Rosję – dopuszczała się ona grabieży w okresie bezpośrednio poprzedzającym rozbiory, a następnie rabunków i konfiskat w ramach represji po powstaniu listopadowym i powstaniu styczniowym². Nie należy traktować tej refleksji jako postulatu badawczego, czy wezwania do rozpoczęcia rejestracji strat polskich bibliotek w tych czasach. Z obiektywnych względów byłoby to niemożliwe, a nawet gdyby było możliwe, to pod znakiem zapytania stałaby opłacalność. Kieruję zatem uwagę raczej w stronę czasów nam bliższych, II wojny światowej. Paradoksalnie więcej wiemy o stratach polskich bibliotek podczas II wojny światowej, a przecież miały one miejsce rów-

² D. Matelski, *Grabież i restytucja polskich dóbr kultury od czasów nowożytnych do współczesnych*, T. 1-2, Kraków, Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie, 2006. Zob. też J. Pruszyński, *Dziedzictwo kultury Polski. Jego straty i ochrona prawna*, T. 1-2, Kraków, Wydawnictwo Zakamycze 2001; D. Matelski, *Grabież dóbr kultury w wojnach Rzeczypospolitej Obojga Narodów*, Poznań, Zakład Poligraficzny „Grafika”, 2005.

nież w czasie I wojny światowej, na co zwróciła ostatnio uwagę w swojej publikacji H. Łaskarzewska³.

Najpierw bilans

Pewnie nie powstanie nigdy kompletny i w pełni wiarygodny bilans polskich strat wojennych, zwłaszcza w obszarze kultury. Przytoczę trzy raporty próbujące zmierzyć się z tym horrendalnie trudnym zadaniem, pierwszy powstały w 1947 roku, mimo to nadal cytowany i nadal traktowany jako jeden z bardziej wiarygodnych, obejmujący straty polskiej kultury w ujęciu przedmiotowym i instytucjonalnym. Drugi bilans dotyczy tylko jednego segmentu kultury, tj. strat polskich bibliotek podczas II wojny światowej. Trzeci raport dotyczy strat wojennych m. Warszawy⁴. Myślę jednak, że pomimo niekompletności, niedoszacowania materialnego i finansowego, każdy z nich może stanowić punkt wyjścia do dalszych, bardziej szczegółowych badań i dociekań.

A. Bilans strat dóbr kultury w latach 1939-1945 (1947)⁵

I. W ujęciu przedmiotowym

1. obrazy znanych europejskich szkół malarskich – około 2800
2. obrazy autorstwa polskich malarzy – około 11 000

II. W ujęciu instytucjonalnym

1. muzea – 25
2. teatry – 35
3. kina – 6665
4. domy ludowe – 323
5. biblioteki – 31 500

³ H. Łaskarzewska, *Tam, gdzie przeszła burza... . Losy polskiego dziedzictwa kulturowego w latach 1914-1920*, Warszawa, Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, 2019.

⁴ W. Fijałkowski (przew.) *Raport o stratach wojennych Warszawy*, Warszawa, Urząd miasta stołecznego Warszawy, 2004; *Spis polskich księgozbiorów prywatnych skonfiskowanych przez Niemców podczas II wojny światowej*, Warszawa, 1996; A. Mężyński (red. nauk.), *Straty bibliotek w czasie II wojny światowej w granicach Polski z 1945 roku*, Cz. 1-3, Warszawa, 1994; B. Bieńkowska, *Straty bibliotek polskich podczas II wojny światowej*, Warszawa, Wydaw. Reklama Wojciech Wójcicki, 1994; K. Estreicher, *Straty kultury polskiej pod okupacją niemiecką 1939-1944: wraz z oryginalnymi dokumentami grabieży*, T. 1-2, Kraków, Pałac Sztuki Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, 2003. W przygotowaniu raport posła na Sejm RP, Arkadiusza Mularczyka o polskich stratach wojennych; B. Bieńkowska (red. nauk), *Informator o stratach bibliotek i księgozbiorów na terytoriach polskich okupowanych w latach 1939-1945 (bez Ziem Wschodnich)*, Poznań, Bogucki Wydawnictwo Naukowe, 2000; *Sprawozdanie w przedmiocie strat i szkód wojennych Polski w latach 1939-1945*, Warszawa, Biuro Odszkodowań Wojennych przy Prezydium Rady Ministrów, 1947; A. Sakson, A. Skarżyński (red.), *Raport – o stratach wojennych Poznania 1939-1945*, Poznań, Wydawnictwo Miejskie, 2006; J. Baranowski et al., *Straty wojenne Łodzi – raport z oszacowania strat i szkód poniesionych przez miasto Łódź wskutek wybuchu i trwania II wojny światowej oraz wynikłych z organizacji i funkcjonowania Litzmannstadt getto*, Łódź, UMŁ 2006.

⁵ *Sprawozdanie w przedmiocie strat i szkód wojennych Polski w latach 1939-1945 ...*, s. 31-32, 51.

-
- III. W ujęciu finansowym
1. 721 milionów przedwojennych złotych polskich
 2. 310 milionów przedwojennych złotych polskich (biblioteki) – ok. 197 mld dolarów amerykańskich (1939)
 3. aktualne obliczenia (2009) – 20 miliardów dolarów amerykańskich
- B. Straty bibliotek polskich w latach 1939-1945 (po 1989 roku)⁶
- I. Dane sumaryczne
1. ogólny stan bibliotek – 28 020
 2. biblioteki ze znanymi stratami w liczbach – 23 362
 3. biblioteki z nieznanymi stratami w liczbach – 4658
 4. straty księgozbiorów – 7 891 729 książek
- II. W podziale na typy bibliotek
1. biblioteki szkolne – 2332 (149 ze znanymi stratami)
 2. biblioteki publiczne – 336 (87 ze znanymi stratami)
 3. biblioteki naukowe – 103 (17 ze znanymi stratami)
 4. biblioteki fachowe – 145 (77 ze znanymi stratami)
- III. W podziale na typy bibliotek (wielkość utraconych zbiorów)
1. biblioteki szkolne – 2332 (1986 – 100% utraconych zbiorów)
 2. biblioteki publiczne – 336 (139 – 100% utraconych zbiorów)
 3. biblioteki naukowe – 103 (45 – 100% utraconych zbiorów)
 4. księgozbiory domowe 25 090 (1898 – 100% utraconych zbiorów)
- C. Straty bibliotek polskich
- I. Ogółem
- 37 782 – stan bibliotek
- II. Według typów bibliotek
1. biblioteki szkolne
4489 bibliotek; 436 231 książek – straty 92%
 2. biblioteki publiczne
1477 bibliotek; 2978457 książek – straty 95%
 3. biblioteki naukowe
4517 bibliotek; 8 887 495 książek – straty – 45%
 4. biblioteki fachowe
234 bibliotek; 1 224 931 książek – straty 88%

⁶ A. Mężyński (red. nauk.), *Straty bibliotek w czasie II wojny światowej w granicach Polski z 1945 roku*, Cz. 1-3, Warszawa, 1994.

5. Inne
6000 książek – straty 100%
6. księgozbiory domowe
3143 bibliotek; 2 744 584 książki – straty 95%⁷

Rejestracja i dokumentowanie strat wojennych polskich bibliotek w latach 1939-1944

Grabież polskich dóbr kultury była prowadzona przez okupantów niemieckich i radzieckich praktycznie od początku napaści na Polskę we wrześniu 1939 roku i trwała z różnym nasileniem aż do końca wojny. Straty polskich dóbr kultury były zasadniczo wywołane następstwem dwóch głównych czynników. Po pierwsze, ulegały one zniszczeniu wskutek działań militarnych prowadzonych przez wojska niemieckie i radzieckie, ale również padały, choć w mniejszym zakresie, ofiarami bombowych nalotów alianckich i radzieckich⁸. Drugim czynnikiem powodującym straty była grabież przypadkowa (nieplanowa) i planowa, prowadzona przez obie władze okupacyjne na ziemiach polskich. W swoim tekście nie chciałbym jednak zajmować się szczegółowo tą materią. Nie tylko dlatego, że są to fakty dość dobrze znane i opisane w literaturze przedmiotu, między innymi przez polskiego naukowca, Andrzeja Mężyńskiego („Kommando Paulsen”)⁹. Chciałbym skoncentrować się na działaniach strony polskiej, zmierzających do dokumentacji strat.

Dokumentowanie strat rozpoczęto jeszcze w 1939 roku, gdy okazało się, że jednym z elementów eksterminacji polskiego społeczeństwa jest grabież dóbr kultury, zwłaszcza tych najcenniejszych, tych najbardziej wartościowych. Za początek rejestrowania i dokumentowania zniszczeń bibliotek polskich przez niemieckiego okupanta uważa się wrzesień 1939 roku¹⁰. Mam na myśli notatki Stanisława Piotra Kaczorowskiego z Centralnej Biblioteki Wojskowej o zniszczeniach zbiorów raperswillskich w rezulta-

⁷ A. Mężyński, *Biblioteki polskie w latach 1939-1945. Polityka władz okupacyjnych. Straty księgozbiorów*, „Roczniki Biblioteczne”, 2006, s. 1-11.

⁸ D. Matelski, *Grabież i restytucja polskich dóbr kultury od czasów nowożytnych do współczesnych*, T. 1, s. 319.

⁹ A. Mężyński, *Kommando Paulsen. Grabież polskich dóbr kultury podczas II wojny światowej*, Warszawa, Wydawnictwo DIG, 1994; Zob. też A. Mężyński, *Kommando Paulsen. Grabież dóbr polskiej kultury podczas II wojny światowej*, „Roczniki Biblioteczne”, 2006, s. 141-174; A. Mężyński, *Biblioteki Warszawy w latach 1939-1945*, Warszawa, Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Departament Dziedzictwa Kulturowego, 2010; A. Mężyński (wybór i oprac.). H. Łaskarzewska (współpr.), *Biblioteki naukowe w Generalnym Gubernatorstwie w latach 1939-1945. Wybór dokumentów źródłowych*, Warszawa, Wydawnictwo LTW, 2002; P. Lechowski, *Biblioteki Krakowa w okresie okupacji niemieckiej*, Kraków, Polskie Towarzystwo Bibliologiczne, 1999.

¹⁰ Najbardziej szczegółowe omówienie tego problemu przynosi artykuł Barbary Bienkowskiej – zob. B. Bienkowska, *Potyczki ze źródłami bibliologicznymi (Na przykładzie urzędowej dokumentacji strat bibliotek w Polsce podczas II wojny światowej)*, „Roczniki Biblioteczne”, 2001, s. 3-28.

cie pożaru w dniu 24 września¹¹. Bezpośrednio po kapitulacji Warszawy, 28 września 1939 roku, powstał na polecenie dyrektora Biblioteki Narodowej Stefana Vrtela-Wierczyńskiego, raport o zniszczeniach zbiorów specjalnych Biblioteki Narodowej wskutek bombardowań, przechowywanych w pałacu Tyszkiewiczów-Potockich¹². Bardziej usystematyzowanej rejestracji zniszczeń bibliotek warszawskich podjął się w okresie od 30 września do 29 listopada 1939 roku Józef Grycz, pełniący funkcję pracownika referatu bibliotek naukowych w Wydziale Bibliotek Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. W tym celu opracował on specjalny kwestionariusz, którym posługiwał się podczas wizytowania obiektów bibliotecznych. Za „kamień milowy” uważa się jednak inicjatywę byłego ministra przemysłu i handlu, Antoniego Olszewskiego, kierującego w podziemnym państwie polskim Komisją Rewindykacyjną i Odszkodowań. Kierownik Działu Kultury Stanisław Lorentz powierzył Józefowi Gryczowi dokumentowanie strat bibliotek w 1941 roku. Z zadania tego J. Grycz wywiązywał się bardzo sumiennie, obejmując przedmiotem swojej eksploracji także obszar okupacji radzieckiej¹³. Akcję rejestrowania i dokumentowania strat kultury polskiej podjęto również na emigracji. Zbieraniem informacji do działań rewindykacyjnych zajęło się Biuro Rewindykacji Strat Kulturalnych w Rządzie RP na Emigracji przy Prezydium Rady Ministrów oraz Biuro Rewindykacji i Odszkodowań Naczelnej Dyrekcji Muzeów i Ochrony Zabytków w Ministerstwie Kultury i Sztuki¹⁴. Podstawę stanowiły raporty komórki J. Grycza przesyłane do Londynu. Na ich podstawie Maria Danilewiczowa opracowała i wydała w 1942 roku raport pt. „Losy bibliotek polskich”¹⁵. Dane te zostały również wykorzystane w opublikowanym w 1944 roku w Londynie raporcie o stratach poniesionych przez kulturę polską wskutek grabieży (rabunku) prowadzonego przez niemieckie władze okupacyjne¹⁶. Zespołowi przewodniczył Karol Estreicher jr. Raport, bardzo niekompletny, bazujący na meldunkach płynących z okupowanej Polski, stał się podstawą do dalszych prac i obliczeń podjętych już w powojennej Polsce.

Rejestracja i dokumentowanie strat wojennych polskich bibliotek w latach 1945-1989

W pierwszych latach powojennych rejestracją i dokumentowaniem strat zajmowało się Biuro Rewindykacji i Odszkodowań przy Ministerstwie Kultury i Sztuki w ra-

¹¹ H. Łaskarzewska, *Losy księgozbiorów historycznych w latach 1939-1945 i po zakończeniu drugiej wojny światowej*, „Cenne, Bezcenne, Utracone”, 2018, z. 1, s. 15-18.

¹² Tamże.

¹³ Tamże.

¹⁴ L.M. Karecka, *Akcja rewindykacyjna w latach 1945-1950. Spór o terminologię czy o istotę rzeczy*, „Ochrona Zabytków”, 2002, 55/3/4, s. 404-409.

¹⁵ H. Łaskarzewska, *Losy księgozbiorów historycznych w latach 1939-1945 i po zakończeniu drugiej wojny światowej ...*, s. 17.

¹⁶ K. Estreicher, *Straty kultury polskiej pod okupacją niemiecką 1939-1944: wraz z oryginalnymi dokumentami grabieży...*

mach Naczelnej Dyrekcji Muzeów i Ochrony Zabytków¹⁷. Z ramienia tej instytucji (na jej polecenie) były prowadzone w latach 1945-1951, między innymi poszukiwania zrabowanych i ukrytych dóbr kultury na terenie Polski oraz okupowanej III Rzeszy. Do głównych zadań Biur należało: prowadzenie ewidencji strat w dziedzinie kultury i sztuki według miejscowości oraz działów: zbiory publiczne, zbiory kościelne, zbiory prywatne oraz rewindykacja dzieł sztuki zrabowanych przez okupanta i wywiezionych wskutek działań wojennych zarówno z obszaru Rzeszy, jak i innych krajów. Prace te doprowadziły do wielu odkryć i znalezisk. Materialnym efektem pracy Biura stał się też raport strat polskiej kultury z 1947 roku, na który powołuje się do tej pory wielu badaczy i wiele instytucji różnej proweniencji¹⁸. Niejako równolegle, na terenie Polski rejestracją i dokumentowaniem strat wojennych zajmowało się Ministerstwo Oświaty, najpierw poprzez Wydział Bibliotek (1945), a następnie w latach 1946-1949 w ramach działalności Naczelnej Dyrekcji Bibliotek, kierowanej przez J. Grycza¹⁹. Gwoli uściślenia, prace te objęły tylko obszar Polski centralnej, bez uwzględnienia przyłączonych do Polski na mocy Konferencji Poczdamskiej, ziem zachodnich. Poszukiwania zagrabionych polskich dóbr kultury, w tym książek, na terenie Niemiec, były prowadzone przez polskie misje wojskowe, na działające na terenie radzieckiej, brytyjskiej i amerykańskiej strefy okupacyjnej. Od 5 czerwca 1945 roku działała przy Sojuszniczej Radzie Kontroli Niemiec, polska delegatura Biura Rewindykacji i Odszkodowań Wojennych, na czele której stał Stanisław Szeniec²⁰. Podstawą prawną działań rewindykacyjnych i restytucyjnych było Zarządzenie Ministra Oświaty w sprawie zabezpieczenia i rewindykacji na terenach wyzwolonych spod niemieckiej okupacji, wydane 15 lutego 1945 roku²¹. Kontynuację prac rejestracyjnych i dokumentacyjnych tak w Polsce, jak też poza jej granicami, uniemożliwił (prawdopodobnie) wzrost napięcia w stosunkach międzynarodowych z jednej strony oraz naciski (?) ze strony radzieckiej. Nawiasem mówiąc, zaprzestanie tej akcji było, paradoksalnie rzecz biorąc, również w interesie Związku Radzieckiego, którego wojska oraz oddziały specjalne (NKWD) dopuściły się również rabunku polskich dóbr kultury na terenie Rzeszy w granicach z 1945 roku, a zatem również na ziemiach, które wchodziły do 1939

¹⁷ L.M. Karecka, *Akcja rewindykacyjna w latach 1945-1950...*, s. 405; H. Łaskarzewska, *Zbiory przejęte i przemieszczone w bibliotekach polskich podrugiej wojnie światowej. Problemy własności, przykłady rozwiązań*, W: Czubek G., Kosiewski P., *Własność a dobra kultury*, Warszawa 2006, s. 15-18; R. Nowicki, *Działalność Stanisława Sierotwińskiego w latach 1945-1946 jako delegata Ministerstwa Oświaty do zabezpieczania księgozbiorów opuszczonych i porzuconych na ziemiach zachodnich*, „Roczniki Biblioteczne”, 2006, s. 15-21.

¹⁸ *Sprawozdanie w przedmiocie strat i szkód wojennych Polski...*

¹⁹ Zob. A. Drózd, *Działalność katowickiej zbiornicy księgozbiorów zabezpieczonych na Górnym i Dolnym Śląsku w latach 1947-1955*, „Sobótka”, 2012, z. 2, s. 84.

²⁰ H. Szczerbiński, *Restytucja mienia polskiego z zachodnich stref okupacyjnych Niemiec*, Warszawa, Książka i Wiedza, 1983, s. 69-155.

²¹ *Zarządzenie Ministra Oświaty z dnia 9 lipca 1945 r. w sprawie przejścia księgozbiorów podworskich od pełnomocników do spraw reformy rolnej*, „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty” z 12 października 1945, nr 4, poz. 110; *Instrukcja z dnia 25 stycznia 1946 r. w sprawie postępowania z księgozbiorem zabezpieczonymi*, „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty” z 26 lutego 1946, nr 1, poz. 13.

roku w skład państwa polskiego. Związek Radziecki był ponadto odpowiedzialny za zniszczenie i grabież polskich dóbr kultury na ziemiach polskich zaanektowanych po agresji 17 września 1939 roku. Praktycznie do końca swego istnienia komunistyczne państwo polskie nie podejmowało w swoim imieniu prób odszukania i odzyskania polskich dóbr kultury straconych w czasie II wojny światowej. W 1951 roku rozwiązano Biuro Rewindykacji i Odszkodowań, a znaczna część dokumentacji zgromadzonej w latach 1945-1951 została bezpowrotnie utracona²². Na prawie 20 lat właściwie temat rejestracji strat wojennych został zamknięty. Próbę „reaktywacji” podjęto w 1970 roku, kiedy to sprawą zainteresował się Departament Pracy Kulturalno-Oświatowej i Bibliotek w Ministerstwie Kultury i Sztuki. Brak jednak widocznych rezultatów jego działalności w tym zakresie. Jedynym materialnym dowodem jest opublikowanie materiałów konferencyjnych pt. „Stan i perspektywy badań w zakresie zbrodni hitlerowskich” w 1973 roku. W drugim tomie tego wydawnictwa została opublikowana bibliografia adnotowana prac na temat stanu badań nad hitlerowską polityką grabieży dzieł sztuki i muzealnych zabytków²³ oraz tekst Witolda Stankiewicza na temat strat wojennych w bibliotekach polskich²⁴.

Jakby na drugim planie, choć niemniej ważne, prowadzone były prace rejestracyjne, dokumentacyjne i badawcze, podejmowane przez polskie instytucje kultury, przez biblioteki, archiwa i muzea. Ich głównym celem było ustalenie stanu ewidencyjnego (*status quo*) po II wojnie światowej, ustalenie strat w księgozbiorach, także listy najwartościowszych dzieł, które zostały utracone²⁵.

Rejestracja i dokumentowanie strat wojennych polskich bibliotek w latach 1989-2019

Rok 1989, a zwłaszcza powstanie pierwszego niekomunistycznego rządu, rozbudził w polskim społeczeństwie wiele nadziei, także na powrót do inicjatyw i prac, prowadzących do rewindykacji/restytucji zagrabionego podczas II wojny światowej polskiego mienia kulturalnego. Upadek żelaznej kurtyny, normalizacja stosunków politycznych z Zachodem były ważną przesłanką dającą podstawy do takich nadziei. Rzeczywiście rząd polski, a właściwie kolejne rządy w latach 90. XX wieku nie zapomniwały o tym nie zamkniętym, bardzo bolesnym rozdziale polskiej historii i kultury.

²² H. Łaskarzewska, *Zbiory przejęte i przemieszczone w bibliotekach polskich...*, s. 15-18.

²³ S. Kozakiewicz, *Bibliografia adnotowana prac na temat stanu badań nad hitlerowską polityką grabieży dzieł sztuki i niszczenia zabytków*, W: *Stan i perspektywy badań w zakresie zbrodni hitlerowskich. Materiały z Konferencji Naukowej w dniach 27-28 kwietnia 1970 r.* T. 2, Warszawa, 1973, s. 213-234.

²⁴ W. Stankiewicz, *Z badań nad problematyką strat wojennych w bibliotekach polskich*, W: *Stan i perspektywy badań w zakresie zbrodni hitlerowskich. Materiały z Konferencji Naukowej w dniach 27-28 kwietnia 1970 r.*, T. 2, Warszawa, 1973, s. 259-265.

²⁵ Nie zajmuje się nimi w tym tekście; również nie zajmuję się bilateralnymi relacjami Polski z sąsiadami w sprawie rewindykacji.

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego

W 1991 roku w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego powstało Biuro Pełnomocnika Rządu do spraw Polskiego Dziedzictwa Kulturalnego za Granicą²⁶. W świetle rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 20 sierpnia 1996 r. w sprawie pełnomocnika Rządu do spraw Polskiego Dziedzictwa Kulturowego za Granicą, jego głównym zadaniem było inicjowanie i koordynowanie działań w zakresie ochrony polskiego dziedzictwa kulturalnego za granicą. Wśród zadań szczegółowych, istotnych z punktu widzenia omawianego tematu, na uwagę zasługuje zadanie prowadzenie ewidencji ruchomych i nieruchomych dóbr kultury związanych z Polską, a znajdujących się za granicą w wyniku grabieży wojennych, zmian w przynależności państwowej niektórych terytoriów, organizowanie poszukiwań utraconych dóbr kultury polskiej za granicą i podejmowanie działań restytucyjnych, promowanie badań naukowych nad polskim dziedzictwem kulturowym za granicą²⁷. Wprowadzie mocno spóźniona, także z przyczyn obiektywnych, decyzja powołania instytucji zajmującej się polskimi stratami kulturalnymi w dziedzinie kultury, stworzyła realne podstawy prawne i finansowe do podjęcia konkretnych ukierunkowanych i rozległych działań na tym polu²⁸. Tak naprawdę miały one miejsce na początku lat 90. XX wieku (1992-1994) i doprowadziły do sporządzenia pierwszego ogólnego bilansu strat wojennych bibliotek polskich, mogącego jednak stanowić podstawę i dobry punkt wyjścia do dalszych szczegółowych prac zarówno dokumentacyjnych, jak i proweniencyjnych.

Najbardziej spektakularnym i najbardziej wartościowym wkładem Ministerstwa, tudzież polskich instytucji i polskich badaczy także w perspektywie prowadzenia dalszych badań nad stratami dóbr kultury w bibliotekach polskich są kartoteki adnotowane oraz wykonane na ich podstawie informatory o księgozbiorach wszelkiego typu bibliotek, o różnym stanie zachowania (zniszczone, zdekompletowane, przemieszczone, rozgrabione) przez obu okupantów, niemieckiego i radzieckiego²⁹. Powstały one w latach 90. XX wieku pod auspicjami Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, a ich wykonawcami byli bibliotekarze Biblioteki Narodowej oraz naukowcy z Uniwersytetu Warszawskiego. Pierwszy z informatorów to analityczno-syntetyczne

²⁶ R. Sasin, *Odzyskiwanie dzieł sztuki*, „Kontrola Państwa”, 2017, vol. 62, nr 6, s. 92-103. Zob. też. *Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 20 sierpnia 1996 r. w sprawie Pełnomocnika Rządu do Spraw Polskiego Dziedzictwa Kulturalnego za Granicą*, „Dziennik Ustaw”, 1996, nr 107, poz. 504; *Uchwała Nr 93/90 Rady Ministrów z dnia 27 czerwca 1990 r. w sprawie ustanowienia Pełnomocnika Rządu do Spraw Polskiego Dziedzictwa Kulturalnego za Granicą* („powiel.”).

²⁷ *Rejestracja strat wojennych (1939-1945) w dziedzinie sztuki. Działalność Biura Pełnomocnika Rządu ds. Polskiego Dziedzictwa Kulturalnego za Granicą*, „Cenne, Bezcenne, Utracone”, 1997, nr 2, s. 16-17; J. Pruszyński, *Dziedzictwo kultury Polski. Jego straty i ochrona prawna*, T. 2. Kraków, Wydawnictwo Zakamycze 2001, s. 451-456.

²⁸ J. Pruszyński, *Dziedzictwo kultury Polski...*, s. 451-456.

²⁹ B. Bienkowska, *Potyczki ze źródłami bibliologicznymi (Na przykładzie urzędowej dokumentacji strat bibliotek w Polsce podczas II wojny światowej)*, „Roczniki Biblioteczne”, 2001, s. 17-21. Zob. też. B. Bienkowska, *Zastosowanie bibliologii w pracach Biura Pełnomocnika Rządu do Spraw Polskiego Dziedzictwa Kulturalnego za Granicą*, „Roczniki Biblioteczne”, 1998, s. 21-35.

opracowanie wydane w 1994 roku w Warszawie (w trzech częściach) o stratach bibliotek polskich w czasie II wojny światowej w granicach Polski z 1945 roku³⁰. Część pierwsza zawiera analizę strat, część druga przedstawia bibliografię podmiotową i przedmiotową na ten temat, a część trzecia pokazuje stan strat w formie tabelarycznej. Uzupełnione i bardziej kompletne wydanie informatora ukazało się w 2000 roku w Poznaniu³¹. W 1998 roku pojawił się w druku pierwszy informator przedstawiający straty bibliotek polskich na wschodnich ziemiach Polski międzywojennej³². W 1996 roku został wydany spis polskich księgozbiorów prywatnych skonfiskowanych przez Niemców podczas II wojny światowej³³. We wszystkich tych pracach aktywny udział brało Polskie Towarzystwo Bibliologiczne. Wśród przygotowanych pod patronatem Pełnomocnika Rządu publikacji przedstawiających straty kultury polskiej podczas II wojny światowej na szczególną uwagę zasługują informatory wydane pod redakcją Urszuli Paszkiewicz³⁴.

W 2001 roku Biuro zostało zlikwidowane, a jego kompetencje przejął powołany do życia w 2002 roku w strukturze MKiDN Departament Dziedzictwa Kulturowego za Granicą i Strat Wojennych. Niestety, prace dokumentacyjne i restytucyjne straciły na impet. Dopiero utworzenie nowej komórki organizacyjnej w obrębie Departamentu, Wydziału Restytucji Dóbr Kultury w 2013 roku, stworzyło nadzieję na kontynuację podjętych przed dekadą prac. Takie nadzieje dawał przynajmniej katalog zadań Wydziału, a w nim gromadzenie informacji o utraconych dobrach kultury i stratach wojennych oraz ich ewidencjonowanie w elektronicznej bazie strat wojennych, prowadzenie jedynej ogólnopolskiej bazy strat wojennych oraz inicjowanie, ko-

³⁰ J. Puchalski, *Badania nad źródłami do dziejów biblioteki w graniach II Rzeczypospolitej w latach 1939-1945; zarys problematyki*, W: Drzewiecki M. et al., *E scientia et amicitia. Studia poświęcone Profesorowi Edwardowi Potkowskiemu w sześćdziesięciolecie urodzin i czterdziestolecie pracy naukowej*, Warszawa, Wyższa Szkoła Humanistyczna w Pułtusku, s. 151-157; A. Mężyński (red. nauk.), *Straty bibliotek w czasie II wojny światowej w granicach Polski z 1945 roku...*

³¹ B. Bieńkowska (red. nauk.), U. Paszkiewicz (oprac.), J. Szymański (oprac.), *Informator o stratach bibliotek i księgozbiorów domowych na terytoriach polskich opublikowanych w latach 1939-1945 (bez Ziemi Wschodnich)*, „Polskie Dziedzictwo Kulturalne”. Seria A: „Straty Kultury Polskiej”, Poznań, Ministerstwo Kultury i Sztuki, Biuro Pełnomocnika Rządu do Spraw Polskiego Dziedzictwa Kulturalnego za Granicą, 2000.

³² W 1998 roku powstał pierwszy informator przedstawiający straty bibliotek polskich na wschodnich ziemiach Polski międzywojennej – zob. B. Bieńkowska (red. nauk.), *Biblioteki na wschodnich ziemiach II Rzeczypospolitej. Informator*, Poznań, Wspólne Dziedzictwo, 1998.

³³ *Spis polskich księgozbiorów prywatnych skonfiskowanych przez Niemców w okresie II wojny światowej*, Nr 1, Warszawa, 1996.

³⁴ U. Paszkiewicz, *Inwentarze i katalogi bibliotek z ziem wschodnich Rzeczypospolitej (spis za lata 1510-1939)*; Ministerstwo Kultury i Sztuki. Biuro Pełnomocnika Rządu do spraw Polskiego Dziedzictwa Kulturalnego za Granicą, Warszawa, „DiG”, 1998; U. Paszkiewicz, *Bibliografia inwentarzy i katalogów księgozbiorów polskich i założonych w Polsce do 1939 roku*, Cz. 1, *Księgozbiory instytucjonalne w układzie topograficznym*, Warszawa, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, 1990; U. Paszkiewicz, *Bibliografia inwentarzy i katalogów księgozbiorów polskich i założonych w Polsce do 1939 roku*, Cz. 2, *Księgozbiory prywatne w układzie abecedowym nazwisk właścicieli*, Warszawa, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, 1990.

ordynowanie i prowadzenie poszukiwań utraconych dóbr kultury³⁵. Rejestracja strat wojennych w bazie jest dobrowolna. Należy dodać, że baza strat wojennych MKiDN nie jest oficjalnym rejestrem i jest gromadzona w celach badawczych i informacyjnych, nie stanowi ona również pełnego spisu utraconych dóbr kultury. Według stanu na 14 września 2016 r. baza liczyła 63 049 rekordów kultury utraconych w czasie II wojny światowej na terytorium Polski po 1945 r., w tym 499 obiektów zarejestrowanych w dziale Biblioteka, co stanowiło 0,8% wszystkich rekordów. Aby uzyskać dostęp do tych danych, należy zwrócić się w tej sprawie do Wydziału Restytucji Dóbr Kultury, podając powód i informację, jak będą wykorzystywane dane zawarte w bazie. Od 2016 roku badanie polskich strat wojennych znajduje się regularnie w programach MKiDN, a realizacja programu odbywa się przez konkurs grantowy³⁶. Najważniejszy program wspierany finansowo przez MKiDN to nosi nazwę „Badanie polskich strat wojennych”. Do 2020 zostały przeprowadzone dwie edycje konkursowe tego programu (2017, 2019). W 2020 roku ministerstwo nie przewiduje rozpisania III naboru³⁷. Innym namacalnym dowodem działalności Biura było utworzenie ogólnopolskiego rejestru dóbr kultury utraconych w wyniku II wojny światowej. Nawiasem mówiąc, straty bibliotek opracowane przez zespół nie wchodzi w skład elektronicznej bazy strat wojennych prowadzonej przez Wydział Restytucji Dóbr Kultury.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych

Niejako równolegle restytucją/rewindykacją polskich dóbr kultury zajmowało się polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Funkcję tę pełnił z zaangażowaniem, i z wymiernym powodzeniem, Wojciech Kowalski, polski prawnik, dyplomata, profesor nauk prawnych, specjalista w zakresie prawa autorskiego i prawa własności intelektualnej w Uniwersytecie Śląskim w Katowicach. W latach 1991-1994 był Pełnomocnikiem Rządu RP do Spraw Polskiego Dziedzictwa Kulturowego za Granicą. Od 1998 roku do 2016 roku pełnił obowiązki Pełnomocnika Ministerstwa Spraw Zagranicznych do spraw rewindykacji dóbr kultury, w latach 2005-2016 Pełnomocnika Ministra Spraw Zagranicznych do spraw restytucji dóbr kultury³⁸. Do szczegółowych

³⁵ *Departament Dziedzictwa Kulturowego za Granicą i Strat Wojennych*. [online]. 2018-03-08, aktualizowany 2019-01-17, <http://bip.mkidn.gov.pl/pages/departamenty-i-biura/departamentu-dziedzictwa-kulturowego-za-granica-i-strat-wojennych.php>, [dostęp: 6.03.2020].

³⁶ *Wydział Restytucji Dóbr Kultury* [online] <http://dzielautracone.gov.pl/wydzial-strat-wojennych> [dostęp: 6.03.2020]; *Program Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego 2019 Badanie polskich strat wojennych*, http://www.mkidn.gov.pl/media/po2019/wyniki_/20190329_REG_Programy_2019_Badanie_polskich_strat_wojennych-II_nabor_publicacja_.pdf [dostęp: 6.03.2020].

³⁷ Mail Krystyny Sałańskiej, Naczelnik Wydziału ds. Finansowych i Zarządzania Programami Ministra Departament Dziedzictwa Kulturowego za Granicą i Strat Wojennych do Zdzisława Gębołysia z 28.02.2020.

³⁸ W. Kowalski, *Restytucja dóbr kultury uratowanych przez Polskę w okresie II wojny światowej jako element polityki zagranicznej realizowanej przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych RP w latach 1999-2009*, W: Kowalski W., Kuhnke M., *Zagrabione – odzyskane. Działalność Ministerstwa Spraw Zagranicznych w zakresie dóbr kultury utraconych przez Polskę w okresie II wojny światowej*, Warszawa, Ministerstwo Spraw Zagranicznych, 2011, s. 1-12.

zadań pełnomocnika należało m. in. koordynowanie polityki i działań restytucyjnych w resorcie spraw zagranicznych, opracowywanie wniosków restytucyjnych, prowadzenie działań informacyjnych w tym zakresie. W pracy tej pomagała mu dr Monika Kuhnke. W okresie pełnienia tej funkcji pełnomocnik zajmowała się głównie analizą stanu prawnego i pomocą prawną w zakresie odzyskiwania utraconych dóbr kultury. Zważywszy na nikle zatrudnienie oraz ograniczenia techniczne i finansowe, tym bardziej należy cenić efekty pracy pełnomocnika. MSZ nigdy nie prowadziło bazy strat wojennych. Opublikowało jedynie na swojej stronie internetowej wersję angielską katalogu strat wojennych, opracowanego przez MKDiN. W latach 2011–2016 MSZ brało udział w odzyskaniu 15 obiektów o wartości 31 355,4 tys. zł. Urząd ten uległ jednak likwidacji 4 marca 2016 roku, na wniosek premier Beaty Szydło.

Raport Najwyższej Izby Kontroli

Zanim przejdę do podsumowań oraz wniosków i postulatów badawczych, chciałbym przedstawić wyniki raportu pokontrolnego Najwyższej Izby Kontroli (NIK). Wykonawcą kontroli był Departament Nauki, Oświaty i Dziedzictwa Narodowego. Przedmiotem kontroli było odzyskiwanie utraconych dzieł sztuki. Kontrolowanymi podmiotami były dwa ministerstwa: Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego (MKiDN) oraz Ministerstwo Spraw Zagranicznych (MSZ). Zasięg chronologiczny kontroli obejmował lata 2011–2016. Kontrolę przeprowadzono w latach 2015–2016. Raport jest dostępny wprawdzie w przestrzeni publicznej, ale słabo znany w środowisku fachowym (bibliotekarskim), czego dowodem jest brak reakcji i brak publikacji na ten temat. Za przywołaniem jego najważniejszych ustaleń przemawia w szczególności waga postawionych w raporcie zarzutów, co każe przytoczyć najważniejsze z nich³⁹:

Wnioski raportu

1. po 1989 roku nie podjęto decyzji o przygotowaniu strategii restytucji dzieł sztuki utraconych głównie w wyniku II wojny światowej, co utrudniało prowadzenie spójnej polityki państwa w tym zakresie, realizowanej przez ministra właściwego do spraw kultury i ochrony dziedzictwa narodowego, jak i przez ministra właściwego do spraw zagranicznych;
2. w prawie polskim nie wdrożono dotychczas regulacji dotyczącej restytucji dóbr kultury, a implementację do polskiego porządku prawnego postanowień dyrektywy PE i Rady 2014/60/UE z dnia 15 maja 2014 roku w sprawie zwrotu dóbr kultury wprowadzono niezgodnie z prawem z terytorium państwa członkowskiego, zmieniającą rozporządzenie (UE) nr 104/2012. przygotowano z rocznym opóźnieniem;

³⁹ *Odzyskiwanie utraconych dzieł sztuki, nr ewid. 203/2016/P/16/024/KNO, Departament Nauki, Oświaty i Dziedzictwa Narodowego NIK, maj 2017 r.*

3. w latach 2011-2016 w skontrolowanych ministerstwach nie opracowano wewnętrzzesortowych dokumentów określających zasady współpracy i kompetencji poszczególnych komórek organizacyjnych zajmujących się odzyskiwaniem utraconych dzieł sztuki;
4. nie wprowadzono sformalizowanych uregulowań opisujących tryb i sposób działania w ramach postępowań restytucyjnych;
5. nie ma wystarczającej koordynacji działań restytucyjnych Ministerstw i Pełnomocnika Ministra Spraw Zagranicznych do spraw restytucji dóbr kultury;
6. brak przepływu informacji pomiędzy Ministerstwem Kultury i Dziedzictwa Narodowego i Ministerstwem Spraw Zagranicznych o podejmowanych działaniach na rzecz odzyskania strat wojennych;
7. zasoby kadrowe, techniczne i lokalowe komórki organizacyjnej zajmującej się odzyskiwaniem utraconych dzieł sztuki są nie wystarczające w stosunku do potrzeb i przydzielonych zadań;
8. nie wypracowano procedur, mechanizmów i instrumentów, które pozwoliłyby na pełne skatalogowanie utraconych w wyniku działań wojennych dóbr kultury oraz na skuteczne i efektywne ich odzyskiwanie;
9. rozproszenie kompetencji wśród podmiotów uczestniczących w procesie odzyskiwania zabytków;
10. środki finansowe przeznaczone na odzyskiwanie utraconych dóbr kultury – dla prawidłowej realizacji zadań, w tym na przygotowanie wniosków restytucyjnych, dokumentowanie strat wojennych oraz prowadzenie kwerend archiwalnych i bibliotecznych, wydawanie katalogów strat wojennych, weryfikację obiektów zarejestrowanych w bazach i katalogach i ich udostępnienie w serwisach internetowych oraz bazach międzynarodowych, a także na zakup profesjonalnego oprogramowania do poszukiwań polskich strat wojennych w Internecie – są niewystarczające;
11. bazy danych strat wojennych Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego i Ministerstwa Spraw Zagranicznych są niekompletne i niespójne;
12. zaniechano od 2012 roku wydawania katalogu strat wojennych wskutek niskiego stanu zatrudnienia;
13. od 2013 roku Ministerstwo Spraw Zagranicznych nie aktualizowało spisu poszukiwanych obiektów na obecnym terytorium Polski w granicach z 1945 roku;
14. w 2016 roku nie ukazało się czasopismo „Cenne, Bezcenne, uUtracone” wskutek obniżenia budżetu Ministerstwa Kultury⁴⁰.

⁴⁰ Tamże.

Odpowiedź MKiDN

Diagnoza NIK jest jednak na tyle poważna i surowa, że nie można wobec niej przejść nie tylko obojętnie, albo też ograniczyć się do stwierdzeń w rodzaju wypowiedzianych przez naczelnika Wydziału Strat Wojennych MKiDN, Elżbiety Rogowskiej, iż raport NIK na temat odzyskania dzieł sztuki wynika „z niezrozumienia tematyki⁴¹ i problematyki strat wojennych” oraz z faktu „że prowadzenie lub nieprowadzenie działań restytucyjnych zależy od wielu czynników, takich jak np. braku dokumentacji”⁴². Trudno nie zgodzić się z wieloma konkluzjami pani naczelnik, choćby z tą, że „wiele strat wojennych zarejestrowanych w Bazie strat wojennych po prostu nigdy nie zostanie odnalezionych, bo w dużej części zostały zniszczone albo pozostają ukryte w prywatnych kolekcjach, więc jest to materia wysoce nienormatywna, ogromnie trudna do skatalogowania, choćby dlatego, że braki w dokumentacji powodują, że wielu zabytków nie da się nigdy opisać, nie uda się odnaleźć ich zdjęć”. Także stwierdzenie, że „powodzenie lub niepowodzenie działań restytucyjnych zależy od bardzo wielu czynników, takich jak np. braki w dokumentacji, i że [...] nie jesteśmy w stanie przewidzieć liczby odnalezionych obiektów, czasu trwania procesów restytucyjnych i tego, czy uda nam się dany obiekt odzyskać bardzo szybko, czy nie. Działamy na terenie innych państw, czasami bardzo egzotycznych albo takich, z którymi nie mamy stosunków dyplomatycznych, [...] niemniej czasem nie udaje się odzyskać utraconych dzieł ze względu np. na bardzo niekorzystne prawodawstwo na danym terytorium, gdzie często prawo cywilne orzeka przedawnienie lub zasiedzenie danego dobra kultury. Rzecz jasna wówczas nie odstępujemy od sprawy, ale prowadzimy bardzo długie procesy sądowe czy negocjacje, w których używamy całego wachlarza argumentów, żeby ten obiekt odzyskać”.

Trudno je jednak w pełni całkowicie zaakceptować, zważywszy na mimo wszystko niewielkie efekty działań i starań MKiDN widziane z perspektywy 30 lat. Dezawuowanie, częściowe przrzucanie odpowiedzialności za istniejący stan rzeczy na inne instytucje i osoby, to też nienajlepsza linia obrony.

Odpowiedź MSZ⁴³

Odpowiedź uzyskana z MSZ przez autora jest całkowitym przeciwieństwem lakonicznego i niewiele wyjaśniającego stanowiska ze strony MKiDN. Radca prawny ministerstwa, Łukasz Róg, punkt po punkcie, idąc śladami uwag ze strony NIK, odniósł się do wniosków pokontrolnych. Nie bez znaczenia jest data wydania tej ekspertyzy, tj. koniec 2019 roku. W tym czasie część z zarzutów NIK stała się bezprzedmiotowa, co zostało zresztą zaznaczone w odpowiedzi. Chodzi przede wszystkim o imple-

⁴¹ MKiDN: raport NIK nt. odzyskiwania dzieł sztuki wynika z niezrozumienia tematyki [online] <https://dzieje.pl/dziedzictwo-kulturowe/mkidn-raport-nik-nt-odzyskiwania-dziel-sztuki-wynika-z-niezrozumienia-tematyki> [dostęp; 2020-03-06].

⁴² Tamże.

⁴³ Mail Łukasza Roga do Zdzisława Gębołyśa z 16.01.2020.

mentację dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady 2014/60/UE z dnia 15 maja 2014 r. w sprawie dóbr kultury wyprowadzonych niezgodnie z prawem z terytorium państwa członkowskiego⁴⁴. Dyrektywa ta została implementowana do polskiego systemu prawnego ustawą o restytucji narodowych dóbr kultury z dnia 25 maja 2017 r. Ustawa między innymi określiła procedury i narzędzia wykorzystywane w postępowaniach restytucyjnych, likwidując dotychczasową przypadkowość w tym względzie. Określiła także w sposób sformalizowany kompetencje i zasady współpracy wszystkich instytucji i organizacji biorących udział w procesie restytucji, w miejsce dotąd preferowanych bezpośrednich kontaktów. Najistotniejszą zmianą było jednak powierzenie spraw związanych z restytucją dóbr kultury ministrowi kultury i dziedzictwa narodowego, zwalniając tym samym od działań w tym zakresie MSZ.

Wnioski końcowe

Byłoby niesprawiedliwością obarczanie wyłącznie obu ministerstw (MSZ, MKiDN) za istniejący stan rzeczy. Między innymi od 1994 do 2012 roku MKiDN opublikowało w ramach serii wydawniczej „Straty Kultury Polskiej” 19 tomów prezentujących straty wojenne kultury polskiej w różnych obszarach, między innymi w malarstwie i numizmatyce. Byłoby też nieprawdą twierdzenie, że oba ministerstwa nic lub niewiele robiły w tej materii. Wreszcie byłoby nieporozumieniem oczekiwanie, że jedno czy drugie ministerstwo jest w stanie samodzielnie, bez współdziałania z innymi instytucjami państwowymi, odzyskać choćby część zaginionych dóbr kultury, zwłaszcza że wiele z nich znajduje się poza granicami Polski, nie mówiąc już o samodzielnym prowadzeniu badań dokumentacyjnych czy proweniencyjnych. Nolens, volens, choćby na podstawie lektury i analizy zgromadzonych materiałów źródłowych i publikacji, muszą przyznać kontrolerom NIK rację, co więcej, stwierdzić, że ustalenia NIK z lat 2015-2016, choć dotyczyły okresu 2015-2016, są jak najbardziej adekwatne dla całego okresu III RP, tj. do lat 1989-2016. Z przykrością należy stwierdzić, że wiele z zawartych tam ustaleń jest nadal aktualnych. Jak najbardziej aktualny i czekający na realizację jest postulat przygotowania (w formie dokumentu) strategii restytucji dzieł sztuki utraconych w wyniku II wojny światowej. Istotną niedogodnością, zwłaszcza w postępowaniach restytucyjnych prowadzonych za granicą, jest nadal brak sformalizowanych regulacji opisujących tryb i sposób postępowania. W świetle przeprowadzonej kontroli w obszarze restytucji na przeszkodzie właściwej realizacji zadań stoją: nadal niewystarczający w stosunku do potrzeb personel, niewłaściwa w stosunku do potrzeb sytuacja kadrowa, techniczna i lokalowa. U jej źródeł leżą zbyt małe środki finansowe kierowane na realizację tych zadań. Częściowo ten stan rzeczy się zmienia, po rozpoczęciu w listopadzie 2016 roku programu ministra „Badanie polskich strat wojennych”. Resort kultury rozpoczął też stałą współpracę z krajowymi i zagraniczny-

⁴⁴ *Dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady 2014/60/UE z dnia 15 maja 2014 r. w sprawie zwrotu dóbr kultury wyprowadzonych niezgodnie z prawem z terytorium państwa członkowskiego, zmieniająca rozporządzenie (UE) nr 1024/2012 (wersja przekształcona)*, „Dziennik Urzędowy Unii Europejskiej” z 2019 r. poz. 1591.

mi ekspertami w zakresie restytucji dóbr kultury. Czy wszystko da się jednak zrzucić na innych, na rząd, na politykę państwa itd.? Trudno zrozumieć, dlaczego dotąd, po tylu latach, nie wypracowano mechanizmów, procedur, instrumentów pozwalających na pełne skatalogowanie dóbr kultury, a bazy danych MKiDN są dalece niekompletne i niespójne, nie mówiąc już o tym, że publicznie właściwie niedostępne. Ten smutny obraz potwierdzają odpowiedzi, które otrzymał autor od MKiDN w odpowiedzi na osiem zapytań dotyczących badań proveniencyjnych. Na pięć pytań dotyczących badań proveniencyjnych autor nie otrzymał w ogóle odpowiedzi. Odpowiedź ograniczyła się w zasadzie do wyliczenia, co MKiDN zrobiło w kwestii rejestracji strat wojennych do 1994 roku oraz konstatacji, że ministerstwo nie prowadzi żadnych oficjalnych rozmów w tej sprawie.

Właściwie jedynym, jak dotąd, pozytywnym elementem, skutkiem kontroli NIK, stało się uchwalenie ustawy o restytucji z 2017 roku⁴⁵ będącej transpozycją dyrektywy 2014/601UE, w której uwzględnione zostały wprawdzie wnioski z kontroli NIK, nie wcielono ich jednak w życie.

Do tych uwag pozwolę sobie dorzucić garść uwag własnych. Nie chcąc się powtarzać, pragnę zwrócić uwagę na czynniki, które skutecznie przeszkadzają w zarówno w dokumentowaniu strat wojennych, jak też w prowadzeniu badań proveniencyjnych. Należą do nich, moim zdaniem:

1. rozproszenie środowiska naukowego;
2. brak koordynacji badań dokumentacyjnych i proveniencyjnych;
3. słaba lub nieistniejąca współpraca z zagranicznymi instytucjami;
4. brak wsparcia bibliotek i badaczy ze strony właściwych ministerstw oraz tak zwanych instytucji grantowych;
5. działania bibliotek w zakresie rejestracji są częściowe, niesystematyczne;
6. biblioteki nie współpracują z instytucjami zagranicznymi;
7. biblioteki prowadzą samodzielne badania proveniencyjne;
8. tylko niektóre biblioteki posiadają specjalne komórki organizacyjne;
9. niewielu badaczy zajmuje się pracami dokumentacyjnymi i proveniencyjnymi;
10. brak współpracy międzynarodowej;
11. brak dostatecznych środków finansowych na prace dokumentacyjne i rejestracyjne;
12. brak wykazów katalogów.

⁴⁵ Ustawa z dnia 25 maja 2017 r. o restytucji narodowych dóbr kultury, Dz. U. 2017 poz. 1086.

Państwu polskiemu, jego instytucjom i urzędnikom przychodzi się zmagać z materią bardzo złożoną, bardzo kruchą, dynamiczną. W ocenie działań państwa polskiego w zakresie odzyskania strat wojennych i ich dokumentowania należy brać pod uwagę różnorodne czynniki. Zapewne znaczny wpływ na stan obecny mają możliwości finansowe. W działaniach ministerstw nie sposób nie uwzględnić aktualnej sytuacji politycznej. Często starania o zwrot odnalezionych dóbr kultury natrafiają na „mur” niechęci, niezrozumienia ze strony państw „beneficjentów”. Czy warto poświęcać „dobre” stosunki międzypaństwowe dla kilku obrazów, kolekcji książek itd.? Odrębną kwestią są regulacje prawne. Ich brak często utrudnia skuteczne działania na tym polu. Restytucja strat wojennych kosztuje. Wiedzą o tym dobrze wszyscy „aktorzy”. Bez nakładów na prowadzenie prac dokumentacyjnych, proveniencyjnych, nie mówiąc już o obsłudze prawnej, trudno o skuteczność. Niemniej ważne w tym kontekście są jednak kwestie etyczne. Wymieńmy kilka z nich. Czy etyczne jest kupowanie na rynku aukcyjnym zagrabionych dzieł sztuki przez państwo polskie? Czy etyczne jest odkładanie kwestii dokumentowania strat wojennych na „lepsze czasy”, jednocześnie mówienie, że jest już za późno na te działania? Wydaje się, że faktycznie czas jest jedną z kluczowych kategorii, którą należy poddać etycznej ocenie. Spoglądając na konkretne dokonania zespołów, urzędów w sprawie rejestracji strat wojennych w zakresie zbiorów bibliotecznych, paradoksalnie, najlepiej wygląda okres wojenny i powojenny, najmniej korzystne okresy z punktu widzenia efektywności prowadzonych prac, najpierw w warunkach wojenno-okupacyjnych, następnie, powojennych przeobrażeń politycznych. Ale też, wtedy, mimo ograniczeń, najwięcej uczyniono. Pewną nadzieję przyniosło uzyskanie przez Polskę pełnej suwerenności po czerwcu 1989 roku. Rzeczywiście pierwsze lata, mniej więcej do połowy lat 90., dawały podstawy do takiego poglądu. Wprawdzie nie udało się nadrobić straconego czasu, ale wtedy Biuro Pełnomocnika wykonało szereg monumentalnych prac dokumentacyjnych. Koniec XX wieku i pierwsze dwie dekady, niestety, niweczą tę nadzieję. Państwo polskie koncentruje się w zasadzie na dziełach sztuki, prawie zupełnie pomijając obszar strat w zakresie zbiorów bibliotecznych. Kwalifikacja etyczna dotyczy też innej konstatacji ze strony MKiDN, mówiącej o trudności w pracach katalogowych. Nie wytrzymuje próby krytyki z rzeczywistymi możliwościami, badaczy i praktyków, którzy są w stanie podjąć się tego zadania, mając ku temu odpowiednie kompetencje. Etyczna wątpliwość dotyczy również odwlekania regulacji prawnych, zwłaszcza że zwłoka działa zdecydowanie na niekorzyść. Poważne wątpliwości natury etycznej budzi też „przerzucanie” ciężaru przez państwo polskie prac na instytucje, zwłaszcza biblioteki, które nie są w stanie udźwignąć ich, między innymi z powodu braków kadrowych i finansowych. Na czyją pomoc finansową mogą oni liczyć, jeżeli nie na polskiego państwa? Tu też pojawiła się nadzieja, gdy w 2016 roku Ministerstwo Kultury zainicjowało program grantowy mający na celu wsparcie prac dokumentacyjnych. Niestety został on przerwany w 2020 roku. W kategoriach etycznych można i należy rozpatrywać też niedostateczną współpracę, często brak współpracy, nie mówiąc już o koordynacji pomiędzy poszczególnymi ministerstwami. Najbardziej jednak bolą zaniedbania i zaniechania stojące po stronie Polski. Co jest ich przyczyną?

Niedopatrzenia? Niefrasobliwość? Bezmyślność? Zdaję sobie sprawę, że kwalifikacja etyczna działań podejmowanych przez instytucje, w tym instytucje państwowe w tym wypadku, może budzić wątpliwości same w sobie. Kwantyfikator etyczny odnosimy zwyczajowo do osób, a nie do instytucji. Mówimy, że Grochowski/Grochowska postępuje etycznie lub nieetycznie, nie ministerstwo. Rodzi się zatem naturalne pytanie, czy ministerstwo jest/może być nieetyczne. Całe? Któraś z jego części? To byłoby przysłowiowe postawienie sprawy na głowie! Sensowne jest natomiast ocenianie pod względem etycznym konkretnych osób z ministerstwa, zwłaszcza z pionu kierowniczego, władnego podejmować decyzje, które mogą również podlegać ocenie etycznej, np. decyzje osób odpowiedzialnych za kreowanie i realizację polityki kulturalnej. Jak się wydaje, to etyka daje lepsze możliwości niż mityczna odpowiedzialność polityczna, która w rzeczywistości sprowadza się jedynie do oceny zdolności danej osoby do sprawowania władzy, ale już nie do oceny kwalifikacji moralnych tej osoby. Brak lub niedostatek w tym względzie powoduje najczęściej odsunięcie od wykonywanych obowiązków. Etyczny osąd nie musi powodować wprawdzie takich następstw, pozwala jednakowoż na ocenę postępowania w kategorii dobra lub zła moralnego wyrządzonego przez poszczególne osoby. Nie jest celem autora piętnowanie tej czy innej osoby, jej czynów pod względem etycznym, lecz próba odpowiedzi, czy dane czyny mają wydzwięk moralny, czy też nie.

Tu ograniczam się do postawienia niektórych, ale bardzo istotnych pytań. Szczegółowa odpowiedź na nie przekraczałaby ramy tego tekstu, wyznaczone w tytule i założeniach badawczych. Niewątpliwie jednak każde z nich zasługuje na bardziej obszernie omówienie i zbadanie, nie tylko na podstawie analizy i oceny tekstów źródłowych, ale również poprzez ankietyzację.

Sytuacja ta nie znajduje usprawiedliwienia i zrozumienia wśród badaczy, niestety od lat zajmujących się tą problematyką. Jednym z nich jest profesor Barbara Bienkowska. W 2001 roku, tak oto uzasadniała potrzebę dokumentacji strat bibliotek w Polsce: „Wiadomo od dawna i stale się to potwierdza, że dokumentacja stanowi podstawę wszelkich roszczeń własnościowych [...]. Ogromne spustoszenia dokonane w naszych zasobach w latach 1939-1945 spowodowały, że ich dokumentacja stała się sprawą o znaczeniu ogólnonarodowym”⁴⁶. W innym tekście B. Bienkowska nie pozostawia przysłowiowej „suchej nitki” na dotychczasowych działaniach w tym zakresie: „Centralne rejestracje strat bibliotecznych podejmowano więc na doraźne zapotrzebowanie polityczne. Cechowała je akcyjność, pośpiech, ograniczenia finansowe i organizacyjne, silna presja ideologiczna. M.in. z oczywistych względów nie poruszano wówczas kwestii zbiorów utraconych na Ziemiach Wschodnich Rzeczypospolitej. Działania przerywano natychmiast po zmianie koniunktury międzynarodowej nie bacząc, że znaczna część materiałów i doświadczeń nie zostały jeszcze wykorzystane i ulegną zatruciu. Ówczesne akcje miały jednak doniosłe znaczenie. Nakreślały, przynajmniej w zarysach, rozmiary narodowej katastrofy, gromadziły informacje faktograficzne i przyczyniały się do ich zachowania. Pobudzały zainte-

⁴⁶ B. Bienkowska, *Potyczki ze źródłami bibliologicznymi...*, s. 3.

resowanie tymi zagadnieniami. Inspirowały konferencje, publikacje, badania monograficzne⁴⁷. Jakże aktualnie brzmi ta refleksja pomimo upływu 21 lat. Myślę, że także inna myśl B. Bieńkowskiej zasługuje na przytoczenie i wykorzystanie jej jako swoiste memento: „Czy warto powracać do oceny strat bibliotek polskich w czasie II wojny światowej? Wszak minęło już przeszło 65 lat, niezwykle dynamicznych pod każdym względem, obfitujących w zasadnicze przemiany również w świecie książek. Zdecydowana odpowiedź brzmi: warto, a nawet trzeba. Przemawiają za tym względy nie tylko poznawcze, lecz także czysto praktyczne. Ruina całego systemu kultury książki w Polsce była tak dogłębna, że stanowi cezurę jej dziejów i wyznacznik dalszych kierunków działań. Nie sposób było i nadal jest trudno prowadzić politykę biblioteczną bez uwzględniania tych zaszłości⁴⁸. Bardzo aktualnie brzmią też słowa Tadeusza Polaka, kierownika Biura Pełnomocnika Rządu Rzeczypospolitej Polskiej do Spraw Polskiego Dziedzictwa Kulturalnego za Granicą, wypowiedziane 25 lat temu: „Stała się rzecz niewytłumaczalna: od zakończenia wojny minęło 50 lat, a my wciąż nie posiadamy pełnego rejestru strat, jakie poniosła nasza kultura. Nie odtworzyliśmy zaginionej dokumentacji ani spisów muzealnych, nie zebrałiśmy fotografii, oświadczeń ludzi, które dziś pozwalałyby udowodnić, że Polska jest właścicielem zbioru dzieł czy obrazu przechowywanego w obcych muzeach. Że to było nasze. Wiele cennych informacji o naszych zrabowanych zbiorach jest dziś prawie nie do odtworzenia, ale od ponad trzech lat biuro, którym kieruję, prowadzi rejestr strat [...]”⁴⁹.

W świetle przeprowadzonej analizy wynika jasno, że najwyższy czas przejść do kolejnego etapu zmierzającego do choćby częściowej kompensaty strat wojennych, mianowicie, do prac dokumentacyjnych w poszczególnych bibliotekach i innych instytucjach kultury, które odpowiedziałyby na pytanie, co właściwie zostało utracone. Byłaby to odpowiednia podstawa do poszukiwań i następnie do badań proveniencyjnych.

BIBLIOGRAFIA

- BARANOWSKI J. i in. *Straty wojenne Łodzi – raport z oszacowania strat i szkód poniesionych przez miasto Łódź wskutek wybuchu i trwania II wojny światowej oraz wynikłych z organizacji i funkcjonowania Litzmannstadt getto*, Łódź, UMŁ 2006.
- BIEŃKOWSKA B. (red. nauk), *Informator o stratach bibliotek i księgozbiorów na terytoriach polskich okupowanych w latach 1939-1945 (bez Ziemi Wschodnich)*. Poznań, Bogucki Wydawnictwo Naukowe, 2000.
- BIEŃKOWSKA B. (red. nauk.), *Biblioteki na wschodnich ziemiach II Rzeczypospolitej. Informator*, Poznań, Wspólne Dziedzictwo, 1998.

⁴⁷ B. Bieńkowska, *II wojna światowa; wstępny bilans strat bibliotek polskich*, „Cenne, Bezcenne, Utracone”, 1999, nr 12, s. 10.

⁴⁸ Tamże

⁴⁹ D. Matelski, *Restytucja poloników z Białorusi, Ukrainy i Litwy za Trzeciej Rzeczypospolitej*, „Studia Podlaskie”, 2002, t. 12, s. 130.

- BIEŃKOWSKA B. (red. nauk.), PASZKIEWICZ U. (oprac.), SZYMANSKI J. (oprac.), *Informator o stratach bibliotek i księgozbiorów domowych na terytoriach polskich opublikowanych w latach 1939-1945 (bez Ziemi Wschodnich)*, „Polskie Dziedzictwo Kulturalne”. Seria A: „Straty Kultury Polskiej”, Poznań, Ministerstwo Kultury i Sztuki, Biuro Pełnomocnika Rządu do Spraw Polskiego Dziedzictwa Kulturalnego za Granicą, 2000.
- BIEŃKOWSKA B., *II wojna światowa; wstępny bilans strat bibliotek polskich*, „Cenne, Bezcenne, Utracone”, 1999, nr 12, s. 10-11.
- BIEŃKOWSKA B., *Potyczki ze źródłami bibliologicznymi (Na przykładzie urzędowej dokumentacji strat bibliotek w Polsce podczas II wojny światowej)*, „Roczniki Biblioteczne”, 2001, s. 3-28.
- BIEŃKOWSKA B., *Straty bibliotek polskich podczas II wojny światowej*, Warszawa, Wydaw. Reklama Wojciech Wójcicki, 1994.
- BIEŃKOWSKA B., *Zastosowanie bibliologii w pracach Biura Pełnomocnika Rządu do Spraw Polskiego Dziedzictwa Kulturalnego za Granicą*, „Roczniki Biblioteczne”, 1998, s. 21-36.
- Departament Dziedzictwa Kulturowego za Granicą i Strat Wojennych. [online]. 2018-03-08, aktualizowany 2019-01-17, <http://bip.mkidn.gov.pl/pages/departamenty-i-biura/departamentu-dziedzictwa-kulturowego-za-granica-i-strat-wojennych.php>, [dostęp: 6.03.2020].
- DRÓŻDŹ A., *Działalność katowickiej zbiornicy księgozbiorów zabezpieczonych na Górnym i Dolnym Śląsku w latach 1947-1955*, „Sobótka”, 2012, z. 2, s. 81-100.
- Dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady 2014/60/UE z dnia 15 maja 2014 r. w sprawie zwrotu dóbr kultury wyprowadzonych niezgodnie z prawem z terytorium państwa członkowskiego, zmieniająca rozporządzenie (UE) nr 1024/2012 (wersja przekształcona)*, „Dziennik Urzędowy Unii Europejskiej” z 2019 r. poz. 1591.
- ESTREICHER K., *Straty kultury polskiej pod okupacją niemiecką 1939-1944: wraz z oryginalnymi dokumentami grabieży = Cultural losses of Poland during the German occupation 1939-1944: with original documents of the looting*, Kraków, Pałac Sztuki Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, 2003, T. 1-2, Kraków, Pałac Sztuki Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, 2003.
- FIJAŁKOWSKI W. (przew.) *Raport o stratach wojennych Warszawy*, Warszawa, Urząd miasta stołecznego Warszawy, 2004.
- Instrukcja z dnia 25 stycznia 1946 r. w sprawie postępowania z księgozbiorami zabezpieczonymi*, „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty” z 26 lutego 1946, nr 1, poz. 13.
- KARECKA L. M., *Akcja rewindykacyjna w latach 1945-1950. Spór o terminologię czy o istotę rzeczy*, „Ochrona Zabytków”, 2002, 55/3/4, s. 404-409.
- KOWALSKI W., *Restytucja dóbr kultury uratowanych przez Polskę w okresie II wojny światowej jako element polityki zagranicznej realizowanej przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych RP w latach 1999-2009*, W: Kowalski W., Kuhnke M., *Zagrabione – odzyskane. Działalność Ministerstwa Spraw Zagranicznych w zakresie dóbr kultury utraconych przez Polskę w okresie II wojny światowej*, Warszawa, Ministerstwo Spraw Zagranicznych, 2011, s. 1-12.
- Kowalski W., *Restytucja dzieł sztuki*, Katowice, Uniwersytet Śląski, 1993.
- KOZAKIEWICZ S., *Bibliografia adnotowana prac na temat stanu badań nad hitlerowską polityką grabieży dzieł sztuki i niszczenia zabytków*, W: *Stan i perspektywy badań w zakresie zbrodni hitlerowskich. Materiały z Konferencji Naukowej w dniach 27-28 kwietnia 1970 r.* T. 2, Warszawa, 1973, s. 213-234.

- LECHOWSKI P., *Biblioteki Krakowa w okresie okupacji niemieckiej*, Kraków, Polskie Towarzystwo Bibliologiczne, 1999.
- ŁASKARZEWSKA H., *Losy księgozbiorów historycznych w latach 1939-1945 i po zakończeniu drugiej wojny światowej*, „Cenne, Bezcenne, Utracone”, 2018, z. 1, s. 15-18.
- ŁASKARZEWSKA H., *Tam, gdzie przeszła burza... . Losy polskiego dziedzictwa kulturowego w latach 1914-1920*, Warszawa, Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, 2019.
- ŁASKARZEWSKA H., *Zbiory przejęte i przemieszczone w bibliotekach polskich podrugiej wojnie światowej. Problemy własności, przykłady rozwiązań*. W: Czubek G., Kosiewski P., *Własność a dobra kultury*, Warszawa 2006, s. 15-47.
- MATELSKI D., *Grabież dóbr kultury w wojnach Rzeczypospolitej Obojga Narodów*. Poznań, Zakład Poligraficzny „Grafika”, 2005.
- MATELSKI D., *Grabież i restytucja polskich dóbr kultury od czasów nowożytnych do współczesnych*. T. 1-2. Kraków, Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie, 2006.
- MATELSKI D., *Restytucja poloników z Białorusi, Ukrainy i Litwy za Trzeciej Rzeczypospolitej*, „Studa Podlaskie”, 2002, t. 12, s. 129-171.
- MĘŻYŃSKI A. (red. nauk.), *Straty bibliotek w czasie II wojny światowej w granicach Polski z 1945 roku*, Cz. 1-3, Warszawa, 1994.
- MĘŻYŃSKI A. (wybór i oprac.). ŁASKARZEWSKA H. (współpr.), *Biblioteki naukowe w Generalnym Gubernatorstwie w latach 1939-1945. Wybór dokumentów źródłowych*, Warszawa, Wydawnictwo LTW, 2002.
- MĘŻYŃSKI A., *Biblioteki polskie w latach 1939-1945. Polityka władz okupacyjnych. Straty księgozbiorów*, „Roczniki Biblioteczne”, 2006, s. 1-11.
- MĘŻYŃSKI A., *Biblioteki Warszawy w latach 1939-1945*, Warszawa, Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Departament Dziedzictwa Kulturowego, 2010.
- MĘŻYŃSKI A., *Kommando Paulsen. Grabież dóbr polskiej kultury podczas II wojny światowej*, „Roczniki Biblioteczne”, 2006, s. 141-174.
- MĘŻYŃSKI A., *Kommando Paulsen. Grabież polskich dóbr kultury podczas II wojny światowej*, Warszawa, Wydawnictwo DIG, 1994.
- MKiDN: *raport NIK nt. odzyskiwania dzieł sztuki wynika z niezrozumienia tematyki* [online] <https://dzieje.pl/dziedzictwo-kulturowe/mkidn-raport-nik-nt-odzyskiwania-dziel-sztuki-wynika-z-niezrozumienia-tematyki> [dostęp; 2020-03-06].
- NOWICKI R., *Działalność Stanisława Sierotwińskiego w latach 1945-1946 jako delegata Ministerstwa Oświaty do zabezpieczania księgozbiorów opuszczonych i porzuconych na ziemiach zachodnich*, „Roczniki Biblioteczne”, 2006, s. 13-44.
- Odzyskiwanie utraconych dzieł sztuki, nr ewid. 203/2016/P/16/024/KNO*, Departament Nauki, Oświaty i Dziedzictwa Narodowego NIK, maj 2017 r.
- PASZKIEWICZ U., *Bibliografia inwentarzy i katalogów księgozbiorów polskich i założonych w Polsce do 1939 roku, Cz. 1, Księgozbiory instytucjonalne w układzie topograficznym*, Warszawa, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, 1990.
- PASZKIEWICZ U., *Bibliografia inwentarzy i katalogów księgozbiorów polskich i założonych w Polsce do 1939 roku, Cz. 2, Księgozbiory prywatne w układzie abecedowym nazwisk właścicieli*, Warszawa, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, 1990.

- PASZKIEWICZ U., *Inwentarze i katalogi bibliotek z ziem wschodnich Rzeczypospolitej. (spis za lata 1510-1939)*; Ministerstwo Kultury i Sztuki. Biuro Pełnomocnika Rządu do spraw Polskiego Dziedzictwa Kulturalnego za Granicą, Warszawa, „DiG”, 1998.
- Program Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego 2019 *Badanie polskich strat wojennych*, http://www.mkidn.gov.pl/media/po2019/wyniki_/20190329_REG_Programy_2019_Badanie_polskich_strat_wojennych-II_nabor__publikacja_.pdf [dostęp: 6.03.2020].
- PRUSZYŃSKI J., *Dziedzictwo kultury Polski. Jego straty i ochrona prawna*. T. 1-2. Kraków, Wydawnictwo Zakamycze 2001.
- PUCHALSKI J., *Badania nad źródłami do dziejów biblioteki w granicach II Rzeczypospolitej w latach 1939-1945; zarys problematyki*, W: Drzewiecki M et al., *E scientia et amicitia. Studia poświęcone Profesorowi Edwardowi Potkowskiemu w sześćdziesięciolecie urodzin i czterdziestolecie pracy naukowej*, Warszawa, Wyższa Szkoła Humanistyczna w Pułtusku, s. 151-157.
- Rejestracja strat wojennych (1939-1945) w dziedzinie sztuki. Działalność Biura Pełnomocnika Rządu ds. Polskiego Dziedzictwa Kulturalnego za Granicą*, „Cenne, bezcenne, utracone”, 1997, nr 2, s. 16-17.
- Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 20 sierpnia 1996 r. w sprawie Pełnomocnika Rządu do Spraw Polskiego Dziedzictwa Kulturalnego za Granicą*, „Dziennik Ustaw”, 1996, nr 107, poz. 504.
- SAKSON A., SKARŻYŃSKI A. (red.), *Raport – o stratach wojennych Poznania 1939-1945*, Poznań, Wydawnictwo Miejskie, 2006
- SASIN R., *Odzyskiwanie dzieł sztuki*, „Kontrola Państwowa”, 2017, vol. 62, nr 6, s. 92-103.
- Spis polskich księgozbiorów prywatnych skniskowanych przez Niemców w okresie II wojny światowej*, Nr 1, Warszawa, 1996.
- Sprawozdanie w przedmiocie strat i szkód wojennych Polski w latach 1939-1945*, Warszawa, Biuro Odszkodowań Wojennych przy Prezydium Rady Ministrów, 1947.
- STANKIEWICZ W., *Z badań nad problematyką strat wojennych w bibliotekach polskich*, W: *Stan i perspektywy badań w zakresie zbrodni hitlerowskich. Materiały z Konferencji Naukowej w dniach 27-28 kwietnia 1970 r.* T. 2, Warszawa, 1973, s. 259-265.
- SZCZERBIŃSKI H., *Restytucja mienia polskiego z zachodnich stref okupacyjnych Niemiec*, Warszawa, „Książka i Wiedza”, 1983, s. 69-155.
- Uchwała Nr 93/90 Rady Ministrów z dnia 27 czerwca 1990 r. w sprawie ustanowienia Pełnomocnika Rządu do Spraw Polskiego Dziedzictwa Kulturalnego za Granicą („powiel.”)*.
- Ustawa z dnia 25 maja 2017 r. o restytucji narodowych dóbr kultury*, Dz. U. 2017 poz. 1086.
- Wydział Restytucji Dóbr Kultury* [online] <http://dzielautracone.gov.pl/wydzial-strat-wojennych> [dostęp: 6.03.2020].
- Zarządzenie Ministra Oświaty z dnia 9 lipca 1945 r. w sprawie przejścia księgozbiorów podworskich od pełnomocników do spraw reformy rolnej*, „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty” z 12 października 1945, nr 4, poz. 110.
- ZEIDLER K., *Restytucja dóbr kultur ze stanowiska filozofii prawa*. Warszawa, Wolters Kluwer, 2011.

War losses in library collections in Poland. Ethical dilemmas seen from a state perspective

Summary: Estimated calculations of the war losses suffered by Poland in the area of cultural goods are about 13,000 paintings, about 1,400 sculptures, about 125,000 manuscripts, 22,000 old prints, 25,000 maps and about 15 million books. Loss of library collections is estimated at around 66%. Many of them were irretrievably destroyed as a result of unplanned and planned actions of destruction and plunder of Polish cultural goods by the German and Soviet invaders. To this day, it is unknown, not only how many goods were lost, but what exactly.

The article covers the topic of activities aimed at determining what has been done in this matter so far, starting from 1939 to 2019, broken down into three time periods: 1939-1945; 1945-1989; 1989-2019. Knowledge on this subject has been organized, the most important papers have been pointed out, and published publications. The measurable achievements and neglect of the Polish state in this respect were emphasized. The text focuses on the activities of two institutions: the Ministry of Culture and National Heritage and the Ministry of Foreign Affairs, subjecting them to a critical assessment, based on the literature and the report of the Supreme Audit Office. Particular attention was paid to ethical dilemmas related to the registration of cultural goods.

Keywords: cultural goods; war losses; Ministry of Foreign Affairs, Ministry of Culture and National Heritage; plunder; documentation; registration; 1939-2019

DOI: <https://doi.org/10.34864/heteroglossia.issn.2084-1302.nr10>.

Jacek Lindner
Wyższa Szkoła Gospodarki w Bydgoszczy

Barok na szyldach. Historia nazewnictwa firmowego w Polsce po 1945 roku

Po II wojnie światowej język polski, ze znacznym wspomaganiami władz politycznych oraz specjalistów od marketingu, zaferował rodzimej przedsiębiorczości trzy typy nazewnictwa przedsiębiorstw. Za każdą epoką nazewnictwa stały, z różnym nasileniem, znaczne wpływy polityczne, ekonomiczne i rzadziej marketingowe. Czasami wykorzystywano tzw. „marketing domowej produkcji”.

Wstęp

Specyfiką wielu polskich nazw firmowych jest to, że nie stosują się do elementarnych zasad marketingu. Tak to traktuje właściciel firmy konsultingowej Artur Jabłoński: „Dobra nazwa firmy spełnia kilka kryteriów. Przede wszystkim jest krótka. Dwusylabowe są wręcz idealne, trzysylabowe też się sprawdzają. Nazwa, która wpada w ucho, zostanie w pamięci na dłużej”¹.

Nazwa jest częścią marki. Ta ma wiele definicji. Jedna z nich brzmi: „Marka jest kombinacją produktu fizycznego, nazwy marki, opakowania, reklamy oraz towarzyszących im działań z zakresu dystrybucji i ceny. Kombinacja, która, odróżniając ofertę danego marketera od ofert konkurencyjnych, dostarcza konsumentowi wyróżniających korzyści funkcjonalnych i/lub symbolicznych, dzięki czemu tworzy się lojalne grono nabywców i umożliwia tym samym osiągnięcie wiodącej pozycji na rynku”².

Bardziej technicznie brzmi kolejna definicja: „nazwa marki to część znaku towarowego (marki), która może być wymawiana; obejmuje litery, cyfry, słowa i ich kombinacje. Jest ona dla produktów i firm tym, czym imiona i nazwiska dla ludzi”³.

¹ <https://arturjablonski.com/jak-nazwac-firme/>, [dostęp: 2019-10-11].

² Dębski M., *Kreowanie silnej marki*, Warszawa 2009, s. 93.

³ Altkom J., *Strategia marki*, Warszawa 1999, s. 89.

Trzeba też pamiętać, iż nazwa firmy jest jedną z najważniejszych części składowych marki. Musi więc realizować kilka ważnych zadań. Są to:

- Kierowanie uwagi na produkt;
- Odróżnianie produktu od innych, konkurencyjnych;
- Umożliwianie komunikacji między klientem i firmą.

Nazwa musi też spełniać pewne warunki, żeby była skuteczna i twórcza. Są to:

- Łatwość do wypowiedzenia i zapamiętania;
- Trwałość;
- Oryginalność;
- Wywoływanie pozytywnych skojarzeń;
- Zgodność z prawem⁴.

Kończąc teoretyczne porządkowanie kategorii nazw przedsiębiorstw, można jeszcze dokonać podziału na nazwy abstrakcyjne (np. Amber Gold lub Get Back), opisowe (np. Polskie Koleje Państwowe lub Budimex) oraz sugestywne (np. Orlen, Medical World).

Przeanalizujmy zatem, czy polskie nazwy przedsiębiorstw spełniają te (już uproszczone przez autora) zasady dla odpowiedniego i atrakcyjnego dla odbiorcy/potencjalnego klienta zakodowania własnej firmy. Warto też się zastanowić, jakie było podejście do nazewnictwa przedsiębiorstw w poszczególnych okresach po II wojnie światowej.

Nazewnictwo przedsiębiorstw to dość nowa część języka. Ten zaś „funkcjonuje na wielu różnych poziomach. Jest środkiem komunikacji mającym funkcję referencyjną, relacyjną i symboliczną. Wskazując na różne aspekty otaczającego świata, odnosząc się do tych aspektów, pełni funkcję referencyjną. Nadając rzeczom etykiety (...), uruchamiasz funkcję referencyjną języka”⁵. Taką też funkcję pełnią nazwy przedsiębiorstw.

W tekście pominięto graficzne metody marketingu, czyli wszelkiego rodzaju loga i logotypy.

Okres 1945-1970

Praktycznie autarkiczna gospodarka w okresie stalinizmu i rządów Władysława Gomułki nie wymagała dostosowania nazw przedsiębiorstw do chociażby elementarnych zasad reklamy. Właścicielowi ogromnej części gospodarki – państwu – nie zależało też na utrzymaniu tradycji, co w marketingu jest jednym z dogmatów. Władcom gospodarki nie było to potrzebne. Wtedy to dominowały nazwy nadmiernie urzęd-

⁴ Według Altkorn J., *Strategia marki* i Michalski E., *Marketing* (Warszawa 2003).

⁵ Gronbeck B.E., German K., Ehninger D., Monroe A.H., *Zasady Komunikacji Werbalnej*, Poznań 2001, s. 208.

nicze z – często – rewolucyjnymi patronami. Popularnym przykładem może być poznański „Ceglorz”, który z wojny wyszedł z nazwą z 1927 „H. Cegielski Sp. A. w Poznaniu”, a po upaństwowieniu, w 1949 roku, zmienił nazwę na „Zakłady Metalowe im. Józefa Stalina w Poznaniu (w skrócie: ZISPO)”.

W tym samym czasie największy producent elektroniki w Gdańsku nazywał się „Zakłady Radiowe T – 18”, a żywota dokończył jako Unitra-Unimor.

Pewnym ukłonem w stronę tradycji były nazwy typu „Zakłady Przemysłu Cukierniczego im. 22 Lipca (d. E. Wedel)”, ale były one rzadkością

Tradycja nie cieszyła się jednak zbyt dużą estymą. Ważniejsze było podkreślenie tego, czym się firma zajmuje. Przykładem może być „Przedsiębiorstwo Budowy Fundamentów i Montażu Maszyn”⁶ w Gdańsku.

Dzisiaj część nazw ówczesnych przedsiębiorstw jest niezrozumiała, bo trudno w 2021 roku pojąć, co oznaczały ostatnie sformułowania w tej bydgoskiej nazwie: „Pomorska Ogólnobranżowa Dyrekcja Przemysłu Miejscowego”⁷.

W 1958 roku zakończył się już stalinizm, ale nazewnictwo pozostało niezmiennione. Przykładem „Centralny Zarząd Zbytu Przemysłu Maszynowego i Elektrotechnicznego”⁸ lub „Przedsiębiorstwo Robót Elewacyjnych Budownictwa Miejskiego”⁹.

Ciekawym wątkiem historii nazw polskich przedsiębiorstw są dzieje jednej fabryki w Nysie:

W czasach II wojny światowej Nysę zamieniono w twierdzę. W efekcie miasto zostało w ponad 50 proc. zniszczone. Po wojnie przystąpiono do jego porządkowania, objęto tym też teren byłych koszar wojsk niemieckich przy ul. Słowiańskiej 16. 24 lipca 1947 r. Ministerstwo Obrony Narodowej przekazało ten teren nowo utworzonej „Fabryce Mebli Stalowych Zachód”. (...) Przełomowym okresem w dziejach nyskiej fabryki był koniec roku 1951. Podjęto bowiem decyzję o zmianie nazwy zakładu na „Fabryka Sprzętów Metalowych Zachód”, a wiązało się to z rozszerzeniem gamy produkcyjnej. (...) Rok 1954 zapisał się też kolejną zmianą nazwy przedsiębiorstwa na „Zakłady Samochodowe w Nysie”. Nie na długo jednak, gdyż już w 1955 r. przedsiębiorstwo nosiło nazwę „Zakłady Budowy Nadwozi Samochodowych w Nysie”, a 1 stycznia 1969 r. doszło do zmiany nazwy fabryki na „Fabryka Samochodów Dostawczych”¹⁰.

W okolicach zmiany ustroju zakład popadł w tarapaty. Przejęła go warszawska „Fabryka Samochodów Osobowych” i tak nazwano nyską fabrykę. Na przełomie ustrojów i FSO wpadła w finansowe tarapaty; w Nysie zaprzestano produkcji samochodów.

⁶ *Spis telefonów Gdańskiego Okręgu Poczty i Telegrafów*, Warszawa 1959, s. 109.

⁷ *Op. cit.*, s. 13.

⁸ *Spis telefonów województwa gdańskiego 1958*, Warszawa 1958, s. 5.

⁹ *Op. cit.*, s. 32.

¹⁰ <https://www.auto-swiat.pl/klasyki/oldtimer/samochody-z-nysy-czyli-eksportowy-szlagier-prl/cp8js1n>, [dostęp: 2019-09-24].

Okres 1971-1989

Zmiana ekipy rządzącej po krwawych wydarzeniach na Wybrzeżu w grudniu 1970 roku spowodowała zmianę filozofii gospodarowania, oczywiście w ramach upaństwowionej gospodarki planowanej. Władze otwarły się na Zachód, a jakakolwiek współpraca ekonomiczna firm o niemerkantylnych nazwach była bardzo utrudniona. Zaczęła się powolna wymiana przemysłowego nazewnictwa.

Nowa ekipa władców Polski Ludowej zauważyła, że na Zachodzie są wielkie, często wielobranżowe koncerny, które odnoszą znaczne sukcesy, a ich wielkość ułatwia innowacyjność, jej brak zaś od lat jest głównym hamulcowym rodzimej gospodarki. Wywołało to chęć powołania wielkich organizacji gospodarczych (WOG), które miały być socjalistycznym odpowiednikiem zachodnich koncernów. Wtedy to zjednoczenia¹¹ przyjęły nazwy, które łatwiej było zapamiętać zagranicznemu kontrahentowi. Przykładowo producenci maszyn budowlanych stali się częścią WOG¹² o nazwie „Bumar”, producenci statków – „Centromor”, maszyn i aparatów elektrycznych – „EMA”, tworzyw sztucznych – „Erg”, automatyki i aparatury pomiarowej – „Mera”, jachtów i małych jednostek pływających – „Navimor”, techniki świetlnej – „Polam”, farmacji – „Polfa”, farb i lakierów – „Polifarb”, chemii kosmetycznej – „Pollena”, artykułów gospodarstwa domowego – „Predom”, elementów telekomunikacyjnych – „Telkom”, lotnictwa i silników – „PZL”, elektroniki użytkowej – „Unitra”, a mechanizacji budownictwa – „Zremb”.

Pojedyncze przedsiębiorstwa wchodzące w skład WOG przyjmowały nazwy łączone, np. „Bumar-Waryński”¹³, „Unitra-Eltra”, „Pollena-Uroda”, „Polifarb-Oliva”, „Predom-Zelmer” lub „PZL-Mielec”.

Kiedy jednak dana firma nie wchodziła w skład jakiegoś zjednoczenia, przyjmowała nazwę będącą połączeniem dotychczasowej manieri biurokratycznej z nowym elementem – dwu-czterosylabową nazwą własną, która była w powszechnym użyciu. Przykładami mogą być: „Agroma” – Gdańskie Przedsiębiorstwo Handlu Sprzętem Rolniczym¹⁴, „Dagoma” -Gdańskie Zakłady Spożywcze Przemysłu Terenowego¹⁵ lub Kombinat Państwowych Gospodarstw Ogrodniczych „Malinowo”¹⁶.

Druga połowa lat 80. była okresem rozpaczliwego szukania przez ówczesne władze sposobu wyjścia z zapaści gospodarczej. Jedną z dróg, które miały zaradzić kłopo-

¹¹ Tzw. przymusowa „czapa” nad przedsiębiorstwami tej samej branży.

¹² Wprowadzone w latach 70. Wielkie Organizacje Gospodarcze, które miały być socjalistyczną odpowiedzią na koncerny.

¹³ Był to jeden z nielicznych przypadków, kiedy w nowej nazwie zostawiono starego patrona. Pozostałe dotyczyły „Polam-Luksemburg” i „Unitra-Zakłady Radiowe Kasprzaka”. Wszystkie znajdowały się na warszawskiej Woli, która to dzielnica była traktowana jako najbardziej robotnicza w stolicy, najbardziej zasłużona w walce o socjalizm. Stąd patroni – działacze rewolucyjni.

¹⁴ *Spis telefonów województwa gdańskiego 1977/78*, Warszawa 1978, s. 24.

¹⁵ Ibidem, s. 28.

¹⁶ Ibidem, s. 447

tom, były przedsiębiorstwa polonijne. Było to jawne zaproszenie kapitału prywatnego, które – według ówczesnych kryteriów ideowych – było czymś nagannym. Swoistym „pudrem propagandowym” były więc nazwy, które – prawie obowiązkowo – zawierały części „inter”, wskazujące na światowość, lub „pol”, wskazujące na polskość, a więc całkowicie zgodne z dotychczasową linią polityczną. Przykładami mogą być „Inter-Fragrances” lub „Interkulpol”.

Emblematycznym przykładem dopasowania nazwy do epoki może być historia wytwórni margaryny w Gdańsku. Wystartowała przez wojnę pod nazwą „Aktiengesellschaft für Margarinefabrikation Danzig” (powszechna nazwa Amada). Takie określenie funkcjonowało przez krótki okres po wojnie. Potem wytwórnię przemianowano na „Portowe Zakłady Przemysłu Olejarskiego i Tłuszczowego”. Kiedy upadł stalinizm, powstała nowa nazwa: „Gdańskie Zakłady Przemysłu Tłuszczowego im. gen. Walego Wróblewskiego”. Dotrwała do zmiany ustroju. Zakład przeszedł przekształcenia własnościowe, które zaowocowały nazwą „ZPT Olvit”. W 2006 roku fabrykę wykupiła „Kruszwica” i nie utrzymała starej nazwy.

Okres 1990 do 2020

Zmiana ustroju i stosunków ekonomicznych siłą rzeczy musiały odbić się w nazewnictwie polskich firm. Niespodziewaną karierę zaczęły robić litery „X” oraz „V”, które kojarzyły się z częścią słowa „export” lub „victory”. Ponieważ nie występują w polskich słowach, miały one jednoznacznie – według ich autorów – wskazywać na powiązania z Zachodem. Podobnie było z nadużywaniem litery „c” do zapisania głoski „k”.

Drugim pomysłem, często wtedy wykorzystywanym, było włączanie do nazwy zachodniego słowa. Bydgoski biznesmen Janusz Stajszczyk wykorzystał ten patent dwa razy. Pierwszy raz w grudniu 1988 roku, kiedy zarejestrował spółkę „Weltinex” (welt – niemiecki świat), a drugi raz po roku, kiedy zaczęła działać spółka „Polfrost” (Frost, czyli chłód)¹⁷. Odstępstwem od tej zasady była kolejna firma tego właściciela – „Domar”, która prowadziła supermarkety AGD.

Po zmianie ustroju i ponownym powstaniu prywatnych firm stosunkowo mało popularne stało się utożsamianie firmy z nazwiskiem właściciela¹⁸. Po ponad trzydziestu latach nowej rzeczywistości gospodarczej można stwierdzić, iż konsekwentnie przy nazwisku trwało niewiele ogólnopolskich firm. Do tego elitarnego grona można zaliczyć bydgoską firmę „Sowa” (branża cukiernicza i gastronomiczna), również bydgoską firmę budowlaną „Gotowski”, podwarszawską „Wittchen” (branża obuwnicza i toreb) oraz gdańską „Ziaja” (branża kosmetyczna). Już bowiem firma „Grycan” przyjęła tę nazwę dopiero po wrogim przejściu pierwszej firmy tej rodziny (Zielona

¹⁷ Za: Starosta E., *Bydgoska ośmiornica*, Bydgoszcz 1993.

¹⁸ Taka tendencja była bardzo popularna pod zaborami i w II RP. Stąd nazwy typu Geberthner i Wolf lub Koźmiński i Syn.

Budka) przez spółkę niemiecką. Trochę pod prąd poszła gdańska firma „Ratajczak. Z miłości do nieruchomości”, ponieważ w branży handlu nieruchomościami nazwisko właściciela jest rzadkością. Wyjątkiem potwierdzającym regułę jest bydgoska firma „Ojczenasz”.

Nawet jeden z najbogatszych Polaków – Jan Kulczyk – posłużył się swoim nazwiskiem tylko w przypadku spółki-matki innych przedsięwzięć – Kulczyk Investments. Pozostali potentaci unikają wiązania swego nazwiska z nazwami firm, których są właścicielami.

Symboliczna w tym kontekście jest historia spółki, którą na początku lat 90. ub. wieku zawarło czterech gwiazdorów filmu – Marek Konrad, Bogusław Linda, Wojciech Malajkat i Zbigniew Zamachowski. „Stworzyli sieć restauracji Prohibicja. Mieli lokale m.in. w Warszawie, Łodzi, Mikołajkach, Rzeszowie i Częstochowie. Wnętrza ich lokali stylizowane były na lata 20. i 30., czasy, kiedy w Ameryce panowała prohibicja i rozwijała się działalność mafii”¹⁹. Spółka zbankrutowała. Być może w nazwie zabrakło ich nazwisk, które wtedy na pewno napędziłyby klientów. W tym momencie były bowiem znaczącym magnesem.

Jedną z branż, gdzie zmiany nazewnictwa nastąpiły najwcześniej i były najpowszechniejsze, okazało się piwowarstwo²⁰. W pierwszej fazie przemian własnościowych oprócz kilku renomowanych browarów (Leżajsk, Okocim, Tychy, Żywiec) pozostałe przyjmowały nazwy od najpopularniejszego gatunku warzonego tam piwa. W ten sposób gdański browar stał się „Hewelius Brewing Company”, grudziądzki – „Kuntersztyn”, lubelski – „Perła”, olsztyński „Kormoran”, poznański – „Lech”, sierpecki – „Kasztelan”, a szczeciński – „Bosman”.

Trochę inaczej powstawały nazwy w branżach mleczarskiej i mięsnej. Ta pierwsza opierała się w czasach PRL na spółdzielniach mleczarskich, które miały prostą nazwę: Spółdzielnia Mleczarska w X. Na początku była tendencja zmniejszania roli bądź nawet likwidacji dwóch pierwszych słów. Tak powstały „Maćkowy”, „Piątница” bądź „Wola”. Inne spółdzielnie łączyły się i w wyniku fuzji powstawał np. „Polmlek”, którego nazwa nawiązuje do dwóch poprzednich epok.

Pierwsza znacząca prywatna firma tej branży powstała po 1989 roku to „Bakoma”, której nazwa wywodzi się od pierwszych sylab nazwisk założycieli. Potem na rynek weszły zachodnie koncerny, które zachowały swoje nazwy (np. „Müller”, „Zott”).

Przemysł mięsny w ogromnej mierze funkcjonował dzięki Zakładom Mięsnym w X. Te, które się udatnie sprywatyzowały – podobnie jak mleczarze – ograniczali się do ostatniej części nazwy, a tutaj najlepszym przykładem jest „Sokołów”. Trzeba też pamiętać, iż udatnie na rynek weszło sporo firm prywatnych, np. „Gzella” lub „Kania”, czyli sięgnięto po tradycję nazywania firmy nazwiskiem właściciela.

¹⁹ <http://biznes.onet.pl/wiadomosci/kraj/nieudane-biznesy-polskich-gwiazd/fg7ndn>, [dostęp: 2019-09-17].

²⁰ Jednym z powodów było na pewno to, że browary należały do czołówki prywatyzowanych firm.

W nowym nazewnictwie, czasami równie rozbudowanym jak kilkadziesiąt lat temu, stało się zaznaczenie formy własności. A ponieważ powstało ich sporo, to wiele nazw epatuje informacjami, kto jest właścicielem danego przedsiębiorstwa. Pojawiają się więc spółki akcyjne (np. Żywiec Zdrój, Orlen, Lotos), spółki z ograniczoną odpowiedzialnością (np. Hortex), spółki komandytowe (np. Browar Fortuna) czy spółki jawne (Technobud).

Po 1989 roku nazwy albo są abstrakcyjne, albo (częstszy przypadek) w jakiś sposób nawiązują do branży. Dlatego za nietypowy pomysł można uznać Enzym Studio, nazwę gdańskiej szkoły street dance. Istnieje od 2001 roku i jest pierwszą szkołą tańca w Polsce o ulicznym profilu.

Służba zdrowia

Kiedy 17 grudnia 2019 roku „Rzeczpospolita”²¹ poświęciła znaczną część numeru służbie zdrowia i pod wieloma kątami oceniała poszczególne placówki, uwagę zwracały isticie barokowe i tautologiczne nazwy znacznej części szpitali i przychodni.

Oto kilkanaście najbardziej charakterystycznych: 4 Wojskowy Szpital Kliniczny z Polikliniką – Wrocław; Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej Lecznica Dzieci i Dorosłych Szpital im. Ignacego Mościckiego Sp. Z o. o. (Chorzów); Podmiot Leczniczy Copernicus, sp. Z o. o. – dawny Szpital Wojewódzki w Gdańsku, Samodzielny Publiczny Szpital Kliniczny Nr 1 Pomorskiego Uniwersytetu Medycznego im. prof. Tadeusza Sokołowskiego – Szczecin; Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji. Bydgoski Szpital MSWiA; Samodzielny Publiczny ZOZ. Uniwersytecki Szpital Kliniczny nr 1 im. Norberta Barlickiego Uniwersytetu Medycznego w Łodzi; Specjalistyczne Centrum Medyczne im. św. Jana Pawła II S.A. Szpital Wielospecjalistyczny – Polanica Zdrój.

Specjalistyczny Szpital Ginekologiczno-Położniczy im. E. Biernackiego. Szpital Ginekologii i Położnictwa – Wałbrzych; Specjalistyczny Szpital Onkologiczny: Białostockie Centrum Onkologii im. Marii Skłodowskiej-Curie w Białymstoku; Szpital imienia doktora Roberta Kocha w Wolsztynie. Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej w Wolsztynie lub Wielospecjalistyczny Szpital Miejski im. Emila Warmińskiego w Bydgoszczy.

Trudno wyjaśnić, dlaczego w wielu nazwach powtarzają się te same elementy. Dotyczy to placówki onkologicznej w Białymstoku lub MSWiA w Bydgoszczy.

Dlaczego tak się dzieje, trudno dociec. Takie nazewnictwo odnosi się głównie do dużych uspołecznionych placówek. Prywatne, nawet te ogólnopolskie, mają krótkie, chwytliwe nazwy, np. „Luxmed” czy „Swissmed”. Zawarta w nazwie cząstka „med” wskazuje na dziedzinę aktywności, a pierwsze sylaby mają przekonać ewentualnych pacjentów do skorzystania z usług.

²¹ Zamieszczono, m.in., ranking szpitali.

Lokalne przedsięwzięcia również starają się zachęcać już samą nazwą, np. gdańskie „Nadmorskie Centrum Medyczne” czy „Dom Medyczny”, bydgoskie „Elmed”, „Nasz Lekarz” lub „Vitamed”. W Warszawie natomiast funkcjonuje Europejskie Centrum Medyczne lub Med.-Expert.

Ze wszystkich branż medycznych stomatologia pierwsza została sprywatyzowana. Było to już na przełomie obu ustrojów. Dlatego dentyści wypracowali sobie sposób atrakcyjnego nazywania swoich placówek, np.: „Perfect Smile Clinic” (Gdańsk, ul. Konopnickiej).

Służby pięknu

Z polskich ulic powoli znikają prozaiczne napisy „Fryzjer”, „Kosmetyka” i nawet „Salon Piękności”. Ta branża poddana znacznej konkurencji (oblicza się, że w całym kraju działa ponad 130 000 placówek) prześciga się w komplikowaniu nazw, które – zdaniem autorów – mają prowadzić do większej atrakcyjności. Jednym z najczęściej stosowanych chwytów jest wykorzystywanie języka angielskiego.

Innym pomysłem jest wykorzystywanie sąsiednich obiektów. W 2020 roku największym centrum handlowym w Gdańsku była „Galeria Bałtycka”. Sto metrów od wejścia do tego obiektu funkcjonowała „Galeria Fryzur”.

Szczecin od momentu wejścia Polski do strefy Schengen stał się zapleczem usługowym dla wielu mieszkańców Berlina, oddalonego o godzinę jazdy autostradą. Jedną z popularniejszych branż dla niemieckich klientów okazało się szeroko rozumiane fryzjerstwo i kosmetyka. O dziwo jednak dawne i nowe zakłady fryzjerskie nie skorzystały z języka niemieckiego, ale przyjęły nazwy angielskie. Na przykład: „Modern Design” (ul. Jagiellońska), „Royal Studio” (ul. Łokietka), „Victoria” (ul. Bałuki), „Baltica Wellness” (pl. Rodła), „Yes” (ul. Małkowskiego), „Beverly Hills” (al. Wyzwolenia), „Belle Femme” (ul. Monte Cassino) czy „L’Ore Studio” (ul. Wojska Polskiego).

Bydgoszcz nie należy do ośrodków turystycznych, ale i w tym mieście dominują nazwy zagraniczne placówek branży upiększającej, np.: „Hair Eveline” (ul. Jaskółcza), „Simple Hair” (ul. Wysoka), „Barber Shop” (ul. Rejtana), „M&M Beauty Studio” (Fildorfa-Nila), „Jobre” (ul. Wyczółkowskiego), „Barberjo Berber Shop” (ul. Fordońska) czy „Body Evolution” (ul. Dworcowa). Przy lekturze takich nazw rodzi się dość zasadnicze pytanie, dlaczego preferowane są nazwy, które nie są adresowane do podstawowego klienta.

Do Rzeszowa nie dociera duży strumień zachodnich turystów, a mimo to branża kosmetyczno-fryzjerska lubuje się w zachodnich nazwach, np.: „La Bella” (ul. Akademicka), „New Look” (ul. Żwirki i Wigury) lub „Paul Ferro Solon & Academy” (al. m. Kąkolewskiego). Pojawiają się nazwy pompatyczne, przypisujące placówce dodatkowe cechy, np.: „Instytut Zdrowia i Urody” (al. Piłsudskiego).

Podobnie jest na północnym skraju ściany wschodniej. W Białymstoku można spotkać zakłady upiększające z zachodnimi nazwami, ale już w mniejszym natężeniu niż w innych miastach: „Colorstudio” (ul. Białówny) lub „Capri” (ul. Owsiana). Działają też placówki o nazwach powiększających branżę, np. „Akademia Fryzjerska” (ul. św. Rocha), „Aleja Piękności” (ul. Kolejowa) lub „Ambasada Urody” (ul. Antoniukowska).

Przykłady z różnych miejsc Polski wyraźnie pokazują, że branża fryzjersko-kosmetyczna – wobec ogromnej konkurencji – stara się przybierać zachodnie barwy, co w mniemaniu autorów przysądza im prestiżu.

W mniejszych ośrodkach obcojęzyczne nazwy są znacznie mniej popularne, ale prestiż branży fryzjersko-kosmetycznej ratują słowa „salon” i „studio”. W podbydgoskim Nakle nad Notecią na 15 firm aż 11 ma jedno z tych słów w nazwie.

Z kolei w sąsiedzkim Sępólnie Krajeńskim słowo „salon” wspomagają zagraniczne imiona: „Anett”, „Chris”, „Fleur”, „Nicole” czy „Quenn”, a i stosunek „salonu” do „zakładu” wynosi 8:7.

W jeszcze mniejszej Mroczy „salony” i „zakłady” się równoważą (2:2), a w nazwach są tylko dane właściciela. Natomiast w równie małej Pakości są 3 salony, 2 zakłady i 1 akademia urody. Można więc przyjąć za pewnik, iż im mniejsza miejscowość, tym pogoń za „światową” nazwą mniejsza.

Podobna tendencja występuje w branży hotelarskiej. Po 1989 roku w Bydgoszczy powstały hotele: „Best Inn”, „Bohema”, „City”, „Dream Team”, „Focus”, „Havana”, „Marcus”, „Silver” czy „Sweet Home”, a do tego trzeba dodać hotele międzynarodowych sieci z międzynarodowymi nazwami (np. „Mercure” czy „Holliday Inn”). Pozytywnym wyjątkiem są natomiast „Słoneczny Młyn” i „Kuźnia”, które nawiązały do tradycji danego miejsca.

Identycznie dzieje się w innych miastach i miasteczkach. Kiedy pojawia się nazwa polska, to chętnie zmienia się jej pisownię na bardziej zachodnią (np. „Reytan” przy ul. Rejtana w Warszawie).

Mały powrót do tradycji

Swoboda kształtowania nazwy firmy nie oznaczała powrotu do tradycji. Praktycznie tylko w jednej branży – piekarnictwie – nawiązano do nadawania piekarzni nazwiska właściciela. Sytuację ułatwiał fakt, iż ta tradycja przetrwała całą PRL. W Bydgoszczy taką firmą jest „A. Sowa”, „Bigońscy”, „Krzysztof Poćwiardowski” czy „Muszyński”, a w Gdańsku: „Eugeniusz Lipiński”, „Ryszard Majchrowski”, „Pellowski” czy „Szydłowski”. W stolicy do tradycji nawiązują piekarnie „Dąbrowscy”, „Lubaszka”, „Piwoński”, „Putka” lub „Ratyński”.

W pozostałych branżach wykorzystywanie własnych nazwisk jest znacznie rzadsze. W jubilerstwie warto zwrócić uwagę na firmę „W. Kruk”, w branży skórzaney popularna jest „Wittchen”, a w budownictwie „Gotowski”.

Inwazja angielskiego

Swoją nazwę muszą mieć również firmy, które działają legalnie, ale głównym ich celem jest wzbogacenie właścicieli w oszukańczy sposób. W tym przypadku nazwa musi zawierać elementy, które pozwolą klientom na chwilowe zapomnienie o ostrożności. Znając kult Polaków wobec angielskiego, przestępcy wykorzystują słowa z tego języka do nadania swoim przedsięwzięciom zachodniego szlifu.

Słuszności tej teorii dowodzą nazwy firm największych oszustów III RP. Na początku nowej rzeczywistości największa afera wybuchła w Cieszynie, gdzie działała spółka „Art-B” (skrót od angielskiego sztuka biznesu). Firma zasłynęła za sprawą wykorzystania oscylatora bankowego, dzięki któremu właścicielom udawało się kilkadziesiąt razy oprocentowywać w różnych bankach tę samą kwotę. Właścicielom postawiono zarzut przywłaszczenia 420 mln PLN.

W tym samym czasie działał jeden z pierwszych parabanków – Galicyjski Trust Kapitałowo-Inwestycyjny. Co prawda z angielskiego pochodzi tylko inne słowo (trust), ale pozostałe były znane tylko czytelnikom Kopalińskiego.

W 2005 roku pojawił się kolejny parabank o angielskiej nazwie Digit Serve, który obiecywał duże oprocentowanie wkładów. Ponieważ był to początek digitalizacji polskiej gospodarki i przekazu informacji, słowo „digit” musiało budzić zaufanie wielu klientów. Afera dość szybko wyszła na jaw i straty wynosiły ok. 40 mln PLN.

W XXI wieku najgłośniejsze były afery firm „Amber Gold” oraz „Get Back”. W pierwszym przypadku straty naiwnych klientów to kilkaset milionów, a drugim – wiele ponad miliard. Obie spółki wabiły angielszczyzną.

Specyficznym przykładem wykorzystywania angielskiego do stwarzania pozytywnego odbioru firmy jest lansowana przez rządzącą obecną ekipę obiegowa nazwa Wojsk Obrony Terytorialnej. W powszechnym obiegu jest, ściągnięte od Amerykanów, słowo „terytorials”. Znalazło się ono w wielu wypowiedziach ministrów obrony narodowej²².

Również prawdziwy biznes wykorzystuje nabożny stosunek do angielszczyzny. Gdańska firma LPP, która ma blisko 2 000 sklepów w 25 krajach, stworzyła następujące marki: Cropp, House, Mohito, Reserved i Sinsay.

Pewnym zdziwieniem może napawać fakt, iż rodzime lokale gastronomiczne oraz obiekty hotelowe nie wykorzystują przywileju oryginalności, miejscowej tradycji²³, ale w ogromnej masie starają się posiadać nazwy międzynarodowe, przeważnie powiązane z angielskim. Nawet rdzennie polskie firmy stawiają na język obcy. Bydgoska

²² Na przykład Mariusz Błaszczak w wywiadzie: R. Stefaniuk, *Liczę na terytorialsów*, „Nasz Dziennik”, 2020-03-21/22, s. 4.

²³ Tutaj kontrprzykładem są Czesi, którzy na każdym kroku podkreślają swoją czeskość. W Pradze istnieją np. restauracje o trudnych do wymówienia nazwach: Tlusta Myš, Staromestska, U Modre Kachnický, U Červeného Pava, [Potrefena Husa Platnéřská](#), [U Pivrnce](#) itp.

spółka Immobile prowadzi w całym kraju hotele pod nazwą Focus. W Gdańsku zaś powstaje sieć hoteli Grano.

W liczącym ok. 10 tys. obywateli podbydgoskim Koronowie przy ul. Paderewskiego istniał przez wiele lat „Szewc4you”, a tuż przy rynku zakład solarium zwał się „Sun Paradise”.

Podsumowanie

Bez wątplenia po 1989 roku polscy biznesmeni, tworząc nowe bądź przejmując stare przedsiębiorstwa, musieli stosować się do – choćby podstawowych – zasad współczesnego marketingu. Początek PRL charakteryzował się nazwami, które musiały zawierać albo nazwę produktów, albo przynależność organizacyjną i własnościową, albo branżę. Często występowała kumulacja tych składników. Równie częste było dodawanie do nazwy nazwisk rewolucjonistów. Nazwy były często trudne do zapamiętania i praktycznie niewymawialne poza granicami. Jednak znaczna autarkiczność ówczesnej gospodarki powodowała, iż atrakcyjne nazwy nie były potrzebne.

Od początku lat siedemdziesiątych zmieniło się podejście ekipy rządzącej do gospodarki, nastąpiło szersze otwarcie na świat. To spowodowało zmianę nazewnictwa. Pojawiły się cząstki „ex”, „imp”, „inter” bądź „pol”. Dotychczasowe nazwy albo zeszyły na drugi plan i w folderach były drukowane znacznie mniejszą czcionką, albo zniknęły zupełnie. Taka sytuacja trwała do końca lat osiemdziesiątych.

Gospodarka wolnorynkowa i rzeczywista konkurencja między poszczególnymi firmami doprowadziła do wyprowadzenia nazwy na pierwszą linię frontu walki o klienta. Nawet konsolidacja firm w wielu przypadkach nie spowodowała zaniknięcia marki. Dobrym przykładem mogą być zakłady przetwórstwa spożywczego, które – mimo wielokrotnej zmiany właściciela – dalej działają jako „Kwidzyn”, „Winiary” czy „Włocławek”. Oczywiście bez skrótu ZPO-W.

W wielu przypadkach okazuje się jednak, że właściciele polskich firm niezbyt chętnie przestrzegają elementarnej zasady, że „znak handlowy nie może wprowadzać w błąd – oznacza to, że nie może on sugerować cech, których produkt nie posiada”²⁴. Przecież trudno wymagać, aby mały zakład fryzjersko-kosmetyczny na głębokiej prowincji miał kompetencje akademii albo hotel spełniał obietnicę „Magnifique”.

BIBLIOGRAFIA

- Altkorn J., *Strategia marki*, Warszawa 1999.
Dębski M., *Kreowanie silnej marki*, Warszawa 2009.
Garbarski L., Rutkowski I., Wrzosek W., *Marketing. Punkt zwrotny nowoczesnej firmy*, Warszawa 2001.

²⁴ Russel J.T., Lane W.R., *Reklama*, Warszawa 2000, s. 623.

Gronbeck B.E., German K., Ehninger D., Monroe A.H., *Zasady Komunikacji Werbalnej*, Poznań 2001.

Język w marketingu, red. K. Michalski, Łódź 2008.

Kurcz I., *Psychologia języka*, Warszawa 2005.

Michalski E., *Marketing*, Warszawa 2003.

Mruk H., *Zarządzanie marką*, Poznań 2002.

Russel J. T., Lane W.R., *Reklama*, Warszawa 2000.

„Rzeczpospolita” – 2019-12-17, s. S 1-S 12.

Spis telefonów Gdańskiego Okręgu Poczty i Telegrafów, Warszawa 1959.

Spis telefonów województwa gdańskiego 1958, Warszawa 1958.

Spis telefonów województwa gdańskiego 1977/78, Warszawa 1978.

Starosta E., *Bydgoska ośmiornica*, Bydgoszcz 1993.

Netografia

<https://arturjablonski.com/jak-nazwac-firme/>

<https://www.auto-swiat.pl/klasyki/oldtimer/samochody-z-nysy-czyli-eksportowy-szlagier-prl/cp8js1n>

<http://biznes.onet.pl/wiadomosci/kraj/nieudane-biznesy-polskich-gwiazd/fg7ndn>

<http://niezdrowybiznes.pl/marketing-placowki-medycznej-w-5-krokach/>

http://www.rjp.pan.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=93:definicje-poj-na-zwa-wasnaq-nazwa-handlowaq&catid=45&Itemid=55

<https://businessinsider.com.pl/wiadomosci/firmy-ktore-przetrwaly-prl-i-okres-transformacji/vty6zsn>

<https://drnazwa.pl/najlepsze-polskie-nazwy-firm/>

<https://grawitacje.pl/blog/nazwa-dla-firmy-jak-ja-stworzyc-profesjonalny-naming-w-teorii-i-w-praktyce/>

<https://premium-consulting.pl/sloownik-marketingowy/>

Baroque on the shop signs. The history of company names in Poland after 1945.

Summary: It can be taken for granted that the names of Polish companies quite clearly indicate the era in which they operate. Enterprises were called differently in the years 1944-1970, when marketing was considered both as an obstacle and economically not necessary. In 1971-1989, the naming of Polish companies was something intermediate between recognition of marketing principles and bureaucratic principles of a centrally planned economy. After 1990, many Polish companies try to be as similar as possible to Western fashions, with particular emphasis on the Anglo-Saxon circle. They often give up the attractions of regionalism.

Keywords: epoch, politics, nomenclature, sources, content of the marketing element